

INDEKS NR 362050 | NAKŁAD 50 EGZ. | ISSN 0021-6941

JĘZYK POLSKI

PISMO TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW JĘZYKA POLSKIEGO

MARZEC 2019 | XCIX 1

JĘZYK POLSKI

PISMO TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW JĘZYKA POLSKIEGO

REDAKTOR NACZELNY

PIOTR ŻMIGRODZKI

Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków

SEKRETARZ NAUKOWY

Monika Buława (Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków)

KOMITET REDAKCYJNY

Krystyna Kowalik (Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków), Janina Labocha (Wydział Polonistyki, Uniwersytet Jagielloński, Kraków), Maria Malec (Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków), Anna Tyrpa (Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków), Jadwiga Waniakowa (Wydział Filologiczny, Uniwersytet Jagielloński, Kraków; Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków)

RADA NAUKOWA

Jerzy Bartmiński (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin), Bogusław Dunaj (Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa, Tarnów), Gerd Hentschel (Instytut Sławistyki, Uniwersytet w Oldenburgu, Niemcy), Jolanta Maćkiewicz (Uniwersytet Gdański), Andrzej Markowski (Uniwersytet Warszawski), Milica Mirkulovska (Uniwersytet Cyryla i Metodego, Skopje, Macedonia), Bogdan Walczak (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań)

.....
Adiustacja, korekta i łamanie: Wydawnictwo JAK, www.wydawnictwojak.pl

Projekt szaty graficznej: Joanna Tyborowska, joannatyb@gmail.com

Witryna internetowa czasopisma: <http://jezyk-polski.pl>

Czasopismo wydawane przy współudziale Instytutu Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego
pochodzących z Funduszu Promocji Kultury

**Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego**

Adres redakcji: al. Mickiewicza 31, 31-120 Kraków

e-mail: jezykpolski@tmjp.pl

Wersją pierwotną (referencyjną) czasopisma jest wersja papierowa.

© Copyright by Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego, Kraków 2019

ISSN 0021-6941
.....

WARUNKI PRENUMERATY

Prenumerata realizowana przez RUCH S.A.: Zamówienia na prenumeratę w wersji papierowej można składać bezpośrednio na stronie www.prenumerata.ruch.com.pl. Ewentualne pytania prosimy kierować na adres e-mailowy: prenumerata@ruch.com.pl lub kontaktując się z Telefonicznym Biurem Obsługi Klienta pod numerem: 801 800 803 lub 22 717 59 59 – czynne w godzinach 7–18. Koszt połączenia według taryfy operatora.

Odbiorcy krajowi i zagraniczni mogą również zamawiać prenumeratę „Języka Polskiego” w firmach kolporterskich:

a) Kolporter – informacje: <http://kolporter.com.pl> lub pod nr. tel. 801 205 555,

b) Garmond Press – informacje: <http://www.garmondpress.pl>.

Koszt prenumeraty dla członków Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego na rok 2019 wynosi (wraz z roczną składką członkowską) 100 zł. Aby zostać członkiem Towarzystwa (lub przedłużyć swoją przynależność członkowską na kolejny rok kalendarzowy), należy przekazać wymienioną kwotę na konto Towarzystwa w PKO BP SA I O Kraków: 51 1020 2892 0000 5402 0150 5460 w terminie do 31 stycznia danego roku i wypełnić deklarację członkowską (więcej informacji: <http://tmjp.pl/zapisy>). Pojedyncze zeszyty od rocznika XCVI (2016) można nabywać (z doliczeniem kosztów wysyłki) w księgarni internetowej Instytutu Języka Polskiego PAN (<http://sklep.ijp.pan.pl>), a zeszyty starsze – w Biurze Zarządu Głównego TMJP (al. Mickiewicza 31, 31-120 Kraków, e-mail: tmjp@tmjp.pl).

ARTYKUŁY I ROZPRAWY	RAFAŁ SZEPTYŃSKI: Rekonstrukcja prehistorii polskiego comparatiwu w ujęciu profesora Jerzego Kuryłowicza	5
	WOJCIECH WŁOSKOWICZ: Teoria uzusu toponimicznego – główne założenia	13
	MIROŚLAW MICHALIK, EWA CZAPLEWSKA, ANNA SOLAK, ANNA SZKOTAK: Tempo artykulacji i tempo mówienia w dwujęzyczności równoczesnej niezrównoważonej (na przykładzie wypowiedzi tworzonych przez dzieci flamandzko-polskojęzyczne)	26
	MAŁGORZATA ŚWIĘCICKA: <i>Bułgaria</i> i <i>Bułgar</i> jako kategoria badań językowo-kulturowych	38
	MAGDALENA PIETRZAK: Wielostylowość w tekście prasowym na przykładzie XIX-wiecznej kroniki informacyjnej	52
	OLGA KIELAK: „Bydło tej nocy mówiło między sobą ludzkim językiem i w polskiej mowie”. Głosy zwierząt domowych w polszczyźnie potocznej i ludowej	66
PROJEKTY I PROPOZYCJE BADAWCZE	JAKUB BOBROWSKI: O możliwości wykorzystania filmowych list dialogowych w opisie leksykograficznym współczesnej polszczyzny	81
	MAGDALENA KRÓL, WŁODZIMIERZ GRUSZCZYŃSKI, MAGDALENA DERWOJEDOWA, RAFAŁ L. GÓRSKI, KRZYSZTOF OPALIŃSKI, PATRYCJA POTONIEC, MARCIN WOLIŃSKI, WITOLD KIERAŚ, MACIEJ EDER: Narodowy Korpus Diachroniczny Polszczyzny. Projekt	92
WSPOMNIENIA	PIOTR ŻMIGRODZKI: Prof. dr hab. Aleksandra Cieślikowa (7 I 1936 – 11 XII 2018)	102
RECENZJE	GRZEGORZ SZPIŁA: Dorota Połowniak-Wawrzonek, <i>Stałe związki frazeologiczne i przysłowia w dziełach Aleksandra Fredry</i>	107

	MARZENA MIŚKIEWICZ: <i>Andrzej Markowski, <i>Polszczyzna spolegliwa. O języku Dzienników Marii Dąbrowskiej</i></i>	114
VARIA	PIOTR ŻMIGRODZKI: <i>Wielki słownik języka polskiego PAN – nowy początek</i>	119
	Nowości wydawnicze	121
	Do członków Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego	123

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

RAFAŁ SZEPTYŃSKI* | INSTYTUT JĘZYKA POLSKIEGO POLSKIEJ AKADEMII NAUK, KRAKÓW

Rekonstrukcja prehistorii polskiego comparatiwu w ujęciu profesora Jerzego Kuryłowicza

Słowa kluczowe: comparativus, język polski, języki słowiańskie, języki indoeuropejskie.

doi: <http://dx.doi.org/10.31286/JP.99.1.1>

Stosunek polskich, zwłaszcza krakowskich diachronistów do spuścizny Uczonego, którego 40. rocznicę śmierci¹ wypada nam w tym roku wspominać, nie jest całkiem jednoznaczny². O ile trudno byłoby podważać opinie na temat rangi odkryć dokonanych przez profesora Jerzego Kuryłowicza w drugiej połowie lat dwudziestych XX wieku w dziedzinie morfologii indoeuropejskiej (por. Kuryłowicz 2004), o tyle znaczna część jego późniejszego dorobku pozostaje u nas oficjalnie zaakceptowana w sposób bezrefleksyjny, jako wykładnia metodologiczna oraz przepastny skarbiec rozwiązań szczegółowych, głównie na mocy autorytetu i tradycji. Tymczasem rzeczywista znajomość i rozumienie poglądów Uczonego wśród kolejnych pokoleń nieustannie maleją. Część Czytelników zapewne nie podzieli mojej opinii, ale śmiem twierdzić, że najwyższy szacunek oddać można autorowi przez wnikliwą lekturę jego dzieł. W niniejszym artykule postanowiłem przeto w sposób krytyczny uprzystępnąć poglądy Uczonego na prapoczątki polskiego comparatiwu. Jakkolwiek nadużyciem byłoby stwierdzenie, że za punkt wyjścia obierał on tutaj polszczyznę³, nie ulega wątpliwości, że dla studiów nad tak postawionym problemem jego prace stanowią jeden z oczywistych punktów odniesienia.

Zagadnienie to Uczony omówił w monografii *The inflectional categories of Indo-European* (1964: 227–230). Na wstępie, odwołując się do interpretacji Émile'a Benveniste'a (1948), rozróżnił w indoeuropejskim prajęzyku dwa sposoby tworzenia stopnia wyższego: derywację prymarną (głównie od przymiotników odczasownikowych) za pomocą sufiksu *-(i)ios-* oraz derywację sekundarną (głównie od niemotywowanych przymiotników) za pomocą sufiksu

* rafal.szeptynski@ijp.pan.pl, ORCID: 0000-0003-2292-4151

1 Artykuł został napisany i zgłoszony do publikacji w 2018 r.

2 Za dyskusję na ten temat oraz za komentarze do tekstu składam niniejszym podziękowania dr. hab. Zbigniewowi Babiowski (UJ) oraz dr. Dariuszowi Piwowarczykowi (UJ).

3 W dalszej części artykułu nawiązałem także do kwestii, które dotyczą polszczyzny bardziej bezpośrednio.

-tero-. Co do różnicy między derywacją prymarną a sekundarną, to sprowadza się ona do stopnia złożoności podstawy słowotwórczej: w pierwszym wypadku sufix dołączany jest bezpośrednio do rdzenia, często na zasadzie substytucji (tu: wobec sufixu *positiwu*), w drugim zaś – do pełnego tematu wyrazu motywującego. Poniżej omówię wyłącznie typ na **-ios-*, jako jedyny odziedziczony w języku polskim. Co się tyczy typu drugiego, obecnie uważa się go za innowację (por. Majer 2015: 159, przyp. 10) charakterystyczną dla języków indoiran- skich oraz greki, a opartą na zaimkach o znaczeniach ‘jeden z dwóch’, ‘który z dwóch’, ‘ten (spośród dwóch)’ itp. (por. w języku polskim relikty *który*, *wtóry*). Trudno zatem zgodzić się z twierdzeniem, że funkcja sufixu comparatiwu jest dla morfemu **-ios-* późniejsza niż dla **-tero-* (Kuryłowicz 1964: 227). Trzeba także zwrócić uwagę, że Uczony nie uniknął pewnej sprzeczności, gdy z jednej strony przypisał derywacji za pomocą sufixu **-tero-* sekundarny charakter, a z drugiej – wyznaczył jej dziedzinę wśród przymiotników niemotywowanych, a więc o zasadniczo morfologicznie niepodzielnym temacie (stosunki te nie zostały zresztą zilustrowane przykładami).

Problem genezy comparatiwu na **-ios-* został postawiony przez Uczonego w następujący sposób: jeżeli zarówno przymiotniki (*positiwy*), jak i comparatiwy były prymarnymi formacjami dewerbalnymi, to jakie procesy doprowadziły do wytworzenia wtórnej, bezpośredniej relacji między obiema kategoriami? Otóż Uczony założył, że formacja comparatiwu reprezentowała pierwotnie rzeczownik odczasownikowy, którego funkcja uległa z czasem zmianie na elatywną (Kuryłowicz 1964: 227–228), tj. również przymiotnikową, co ostatecznie pozwoliło na zbliżenie obu kategorii imiennych – *positiwu* i comparatiwu. Paralelę dla takiego procesu – bez nawiązania do dewerbalnego charakteru rzeczownika – wskazał w łotewskim comparatiwie na *-āks* (por. np. *labāks* ‘lepsz’ do *labs* ‘dobry’) oraz arabskim tzw. elatiwie typu *'af'alu* (Kuryłowicz 1964: 228). Dodatkowo w związku z analizą struktury sufixu (zob. niżej) doprecyzował pierwotne znaczenie indoeuropejskiego rzeczownika jako abstractum, co również starał się uwiarygodnić za pomocą paraleli arabskiej (Kuryłowicz 1964: 230); notabene kilka dekad wcześniej rekonstrukcję znaczenia comparatiwu indoeuropejskiego skłonny był sprowadzać do rzeczownika konkretnego (Kuryłowicz 1935: 49).

Wskazane analogie wymagają pewnych komentarzy. Interpretacja faktów łotewskich (Kuryłowicz 1964: 228, 229) zasadniczo zgadza się z *opinio communis*, sposób ich przedstawienia jest jednak bardzo skrótowy. W omawianym ustępie brakuje konkretnych przykładów oraz zastrzeżenia, że zarówno stadium rzeczownikowe, jak i (niekomparatywne) przymiotnikowe w rozwoju łotewskiego comparatiwu postulowane są wyłącznie na podstawie semantyki odpowiedników formalnych sufixu w innych językach (zob. Brugmann: 498–501; por. Jensen 1934: 128–129). Co do faktów arabskich (Kuryłowicz 1964: 228, 230) Uczony powołał się na własną pracę poświęconą językom semickim (1962: 170), w której – w zgodzie z poglądami dawniejszych autorów – zinterpretował elativus jako dawne abstractum (por. także Kuryłowicz 1973: 97, 153), podczas gdy nowsze prace semitologiczne ignorują podobną interpretację (por. Bravmann 1968: 33; Kogan 2015: 155–156). Wartość paraleli przytoczonych przez Uczonego trudno zatem uznać za bezdyskusyjną.

Niemniej jednak na pierwotne abstrakcyjne znaczenie indoeuropejskiego comparatiwu wskazuje także – czy nawet zwłaszcza – pochodzenie jego formantu. W powszechnym mniemaniu morfem **-ios-* stanowi przekształcenie prostego sufiksu **(o)s-*, poświadczonego przede wszystkim właśnie w funkcji produktywnego formantu abstraktów dewerbalnych (por. Stüber 2002). W traktowaniu źródła rozszerzenia sufiksu **(o)s-* do postaci z początkowym *i* zachodzą jednak znaczące rozbieżności. Karl Brugmann (1889: 125, 403, 421) sugerował początkowo jego identyfikację z sufiksem nominalnym **-ie/o-*, ostatecznie zaś wskazał na werbalny sufiks **-iē/o-* (Brugmann 1906: 679; por. Meier-Brügger 2003: 220)⁴. É. Benveniste (1935: 84) przyjmował znowuż sufiks nominalny **-i-* (por. Meier-Brügger 2010: 356; Rau 2014). Uczony nie odniósł się do żadnej z powyższych hipotez, a jego własne stanowisko było też całkiem odmienne (choć niekoniecznie w pełni oryginalne, zob. niżej). O ile bowiem wszystkie wymienione interpretacje zakładają nawarstwienie obcego elementu morfologicznego (tj. sufiksu formacji werbalnej lub nominalnej pozostającej w bliższym lub dalszym związku słowotwórczym z tematami na **-s-*), o tyle w jego ujęciu proces polegał na reinterpretacji samej struktury prymarnej rzeczowników omawianej klasy (Kuryłowicz 1964: 228). Zjawisko to dotyczyć miało wyrazów utworzonych za pomocą sufiksu **(o)s-* od rdzeni typu **d^heh₁(i)-* ‘ssać (mleko matki)’, **g^(u)eh(i)-* ‘śpiewać’, **peh₃(i)-* ‘pić’ (zob. Rix (red.) 2001: 138, 183, 462), uogólnianego dziś pod postacią **Ceh_x(i)-*⁵. W związku z tym, że pewne allomorfy wskazanych rdzeni występowały dodatkowo w dwóch wariantach – z końcową spółgłoską *i* (przed sufiksami rozpoczynającymi się od samogłoski) lub bez niej (przed sufiksami rozpoczynającymi się od spółgłoski) – możliwa była dwójaka interpretacja struktury rzeczowników typu **Ceh_xios-*: (pierwotnie) **Ceh_xi-os-* lub (wtórnie) **Ceh_xi-os-*. Objaśnienie to w sposób oczywisty komplikowałoby się, gdyby uwzględnić sugestię z innego rozdziału pracy Uczonego, że źródło fakultatywnego segmentu *i* w wymienionych rdzeniach mogło leżeć po stronie sufiksów (Kuryłowicz 1964: 44). Niestety całe omówienie trudno uznać za przejrzyste, skoro w danym fragmencie autor posłużył się jedynie abstrakcyjną notacją wybranych fragmentów struktury (*-ā^xios-*) – aby samodzielnie wypełnić je konkretną treścią, czytelnik zmuszony jest do lektury wcześniejszej, dość odległej partii tekstu (Kuryłowicz 1964: 141). Brak egzemplifikacji nie tylko utrudnia śledzenie toku rozumowania Uczonego, co zresztą poskutkowało w ostatnim czasie błędną interpretacją wyводу przez Jeremiego Raua (2014: 330)⁶, ale również pozostawia czytelnika bez wyobrażenia na temat preferowanej semantyki rdzeni, które leż miały u podstaw postulowanego procesu. Sytuacja staje się bardziej zrozumiała, gdy weźmie się pod uwagę, że w literaturze trudno napotkać ślady rzeczowników o takiej właśnie budowie – wykaz zrekonstruowanych dewerbalnych tematów na **-s-* (Stüber 2002: 273–277) nie zawiera formacji od rdzeni typu **Ceh_x(i)-* (por. Rix (red.) 2001: 707). Nie przemawia to bynajmniej na korzyść omówionej hipotezy.

4 Pod względem strukturalnym pogląd ten jest mi najbliższy. Ani Karl Brugmann, ani Michael Meier-Brügger nie opisali jednak mechanizmu zmiany; własną propozycję przedstawiłem w innym miejscu (Szeptyński, w druku). Dokonałem tam także – innej niż u K. Brugmanna – interpretacji semantycznej (M. Meier-Brügger aspekt ten pominął).

5 *C* – dowolna spółgłoska, *h_x* – dowolna spółgłoska laryngalna. J. Kuryłowicz (1964: 141) stosował odmienną notację: **d^hēi-* ‘ssać (mleko matki)’, **gāi-* ‘śpiewać’, **pōi-*; strukturę, z pominięciem segmentów nagłosowych, uogólnił do postaci *-ā^xi-*.

6 J. Rau uznał J. Kuryłowicza za zwolennika hipotezy zakładającej nawarstwienie sufiksu werbalnego **-iē/o-*.

Tak czy inaczej, postulowana przez Uczonego dwuznaczność $*Ceh_xi-os-$: $*Ceh_x-iös-$ miała doprowadzić do wyabstrahowania neosufiksu $*-iös-$, zachowującego pierwotną funkcję bazowego morfemu $*-os-$. W toku rozwoju również owa wtórna formacja doznać miała dalszego rozszczepienia – tym razem zarówno na poziomie struktury paradygmatu, jak i funkcji. Odziedziczony paradygmat z – ograniczaną na późniejszych etapach – alternacją wokaliczną sufiksu ($*-iös-$: $*-iös-$: $*-ies-$: $*-is-$) wykształcić miał sekundarną funkcję elatywną (o dalszym rozwoju w kierunku comparatiwu zob. niżej), podczas gdy prymarna funkcja abstractum utrzymywać się miała w sekundarnej, ujednoliconej pod względem morfonologicznym strukturze⁷. Argumentacja opierała się na analizie faktów indoiranijskich – z jednej strony staroindyjskich abstractów na $-iṣ-$ oraz awestyjskich na $-iṣ-$, z drugiej zaś – pokrewnych im comparatiwów (sti. $-(i)yas-$, awest. $-iiah-$). Mimo świadomości, że wymowa części materiału jest niejednoznaczna (Kuryłowicz 1964: 229, przypis 4; por. Brugmann 1906: 532–534), Uczony nie zachował należytej ostrożności w doborze przykładów staroindyjskich, mających ostatecznie zilustrować domniemaną dyferencjację abstractum i elatiwu. Chodzi tu o dwie pary wyrazów. Otóż w parze $śociṣ-$ ‘światło’ : $śoc(i)yas-$ ‘bardzo jasny, błyszczący’ druga forma wydaje się bezpośrednio niepoświadczona – odnotowuje się jedynie pokrewny superlativus-elativus $śociṣṭha-$ (Monier-Williams 1872: 1013; Grassmann 1873: 1413; notabene brak go u Manfreda Mayrhofera 1976: 377–378; 1996: 655–656). Fikcyjny comparativus $śoc(i)yas-$ powtarza się zresztą nie tylko w dalszej części tekstu (Kuryłowicz 1964: 232), ale i w innych pracach Uczonego (1952: 66; 1958: 64; 1963: 53). W drugiej parze, $*rabhiṣ-$ – jakoby w złożeniu $surabhiṣ-$ – ‘obejmowanie’ : $rabhiyas-$ ‘bardzo porywczy’, sama forma $surabhiṣ-$, stanowiąca podstawę rekonstrukcji niepoświadczanego tematu $*rabhiṣ-$, jest w najlepszym razie hapaksem o znaczeniu imiesłowowym lub przymiotnikowym, bez widocznego związku z abstractum⁸. Dodajmy, że odnośną formę tekstową sekundarnego superlatiwu $surabhiṣṭamam$ w *Rigwedzie* (RV 1.186.7⁹; ‘the sweetest smelling’ – „najśłodziej pachnący”, por. Jamison, Brereton 2014) – ze względu na obficie poświadczony temat $surabhi-$ – próbowano objaśniać insercją $ṣ$ analogiczną do innego kłopotliwego wyrazu, pojawiającego się w poprzedniej strofie – $tuvīṣṭama-$ ‘najsilniejszy’ (RV 1.186.6) (por. Whitney 1891: 478; inaczej o drugim wyrazie Mayrhofer 1992: 639)¹⁰. Cała egzemplifikacja procesu dyferencjacji abstractum i elatiwu okazuje się zatem oparta na formach spreparowanych.

7 To znaczy z uogólnionym – mimo swej wtórności – tzw. stopniem zanikowym sufiksu: $*-is-$. Uczony (1964: 228), podkreślając archaiczność stopnia zanikowego (por. także 1956: 70), pominął fakt, że – w świetle przyjętych przezeń założeń – taki wariant morfemu jako jedyny nie daje się wyprowadzić wprost ze zreinterpretowanej struktury rzeczownika na $*-(o)s-$. Jeżeli stopień zanikowy sufiksu podstawowego, tj. $*-s-$, miałby być dołączony do któregoś ze stopni pełnych lub wzdłużonych morfemu rdzennego, segment $*-i-$ zostałby pominięty (por. Kuryłowicz 1964: 141); z kolei połączenie obu morfemów na stopniu zanikowym generowałoby postać $*Ci-s-$ ($< *Cih_x-s- < *Ch_xi-s-$ we współczesnej notacji). Uczony nie omówił zresztą charakterystyki morfonologicznej bazowego paradygmatu na $*-s-$ i nie wskazał, o którą możliwość miałyby w tym wypadku chodzić.

8 Hermann Grassmann (1873: 1549) podaje znaczenie ‘schön umfangend, lieblich umfassend’ („mile obejmujący”). Inaczej ujmuje to M. Mayrhofer (1976: 486): ‘duftend, wohlriechend / fragrant’ („pachnący”), ale bez wyszczególnienia tematu $surabhiṣ-$ s.v. $surabhiṣ$ (= $surabhi-$!). Odrębnego tematu $surabhiṣ-$ brak także u sir Moniera Moniera-Williamsa (por. jeszcze Mayrhofer 1996: 434–435).

9 <http://titus.fkidg1.uni-frankfurt.de/texte/etcs/ind/aind/ved/rv/mt/rv.htm>.

10 Należałoby się także liczyć z możliwością wpływu prymarnego superlatiwu na $-iṣṭha-$.

Należy następnie zwrócić uwagę, że zjawiska ujęte przez Uczonego jako dyferencjacja jednorodnego – pod względem formy i funkcji – paradygmatu obecnie rozpatruje się raczej jako tzw. derywację wewnętrzną (*internal derivation*), czyli synchroniczny proces słotwórczy generujący odrębny paradygmat o odmiennej funkcji poprzez modyfikację struktury morfologicznej (akcentuacyjno-apofonicznej) paradygmatu bazowego. Opisaną powyżej interpretację Uczonego można pojmować na dwa sposoby: albo – podstawowo – jako wykształcenie nowej funkcji elatywnej w starym paradygmacie oraz jednocześnie wytworzenie nowego paradygmatu przechowującego dawną funkcję abstrakcyjną, albo ewentualnie jako rozciągniętą w czasie polaryzację paradygmatów o odmiennych funkcjach, z których oba ostatecznie należałoby uznać za wtórne. Natomiast współcześnie (zob. Rau 2014: 338–340) nowy paradygmat o wtórnej funkcji wyprowadza się – przez odwołanie do rekonstruowanych (!) reguł derywacyjnych – jako pochodny względem pierwotnego, zachowującego też dawną funkcję. Pozostawiając bez rozstrzygnięcia kwestię, które podejście jest w danym wypadku bardziej adekwatne (por. jeszcze Szeptyński, w druku), trzeba stwierdzić, że wszystkie zreferowane procedury mają poniekąd charakter dedukcyjny, przy czym opierają się na odmiennym zbiorze przesłanek. W argumentacji Uczonego chodziło o ogólne, po części idiosynkratyczne założenia dotyczące mechanizmów rozwoju kategorii gramatycznych (przedstawiane właśnie w omawianej monografii z 1964 r.), przy czym trudno wśród owych założeń przeprowadzić granicę między aprioryzmem a uprzednim zastosowaniem rozumowania indukcyjnego.

Samo wykształcenie znaczenia elatywnego oraz – w toku dalszego rozwoju – komparatywnego zostało przez Uczonego potraktowane dość skrótowo. Pomijając odesłanie do abstrakcyjnego mechanizmu zmiany (Kuryłowicz 1964: 228, por. też 45–46), Uczony kilkakrotnie powołał się na wzmiankowane paralele, łotewską oraz arabską (1964: 228–230). Jak wspomniano, wraz z rozwojem funkcji intensyfikującej, elatywnej, formacja nawiązać miała bliższą relację semantyczną z pokrewnymi przymiotnikami odczasownikowymi – „docelowymi” positiwami (Kuryłowicz 1964: 228–229), przypieczętować ją zaś miało dopiero wykształcenie mocji (Kuryłowicz 1964: 230), początkowo z rozróżnieniem rodzaju ożywionego na **-jōs* oraz nieożywionego na **-jōs* (za starsze **-jōs-s* : **-jōs-ø*; por. Piwowarczyk 2015). Dalszy rozwój mocji w niektórych dialektach indoeuropejskich polegał na wprowadzeniu odrębnej formy rodzaju żeńskiego na **-ī-* (< **-ih₂-*) (odtąd – w opozycji do męskiego i nijakiego); Uczony (1964: 230) wprost wymienił tu tylko sanskryt, choć zjawisko to (lub „zjawisko takie” – w zależności od jego faktycznej chronologii) w istotny sposób wpłynęło również między innymi na ukształtowanie paradygmatu słowiańskiego, a więc i polskiego (por. Szeptyński 2017: 196)¹¹. Ostateczną krystalizację kategorii comparatiwu poprzedzić miało natomiast jeszcze jedno rozszczepienie – superlativus (dawna, prymarna¹² funkcja,

11 Oprócz wynikających stąd przekształceń samego sufiksu oraz fleksji, które wymieniono we wskazanym artykule (uogólnienie *ś* < *sj* oraz „tematyzacja” paradygmatu), należy odnotować, że również stopień zanikowy pierwiastka, postulowany w celu objaśnienia wokalizmu rdzennego form supletywnych psł. **dbl'bs-*, ale także **bol'bs-*, **gor'bs-* (por. Szeptyński 2017: 190–192), najłatwiej wyprowadzić właśnie z femininum na **-ih₂-*. Formacja femininum dostarcza również materiału do objaśnienia – prawdopodobnie skontaminowanej – postaci sufiksu **(j)bs-* (por. Szeptyński 2017: 195–196). Temat wymaga osobnego omówienia.

12 Jako bliższa absolutnym użyciom elatiwu, wobec sekundarnych, relatywnych użyć w wypadku comparatiwu.

realizowana przez nową, derywowaną formę na **-is-to-)*¹³ : comparativus (nowa, sekundarna funkcja przy zachowaniu dawnej, prymarnej formy) (Kuryłowicz 1964: 230).

Niniejsze krytyczne omówienie uzupełnić trzeba jeszcze o krótką konfrontację ze starszą publikacją Oldřicha Friša (1953). Genezy indoeuropejskiego comparatiwu autor ten upatrywał właśnie w dyferencjacji rzeczownika na **(o)s-* utworzonego od rdzenia zakończonego na spółgłoskę *ǵ*, jako stadium pośrednie zakładając również wykształcenie znaczenia elatywnego. Dziwić zatem musi zupełny brak odniesień u J. Kuryłowicza¹⁴, mimo że oba ujęcia różnią się w szczegółach – na przykład O. Friš (1953: 108) rozwój od znaczenia abstrakcyjnego do elatywnego zilustrował za pomocą zdań typu *This is a beauty* w relacji do nienacechowanego przymiotnika w *This is beautiful*¹⁵, podczas gdy J. Kuryłowicz, jak widzieliśmy, ograniczył się do zasygnalizowania dyskusyjnych paralel¹⁶.

Ostatecznie, jak próbowałem wykazać powyżej, sama hipoteza Uczonego (niezależnie od stopnia jej oryginalności), choć pomysłowa, jest niedostatecznie uargumentowana i bez przytoczenia nowych faktów, w tym także rzetelnie przedstawionego i adekwatnie dobranego materiału, nie może zostać w całości zaakceptowana¹⁷. Pozostaje jeszcze krótko odnieść się do dwóch innych kwestii dotyczących prehistorii polskiego comparatiwu, które Uczony poruszył w swych pracach.

Po pierwsze, wbrew Franciszkowi Sławskiemu (1980: 84) przyjęte przez J. Kuryłowicza (1954; 1964: 233) objaśnienie rozszerzonej postaci słowiańskiego sufiksu comparatiwu **-ǵ-jbš-* (por. pol. *-ejsz-* w *mądrz-ejsz-y*) wobec prostego **-bš-* (pol. *-sz-* w *dłuż-sz-y*) również nie jest oryginalne. Hipoteza dotycząca wprzężenia pradowej formy przysłówkowej na **-ǵ*¹⁸ pochodzi bowiem od Oskara Wiedemanna (1886: 127)¹⁹. Notabene owo dość powszechnie przyjęte rozwiązanie przyjdzie zapewne skorygować przez uwzględnienie pośredniego stadium tematu czasownikowego (typ *mądrzeć* < **mądr-ǵ-ti*; por. Szeptyński 2017: 197–198).

Po drugie, rekonstrukcja w prasłowiańskim comparatiwie długowokalicznym tzw. intonacji nowoakutowej (Kuryłowicz 1958: 232; 1959: 47–48) zamiast (staro)akutowej nie ma dobrego oparcia w faktach (por. Babik 2002). Świadczą o tym także polskie formy z kontynuantami samogłosek krótkich *droższy*, *młodszy*, *słodszy*, *gęstszy*, *gorętszy*, *węższy*, *większy* itp. (zamiast refleksów długości: **dróžszy*, **młódszy*, **słódszy*, **gąstszy*, **gorątszy*, **wąžszy*, **wiąkszy*). Istotne

13 Wskazana formacja superlatiwu nie jest kontynuowana w języku polskim ani też na gruncie słowiańskim czy nawet bałtosłowiańskim.

14 Trzy lata przed artykułem O. Friša J. Kuryłowicz opublikował w tym samym czasopiśmie („Archiv Orientalní”) artykuł, dotyczący wszak innego zagadnienia; w tym samym numerze (18 z 1950 r.) ukazała się zresztą pierwsza – z gruntu odmienna – próba rozwiązania naszego problemu przez O. Friša. Co jednak ważniejsze, w interesującym nas numerze 21 z 1953 r. wydrukowano recenzję pracy J. Kuryłowicza – wątpliwe zatem, by Uczony nie zdawał sobie sprawy z tez O. Friša.

15 Dosłownie *To jest piękno/pięknem* wobec *To jest piękne*; sens pierwszego przykładu lepiej oddaje zdanie *Ta dziewczyna to piękność*.

16 Popularny w literaturze przykład łotewski jest zresztą wzmiankowany u O. Friša (1953: 103), choć z pominięciem domniemanego źródła rzeczownikowego.

17 Argumentacja O. Friša także wykazuje pewne mankamenty, chociaż w całości stanowi inspirującą lekturę. Jej wartość pogłębiona jest m.in. dzięki odwołaniom do starszej literatury.

18 We współczesnej notacji: **-eh₁*.

19 W niedawnej publikacji sam błędnie wskazałem na K. Brugmanna (zob. Szeptyński 2018: 170).

są tu zwłaszcza trzy ostatnie przykłady, dokumentujące archaiczną alternację samogłoski rdzennej (*gorący* : *gorętszy*, *wąski* : *węższy*; por. także dawne *skąpy* : *skępszy*) oraz wokalizm formacji supletywnej, która nie mogła przecież podlegać oddziaływaniu ze strony positiwu (*większy*)²⁰.

Na zakończenie pozwolę sobie przypuścić, że skrupulatne przepracowanie dorobku naukowego profesora Jerzego Kuryłowicza wywarłoby jak najkorzystniejszy wpływ na rozwój polskiego językoznawstwa diachronicznego, zarówno na poziomie indoeuropeistycznym, jak i sławistycznym, czy wreszcie polonistycznym – z uwzględnieniem krytyki tak pryncypiów metodologicznych, jak i konkretnych interpretacji szczegółowych. Trudno uniknąć wrażenia, że dorobek ów, na który składają się przecież liczne a wartościowe pozycje, od dziesięcioleci przytłacza środowisko, przy czym „balast” ten skwapliwie wykorzystywany jest dopiero w momencie, gdy usiłuje się (d)ocenić ogólną wagę osiągnięć polskich badaczy w dziedzinie językoznawstwa historyczno-porównawczego (względnie ogólnego). Uważam, że spuścizna Uczzonego zasługuje na godniejsze potraktowanie.

Bibliografia

- Babik Z. 2002: *Ein Fall urslawischer métatonie rude*, „Zeitschrift für Slawistik”, Nr 47(1), s. 67–77.
- Benveniste É. 1935: *Origines de la formation des noms en indo-européen*, Adrien-Maisonneuve, Paris.
- Benveniste É. 1948: *Noms d'agent et noms d'action en indo-européen*, Adrien-Maisonneuve, Paris.
- Bravmann M.M. 1968: *The Arabic elative. A new approach*, E.J. Brill, Leiden.
- Brugmann K. 1889: *Grundriss der vergleichenden Grammatik der indogermanischen Sprachen*, cz. 2.1, wyd. 1, Karl J. Trübner, Strassburg.
- Brugmann K. 1906: *Grundriss der vergleichenden Grammatik der indogermanischen Sprachen*, cz. 2.1, wyd. 2, Karl J. Trübner, Strassburg.
- Friš O. 1953: *The IE. comparative suffix -ios and the neuter suffix -os*, „Archiv Orientalní”, Vol. 21, s. 101–113.
- Grassmann H. 1873: *Wörterbuch zum Rig-Veda*, Brockhaus, Leipzig.
- Jamison S.W., Brereton J.P. 2014: *The Rigveda. The earliest religious poetry of India*, Oxford University Press, New York.
- Jensen H. 1934: *Der steigende Vergleich und sein sprachlicher Ausdruck*, „Indogermanische Forschungen”, Vol. 52, s. 108–130.
- Kogan L. 2015: *Genealogical classification of Semitic. The lexical isoglosses*, Walter de Gruyter, Boston–Berlin.
- Kuryłowicz J. 1935: *Études indoeuropéennes*, cz. 1, Gebethner i Wolff, Kraków.
- Kuryłowicz J. 1952: *L'accentuation des langues indo-européennes*, Polska Akademia Umiejętności, Kraków.
- Kuryłowicz J. 1954: *Remarques sur le comparatif (germanique, slave, v. indien, grec)*, [w:] G. Redard (red.), *Sprachgeschichte und Wortbedeutung. Festschrift Albert Debrunner gewidmet von Schülern, Freunden und Kollegen*, Francke Verlag, Bern, s. 251–257.
- Kuryłowicz J. 1956: *Lapophonie en indo-européen*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Kuryłowicz J. 1958: *L'accentuation des langues indo-européennes*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Kraków.
- Kuryłowicz J. 1959: *Na marginesie ostatniej syntezy akcentuacji słowiańskiej*, „Rocznik Sławistyczny” XX, s. 40–53.
- Kuryłowicz J. 1962: *Lapophonie en sémitique*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Kuryłowicz J. 1963: *Le mécanisme différenciateur de la langue*, „Cahiers Ferdinand de Saussure”, Vol. 20, s. 47–54.
- Kuryłowicz J. 1964: *The inflectional categories of Indo-European*, Carl Winter – Universitätsverlag, Heidelberg.
- Kuryłowicz J. 1973: *Studies in Semitic grammar and metrics*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.

20 Forma *krótszy*, zamiast spodziewanej – ze sławistycznego punktu widzenia – **krotszy*, objaśnia się właśnie wyrównaniem do *krótki*, może także konfliktem homonimicznym z zanikłym w czasach historycznych przymiotnikiem *krotki* ‘łagodny’. Z kolei *positivus mięższy* nie musi wcale bezpośrednio kontynuować comparatiwu (por. rozbieżne stanowiska w słownikach etymologicznych); problem wymaga odrębnej dyskusji.

- Kuryłowicz J. 2004: *The young Kuryłowicz: A collection of articles*, Poligrafix, Kraków.
- Majer M. 2015: *Russian kotóryj, Czech který, Slovene katé'ri: Vowel Variation in the Reflexes of Proto-Slavic *koterъ(jь) 'which (of the two)'*, „Scando-Slavica”, t. 61 (2), s. 154–179.
- Mayrhofer M. 1976: *Kurzgefaßtes etymologisches Wörterbuch des Altindischen*, cz. 3, Carl Winter – Universitätsverlag, Heidelberg.
- Mayrhofer M. 1992: *Etymologisches Wörterbuch des Altindoarischen*, cz. 1, Carl Winter – Universitätsverlag, Heidelberg.
- Mayrhofer M. 1996: *Etymologisches Wörterbuch des Altindoarischen*, cz. 2, Carl Winter – Universitätsverlag, Heidelberg.
- Meier-Brügger M. 2003: *Indo-European Linguistics*, Walter de Gruyter, Berlin–New York.
- Meier-Brügger M. 2010: *Indogermanische Sprachwissenschaft*, wyd. 9, Walter de Gruyter, Berlin–New York.
- Monier-Williams M.A. 1872: *A Sanskrit-English dictionary*, Clarendon Press, Oxford.
- Piwowarczyk D.R. 2015: *The Proto-Indo-European *-VTs# clusters and the formulation of Szemerényi's Law*, „Indogermanische Forschungen”, Vol. 120, s. 269–278.
- Rau J. 2014: *The history of the Indo-European primary comparative*, [w:] N. Oettinger, T. Steer (red.), *Das Nomen im Indogermanischen. Morphologie, Substantiv versus Adjektiv, Kollektivum. Akten der Arbeitstagung der Indogermanischen Gesellschaft vom 14. bis 16. September 2011 in Erlangen*, Reichert, Wiesbaden, s. 327–341.
- Rix H. (red.) 2001: *Lexikon der indogermanischen Verben. Die Wurzeln und ihre Primärstammbildungen*, Reichert, Wiesbaden.
- Sławski F. 1980: *Języki słowiańskie w pracach Jerzego Kuryłowicza*, „Prace Językoznawcze (Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego)” 66 (DLVII), s. 79–87.
- Stüber K. 2002: *Die primären s-Stämme des Indogermanischen*, Reichert, Wiesbaden.
- Szeptyński R. 2017: *Vocalic elements and prosody in Slavic comparatives*, „Indogermanische Forschungen”, Vol. 122, s. 189–205.
- Szeptyński R. 2018: *Geneza słowiańskiego sufiksu comparativu *-ěj-bš- (pol. -ejsz-)*, „Polonica” XXXVIII, s. 167–174.
- Szeptyński R. (w druku): *Comparatives as derivatives of change-of-state verbs. The origin of the Proto-Indo-European comparative suffix*, „Lingua Posnaniensis” 60.2.
- Whitney W.D. 1891: *A Sanskrit grammar, including both the classical language, and the other dialects, of Veda and Brahmana*, Breitkopf and Härtel, Leipzig.
- Wiedemann O. 1886: *Beiträge zur altbulgarischen Conjugation*, Kaiserliche Akademie der Wissenschaften, St. Petersburg.

Summary

Professor Jerzy Kuryłowicz's reconstruction of the prehistory of the Polish comparative

Keywords: comparative, Polish, Slavic, Indo-European.

This article summarizes and critically discusses Jerzy Kuryłowicz's views on the origin of the Polish (Slavic, Indo-European) comparative. Above all, the hypothesis concerning the emergence of the Proto-Indo-European suffix **-jos-* (Slavic **-bš-*, Polish *-sz-*) has been challenged. Furthermore, the source of the extension within the Slavic suffix **-ěj-bš-* (Polish *-ejsz-*) and accentological issues (with particular emphasis on the Polish material) have been discussed. The question of originality of the hypotheses presented in Kuryłowicz's works has also been addressed.

WOJCIECH WŁOSKOWICZ* | INSTYTUT JĘZYKA POLSKIEGO POLSKIEJ AKADEMII NAUK, KRAKÓW

Teoria uzusu toponimicznego – główne założenia

Słowa kluczowe: uzus językowy, uzus toponimiczny, nazwy geograficzne, Huculszczyzna.

doi: <http://dx.doi.org/10.31286/JP.99.1.2>

1. Wstęp¹

Celem niniejszego artykułu jest prezentacja głównych elementów nowo zaprojektowanej teorii uzusu toponimicznego i nakreślenie mechanizmów rozpowszechniania się w polszczyźnie określonych wariantów nazw geograficznych utworzonych pierwotnie lub uprzednio używanych na gruncie innego systemu językowego. Omówiony aparat teoretyczny zilustrowany zostanie wybranymi nazwami z obszaru Huculszczyzny.

2. Miejsce proponowanej teorii na mapie językoznawstwa

Proponowana teoria lokuje się między onomastyką a językoznawstwem normatywnym. Związki i punkty styczne obu tych dyscyplin były dotychczas ograniczone: normatywizm w niewielkim stopniu poświęcał uwagę nazwom własnym (głównie zresztą ich właściwościom ortograficznym i fleksyjnym; poprawność samych form mianownikowych nie stanowiła przedmiotu rozważań teoretycznych), natomiast na gruncie onomastyki aparat językoznawstwa normatywnego zasadniczo nie był wykorzystywany.

Projekt teorii kształtowania się zwyczaju językowego w zakresie nazw geograficznych poprzedziła próba rekonstrukcji siatki głównych pojęć językoznawstwa normatywnego. Skróczone omówienie wyników owej syntezy znalazło się w osobnym opracowaniu (Włoskowicz 2018), które zasadniczo uznać wypada za prezentację stanu badań normatywistycznych, jaka powinna stanowić punkt wyjścia i tło zawartego w niniejszym artykule szkicu teorii uzusu toponimicznego, jednak jej przytoczenie nie było tutaj możliwe ze względu na ograniczoną ilość miejsca.

Najistotniejszy wniosek byłby taki, że pojęcie uzusu (choć w pracach z zakresu kultury języka często przywoływane) jest w teorii językoznawstwa normatywnego pojęciem rzadko definiowanym, głównie zresztą przez relacje, w jakich uzus pozostaje względem systemu,

* wloskowicz@gmail.com, ORCID: 0000-0002-6146-7822

¹ Zarys teorii uzusu toponimicznego zaproponowany został w rozprawie doktorskiej autora *Uzus toponimiczny. Zarys problematyki teoretycznej (na podstawie polskiej toponimii Huculszczyzny)* przygotowanej pod kierunkiem prof. Ewy Wolnicz-Pawłowskiej. Niniejszy artykuł prezentuje wybrane ustalenia i propozycje teoretyczne zawarte w dysertacji, na której przygotowanie autor uzyskał środki finansowe w ramach finansowania stypendium doktorskiego z Narodowego Centrum Nauki, nr rejestracyjny wniosku 2016/20/T/HS2/00024.

normy i tekstów. Brak też dotychczas w normatywizmie prób zaprojektowania zwartej teorii kształtowania się uzusu w zakresie apelatywnych środków językowych (Włoskowicz 2018: 56–58). Proponowana teoria w wielu miejscach korzysta z teoretycznego dorobku normatywizmu. W celu usytuowania jej w dotychczasowym stanie badań odniesienia do wybranych koncepcji normatywistycznych przedstawiono w przypisach. Pod względem metodologicznym tworzenie omawianej teorii różniło się od procedury typowej dla onomastyki tym, że ustalenia teoretyczne wywiedzione zostały z „szerokiej obserwacji”, nie zaś z analizy zamkniętego zbioru wyekscerpowanych nazw, który dopiero w następnej fazie posłużył jako materiał ilustracyjny, stając się tym samym podstawą dedukcyjnej weryfikacji zaproponowanego aparatu.

3. Główne elementy teorii uzusu toponimicznego

Podjmując kwestię uzusu toponimicznego, trzeba określić istotę „uzualności” środków językowych, w tym wypadku nazw geograficznych. Przede wszystkim wskazane wydaje się wprowadzenie definicyjnej rozdzielnosci pojęcia normy (konstituowanej przez aprobatę niezależną od użycia) i pojęcia uzusu (konstituowanego przez rzeczywiste użycie niezależne od aprobaty) (por. Włoskowicz 2018: 63). Istotą „uzualności” jest zatem regularne – świadome lub nieświadomiane – wybieranie przez danego użytkownika języka określonego wariantu lub wariantów środka językowego. Uzus, postrzegany jako zbiór², obejmuje środki językowe wybierane przez użytkownika języka w sposób powtarzalny. Uzus toponimiczny to uzus językowy w zakresie nazw geograficznych (toponimów)³.

3.1. Uzus indywidualny a uzus zbiorowy⁴

Faktami obiektywnymi są wyłącznie uzusy indywidualne użytkowników języka, a więc zbiory środków językowych regularnie wybieranych przez poszczególnych mówiących. Uzus zbiorowy jest ich (wyznaczoną na podstawie określonych kryteriów) sumą, a tym samym pewną (konieczną i badawczo użyteczną) abstrakcją i konstruktem teoretycznym. Innymi słowy: zwyczaj powszechny jest teoretyczną sumą zwyczajów indywidualnych nosicieli języka.

Powyższe spostrzeżenie jest o tyle ważne, że wszelkie możliwe czynniki kształtujące uzus tak naprawdę wpływają wyłącznie na poszczególne uzusy indywidualne. Wpływać na uzus językowy to w istocie wpływać na regularne używanie środków językowych przez poszczególnych mówiących. Stwierdzenie to wydawać się może oczywiste, zasługuje jednak na wyraźne wyartykułowanie.

Niestabilność uzusu indywidualnego jest niemożliwa w tym sensie, że brak (uświadamianej lub nieuświadamianej) regularności i powtarzalności użycia określonych wariantów

2 Definiowanie normy językowej jako zbioru ma w językoznawstwie normatywnym ugruntowaną tradycję i obecnie jest m.in. w *Kulturze języka polskiego* Danuty Buttler, Haliny Kurkowskiej i Haliny Satkiewicz (Kurkowska 1986: 18), w *Encyklopedii wiedzy o języku polskim* (Urbańczyk (red.) 1978: 218–219) i u Andrzeja Markowskiego (2009: 21).

3 Proponowane tu rozumienie uzusu odbiega od tradycyjnych „strukturalistycznych” sposobów jego definiowania w językoznawstwie normatywnym.

4 Proponowane przeze mnie rozróżnienie *uzusu indywidualnego* oraz *uzusu zbiorowego* ma swoje źródła w moim rozumieniu stwierdzeń zawartych w wykładach Franciszka Gruczy, który podkreśla brak istnienia języka jako jednostkowego bytu (to, co nazywamy „językiem polskim”, jest w istocie pewnym modelem i teoretyczną abstrakcją, faktami obiektywnymi są wyłącznie języki indywidualne).

środka językowego oznacza brak istnienia samego uzusu. Wtedy dobór środków językowych jest przypadkowy.

O niestabilności można jednak mówić w odniesieniu do uzusu zbiorowego. Jeśli w grupie uzusów indywidualnych wyłonionej na podstawie wybranych kryteriów da się stwierdzić istnienie jednego tylko stałego regularnego wyboru – uzus w zakresie danego środka językowego jest stabilny. Podobnie uzus będzie stabilny, gdy na cały zbiór uzusów indywidualnych złożą się uzusy obejmujące dwa lub więcej takich samych wariantów. Jeżeli natomiast w określonej grupie uzusów indywidualnych uzusy są ze sobą rozbieżne i obejmują inne warianty środków – mamy do czynienia z niestabilnością uzusu zbiorowego. Ilustrując to przykładem uzusu toponimicznego, możemy przyjąć, że zbiorowy uzus toponimiczny języka polskiego jest niestabilny w zakresie nazwy przedwojennego miasta wojewódzkiego II RP: część użytkowników polszczyzny posługuje się tylko nazwą *Stanisławów*, część ma w swych uzusach indywidualnych wyłącznie formy odwołujące się do nazwy miasta wprowadzonej w 1962 roku (*Iwano-Frankiwnsk* lub *Iwano-Frankowsk*⁵), część zaś w sposób regularny i powtarzalny używa (zazwyczaj zależnie od okoliczności) obu tych form (tj. *Stanisławów* i *Iwano-Frankiwnsk/Frankowsk*).

Empiryczne zbadanie uzusu zbiorowego szeroko zdefiniowanej grupy użytkowników języka nie jest w pełni możliwe⁶. W istocie o uzusie zbiorowym wnioskować można wyłącznie na podstawie opisu uzusów indywidualnych odpowiednio dobranych członków grupy, której uzus zbiorowy ma być ustalony. W drodze swoistego „opisu wstecznego” o uzusie zbiorowym danej grupy nosicieli języka wnioskować można też na podstawie wariantów obecnych w tekstach i uzusach indywidualnych, co do których przyjąć wolno, że z dużą siłą oddziałują na regularne wybory poszczególnych członków opisywanej grupy. Procedura taka ma jednak charakter prognostyczny, a nie empiryczny⁷.

3.2. Czynniki kształtujące uzus toponimiczny

Jak wyżej zaznaczono, wszystkie opisane tu czynniki wpływają wyłącznie na uzusy indywidualne i tylko za ich pośrednictwem na abstrakcyjny uzus zbiorowy. Czynniki te podzielić można na (1) czynniki indywidualne oraz (2) czynniki zbiorowe (społeczne).

Czynniki indywidualne „wpisane” są w pojedynczego użytkownika języka i obejmują przyswojony przezeń zasób środków językowych (indywidualne nawyki i regularności fonetyczne

5 Pierwsza z nich bliższa będzie postaci ukraińskiej (ikawizm), druga zaś rosyjskiej, przy czym użycie zarówno jednej, jak i drugiej może wyrażać dążenie do użycia „ukraińskiej” postaci nazwy.

6 Pisała o tym m.in. H. Satkiewicz (1990: 165): „Nasza obecna wiedza o nim [o uzusie – W.W.] jest raczej skromna i opiera się najczęściej albo na obserwacji najbliższego otoczenia, albo na pewnych stereotypach (np. stereotyp języka robotników)”. Stwierdzenie to pochodzi oczywiście sprzed upowszechnienia się korpusów komputerowych, pozostaje jednak aktualne wobec ich ograniczonej reprezentatywności: większość tekstów (przede wszystkim mówionych, ale i pisanych) produkowanych przez użytkowników języka nigdy nie zostanie do korpusów włączona.

7 Kwestia ta wiąże się z ogólną trudnością dotyczącą badania uzusów indywidualnych: wnioskowanie o regularności wyboru łączy się z koniecznością przesłedzenia użyc wariantów danego środka językowego w większej partii tekstu/w większej liczbie tekstów produkowanych przez indywidualnego użytkownika języka. O ile uzus fonetyczny można ustalić na podstawie stosunkowo niewielkiej próbki tekstu, o tyle ustalenia w zakresie uzusu toponimicznego są dużo trudniejsze. Poza tym uzus indywidualny może być też oczywiście zmienny w czasie.

i fonologiczne, „wycucie” słowotwórcze oraz zasób leksykalny i onimiczny) oraz złożoną sferę subiektywnych postaw, ocen i intencji.

Czynniki zbiorowe (społeczne) mają charakter zewnętrzny i wynikają z szeroko pojętych relacji, w jakie indywidualny użytkownik języka jest włączany między innymi przez swój język oraz przez produkowane i odbierane teksty. Do czynników zbiorowych należy zatem także ekspozycja na teksty, które mogą (choć nie muszą) być wyrazem uzusów indywidualnych innych użytkowników języka.

3.2.1. Czynniki indywidualne

Wśród czynników indywidualnych wyróżnić można:

- 1) czynnik systemu języka, w tym:
 - a) czynnik inwentarza fonetycznego i subsystemu fonologicznego,
 - b) czynnik subsystemu morfologicznego,
 - c) czynnik zasobu onimicznego i leksykalnego⁸;
- 2) czynnik ewaluacji nazwy;
- 3) czynnik postawy wobec języka;
- 4) czynnik funkcji nazwy geograficznej;
- 5) czynnik egocentryczny i emocjonalny.

W wypadku indywidualnych uzusów toponimicznych użytkowników polszczyzny w zakresie toponimii Huculszczyzny oddziaływanie czynników systemowych ściśle związane będzie z regularnymi różnicami dzielącymi polszczyznę, język ukraiński i gwary huculskie na wszystkich szczeblach organizacji języka. Zależnie od poziomu swej świadomości językowej (w tym swego „wycucia kontrastywnego”) użytkownik może świadomie lub nieświadomie dokonywać adaptacji nazw używanych w tekstach języka polskiego. Na poziomie artykulacyjnym ograniczony będzie do realizacji nazw huculskich/ukraińskich zgodnie z własnym (polskim) inwentarzem fonetycznym, co wiąże się też niekiedy z fonologią. Obce standardowej polszczyźnie przejście $a > e$ ($\dot{Z}abe > \dot{Z}ebe$) występujące w gwarach wschodniohuculskich po $\dot{c}$, $\dot{s}$, $\dot{z}$, a w gwarach zachodniohuculskich po wszystkich spółgłoskach palatalnych (por. Hrabec 1950: 29–30) w połączeniu z nieobecnością w standardowej fonetyce polskiej dźwiękiem pośrednim między a a e (a^e lub e^a) i z brakiem w teź (obecnego w gwarach huculskich) silnego miękczenia $\dot{c}$, $\dot{z}$, $\dot{s}$ do $\dot{č}$, $\dot{ž}$, $\dot{š}$ poskutkowało w przeszłości całkowitym upowszechnieniem się w uzusie polskim postaci $\dot{Z}abie$ ⁹. Przejawem oddziaływania czynnika fonetyki i fonologii jest współcześnie obecność w polskich uzusach indywidualnych nazwy potoku w postaci *Wuścik* i *Wuszczyk* (wobec *Wuszyc* na przedwojennej mapie Wojskowego Instytutu Geograficznego). Huculska wymowa *Vušik* (będąca wynikiem miękkiej realizacji $\dot{s}$ i $\dot{č}$, przejścia grupy $\dot{s}\dot{č}$ w $\dot{s}\dot{s}$, a następnie jej uproszczenia do $\dot{s}$) pod wpływem czynnika systemu daje w polskich uzusach postać z utwardzonym $\dot{s}\dot{č}$ lub zachowaniem miękkości ($\dot{s} > \dot{s}$, $\dot{č} > \dot{č}$).

8 Określenie „system języka” wynika z tradycji terminologicznej – nie sposób nie zgodzić się jednak z Marianem Bugajskim (1993: 45–46), który podkreśla bardzo różny stopień „systemowości” poszczególnych poziomów organizacji języka, co sprawia, że np. w wypadku leksyki (i nazw własnych) wypadałoby raczej mówić o zbiorze lub zasobie.

9 Pomijam tu prawdopodobne oddziaływanie czynnika zasobu leksykalnego i odnoszenie omawianej nazwy do pol. *žaba*, *žabi*.

Najlepszym przykładem oddziaływania czynnika zasobu leksykalnego i onimicznego są losy nazwy góry *Pop Iwan* (zob. niżej).

Czynnik ewaluacji nazwy znajduje się powyżej progu świadomości, co oznacza, że użytkownik przy wyborze używanej nazwy w sposób świadomy uwzględnia rozmaite kryteria. Nie muszą mieć one charakteru językoznawczego i mogą obejmować takie, które przez językoznawców zostały odrzucone. Wyróżnić wśród nich można kryterium narodowo-systemowe, kryterium uzualne – w tym jako warianty szczególne: kryterium uzusu miejscowego (endonimiczne), kryterium historycznego uzusu miejscowego, kryterium autorytetu i kryterium kartograficzne, a ponadto kryterium nazwy urzędowej/standaryzowanej, kryterium ekonomii i operatywności, kryterium egocentryczne i emocjonalne. Część z wymienionych kryteriów pozornie „dubluje” się z innymi czynnikami. Zasadnicza różnica polega na tym, że kryteria stosowane są świadomie¹⁰.

Kierując się kryterium narodowo-systemowym (sprzęgniętym z postawą purystyczną), użytkownik języka wybierać będzie toponimy zaadaptowane (poprawnie lub nie) do systemu polszczyzny, preferując przede wszystkim dawne polskie endonimy. Pozytywnie oceni więc nazwę *Bystrzec* względem *Bystrec*, *Żabie* względem *Werchowyna*, *Rafajłowa* względem *Bystrycia*. Kryterium wspólnoty miejscowej każe mu natomiast używać nazwy *Rogodze* zamiast *Przełęcz Legionów* i *Bystrec* zamiast *Bystrzec*. Widać zatem wyraźnie, że oba kryteria mają antagonistyczny charakter.

Czynnik postawy wobec języka (postawa purystyczna, perfekcjonizm, liberalizm językowy, abnegacja, indyferentyzm, postawa naturalna, postawa racjonalistyczna¹¹) na różne sposoby przekładać się może na działanie pozostałych czynników: postawa purystyczna wzmocni czynniki systemowe i sprzęgnięta jest ze stosowaniem kryterium narodowo-systemowego. Perfekcjonizm uwidoczni się natomiast na przykład w skrajnie konsekwentnym preferowaniu bądź to form spolonizowanych, bądź to form możliwie najbliższych endonimowi. Postawa naturalna sprzyja zwiększonej ekspozycji uzusu indywidualnego na „wyobrażeniowy”¹² uzus zbiorowy, a postawa racjonalistyczna zwiększa rolę czynnika ewaluacji nazwy.

Czynnik funkcji nazwy własnej sprowadza się do tego, że regularność wyboru wariantu nazwy geograficznej wynika z relacji, w jakiej forma użyta w tekście znajduje się z innymi elementami aktu tworzenia tekstu. Lista owych elementów jest znacznym rozwinięciem Jakobsonowskiego modelu funkcji języka¹³.

10 Proponowana tu lista kryteriów opiera się oczywiście na *Kryteriach poprawności językowej* Witolda Doroszewskiego (1950). Takie ich wykorzystanie – tj. jako inwentarza punktów odniesienia w ocenie środków językowych dokonywanej przez „zwykłych” użytkowników języka, nie zaś przez językoznawców – wydaje się najbliższe intencjom wielkiego leksykografa (por. uwagi zamieszczone we wstępie wzmiankowanej pracy). Tymczasem w publikacjach językoznawczych kryteria W. Doroszewskiego referowane (i krytykowane) bywają niekiedy w taki sposób, jak gdyby miały pierwotnie służyć normatywnej ocenie środków językowych dokonywanej przez lingwistów. Samo zagadnienie kryteriów poprawności językowej jest dobrze znane i opracowane (zob. np. artykuł Bogdana Walczaka z 1995 r.), w związku z czym go tutaj nie omawiam.

11 Inwentarz postaw wobec języka podano za A. Markowskim (2009: 126–140).

12 Por. np. pojęcie *normy wyobrażeniowej* zaproponowane przez Stanisława Gajdę (1979: 364–367) oraz przywołane we wcześniejszym przypisie spostrzeżenia H. Satkiewicz (1990: 165). Wzmiankowane uwagi dotyczą sądów językoznawczych – w wypadku wyobrażeń „zwykłych” użytkowników języka spodziewać się można jeszcze większej tendencji do generalizacji wyników z obserwacji jednostkowych faktów językowych.

13 Szczegółowe omówienie funkcji nazw geograficznych przedstawiono w osobnym artykule (Włoskiewicz 2017).

Czynnik egocentryczny i emocjonalny utożsamiać można z rozmaitego rodzaju „ambicjami nazewniczymi” wyrażającymi się dążeniem do nazywania obiektów „po swojemu”.

3.2.2. Czynniki zbiorowe

Do czynników zbiorowych zaliczają się:

- 1) czynniki zbiorowego uzusu toponimicznego:
 - a) czynnik wspólnoty komunikatywnej:
 - czynnik wspólnoty własnej użytkownika,
 - czynnik wspólnoty miejscowej,
 - b) czynnik ekstensji społecznej,
 - c) czynniki tekstowe:
 - czynnik autorytetu tekstu,
 - czynnik autorytetu nadawcy,
 - ekstensja tekstowa, frekwencja,
 - zasięg tekstu,
 - d) czynnik pierwszego odbioru naśladowanego;
- 2) czynniki normy toponimicznej:
 - a) czynnik naturalnej normy toponimicznej,
 - b) czynnik skodyfikowanej normy toponimicznej;
- 3) czynniki kodyfikacji toponimicznej.

Biorąc pod uwagę wcześniej wspomniane ograniczenia w poznaniu uzusu zbiorowego, zauważyć wypada, że użytkownicy języka, pozostający pod wpływem czynników wspólnoty komunikatywnej, kierują się przede wszystkim swoim wyobrażeniem o tym, jak „się mówi” w danej społeczności. W wypadku indywidualnych uzusów toponimicznych użytkowników polszczyzny o wyborze określonej formy nazwy geograficznej obiektu z obszaru Huculszczyzny decyduje więc wyobrażenie o tym, jak najczęściej mówi się po polsku. Natomiast czynnik wspólnoty endonimicznej objawia swoje działanie w dążeniu do stosowania nazw w postaci używanej na miejscu (tj. na Huculszczyźnie). Tutaj zasadniczą rolę odgrywać będzie „osłuchanie” polskiego użytkownika nazwy z językiem ukraińskim i gwarami huculskimi.

Czynnik ekstensji społecznej wiąże się z potencjalną ekspozycją użytkownika języka na przejawy uzusów indywidualnych innych użytkowników. Zakładać można, że społeczny zasięg rozpowszechnienia danej formy przekładać się będzie na jej ekstensję i frekwencję tekstową, przy czym nie jest to zależność liniowa: o jej załamaniu decyduje to, że część użytkowników języka (np. twórcy przewodników turystycznych) produkuje teksty o dużo większym zasięgu (liczbie potencjalnych odbiorców) niż inni użytkownicy. Generalnie stwierdzić też należy, że zbiorowy uzus toponimiczny polszczyzny w zakresie toponimów Huculszczyzny istnieje w stosunkowo małej ekstensji społecznej (na tle ogółu nosicieli polszczyzny).

Czynniki tekstowe podzielić można na czynniki jednostkowe (czynnik autorytetu tekstu lub nadawcy – istotna jest tu jednostkowa właściwość sposobu rozpowszechnienia tekstu lub jego twórcy) oraz „czynniki korpusowe” (czynnik ekstensji tekstowej i frekwencji tekstowej). Osobnym czynnikiem jest zasięg tekstu.

Rola czynników tekstowych wynika z tego, że o regularnym użyciu danego środka językowego w istocie decyduje często to, na jakie środki dany użytkownik języka sam jest zwykle eksponowany. Częsta obecność danego wariantu nazwy geograficznej w licznych tekstach o dużej liczbie odbiorców zwiększa więc zbiorową ekspozycję użytkowników polszczyzny na daną postać toponimu. Ów potencjał ekspozycyjny wprost przekłada się na czynnik pierwszego odbioru naśladowanego – użytkownik polszczyzny, raz natrafiwszy na wariant toponimu (np. na mapie lub w przewodniku turystycznym), może go sobie przyswoić i następnie konsekwentnie używać (o ile nie skonfrontuje go z uzusem lokalnym bądź uzusem innych, często starszych tekstów).

Uzus oddziałuje na normę językową, a jednocześnie pozostaje pod jej wpływem. Kodyfikacja (przynajmniej w teorii) ma być natomiast „statycznym obrazem” normy w danej chwili. Te założenia kultury języka w wypadku nazw geograficznych realizowane są w sposób szczególny, co wprost wynika z faktu, że nazwy geograficzne – w przeciwieństwie do apelatywnych środków języka – są przedmiotem państwowych i prawnych działań regulacyjnych i standaryzacyjnych. Powszechne użycie danej formy przez miejscową ludność (= uzus lokalny) może być utożsamiane z toponimiczną normą naturalną, natomiast nazwy urzędowe (choćby ze względu na wyrugowanie cech gwarowych) mogą być już z nią niezgodne, choć wchodzą w zakres toponimicznej normy skodyfikowanej (przy czym kodyfikację toponimiczną utożsamiać wypada m.in. z wykazami nazw ustalonych urzędowo). Czynnik normy naturalnej ma więc działanie synergiczne względem czynnika wspólnoty miejscowej, a czynnik normy skodyfikowanej – działanie synergiczne względem kodyfikacji toponimicznej. Ta ostatnia obejmuje zaś nie tylko wykazy urzędowe (kodyfikacja urzędowa), ale i nazwy geograficzne obecne w słownikach polszczyzny ogólnej (kodyfikacja językoznawcza), nazwy używane w encyklopediach, podręcznikach, pracach naukowych (kodyfikacja tekstowa) oraz nazwy zamieszczone na mapach (kodyfikacja kartograficzna).

W tym miejscu podkreślić wypada zasadniczy związek zachodzący między proponowaną teorią a dorobkiem językoznawstwa normatywnego: znakomitą większość czynników – zarówno indywidualnych, jak i zbiorowych – można w istocie uporządkować w sposób pokrywający się z siecią podstawowych pojęć normatywizmu: *system*, *uzus*, *teksty*, *norma* i *kodyfikacja*.

4. Polski uzus toponimiczny w zakresie nazw geograficznych Huculszczyzny¹⁴

Uzus zbiorowy opisywać można oddzielnie dla pojedynczych nazw. Ze względu na wcześniej podkreślaną niemożność empirycznego uchwycenia ogółu regularnych użyci uzus zbiorowy może być opisywany (aprosymacyjnie) w sposób „wsteczny”, a więc przez analizę wystąpień w tekstach o potencjalnie dużym oddziaływaniu¹⁵. Wnioski mogą płynąć z „uśrednienia” wariantów obecnych w tekstach. Pamiętać też należy, że sposób kształtowania się polskiego

14 Ogólną charakterystykę nazw geograficznych Huculszczyzny dał Stefan Hrabec (1950: 224–230). Właściwości, motywacje i etymologie toponimów z omawianego obszaru ściśle powiązane są z historią rozwoju osadnictwa na tym obszarze i z gospodarką pasterską. Znaczna część nazw ma etymologię wołoską, część ruską/ukraińską.

15 Przy czym owe wystąpienia w tekstach same w sobie nie muszą świadczyć o uzusie twórców tychże tekstów – mogą to być wszak użycia incydentalne.

uzusu w zakresie nazw geograficznych Huculszczyzny (a dokładniej: sposób oddziaływania poszczególnych czynników) pozostawał pod wpływem swego rodzaju nadrzędnych uwarunkowań językowych i pozajęzykowych. Nie do przecenienia jest też rola, jaką w kształtowaniu polskich uzusów indywidualnych odgrywa toponimia obecna na mapach (począwszy od austro-węgierskich map wojskowych z ostatniej ćwierci XIX i początku XX w. przez polskie mapy Wojskowego Instytutu Geograficznego z okresu międzywojennego aż po najnowsze ukraińskie mapy turystyczne). Wpływ map wpisuje się w czynniki tekstowe oraz w czynnik (kartograficznej) kodyfikacji toponimicznej.

4.1. Uzus toponimiczny w zakresie nazw wybranych obiektów Huculszczyzny

Wybór polskich nazw obiektów z obszaru Huculszczyzny jako ilustracji teorii uzusu toponimicznego wynika z kilku faktów: między innymi pozwala powiązać kształtowanie się uzusu z obecnością lub brakiem obcych cech systemowych oraz umożliwia dość precyzyjne wskazanie wpływu okoliczności pozajęzykowych na ekstensję i frekwencję tekstową wybranych nazw w tekstach języka polskiego.

Kształtowanie się uzusu toponimicznego w zakresie pojedynczych nazw (lub w zakresie nazw pojedynczych obiektów) odznacza się istotnym indywidualizmem. Innymi słowy: w wypadku dwóch podobnych lub pod pewnymi względami analogicznych nazw zadziałać mogą odmienne czynniki, prowadząc do upowszechnienia się w polszczyźnie diametralnie różnych wariantów. Stwierdzić można, że zarówno przed wojną, jak i obecnie w polskim uzusie zbiorowym dość stabilne pozycje zajmują obok siebie nazwy dwóch wsi: *Zielona* i *Zelene*. To samo dotyczy nazw wiosek *Krzyworównia* i *Krywopole*. Intensywnie reprezentowaną w uzusie zbiorowym do końca XIX wieku formę *Kostrycza* (nazwa góry/grzbietu) od lat trzydziestych XX wieku konsekwentnie wypiera forma *Kostrzyca*, podczas gdy obok jednoznacznie dominującej w polskim uzusie przedwojennym formy nazwy wsi *Bystrzec* coraz częściej pojawia się (ekspansywny, choć jeszcze niedominujący) wariant *Bystrec*. We wszystkich czterech wymienionych parach wariantów w wypadku jednego członu widoczna jest adaptacja do systemu polszczyzny, w wypadku zaś drugiego – jest ona nieobecna lub obecna jest w wyrażnie mniejszym stopniu.

Nazwy omawiane w dalszej części artykułu starano się dobrać tak, by na ich przykładzie zilustrować oddziaływanie najpowszechniej występujących czynników, spośród których wybrane mają wyrażnie antagonistyczny charakter. Uzus toponimiczny w zakresie wspomnianych nazw naszkicowano na podstawie ekscerpji z literatury przewodnikowej i krajoznawczej, map, kwerend internetowych oraz (w niewielkiej mierze) z prac naukowych¹⁶.

4.1.1. *Pop Iwan*¹⁷

Do góry odnoszone były (w językach polskim, ukraińskim i rosyjskim) dwa oronimy: *Pop Iwan* oraz *Czarna Hora* (z wariantami adaptującymi do poszczególnych języków). W polskim

16 Ze względu na ograniczoną ilość miejsca nie omawiam tutaj źródeł, por. też uwagi metodologiczne opisane w rozdziale 2.

17 Góra na południowo-wschodnim krańcu Czarnohory. Wpływ na frekwencję oraz ekstensję tekstową i społeczną nazwy ma to, że w latach 1936–1938 wybudowano na szczycie polskie Obserwatorium Astronomiczno-Meteorologiczne im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, obecnie odbudowywane.

uzusie zbiorowym nazwa *Pop Iwan* wyraźną przewagę zdobyła zapewne jeszcze pod koniec XIX wieku i od tego czasu w polskich tekstach góra nazywana była *Czarną Horą* sporadycznie, przy czym taki właśnie wariant obecny był na wojskowych mapach austro-węgierskich, a potem sowieckich (co pokazuje, że w wypadku tej właśnie nazwy oddziaływanie kartograficznych czynników tekstowych i czynnika kodyfikacji kartograficznej było wyjątkowo niewielkie). Obecnie w tekstach i na mapach ukraińskich dominuje *Пін Іван*, względnie pisownia z dywizem *Пін-Іван*, przy czym miejscowa ludność huculska wciąż używa w mowie postaci *pořivan*. Współcześnie polski uzus zbiorowy jest stabilny w zakresie mianownika, niestabilność wyraża jest natomiast w zakresie odmienności/nieodmienności pierwszego członu *Pop*.

S. Hrabec (1950: 158) stwierdza, że nazwa *Pop Iwan* wprowadzona została przez inteligencję. Przeczy temu jednak obecny na bardzo dokładnej austriackiej mapie Galicji sporządzonej tuż po I rozbiórce (tzw. *mapa Miega*) zapis *Pop Iwan* oraz zapis obecny na analogicznej mapie Węgier – *Pop Iwan Ruskij B.[erg]*. Można więc zakładać, że w końcu XVIII wieku forma *pořivan* była przez Hucułów używana.

Jest to o tyle istotne, że pokazuje oddziaływanie czynnika zasobu leksykalnego (*pop*) i onimicznego (imię *Iwan*) nie tylko na uzus, ale i na sposób reinterpretacji nazwy *pořivan* przez oficerów sporządzających wspomniane mapy Galicji i Węgier. Wymienione czynniki doprowadziły do upowszechnienia się (łacińskiej) ortografii nazwy w postaci *Pop Iwan* w drugiej połowie XIX i w XX wieku.

Czynniki zbiorowego uzusu toponimicznego (a dokładniej czynnik wspólnoty miejscowej) zadecydowały też najprawdopodobniej o tym, że w polskim uzusie upowszechnił się oronim *Pop Iwan* (kosztem obecnego przecież na austriackich mapach z XIX w. *Czorna Hora*). Polska wspólnota językowa w intensywną styczność z omawianą górą (i tym samym z jej nazwą) weszła dopiero w latach sześćdziesiątych, a na dobrą sprawę w latach siedemdziesiątych XIX wieku za pośrednictwem rozwijającego się w Karpatach Wschodnich polskiego ruchu turystycznego. Istotne jest też zatem, że we wczesnej fazie zbiorowy uzus toponimiczny polszczyzny dający wyraźne pierwszeństwo nazwie *Pop Iwan* ukształtował się w niewielkiej ekstensji społecznej dość wąskiej grupy polskich turystów (głównie ze Stanisławowa – obecnie Iwano-Frankiwnsk). Skoro jednak przez cały XIX wiek na (dostępnych polskim turystom) austriackich mapach pojawiała się konsekwentnie *Czorna Hora* (i ewentualne warianty pisowniowe), to upowszechnienia się wśród polskich turystów oronimu *Pop Iwan* nie można tłumaczyć inaczej niż tylko wpływem powszechnego użycia przez samych Hucułów nazwy wymawianej jako *pořivan*. Polski uzus zbiorowy (początkowo w małej ekstensji społecznej) ukształtował się więc pod wpływem uzusu lokalnego (wspólnoty miejscowej).

Wspomniana wyżej reinterpretacja nazwy (pod wpływem czynnika zasobu leksykalnego i onimicznego) prowadząca do „ortografii dwuwyrazowej” doprowadziła jednak w połączeniu z wpływem czynnika wspólnoty miejscowej (jednowyrzowa nazwa *pořivan*) do ciekawej niestabilności polskiego uzusu w zakresie fleksji pierwszego członu. W polskich tekstach (od lat 70. XIX w. do dnia dzisiejszego) *Pop* bywa bowiem odmieniane (jak rzeczownik pospolity *pop* ‘ksiądz prawosławny’) lub pozostaje nieodmienne.

Bardzo ciekawą obserwację umożliwia tutaj fakt, że chronologiczna „przepaść sowieckiego panowania” i niedostępność Huculszczyzny w okresie PRL doprowadziły do znacznego ograniczenia w polszczyźnie ekstensji społecznej i tekstowej oraz frekwencji nazw geograficznych z tego obszaru. Interesująco wypada więc porównywanie polskiego uzusu przedwojennego z tym, który zaczął się wytwarzać od końca lat osiemdziesiątych XX wieku (gdy Huculszczyzna znów znalazła się w zasięgu polskiej turystyki i krajoznawstwa). Otóż do końca lat trzydziestych XX wieku w polskim uzusie zbiorowym dominowała nieodmienność pierwszego członu, natomiast obecnie w polskich tekstach w znakomitej większości wystąpień człon *Pop* jest odmieniany. Tłumaczyć można to tym, że „nowy uzus” wykształcił się w znacznym oderwaniu od uzusu wspólnoty miejscowej (jednowyrazowe *popivan*), w związku z czym pozostawał pod intensywniejszym wpływem czynnika zasobu leksykalnego (wyrównanie deklinacji *Pop* do rzeczownika pospolitego *pop*, co jest zresztą mechanizmem zupełnie naturalnym: *Helsinki* odmienia się jak *dziewczynki*, choć w języku dawcy nazwa *Helsinki* ma zupełnie inną charakterystykę gramatyczną).

Na koniec warto zaznaczyć, że we współczesnym zbiorowym ponadlokalnym uzusie ukraińskim czynnik subsystemu fonologicznego nakłada się na polską formę *Pop Iwan* rozpowszechnioną na mapach z okresu międzywojennego oraz w literaturze krajoznawczej, dając w rezultacie „readaptowaną” formę z ikawizmem *Пін Іван* – sprzeczną z huculskim uzusem miejscowym (*popivan*).

4.1.2. *Żabie/Werchowyna*¹⁸

Nazwa *Żabie* (huculska wymowa: *Żebie*) była całkowicie stabilna zarówno w uzusie polskim, jak i w uzusie standardowego języka ukraińskiego do 1962 roku, kiedy to władze sowieckie zmieniły ją na *Верховина*. Obecnie polski zbiorowy uzus toponimiczny cechuje się znaczną niestabilnością, obejmując formy *Żabie*, *Werchowyna* oraz *Wierchowina*. Wspomniana renowacja otworzyła pole do działania kilku (częściowo antagonistycznych) czynników dywersyfikujących i destabilizujących uzus polski.

Obecności w uzusach indywidualnych wariantu *Żabie* sprzyja czynnik zasobu leksykalnego i onimicznego (wyrazy *żaba* i *żabi* oraz liczne w Polsce toponimy przez nie motywowane). W ramach czynnika ewaluacji nazwy kryterium narodowo-systemowe nakazuje użytkownikowi wybór nazwy *Żabie* jako rodzimej (choć w istocie jest to nazwa przyswojona, tyle że dużo wcześniej niż *Werchowyna/Wierchowina*, a ponadto z powodzeniem mogłaby być utworzona na gruncie polszczyzny). Za formą *Żabie* przemawia też kryterium historycznego uzusu miejscowego (wszak *Żebie* było huculską nazwą pierwotną, a *Werchowyna* zostało narzucone przez Sowieców). Omawianą formę wspierają też ekstensja i frekwencja tekstowa w starszych (przedwojennych) tekstach polskich.

Spośród czynników indywidualnych na korzyść formy *Werchowyna* przemawia czynnik ewaluacji nazwy geograficznej, a dokładniej kryteria: uzusu miejscowego i nazwy urzędowej/

¹⁸ Rozległa wieś nad Czarnym Czeremoszem, zwana „stolicą Huculszczyzny”. Nazwę tej miejscowości wybrano tutaj jako dobry przykład konkurencji w polskim uzusie endo- i egzonomu.

standaryzowanej. O obecności w uzusach indywidualnych omawianej nazwy decydują jednak przede wszystkim czynniki społeczne, czyli ekspozycja użytkowników na tę formę. Istotny jest przy tym zapewne fakt bezpośredniej styczności części polskich użytkowników formy *Werchowyna* z uzusem lokalnym (idzie tu głównie o turystów i stałych bywalców Huculszczyzny).

W niestabilnym uzusie zbiorowym dominują formy *Żabie* i *Werchowyna*. Obok nich w tekstach pojawia się też jednak *Wierchowina*. Wśród czynników indywidualnych najistotniejszy jest w jej wypadku oczywiście czynnik subsystemu fonologicznego prowadzący do (świadomej lub nie) adaptacji (zmiękczeń). Dużą rolę w popularyzacji formy *Wierchowina* odegrała też zapewne polonizująca standaryzacja dokonana przez Komisję Standaryzacji Nazw Geograficznych poza Granicami RP. Taka kodyfikacja trafiła do Wikipedii i do Google Maps, zapewniając tym samym omawianemu wariantowi duży zasięg (czyli znaczną liczbę użytkowników polszczyzny, którzy będą nań eksponowani).

4.1.3. *Rafajłowa*¹⁹

Do lat sześćdziesiątych XX wieku i wprowadzenia rosyjskojęzycznej nazwy urzędowej *Быстрица* polski uzus zbiorowy był zupełnie stabilny – zarówno w zakresie mianownika, jak i schematu odmiany ojkonimu *Rafajłowa* (odmiana przymiotnikowa). Dokonana przez Sowieców renominacja do użytkowników polszczyzny docierać zaczęła z oczywistym opóźnieniem. Obecnie użytkownik polszczyzny ma potencjalnie do wyboru następujące formy: *Rafajłowa*, *Bystrycia* i adaptowaną *Bystrzyca*, przy czym w uzusie zbiorowym dominuje pierwsza z nich.

Wśród czynników indywidualnych formę *Rafajłowa* wspiera czynnik ewaluacji nazwy (z zastosowaniem kryterium narodowo-systemowego, kryterium historycznego uzusu miejscowego, jak również kryterium kartograficznego). Istotny jest też czynnik funkcji nazwy geograficznej (funkcja upamiętnieniowa, ekspresywna i tożsamościowa)²⁰. Wiąże się to z miejscem, jakie wieś zajmuje w dziejach walk legionowych. Obecność nazwy na kartach historii wpływa z kolei na jej społeczną ekstensję, przede wszystkim zaś na jej ekstensję i frekwencję tekstową.

4.1.4. *Stoh*²¹

Stożkowaty kształt góry potwierdza apelatywną motywację jej nazwy ('stóg'). Do 1939 roku w polskich tekstach i na mapach nazwa często pojawiała się w postaci *Stóg*. Interesujące jest natomiast, że począwszy od lat dziewięćdziesiątych XX wieku, w polskim piśmiennictwie

19 Wieś w głębi Gorganów związana z walkami Legionów Polskich na przełomie 1914/1915 r., co przekłada się na zakres oddziaływania czynników tekstowych.

20 Dokładne omówienie funkcji nazw geograficznych – zob. Włoskiewicz 2017.

21 Szczyt w Czywczynach, w okresie międzywojennym trójstyk granic Polski, Rumunii i Czechosłowacji. Nazwa jest przykładem z jednej strony (prawdopodobnego) działania czynników tekstowych, z drugiej zaś – prawdopodobnego oddziaływania więcej niż jednego czynnika.

wyrażnie dominuje forma *Stoh* (kosztem ukr. *Stih*). Istnieją dla tego stanu rzeczy następujące wyjaśnienia:

- 1) działanie czynnika tekstowego: obecność (rosyjskiej) formy *Cmoz* w kartografii sowieckiej i długie utrzymywanie się jej w kartografii ukraińskiej;
- 2) obecność formy *Stoh*²² jako wariantu (towarzyszącego formie głównej *Stóg*) na polskiej mapie wojskowej z okresu międzywojennego (mapa WIG 1:100 000);
- 3) możliwe oddziaływanie czynnika zasobu onimicznego (*Stoh* jako nazwa szczytu w Małej Fatrze na Słowacji).

4.1.5. *Hnitesa*²³

W okresie objętym ekscerpcją (tj. od końca XVIII w.) nazwa góry zapisywana była w rozlicznych wariantach, same tylko źródła kartograficzne wykorzystane w badaniach zawierają ich około tuzina. We współczesnym polskim uzusie zbiorowym konkurują ze sobą zasadniczo trzy: *Hnitesa*, *Hnitesa* i *Hnatasia*.

O ile za licznymi użyciami formy *Hnatasia* stoi przede wszystkim jej obecność na polskich mapach wojskowych z okresu międzywojennego (czynnik tekstowy i czynnik kartograficznej kodyfikacji toponimicznej), o tyle obecność w uzusie formy *Hnitesa* jest najprawdopodobniej zasługą jednego człowieka, nestora polskiej turystyki, Mieczysława Orłowicza, który takiej formy używał w swoich publikacjach. Co więcej, w historii polskiej turystyki wschodniokarpackiej zapisała się skupiona wokół M. Orłowicza nieformalna grupa turystów funkcjonująca pod nazwą „Hnitesa Klub”. W tym konkretnym wypadku można więc mówić o oddziaływaniu czynników tekstowych, a dokładniej: czynnika autorytetu nadawcy i czynnika autorytetu tekstu (przewodnik turystyczny).

5. Zakończenie

Ze względu na specyfikę funkcjonowania nazw geograficznych w obiegu społecznym (innego niż w wypadku pozostałych kategorii nazw własnych i – w szczególności – apelatywów) zestawione tu czynniki nie mogą być, rzecz jasna, bezpośrednio zastosowane do objaśniania mechanizmów kształtowania się uzusu językowego *sensu largo*. Niemniej jednak w kontekście niektórych (np. czynniki tekstowe) powodzenie takiego użycia wydaje się prawdopodobne. Teoria uzusu językowego nie była dotąd rozwijana na gruncie teorii kultury języka i wstępny zarys teorii uzusu toponimicznego można postrzegać jako krok w tym właśnie kierunku.

Bibliografia

- Bugajski M. 1993: *Językoznawstwo normatywne*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
 Doroszewski W. 1950: *Kryteria poprawności językowej*, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa.

22 Jest to czeska postać apelatywu *stóg*. Czeski wariant nazwy góry obecny był na polskiej mapie zapewne dlatego, że takiego oronimu używały ówczesne mapy czechosłowackie.

23 Szczyt na południowo-wschodnim krańcu Czywczynów, najbardziej na południe wysunięta góra II RP. Uzus w zakresie omawianej nazwy jest dobrym przykładem oddziaływania czynników tekstowych.

- Gajda S. 1979: *Teoretyczne problemy kultury języka*, „Poradnik Językowy”, z. 8, s. 359–368.
- Hrabec S. 1950: *Nazwy geograficzne Huculszczyzny*, Polska Akademia Umiejętności, Kraków.
- Kurkowska H. 1986: *Teoretyczne zagadnienia kultury języka*, [w:] D. Buttler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz, *Kultura języka polskiego*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa, s. 11–79.
- Markowski A. 2009: *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Satkiewicz H. 1990: *O zasadach aktualnej polityki językowej*, „Poradnik Językowy”, z. 3, s. 163–166.
- Urbańczyk S. (red.) 1978: *Encyklopedia wiedzy o języku polskim*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Walczak B. 1995: *Przegląd kryteriów poprawności językowej*, „Poradnik Językowy”, z. 9–10, s. 1–16.
- Włoskiewicz W. 2017: *Functions of geographical names and the use of endo- and exonyms*, „Mitteilungen der Österreichischen Geographischen Gesellschaft” CLIX, s. 323–343 (online: <http://dx.doi.org/10.23781/moegg159-323>).
- Włoskiewicz W. 2018: *Głosy do teorii językoznawstwa normatywnego*, „Poradnik Językowy”, z. 6, s. 47–65.

Summary

Theory of toponymic usus – key theses

Keywords: usus, toponymic usus, geographical names, the Hutsul region.

The aim of this paper is to discuss the most important elements and theses of the newly developed theory of toponymic usus which explains the mechanisms of dissemination of various variants of geographical names. The presented theory introduces the concepts of toponymic usus, individual usus and collective usus. The theory includes an inventory of individual and social factors forming the toponymic usus. The influence of the selected factors has been illustrated with examples of several geographical names from the Hutsul region which are present in texts in Polish: *Pop Iwan, Żabie/Werchowyna, Rafajłowa, Stoh/Stóg, Hnitessa*.

MIROŚLAW MICHALIK* | UNIWERSYTET PEDAGOGICZNY W KRAKOWIE

EWA CZAPLEWSKA** | UNIWERSYTET GDAŃSKI

ANNA SOLAK*** | TARNOWSKA SZKOŁA WYŻSZA

ANNA SZKOTAK**** | EUROPEAN SCHOOL BRUSSELS I

Tempo artykulacji i tempo mówienia w dwujęzyczności równoczesnej nie zrównoważonej (na przykładzie wypowiedzi tworzonych przez dzieci flamandzko-polskojęzyczne)¹

Słowa kluczowe: tempo mówienia, tempo artykulacji, bilingwizm, pauzy, dwujęzyczność równoczesna, dwujęzyczność nie zrównoważona, dwujęzyczność zubażająca.

doi: <http://dx.doi.org/10.31286/Jp.99.1.3>

Wprowadzenie

Szybkość, z jaką tworzona jest wypowiedź, oraz zmiany w tym zakresie to ważny parametr służący ocenie procesu komunikacji. W dyskursie niezaburzonym zmienność dynamiki wypowiedzi jest pożądanym elementem mówienia – zwolnienie szybkości mówienia pomaga w zasygnalizowaniu czy też podkreśleniu najważniejszego punktu wypowiedzi, wprowadza moment zastanowienia; z kolei przyspieszenie wzmacnia ekspresję (Milewski 2017; Prusakiewicz-Kucharska 2009; Zyss, Zięba 2015). Szybkość budowania komunikatów słownych związana jest między innymi z: płynnością mówienia (Woźniak 2012), teorią pauzy (Polański (red.) 1999; Kulawik 1994), intonacją i starannością wymowy, uwarunkowaniami socjolektalnymi (Milewski 2017), badaniami kontrastowymi na poziomie fonologii suprasegmentalnej (Crystal 2008), sprawnościami formacyjnymi użytkownika języka (Wysocka 2012), stanem emocjonalnym mówiącego i jego predyspozycjami psychicznymi (Świetozarowa 1998).

* mirmich1@up.krakow.pl, ORCID: 0000-0002-9260-3014, ** logec@univ.gda.pl, ORCID: 0000-0003-4136-4903, *** an.cholewiak@gmail.com, ORCID: 0000-0002-5933-1379, **** szkotak.anna@gmail.com

¹ Wkład autorski: Mirosław Michalik (35%) – współautor koncepcji, założeń, metody opracowania materiału, obliczeń statystycznych; autor korespondencyjny; Ewa Czaplewska (25%) – współautorka koncepcji, założeń, odpowiedzialna za finalny wybór literatury cytowanej; Anna Solak (20%) – współautorka metody opracowania materiału i obliczeń statystycznych; Anna Szkotak (20%) – odpowiedzialna za pozyskanie materiału badawczego, autorka informacji o grupie badawczej.

Kwestia predyspozycji psychicznych mówiącego i ich wpływ na szybkość mówienia jest pomostem w kierunku dyskursu zaburzonego. Jego teorię i praktykę w wymiarze suprasegmentalnym rozwija z jednej strony psychiatria, z drugiej – logopedia. W ramach tej pierwszej szybkość budowania wypowiedzi jest ważnym wskaźnikiem pozwalającym na dokonywanie opisów symptomatologii depresji i schizofazji (Zyss, Zięba 2015; Zyss 2016), w obrębie drugiej zaś dokonuje się deskrypcji tempa mówienia i tempa artykulacji w autyzmie (Michalik, Solak 2017), na obszarze gerontologopedii oraz ontolingwistyki (Michalik i in. 2018).

Obszarem nauki, w którym krzyżują się socjo- i psycholingwistyczne interpretacje zjawiska szybkości mówienia, wzbogacane refleksją logopedyczną na ten temat, są badania nad dwujęzycznością. Przykładowo w 2008 roku Rahul Chakraborty, Lisa Goffman i Anne Smith, analizując fizjologiczne wskaźniki tworzenia komunikatów słownych w sytuacji dwujęzyczności bengalsko-angielskiej, badali zmienność ruchów artykulacyjnych (tempo artykulacji) i tempo mówienia w kontekście takich parametrów, jak wiek immersji oraz poziom sprawności językowej w danym języku (Chakraborty i in. 2008). Z kolei już w 1995 roku inny aspekt związany z szybkością przetwarzania informacji językowych, tym razem w dwujęzyczności angielsko-mandaryńskiej (chińskiej), opisali Murray J. Munro i Tracey M. Derwing. Poświęcili oni uwagę „czasowym kosztem” przetwarzania komunikatów słownych wiążącym się z mówieniem z obcym akcentem oraz zrozumiałością wypowiedzi osób bilingwalnych, udowadniając, że wypowiedzi, którym przypisano niskie oceny zrozumiałości, wydłużają proces przetwarzania mowy (Munro, Derwing 1995). Natomiast jeszcze wcześniej, bo w 1991 roku, Heidi Riggensbach w tekście *Toward an understanding of fluency: A microanalysis of nonnative speaker conversations* poddała analizie dialogi nierodzimych użytkowników języka angielskiego pod kątem ich płynności, przyjmując za jeden z parametrów badawczych tempo wypowiedzi (Riggensbach 1991). Przykłady te unaocniają, że szybkość, płynność tworzenia i przetwarzania komunikatów stanowiła jeden z obszarów badawczych studiów nad dwujęzycznością. Wynika z tego, że sama sytuacja dwujęzyczności, mniej lub bardziej wiążąca się z takimi zjawiskami, jak płynność mówienia, szybkość ruchów artykulacyjnych, staranność i jakość wymowy, stan emocjonalny mówiącego, jego sprawności formacyjne, czas przetwarzania informacji językowych, może być analizowana z wykorzystaniem tempa artykulacji i tempa mówienia jako kategorii badawczych pomocnych w analizie wymienionych zjawisk. Ponadto jeśli założymy, że rozwój kompetencji językowej, systemu językowego osób dwujęzycznych nie przebiega tak samo jak u osób jednojęzycznych (Genesee, Nicoladis 2007; Grosjean 1982, 2010), że pewne charakterystyczne dla dwujęzyczności zjawiska mogą sprawiać wrażenie zaburzeń lub opóźnień, gdy będzie się je oceniać w kontekście jednojęzyczności, że dwujęzyczność wiąże się z określonym językowym kosztem, należy przypuszczać, że podobny „koszt” dwujęzyczności dotyczy również prozodycznego podsystemu języka. Podjęte w badaniu dwujęzyczności flamandzko-polskiej kwestie te powinny się w jakimś stopniu rozstrzygnąć, wnosząc tym samym nowe, ilościowo potwierdzone informacje na temat bilingwizmu w ogóle.

Przedmiotem opisanych w niniejszym artykule badań jest tempo mówienia i tempo artykulacji w dwujęzyczności flamandzko-polskiej. Język flamandzki należy do zachodniej podgrupy

języków germańskich, a używany jest przez Flamandów w Belgii jako język urzędowy. Jest bardzo zróżnicowany dialektalnie. Najbliższy jest mu język holenderski, wraz z którym stanowi kontynuację niemieckich dialektów dolnofrankońskich. Ukształtował się ostatecznie w XVII wieku (Polański (red.) 1999: 155).

Szybkość tworzenia wypowiedzi słownych w sytuacji dwujęzyczności

Sytuacja dwujęzyczności zakłada istnienie dwóch różnych systemów językowych: języka pierwszego/podstawowego (L1), czyli pierwszego poznanego języka, oraz języka drugiego/innego (L2), czyli języka nabytego w drugiej kolejności. W wymiarze indywidualnym odnosi się do jednostki, która używa więcej niż jednego języka jako środka komunikacji (Wodniecka-Chlipalska 2011). W wymiarze szerszym dotyczy większych grup społecznych, wspólnot.

Z najczęstszych typów bilingwizmu wyróżnianych w literaturze przedmiotu, takich jak na przykład bilingwizm społeczny, indywidualny, zrównoważony, niezrównoważony, dominujący, podporządkowany, naturalny, sztuczny, równoczesny, wczesny, późny, sukcesywny, wzbogacający, zubożający (por. Czaplewska (red.) 2018), na krótką charakterystykę w kontekście podjętych badań zasługuje kilka:

1. Dwujęzyczność równoczesna dotyczy dzieci, które przyswajają oba języki od urodzenia; z dwujęzycznością sukcesywną mamy do czynienia wtedy, kiedy osoba bilingwalna najpierw opanowuje jeden język (L1) i dopiero zdobywszy w nim pewien poziom kompetencji, zaczyna uczyć się kolejnego (L2) (Wodniecka i in. 2018). Tak jak dwujęzyczność równoczesna jest zazwyczaj udziałem dzieci ze związków mieszanych, tak dwujęzyczność wczesna występuje najczęściej wśród dzieci imigrantów, które nim poznają język nowej społeczności, mówią głównie w języku swoich rodziców (Wodniecka-Chlipalska 2011: 256). Można przyjąć, że ma ona wtedy charakter sukcesywny.

2. Dwujęzyczność zrównoważona jest stwierdzana w sytuacji, kiedy osoba bilingwalna osiągnęła mniej więcej ten sam poziom kompetencji językowej i sprawności komunikacyjnych w obu językach. Jej przeciwieństwem cechującym się niesymetrycznym opanowaniem kompetencji i sprawności w dwóch językach jest dwujęzyczność niezrównoważona (Wodniecka-Chlipalska 2011: 256).

3. O dwujęzyczności wzbogacającej mówi się wtedy, gdy język pierwszy i drugi rozwijają się obok siebie w sposób pełny, bez żadnych strat w obu systemach. Dzieje się tak wtedy – jak twierdzi Jolanta Mazurkiewicz-Sokołowska (2010: 188) – gdy „jednostka, będąca członkiem społeczności posługującej się w swej większości językiem innym (L2) niż język pierwszy (L1) tej jednostki, przyswaja sobie język większości (L2) i funkcjonuje w nim bez uszczerbku w zakresie swojej kompetencji w L1”. Z kolei dwujęzyczność zubożającą stwierdza się wówczas, gdy osoba traci umiejętności porozumiewania się w jednym języku z powodu jego nieużywania. Zwykle zagrożone są nią dzieci, które rozwijają się, opierając się na zdewaloryzowanym języku ojczystym i społecznie waloryzowanym, lecz słabiej znanym języku drugim (Mazurkiewicz-Sokołowska 2010: 191).

Poszczególne typy dwujęzyczności w różnym stopniu wpływają na całe systemy językowe lub poszczególne podsystemy osób, których są udziałem. Parametrem językowym wiążącym się bezpośrednio z prozodią, elementami suprasegmentalnymi wypowiedzi, ale również z zasobem leksykalnym i umysłowym do niego dostępem, jest szybkość, z jaką tworzona jest wypowiedź. Można wstępnie założyć, że skoro kompetencja językowa oraz sprawności komunikacyjne osób dwujęzycznych różnią się od analogicznej kompetencji i tożsamy sprawności osób monolingwalnych, różnice mogą dotyczyć także szybkości, z jaką tworzone są komunikaty (por. Wodniecka-Chlipalska 2011: 278). Kategoria ta jest wypadkową dwóch parametrów: tempa artykulacji oraz tempa mówienia.

Tempo artykulacji (*articulation rate*) informuje o liczbie wypowiedzianych głosek/sylab we frazie wypowiedzeniowej i w jednostce czasu (Wagner 2017: 65). Inaczej rzecz ujmując, jest to szybkość wymawiania elementów mowy: głosek, sylab, wyrazów. Jest mierzona liczbą głosek, sylab, ewentualnie wyrazów wymawianych w jednostce czasu, najczęściej na sekundę. To jeden z elementów intonacji (Milewski 2017). Tempo artykulacji mierzy się w obrębie regularnie powtarzających się grup rytmicznych (fraz), trwających około 2–3 sekund, niemalże identycznie uporządkowanych pod względem prozodycznym. Pomiedzy grupami rytmicznymi (frazami) występują krótkie przerwy (pauzy), które w nieprzerwanej wypowiedzi nie powinny być dłuższe niż 2 sekundy (Woźniak 2012: 550).

Szybkość wypowiadania się to jednak nie tylko zjawisko fizyczne, akustyczne, ale również psychiczne i fizjologiczne, które odsyła do terminu „tempo mówienia” (*speaking rate*), wpisanego w przestrzeń prozodii, artykulacji, sprawności formacyjnych użytkownika języka (Grabias 2012; Wysocka 2012), i posiada też wymiar pragmatyczny, dyskursywny. Jego dwa podstawowe parametry to iloczyn jednostek segmentalnych, czyli *de facto* tempo artykulacji, oraz liczba i długość pauz, które występują pomiędzy grupami rytmicznymi. Porównując dwa terminy: „tempo mówienia” i „tempo artykulacji”, przyjmujemy, że tempo artykulacji informuje wyłącznie o liczbie wypowiedzianych głosek/sylab we frazie wypowiedzeniowej i w jednostce czasu, tempo mówienia zaś jest możliwe do określenia, jeśli do liczby wypowiedzianych głosek/sylab we frazie wypowiedzeniowej doda się informacje dotyczące czasu trwania pauz, które występują między lub – rzadziej – wewnątrz fraz (por. Wagner 2017: 65; Crystal 2008: 427, 504; Lowit 2014: 408). Wyróżnia się trzy podstawowe rodzaje pauz współdecydujących o tempie mówienia: właściwe, częściowo wypełnione oraz wypełnione całkowicie (Śniatkowski 2002: 17). Pauza właściwa, czyli niewypełniona, realizowana jest jako moment ciszy, milczenia, nastający pomiędzy kolejnymi językowymi składnikami wypowiedzi. Pauza wypełniona stanowi przerwę w toku wypowiedzi przybierającą jedną z trzech postaci (Śniatkowski 2002: 15–18): jednostki leksykalnej (tu najczęściej jako powtórzenie któregoś z elementów wypowiedzi lub jednostka w funkcji fatycznej), dźwięku artykułowanego (w postaci przeciągniętej samogłoski lub grupy spółgłosek), nieartykułowanego dźwięku ekstralingwistycznego (np. kaszlnięcie). Pauza może przybierać również postać przerwy w wypowiedzi, którą Sławomir Śniatkowski określa terminem „pauza częściowo wypełniona”. To połączenie pauzy właściwej z wypełnioną (Śniatkowski 2002: 16).

Bycie osobą bilingwalną wiąże się zarówno z ewidentnymi korzyściami, jak i pewnymi „kosztami”. Te drugie dotyczą zjawisk językowych, które mogą bezpośrednio lub pośrednio wpływać na szybkość tworzenia wypowiedzi, głównie w języku słabszym, drugim (L2). Do zjawisk pośrednio oddziałujących na tempo artykulacji i tempo mówienia osób dwujęzycznych zaliczyć można: błędy charakterystyczne dla języka pośredniego (*interlanguage*) i tendencję do dokonywania ich rewizji (Selinker i in. 1975), mieszanie kodów (*code-switching* i *code-mixing*) (Mazurkiewicz-Sokołowska 2010), opóźnienie rozwoju umiejętności fonologicznych w języku słabszym (Marecka i in. 2015), negatywny transfer językowy w zakresie słownictwa i gramatyki (Wodniecka i in. 2018; Odlin 1989). Z kolei do zjawisk bezpośrednio wpływających na zwolnienie tempa artykulacji i tempa mówienia w języku L2 zaliczyć należy dwa procesy:

1. Koaktywację języków, czyli konieczność ich regulacji skutkującą dłuższym czasem przetwarzania informacji językowych. Zjawisko to ma bezpośredni związek z dostępem leksykalnym, który u osób dwujęzycznych przebiega wolniej niż u osób monolingwalnych. Chodzi o to, że czas wyboru wyrazów ze słownika umysłowego, rozumianego jako zbiór wyrazów (morfemów) utrzymywanych w pamięci i łączących się ze sobą za pomocą reguł semantycznych i morfologicznych (Kurcz 2011: 99), czyli tzw. dostęp leksykalny, zachodzi wolniej u osób bilingwalnych niż u osób monolingwalnych (Ivanova, Costa 2008). Spowolnienie tego procesu determinuje szybkość artykułowania głosek i suprasegmentalny kształt wypowiedzi.

2. Hamowanie mniej istotnego języka (L2), przejawiające się dwoma możliwymi mechanizmami: obniżaniem poziomu aktywacji nieistotnego w danym momencie języka lub wyhamowywaniem jego reprezentacji umysłowych. Bez względu na interpretację, w świetle teorii interferencji dwa języki w jednym umyśle rywalizują ze sobą w systemie poznawczym, a możliwość udzielenia dwóch odpowiedzi na ten sam bodziec wpływa na czas przetwarzania (za: Wodniecka-Chlipalska 2011: 268, 278–280).

Reasumując, za Zofią Wodniecką-Chlipalską (2011: 278) przyjmujemy, że „najważniejszy koszt dwujęzyczności, niebędący dla nikogo zaskoczeniem, jest związany z szybkością i jakością przetwarzania języka słabszego [...]. Taki koszt łatwo daje się wychwycić eksperymentalnie”. Wyniki prób eksperymentalnego określenia tempa artykulacji i tempa mówienia w dwujęzyczności równoczesnej niezrównoważonej prezentujemy poniżej.

Hipotezy badawcze

W celu uzyskania jednoznacznych odpowiedzi na pytania dotyczące różnic w tempie artykulacji i tempie mówienia osób bilingwalnych w odwołaniu do tempa artykulacji i tempa mówienia osób monolingwalnych sformułowano hipotezy badawcze dotyczące: różnic w średnim tempie mówienia (*speaking rate*) i średnim tempie artykulacji (*articulation rate*) dzieci bilingwalnych i monolingwalnych, różnic w zakresie liczby pauz i ich średniego udziału w wypowiedziach dzieci bilingwalnych i monolingwalnych, różnic w zakresie średniego czasu mówienia oraz średniego czasu trwania pauz w wypowiedziach dzieci bilingwalnych i monolingwalnych oraz różnic w zakresie średniego czasu trwania pauz właściwych, pauz wypełnionych oraz pauz częściowo wypełnionych w wypowiedziach dzieci bilingwalnych i monolingwalnych.

Charakterystyka grup badawczych

Uzyskany od szesnastu uczniów bilingwalnych, niedotkniętych zaburzeniami rozwojowymi ani komunikacji językowej, materiał językowy, opisany i zanalizowany pod kątem przyjętych kryteriów badawczych, został porównany z analogicznymi danymi uzyskanymi od szesnastu uczniów monolingwalnych stanowiących grupę kontrolną. Średni wiek badanych uczniów bilingwalnych wynosił 9 lat², a parametr płci (żeńską/męską) – 5/11. Średnia wieku badanych to 109 miesięcy (wiek najmłodszego badanego – 104 miesiące, najstarszego – 113 miesięcy), a odchylenie standardowe (SD) – 2,37. W wypadku grupy kontrolnej średnia wieku wynosiła 108 miesięcy (najstarsze dziecko miało 112 miesięcy, najmłodsze – 104), a odchylenie standardowe (SD) wynosiło 1,90.

Grupę kontrolną tworzyli uczniowie jednej z tarnowskich szkół podstawowych, natomiast grupę właściwą stanowili uczniowie dwóch szkół znajdujących się w Leuven, mieście leżącym we flamandzkojęzycznej części Belgii – Polskiej Szkoły im. Wisławy Szymborskiej oraz Polskiej Szkoły „Mała Daskalia”. Zajęcia w tych szkołach, mające charakter uzupełniający, odbywają się raz w tygodniu, w soboty, a motywacja ich uczniów do posługiwania się językiem polskim nie jest duża, gdyż w szkołach, do których uczęszczają co dzień, oraz w grupach rówieśniczych posługują się językiem flamandzkim. Uczniowie ci, urodzeni we flamandzkojęzycznej części Belgii w związkach mieszanych, w domach posługują się od urodzenia dwoma językami: flamandzkim i polskim. Mimo iż stosowana jest wobec nich strategia *one person one language* (OPOL), reprezentują typ dwujęzyczności nie zrównoważonej. Wynika to z tego, że język polski, jako mniej prestiżowy, ceniony, jest wchłaniany przez język flamandzki. Niski poziom kompetencji językowych w języku polskim oraz zarysowane tendencje socjolingwistyczne pozwalają na określenie specyfiki tego bilingwizmu jako zubażającego.

Przebieg i organizacja badań

Pierwszy etap badań obejmował zebranie nagrań wypowiedzi dzieci bilingwalnych. Każdy z uczniów znał wcześniej osobę przeprowadzającą badanie (relacja uczeń–logopeda). Podczas indywidualnych spotkań uczniom zadawane były następujące pytania: „Co robicie w klasie/w grupie/w szkole?”, „W co się bawicie?”, „Co robiłeś/robiłaś w świetlicy?”, „Co dziś robiłeś?”, „Co robiłeś wczoraj?”, „Co najczęściej robisz w domu?”, „Co będziesz robił?”.

Z nagranej wypowiedzi wybierany był fragment ciągły, nieprzerywany reakcjami odbiorcy, trwający 30 sekund. Jeśli w wypowiedzi pojawiała się więcej fragmentów tej długości, zawsze do analiz wybierano pierwszy spełniający podane kryteria.

Analizę wybranego nagrania rozpoczynało jego całościowe wysłuchanie. Wielokrotne odsłuchanie wypowiedzi pozwoliło na sporządzenie jej uproszczonego zapisu – umożliwiającęgo wskazanie liczby głosek, pauz³. Na spisana wypowiedź naniesione zostały również informacje dotyczące pojawiających się w trakcie jej tworzenia pauz, czasu ich trwania oraz formy.

2 Założono, że dzieci monolingwalne w tym wieku mają już przyswojoną kompetencję lingwistyczną.

3 Transkrypcja ma formę zgodną z zasadami ortografii ogólnej (zapis uwzględnia błędy gramatyczne).

W tym celu wykorzystywany był program komputerowy Audacity⁴. Po przeliczeniu głosek i sylab w wypowiedzi możliwe było wskazanie tempa artykulacji (*articulation rate*). Dalsze analizy obejmowały dane dotyczące ilościowej i jakościowej charakterystyki pauz w wypowiedzi. Na tym etapie możliwe było obliczenie tempa mówienia (*speaking rate*) i wskazanie procentowego udziału pauz.

Poniżej zaprezentowano przykładowy zapis wypowiedzi ucznia bilingwalnego wraz z wynikami cząstkowych analiz ilościowych.

Fragment wypowiedzi

(ym -dziś-) [4,12 s] dzisiaj sie bawiliśmy że (-) [0,2 s] jako bale tańczyliśmy (-) [0,77 s] po pierwszej przerwy (-nar na poczontku y- na pocz-) [7,38 s] na poczontku matematyki robiliśmy (-) [0,2 s] potem była przerwa (-) [1,78 s] i później po tej (-) [0,2 s] przerwie (-ym) [2,41 s] robiliśmy znowu matematykje

Liczba głosek	140
Liczba sylab	58

Tempo wypowiedzi: 4,67 głosek/s (1,93 sylab/s)

RODZAJE PAUZ	LICZBA PAUZ	CZAS TRWANIA PAUZ
Pauzy w wypowiedzi	8	17,06 sekundy
Pauzy właściwe	5	3,15 sekundy
Pauzy wypełnione	0	0 sekund
Pauzy częściowo wypełnione	3	13,91 sekundy

Procentowy udział pauz w wypowiedzi: 56,87%

Uzyskane wyniki porównano z normami ustalonymi w obrębie wyróżnionych kategorii badawczych⁵.

4 Audacity Team (2014). Audacity(R): Free Audio Editor and Recorder (Computer program). Version 2.1.0 retrieved September 19th 2015 from <http://audacity.sourceforge.net/>. W związku z tym, że w trakcie analiz z wypowiedzi wyodrębniane były – oprócz pauz właściwych – również pauzy wypełnione oraz częściowo wypełnione, które niekiedy przyjmują formę powtórzeń, niemożliwe było wykorzystanie programów komputerowych w sposób automatyczny wskazujących i mierzących pauzy w wypowiedzi. Programy te nie wyodrębniają bowiem pauz stanowiących elementy foniczne.

5 Normy zostały ustalone przez Annę Solak w pracy doktorskiej *Tempo wypowiedzi dziecięcych*, napisanej pod kierunkiem dr. hab. Mirosława Michalika, prof. UP, w Zakładzie Neurolingwistyki Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie.

Wyniki – analiza statystyczna

W celu zweryfikowania hipotez badawczych dotyczących różnic w zakresie przyjętych kryteriów określających tempo artykulacji oraz tempo mówienia ilościowej analizie porównawczej poddano następujące parametry: średnie tempo mówienia, średnie tempo artykulacji, średni czas mówienia, średnią liczbę pauz, udział pauz, średni czas trwania pauz, średni czas trwania pauz właściwych, średni czas trwania pauz wypełnionych, średni czas trwania pauz częściowo wypełnionych.

Analizy statystyczne zebranego materiału, przeprowadzone z wykorzystaniem testów Shapiro-Wilka, Manna-Whitneya oraz parametrycznego testu t , obejmowały wcześniej wyodrębnione kategorie/parametry badawcze. Wyniki zawarto w tabelach 1 i 2.

Tabela 1. Różnice pomiędzy wynikami osób badanych w zakresie parametrów związanych z czasem i tempem wypowiedzi

PARAMETR	MONOLINGWIZM					BILINGWIZM					WYNIK TESTU
	M	SD	Me	MIN.	MAKS.	M	SD	Me	MIN.	MAKS.	
Czas mówienia	19,23	1,95	19,10	15,73	22,59	14,38	3,85	14,78	7,35	18,58	$t = 4,493$ $df = 22$ $p < 0,001$
Średnie tempo artykulacji: głoski/sekundę	11,23	1,50	11,52	8,69	13,72	9,33	1,71	9,43	6,26	12,76	$t = 3,335$ $df = 30$ $p = 0,002$
Średnie tempo artykulacji: sylaby/sekundę	4,67	0,62	4,70	3,53	5,71	3,97	0,68	4,01	2,99	5,38	$t = 3,002$ $df = 30$ $p = 0,005$
Średnie tempo mówienia: głoski/sekundę	7,20	1,27	7,12	5,70	10,33	4,49	1,41	4,70	1,53	6,23	$t = 5,704$ $df = 30$ $p < 0,001$
Średnie tempo mówienia: sylaby/sekundę	2,99	0,53	2,97	2,20	4,30	1,91	0,59	1,97	0,73	2,70	$t = 5,464$ $df = 30$ $p < 0,001$

Źródło: opracowanie własne.

Przyjęcie poziomu istotności $p < 0,05$ oznacza w tym wypadku, że różnice istotne statystycznie dotyczą: średniego tempa mówienia (*speaking rate*), (głoski/s, sylaby/s + czas trwania pauz), średniego tempa artykulacji (*articulation rate*) (głoski/s, sylaby/s) i czasu mówienia (s).

Tabela 2. Różnice pomiędzy wynikami osób badanych w zakresie parametrów związanych z pauzami w wypowiedzi

PARAMETR	NORMA					BILINGWIZM					WYNIK TESTU
	M	SD	Me	MIN.	MAKS.	M	SD	Me	MIN.	MAKS.	
Pauzy właściwe	4,32	2,26	4,56	0,62	8,13	8,07	4,94	7,75	2,86	18,05	$U = 67,00$ $p = 0,021$
Pauzy wypełnione	1,38	1,40	0,80	0,00	3,82	0,11	0,20	0,00	0,00	0,56	$U = 42,00$ $p < 0,001$
Pauzy częściowo wypełnione	5,07	2,27	5,67	0,00	7,91	7,44	4,34	6,48	0,82	16,26	$U = 96,00$ $p = 0,228$
Czas trwania pauz	10,77	1,95	10,90	7,41	14,27	15,62	3,85	15,23	11,42	22,65	$t = -4,493$ $df = 22$ $p < 0,001$
Liczba pauz	12,56	2,76	12,00	7,00	18,00	11,06	2,29	11,00	6,00	15,00	$t = 1,673$ $df = 30$ $p = 0,105$
Udział pauz w wypowiedziach	35,90	6,50	36,33	24,70	47,56	52,06	12,84	50,75	38,07	75,50	$t = -4,494$ $df = 22$ $p < 0,001$

Źródło: opracowanie własne.

W mowie dzieci dwujęzycznych stwierdzono: większy średni udział pauz w wypowiedziach, dłuższy średni czas trwania wszystkich pauz (s), pauz właściwych (s) oraz pauz wypełnionych (s) niż u dzieci jednojęzycznych. Nie stwierdzono różnic w dwóch kategoriach badawczych: liczbie pauz oraz średnim czasie trwania pauz częściowo wypełnionych (s).

Wnioski i dyskusja

Zarówno interpretacja ilościowa, jak i jej statystyczna weryfikacja potwierdzają, że wypowiedzi uczniów dwujęzycznych reprezentujących bilingwizm równoczesny niezrównoważony cechują się niższym tempem artykulacji i mówienia w stosunku do tekstów tworzonych przez dzieci monolingwalne. Uzyskane w grupie właściwej wyniki w zakresie dwóch podstawowych parametrów szybkości mówienia nie mieszczą się w wyznaczonych normach. Normatywne tempo artykulacji dla polszczyzny dorosłych użytkowników języka wynosi 10–15 glosek/s (Milewski 2017; Woźniak 2012), dla dzieci dziewięcioletnich – 11,23 głoski/s (Michalik, Solak 2017; por. także przypis 3). Uśrednione tempo artykulacji badanych uczniów szkół we flamandzkiej Leuven nie przekracza 9,33 głoski/s. Z kolei jeśli chodzi o tempo mówienia, normatywne dla dzieci monolingwalnych w tym wieku wynosi 7,20 głoski/s przy udziale pauz rzędu

35,90 procent, a uczniowie dwujęzyczni mówią z szybkością 4,49 głoski/s przy udziale pauz rzędu 52,06 procent. Uzyskane wyniki potwierdzają fakt znacznie wolniejszego przetwarzania języka L2 w zakresie fluencji wymawianiowej – artykulacyjnej i wypowiedzeniowej.

W związku z tym, że odnotowano istotne różnice między średnim czasem trwania pauz w obu grupach badanych (z wyjątkiem pauz częściowo wypełnionych), można przypuszczać, że dłuższe przerwy w mówieniu u dzieci bilingwalnych wynikają z wydłużenia procesu przetwarzania mowy. Czasowy wymiar pauz może być wynikiem intensywnie przebiegających procesów przetwarzania informacji, ich temporalnych kosztów, które jednak dają w zamian możliwość odszukania i wyboru właściwych leksemów czy konstrukcji gramatycznych (por. Levelt 1989; Schmidt 1992). Zjawisko to, potwierdzone u osób dorosłych, które z powodu zmiany miejsca zamieszkania przestały posługiwać się na co dzień językiem L1, co wydłużyło u nich czas dostępu do słownika umysłowego i aktywizacji prawidłowych form gramatycznych (Bergmann i in. 2015), może podobnie przebiegać u dzieci.

Uzyskane wyniki mówiące o zdecydowanie niższym tempie artykulacji i mówienia uczniów dwujęzycznych nie są sprzeczne z wynikami potwierdzającymi wolniejsze tempo nazywania treści obrazków przez osoby dwujęzyczne (Białystok i in. 2008; Ivanova, Costa 2008) oraz dłuższy czas przetwarzania leksykalnego (Gollan, Kroll 2001). Osoby dwujęzyczne potrzebują na takie operacje więcej czasu, co skutkuje wolniejszym tempem tworzenia komunikatów słownych.

Zjawisko wolniejszego budowania wypowiedzi w dwujęzyczności może być również tłumaczone ciągłą aktywnością i nieustającym współzawodnictwem obu języków, które wzajemnie interferują, nawet jeśli rozmowa toczy się tylko w jednym z języków (Białystok i in. 2008). Udowodniono, że w sytuacji dwujęzyczności nie zrównoważonej wolniejsze tempo mówienia wiąże się raczej z koaktywacją obu języków, a nie z niską sprawnością językową w jednym z nich (Bergmann i in. 2015). Innymi słowy, paralelne przetwarzanie obu języków prowadzić może do spowolnienia procesów przetwarzania mowy (Hartsuiker, Notebaert 2010).

Przeprowadzone analizy udowodniły, że w sytuacji dwujęzyczności nie zrównoważonej, w której język flamandzki dominuje nad językiem polskim i go zubaża, tempo artykulacji i tempo wymowy w języku L2 jest wolniejsze niż w wypadku polskich dzieci jednojęzycznych. W aspekcie poznawczym potwierdza to zakładany, suprasegmentalny koszt dwujęzyczności. W aspekcie aplikacyjnym uzyskane wyniki i zweryfikowany w praktyce sposób pozyskiwania oraz analizy materiału językowego mogą być pomocne w opracowaniu instrumentarium badawczego wspomagającego proces lingwistycznej diagnozy osób dwujęzycznych, między innymi pod kątem określania języka dominującego.

Bibliografia

- Bergmann C., Sprenger S.A., Schmid M.S. 2015: *The impact of language co-activation on L1 and L2 speech fluency*, „Acta Psychologica”, Vol. 161, s. 25–35.
- Białystok E., Craik F.I., Luk G. 2008: *Cognitive control and lexical access in younger and older bilinguals*, „Journal of Experimental Psychology: Learning, Memory, and Cognition”, Vol. 34(4), s. 859–873.
- Crystal D. 2008: *A dictionary of linguistics and phonetics*, wyd. 6, Blackwell, Oxford.

- Chakraborty R., Goffman L., Smith A. 2008: *Physiological indices of bilingualism: Oral-motor coordination and speech rate in Bengali-English speakers*, „Journal of Speech, Language, and Hearing Research”, Vol. 51(2), s. 321–332.
- Czaplewska E. (red.) 2018: *Logopedia międzykulturowa*, Harmonia Universalis, Gdańsk.
- Genesee F., Nicoladis E. 2007: *Bilingual acquisition*, [w:] E. Hoff, M. Shatz (red.), *Handbook of language development*, Blackwell, Oxford, s. 324–342.
- Gollan T.H., Kroll J.F. 2001: *Bilingual lexical access*, [w:] B. Rapp (red.), *The handbook of cognitive neuropsychology: What deficits reveal about the human mind*, Psychology Press, New York, s. 321–345.
- Grabias S. 2012: *Teoria zaburzeń mowy. Perspektywy badań, typologie zaburzeń, procedury postępowania logopedycznego*, [w:] S. Grabias, M. Kurkowski (red.), *Logopedia. Teoria zaburzeń mowy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 16–69.
- Grosjean F. 1982: *Life with two languages*, Cambridge University Press, Cambridge.
- Grosjean F. 2010: *Bilingual: Life and reality*, Harvard University Press, Cambridge.
- Hartsuiker R.J., Notebaert L. 2010: *Lexical access problems lead to disfluencies in Speech*, „Experimental Psychology”, Vol. 57(3), s. 169–177.
- Ivanova I., Costa A. 2008: *Does bilingualism hamper lexical access in speech production?*, „Acta Psychologica”, Vol. 127(2), s. 277–288.
- Kulawik A. 1994: *Poetyka. Wstęp do teorii dzieła literackiego*, Antykwa, Kraków.
- Kurcz I. 2011: *Charakterystyka kompetencji językowej – reprezentacje umysłowe*, [w:] I. Kurcz, H. Okuniewska (red.), *Język jako przedmiot badań psychologicznych. Psycholingwistyka ogólna i neurolingwistyka*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Psychologii Społecznej, Warszawa, s. 80–106.
- Levelt W.J.M. 1989: *Speaking: From intention to articulation*, MIT Press, Cambridge.
- Lowit A. 2014: *Acquired motor speech disorders*, [w:] L. Cummings (red.), *The Cambridge handbook of communication disorders*, Cambridge University Press, Cambridge, s. 400–418.
- Marecka M., Wrembel M., Zembruski D., Otwinowska-Kasztelanica A. 2015: *Do early bilinguals speak differently than their monolingual peers? Predictors of phonological performance of Polish-English bilingual children*, [w:] E. Babat-souli, D. Ingram (red.), *Proceedings of the International Symposium on Monolingual and Bilingual Speech 2015*, Chania, Greece, s. 207–213.
- Mazurkiewicz-Sokołowska J. 2010: *Lingwistyka mentalna w zarysie. O zdolności językowej w ujęciu integrującym*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”, Kraków.
- Michalik M., Solak A. 2017: *The pace of speech in autistic spectrum disorder (ASD)*, „Acta Neuropsychologica”, Vol. 15(4), s. 433–441.
- Michalik M., Milewski S., Kaczorowska-Bray K., Solak A. 2018: *Tempo wypowiedzi jako kategoria badawcza – w normie i w zaburzeniach*, „Studia Linguistica” XIII, s. 87–99.
- Milewski S. 2017: *Tempo mówienia* (online: <http://www.encyklopedialogopedii.pl/tiki-index.php?page=TEMPO+M%3C93WIENIA>, dostęp: 21 listopada 2017).
- Munro M.J., Derwing T.M. 1995: *Processing time, accent, and comprehensibility in the perception of native and foreign-accented speech*, „Language and Speech”, Vol. 38(3), s. 289–306.
- Odlin T. 1989: *Language transfer: Cross-linguistic influence in language learning*, Cambridge University Press, Cambridge.
- Polański K. (red.) 1999: *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Prusakiewicz-Kucharska S. 2009: *Głos w komunikacji cz. 2. Kiedy głos mówi więcej niż słowa* (online: <http://www.easyvoice.pl/czytelnia/kultura-zywego-slowa/182/glos-w-komunikacji-cz-2-kiedy-glos-mowi-wiecej-niz-slowa?page=2>, dostęp: 21 listopada 2017).
- Riggenbach H. 1991: *Toward an understanding of fluency: A microanalysis of nonnative speaker conversations*, „Discourse Processes”, Vol. 14(4), s. 423–441.
- Selinker L., Swain M., Dumas G. 1975: *The interlanguage hypothesis extended to children*, „Language Learning”, Vol. 25(1), s. 139–152. <https://doi.org/10.1111/j.1467-1770.1975.tb00114.x>.
- Swietozarowa N.D. 1998: *Tiemp riechi*, [w:] W.N. Jarcewa (red.), *Jazykoznaniye. Bolszoi Enciklopediczskij Slowar'*, Naucznoje Izdatielstwo, Bolszaja Rossijskaja Enciklopedija, Moskwa, s. 508.
- Schmidt R. 1992: *Psychological mechanisms underlying second language fluency*, „Studies in Second Language Acquisition”, Vol. 14, s. 357–385.

- Śniatkowski S. 2002: *Milczenie i pauza w gramatyce nadawcy i odbiorcy. Ujęcie lingwoedukacyjne*, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej w Krakowie, Kraków.
- Wagner A. 2017: *Rytm w mowie i języku w ujęciu wielowymiarowym*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa.
- Wodniecka-Chlipalska Z. 2011: *Dwujęzyczność. Właściwości dwujęzycznego umysłu i specyfika badań psychologicznych nad dwujęzycznością*, [w:] I. Kurcz, H. Okuniewska (red.), *Język jako przedmiot badań psychologicznych. Psycholingwistyka ogólna i neurolingwistyka*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Psychologii Społecznej, Warszawa, s. 253–284.
- Wodniecka Z., Mieszkowska K., Durlak J., Haman E. 2018: *Kiedy 1 + 1 ≠ 2, czyli jak dwujęzyczni przyswajają i przetwarzają język(i)?*, [w:] E. Czaplewska (red.), *Logopedia międzykulturowa*, Harmonia Universalis, Gdańsk, s. 92–131.
- Woźniak T. 2012: *Niepłynność mówienia*, [w:] S. Grabias, M. Kurkowski (red.), *Logopedia. Teoria zaburzeń mowy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 549–565.
- Wysocka M. 2012: *Zaburzenia prozodii mowy*, [w:] S. Grabias, M. Kurkowski (red.), *Logopedia. Teoria zaburzeń mowy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 165–184.
- Zyss T. 2016: *Badania nad liczbowymi aspektami mowy u pacjentów z depresją – wstępne wyniki badań*, „Neurolingwistyka Praktyczna”, nr 2, s. 7–13.
- Zyss T., Zięba A. 2015: *Tempo mówienia – kilka uwag z psychiatrycznego punktu widzenia*, „Neurolingwistyka Praktyczna”, nr 1, s. 15–26.

Summary

Pace of articulation and pace of speech in unbalanced simultaneous bilingualism (using speech samples from Flemish and Polish speaking children)

Keywords: speaking rate, articulation rate, bilingualism, pauses, simultaneous bilingualism, unbalanced bilingualism, subtractive bilingualism.

The aim of the article is to describe the pace of speech of children with unbalanced simultaneous bilingualism who speak Flemish and Polish. Polish language (as L2) was the main focus of the research and, accordingly, the results of the study were compared to the control group which consisted of monolingual Polish children. During the research we used software which allowed for the measurement of both the articulation rate and the speaking rate. The obtained numerical data was statistically analysed. The following parameters influencing the pace of speech were studied in each stage of the research: average speaking and articulation rate, the average ratio of the pauses in the speech samples, the average duration of all the pauses, the average duration of the proper pauses, the average duration of the filled pauses, the average duration of the semi-filled pauses. The research group consisted of 16 Flemish-Polish speaking students at the age of nine and the control group included 16 monolingual Polish speaking students at the age of nine. The data obtained during the analysis of 32 speech samples confirmed that the processing of L2 is significantly slower in terms of articulatory and sentence-building fluency. The slower pace of sentence building, caused by the slower rates of articulation and speaking, is the direct result of the bilingualism of the students from the research group.

Bułgaria i Bułgar jako kategoria badań językowo-kulturowych¹

Słowa kluczowe: etnolingwistyka, językowo-kulturowy obraz Bułgarii, stereotyp etniczny, heterostereotyp Bułgara, wartościowanie.

doi: <http://dx.doi.org/10.31286/JP.99.1.4>

1. Wprowadzenie

W niniejszym szkicu przyjmuję jednoznacznie, że takie klasy znaczeniowe, jak *Bułgaria* i *Bułgar* mogą stanowić kategorię badań językowo-kulturowych. Oznacza to, że lingwista – dysponując określoną bazą źródeł (tak encyklopedycznych, leksykograficznych, ankietowych, jak i tekstowych) – może w toku określonego postępowania badawczego wyabstrahować modele kognitywno-aksjologiczne zarówno danego państwa, jak i narodu. Jak już dziś powszechnie wiadomo, w celu rekonstrukcji językowo-kulturowych sposobów obrazowania wybranych fragmentów rzeczywistości pozajęzykowej wykorzystuje się głównie założenia teoretyczno-metodologiczne lingwistyki kulturowej, zwłaszcza koncepcję językowego obrazu świata wraz z istotnymi, konstytuującymi ją elementami, to jest stereotypem oraz wartościowaniem. Przydatne są też niewątpliwie osiągnięcia semantyki strukturalistycznej z teorią i metodyką pól leksykalnych i semantycznych oraz świadomość interdyscyplinarnego ujęcia przedmiotu badań w kontekście uwarunkowań na przykład historycznych, politycznych, geograficzno-terytorialnych, osiągnięć cywilizacyjnych, społeczno-kulturowych państw i narodów.

W środowisku lingwistycznym poglądy na temat koncepcji językowego obrazu świata, interdyscyplinarnego rozumienia stereotypu², jego funkcji bądź rodzajów³ czy relacji rzeczywistość – poznanie – język – kultura (zob. Smółkowa 2001: 99) są na ogół dobrze znane i cytowane w licznych pracach, zwłaszcza etnolingwistycznych, zatem ich powtarzanie wydaje się zbędne. Ze względu na meritum niniejszego szkicu nie można jednak nie wspomnieć

* malzak@ukw.edu.pl, ORCID: 0000-0002-7504-7263

1 Niniejszy artykuł stanowi zmodyfikowaną i rozbudowaną wersję szkicu *Bułgaria i Bułgarzy w oczach Polaków*, oddanego do druku w tomie po XIII Międzynarodowej Konferencji Naukowej *Procesy społeczne i ich odzwierciedlenie w języku*, która odbyła się w Sofii i w Płowdiwie w dniach 19–21 października 2017 r.

2 Dla językoznawców szczególnie cenne są dyskusje toczące się w latach 90. XX w. na temat teorii i metodologii stereotypu jako przedmiotu lingwistyki, których efekty utrwalono m.in. w dwunastym tomie serii *Język a kultura* (Anusiewicz, Bartmiński (red.) 1998).

3 W opartym na badaniach socjologów lingwistycznym rozumieniu stereotypu Uta M. Quasthoff (1998: 11–30) pisze na temat jego funkcji kognitywnej, emocjonalnej czy społecznej; lingwiści (np. Chlebdá 1998: 31–41) zwracają też uwagę na rodzaje stereotypów, tj. stereotyp lingwalny, mentalny, lingwomentalny.

o inspirującym stanowisku Jerzego Bartmińskiego i lubelskiej szkoły etnokognitywistycznej, dzięki któremu wąskie rozumienie stereotypu jako synonimu negatywnego sądu o ludziach rozszerzono na „językowo-kulturowe wyobrażenia «ludzi i rzeczy», także sytuacji i zachowań, wyobrażenie motywowane podwójnie: obiektywnymi właściwościami przedmiotów oraz czynnikami subiektywnymi (psychospołecznymi)” (Bartmiński 1998: 65). Tym samym przedmiotem empirycznych badań stereotypu jako elementu językowego obrazu świata (zob. też Bartmiński (red.) 1991) stały się zarówno stereotypy narodów, mieszkańców regionów, zawodów, ról rodzinnych, jak i językowe obrazy różnorodnych wycinków otaczającej człowieka rzeczywistości, między innymi roślin, zwierząt, kosmosu, stereotypy ideologiczne – używając słów J. Bartmińskiego (1998: 65): „obraz całego oswajanego przez człowieka świata, budowany z postawy poznawczej, ale zawierający także elementy ocen i wartości”.

Szeroko sformułowany zakres badań etnolingwistycznych pozwala na przyznanie istotnego miejsca w językowym obrazie świata takim fragmentom rzeczywistości pozajęzykowej, jak państwo i naród. Definicje słownikowe wyrazu *państwo* oparte są na kilku kategoriach znaczeniowych, takich jak między innymi społeczność, terytorium, granice, organizacja polityczna, gospodarcza, ekonomiczna, suwerenność, niepodległość, rząd⁴. Jeśli idzie o słowo *naród*, konstytuują je zwłaszcza takie elementy znaczeniowe, jak: trwałość, wspólnota ludzi, wspólnota świadomości narodowej, języka, historii, kultury, gospodarki i polityki⁵. Te ujęte w sposób uogólniony cechy definicyjne państwa oraz narodu podlegają, co oczywiste, konkretyzacji zarówno w stosunku do określonych państw (np. państwo polskie, Polska), jak i narodów (np. naród polski, Polacy). Można zatem przez pryzmat języka rekonstruować obraz państwa w ogóle lub obraz konkretnego państwa, tak samo też można rekonstruować językowy obraz narodu w ogóle lub danego narodu, czyli stereotyp etniczny. Językowo-kulturowe obrazowanie danego państwa czy narodu w istotny sposób warunkuje przyjęty punkt widzenia, to jest wyobrażenie o własnym państwie i jego obywatelach (autostereotyp) lub wyobrażenie o obcym państwie i jego obywatelach (czyli heterostereotyp), nadto fakty różnorakiej natury, między innymi geograficznej, historycznej, politycznej, kulturalnej. Interdyscyplinarne wyniki badań nie należą już do rzadkości, obejmują tak autostereotypy, przykładowo autocharakterystykę Polaków (np. Panasiuk, Bartmiński 1993: 380), jak i stereotypy innych narodowości (np. Niemców, Rosjan, Francuzów – zob. np. Bartmiński 1994, 1995; Kapiszewski 1978). Wśród tych ostatnich Jolanta Panasiuk i Jerzy Bartmiński (1993: 380) zwracają uwagę na stereotypy o długiej tradycji i przez to też silnie zleksykalizowane, na przykład stereotyp Żyda. Nawet jednak stereotypy silnie utrwalone i zleksykalizowane okazują się w ujęciu chronologicznym i pokoleniowym dynamiczne nie tylko w aspekcie treściowym, ale też aksjologicznym. Badania tego typu warto zatem aktualizować i kontynuować, w polu badawczym umieszczając fragmenty rzeczywistości pozajęzykowej nieopisane, analizą obejmując państwa i narody niestanowiące

4 Por. np. *państwo* 1. „zorganizowana politycznie, gospodarczo, ekonomicznie itp. suwerenna społeczność zamieszkująca określone granicami terytorium, mająca niepodległą formę rządów; forma organizacji politycznej tego społeczeństwa” (PSWP, t. 27: 346).

5 Por. np. *naród* 1. „trwała wspólnota ludzi utworzona historycznie, wyróżniająca się wspólną świadomością narodową; zbiorowość ludzi mówiąca tym samym językiem, mająca tę samą historię, kulturę oraz wspólną gospodarkę i politykę” (PSWP, t. 23: 9).

dotąd przedmiotu interdyscyplinarnego oglądu lub rzadko będące przedmiotem badań lingwokulturowych⁶. Określony niedosyt można z pewnością odczuwać w zakresie językowo-kulturowych wyników badań nad kategorią znaczeniową *Bułgaria* i *Bułgar*, choć dotychczasowe dociekania etnolingwistyczne (por. np. Niewiara 2000: 73–73; Wrocławski 2008: 311–320; Sotirov 2008: 321–332; Tyrpa 2011) czy prace historyczne (por. np. Malinowski 2011: 159–166; Mančev 1998: 15–25; Wierzbicka 1980: 27–52) dają czytelnikowi pewne wyobrażenie na temat Bułgarii i Bułgarów⁷.

2. Cel szkicu i materiał badawczy

Ogólnie dotąd nakreślone tło rozważań pozwala w tym miejscu na sprecyzowanie celu artykułu. Traktując *Bułgarię* i *Bułgara* jako kategorię badań lingwokulturowych, podejmuje się próbę rekonstrukcji tych treści (klas) znaczeniowych, które składają się na językowy obraz Bułgarii oraz stereotyp Bułgara. Jest to jednak rekonstrukcja w świadomy sposób ograniczona, której efektem są następujące modele⁸: wyabstrahowany model systemowy państwa i narodu oraz wyabstrahowany model ankietowy (świadomościowy) państwa i narodu, który w istotny sposób wypełniony jest treściami wartościującymi, stąd w części badawczej rekonstruuje się łącznie wyabstrahowany model ankietowo-aksjologiczny państwa i narodu. Poza zakresem badań pozostają zatem wyabstrahowany model tekstowy państwa i narodu (czyli w praktyce opisu wyabstrahowany model tekstowo-aksjologiczny państwa i narodu), o którym wzmiankuję w zakończeniu, oraz analizy ilościowe (tak szczegółowe dane liczbowe, jak i procentowe)⁹ zgromadzonego materiału badawczego. Ograniczenie do jakościowego aspektu badań nie wyklucza jednak całkowicie możliwości formułowania pewnych ogólnych spostrzeżeń na temat treści dominujących, w określonym też stopniu ustabilizowanych w danej kategorii znaczeniowej.

Zgodnie z celem badań źródłem materiału są, po pierwsze, dane językowe zawarte w wybranych jedynie przykładowo polskich opracowaniach leksykograficznych, po drugie zaś, swobodne (nieograniczone ani gatunkowo, ani stylowo) wypowiedzi pisane ponad stu młodych Polaków (reprezentujących środowisko młodzieży studenckiej¹⁰) na temat skojarzeń wywo-

6 Wcześniejsze moje badania poświęcałam nieistniejącej współcześnie państwowości, także na Bałkanach, tj. Jugosławii i Jugosłowianom (zob. Święcicka 2015: 483–493).

7 Na marginesie warto odnotować, że badania etnolingwistyczne obejmują również rekonstruowanie określonych wartości, np. domu, pracy i honoru na materiale języka bułgarskiego (por. Bartmiński (red.) 2015, 2016, 2017).

8 W niniejszym szkicu, choć odwołuję się do koncepcji lubelskiej szkoły etnolingwistycznej, nie przyjmuję jej w sposób odtwórczy. Stąd propozycja modyfikacji, próba wyabstrahowania modeli na podstawie treści zawartych w wypowiedziach studentów, w potocznym rozumieniu wskazanych kategorii znaczeniowych. Rzecz jasna w określonym zakresie można tu mówić o fasetach czy definicjach kognitywnych, zastosowanych m.in. w *Leksykonie aksjologicznym Słowian i ich sąsiadów* (zob. Bartmiński 2015: 7–13).

9 Analizom statystycznym (zob. Bartmiński (red.) 2006; Bartmiński 2014: 279–308) jako cennemu dopełnieniu uzyskanych danych jakościowych na pewno warto poświęcić osobny szkic.

10 Autorami wypowiedzi, poddanych językowo-kulturowej analizie, są studenci różnych kierunków studiów humanistycznych (tj. filologii polskiej, kulturoznawstwa, humanistyki 2.o) oraz społecznych (tj. logopedii, dziennikarstwa i komunikacji społecznej) Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy. Materiał gromadzono w roku akademickim 2016/2017 w sytuacji komunikacyjnej zajęć (ćwiczenia lub wykłady), w obecności osoby je prowadzącej. W ujęciu pokoleniowym realizuje się zatem cecha młodego respondenta (Polaka), w aspekcie chronologicznym zaś cecha aktualności materiału badawczego.

łanych podanymi słowami kluczowymi, to jest *Bułgaria* i *Bułgar*. Tak dobrany materiał językowy umożliwia porównanie utrwalonego w danych systemowych wybranego wycinka rzeczywistości z jego ankietowymi realizacjami, z pewnością, jak można założyć, wypełnionymi dodatkowymi kategoriami znaczeniowymi i niepozbawionymi elementów wartościowania. Jako że przedmiotem analizy są dane słownikowe autorstwa polskich leksykografów oraz sądy Polaków o innym państwie i jego obywatelach, cały materiał językowy spełnia kryterium rekonstrukcji heterostereotypu.

3. Wyobrażenie o Bułgarii i Bułgarach – rekonesans literatury przedmiotu

Wyobrażenie o danym państwie i narodzie kształtują opinie zawarte tak w ich autostereotypie, jak i w heterostereotypie. Autostereotyp utrwała zasadniczo pozytywne widzenie swoich. Tak też jest w wypadku Bułgarów. Krystian Mančev (1998: 17) wymienia potwierdzony w różnych tekstach bułgarskich bogaty rejestr pozytywnych cech Bułgara (pracowitość, gościnność, życzliwość, umiłowanie wolności, duma narodowa, odwaga, zamiłowanie do nauki, ciekawość świata, uczciwość, skromność itp.) oraz sposób dodatniego wartościowania przez niego Bułgarii jako kraju o bogatej historii, kraju wielkich carów i patriarchów, zasłużonego dla rozwoju światowej cywilizacji i kultury, prowadzącego wyłącznie sprawiedliwe wojny o wyzwolenie narodowe i zjednoczenie narodu bułgarskiego. W wizerunku własnym Bułgarzy dostrzegają pewne cechy niekoniecznie pożądane, takie chociażby jak ugodowość – K. Mančev (1998: 17) przywołuje przysłowia typu: „Schylonej głowy miecz nie utnie” czy „Spokojna matula, jeśli synek uciekł” – czy zbyt ni podziw dla zagranicy, co nie ma większego znaczenia dla i tak wysokiej oceny samych siebie. Zalety Bułgara podaje się zwykle w zestawieniu z negatywnym obrazem Turcji i Turków – leniwych, brudnych, ordynarnych, apatycznych, przesądnych, okrutnych, niewykształconych itp.¹¹

Jeśli idzie o heterostereotyp Bułgara, to – jak łatwo się domyślić – uwagę badaczy zajmują głównie obrazy ukształtowane w relacjach sąsiedzkich na Bałkanach. I tak na przykład potwierdza się, że na tle historycznych i religijnych uwarunkowań Bułgar w oczach Turków to gjaur, buntownik, nicpoń i włóczyki (zob. Mančev 1998: 17). Z kolei historycznie zmienne relacje Bułgarii i Macedonii decydują – w opinii Krzysztofa Wrocławskiego (2008: 311–320) – o takiej też zmienności wizerunku Bułgarów budowanego przez Macedończyków: od „braci we wspólnej niedoli – pod okupacją turecką”, przez naród pozytywnie oceniany na tle Serbów, do negatywnie postrzeganego okupanta (wroga, obcego) po 1941 roku.

Na kształtowanie się określonego wizerunku Bułgarii i Bułgara z perspektywy polskiej niewątpliwie wpływ ma historia kontaktów, relacji między obydwoma państwami i ich obywatelami oraz wiedza na temat kraju przekazywana w zróżnicowanych gatunkowo typach wypowiedzi pisanych, zarówno przez autorów polskich, jak i tłumaczonych bułgarskich. Andrzej

11 Przywołane negatywne, stereotypowe widzenie Turków ewoluuje w czasie. Badania Petara Sotirova (2008: 321–332) prowadzone na materiale bułgarskich forów internetowych dowodzą zmienności utrwalonego ujemnego obrazu Turka, który – ku zaskoczeniu samych internautów – jest oceniany pozytywnie. Przy okazji można dodać, że na bułgarskich forach internetowych najbardziej zróżnicowany jest obraz Macedończyków, wyrażacie negatywne lub pozytywne oceny budzą Serbia i Serbowie, z kolei jednoznacznie negatywny jest obraz Grecji i Greków, a najmniej uwagi i ocen poświęca się Rumunii.

Malinowski (2011: 159–166) w szkicu poświęconym udziałowi Bułgarów w wojnie bałkańskiej widzianemu oczami polskiego żołnierza Józefa Lipkowskiego w kontaktach polsko-bułgarskich wyróżnia: (1) czas panowania króla Władysława III i jego udział w bitwie pod Warną w 1444 roku, (2) czas imperium osmańskiego naznaczony podróżami wysłanników królów polskich do Stambułu oraz (3) okres od połowy XIX wieku – rozwoju kontaktów z wyraźniejszym upowszechnianiem informacji na temat kraju. Zarazem jednak autor (zob. Malinowski 2011: 159) podkreśla skromność badań na ten temat (por. „Bez większej pomyłki można by stwierdzić, że obecna literatura tylko w ułamkowym procencie odsłania przed czytelnikiem procesy zachodzące w przeszłości i teraźniejszości, nie tylko w samej Bułgarii, ale przede wszystkim na całym Płw. Bałkańskim”) i postuluje konieczność ich prowadzenia. Z pewnością stosunki polsko-bułgarskie w jakiś szczególny sposób nie są komplikowane przez wydarzenia historyczne, choć – jak pisze A. Malinowski (2011: 160) – w kontekście zwłaszcza wojny rosyjsko-tureckiej (1877–1878) „Wkład Polaków w rozwój wydarzeń na ziemiach bułgarskich nie jest jednoznacznie i do końca określony”. Autor (zob. Malinowski 2011: 161) dodaje też: „Dla historii stosunków polsko-bułgarskich ważne jest, że Bułgaria była jednym z pierwszych państw, które uznały rodzącą się państwowość polską i nawiązały z nią stosunki dyplomatyczne” oraz „W okresie wojen bałkańskich (1912–1913) polscy ochotnicy wsparli naród bułgarski w walce z Turkami. Walczyli na polach I wojny bałkańskiej, również jako dowódcy”.

Pewne, nikłe jednak, wyobrażenie o Bułgarii i Bułgarach zawarte jest już – jak dowodzą badania Aleksandry Niewiary (2000: 72–73) – w pamiętnikach i dziennikach pisanych od XVI do XIX wieku. W ówczesnej potocznej świadomości Polaka szlachcica Bułgar funkcjonuje w trzech wyróżnionych przez badaczkę aspektach: psychicznym – jako człowiek z cechami typowymi dla ludzi Wschodu (np. ze skłonnością do rozboju), politycznym – podległy Turcji, pozostający w konflikcie z innymi podległymi jej narodami (np. Grekami) oraz religijnym – związany z Kościołem wschodnim, a przez to z Rosją.

Z kolei w polskich tekstach gwarowych Bułgarzy wzmiankowani są tylko raz – w pieśni na temat odsieczy wiedeńskiej, w której pojawia się nazwa *Bulgary*, to jest Bułgaria (zob. Tyrpa 2011: 144). Na sporządzonej przez Annę Tyrpę (2011: 280) liście frekwencyjnej 65 nacji poświadczonych w gwarach zajmują oni pozycję 63 z frekwencją równą 1, można zatem sądzić, że związki chłopów polskich z Bułgarami nie były częste.

Od połowy XIX wieku – jak już zasygnalizowano – nastąpił wyraźny przyrost publikacji poświęconych Bułgarii i jej mieszkańcom. Opracowania o różnym charakterze (m.in. publicystyczne, popularnonaukowe) ukazujące się od drugiej połowy XIX wieku oraz w dwudziestoleciu międzywojennym stanowią przedmiot rozważań w szkicu Katarzyny Wierzbickiej (1980: 27–52), dotyczącym stereotypu Bułgara w Polsce w końcu XIX i w pierwszych dziesięcioleciach XX wieku. Wprawdzie nie sposób w tym miejscu w pełni zreferować wyniki badań historycznych nad wskazanym stereotypem, ale warto zwrócić uwagę na wybrane jego aspekty, istotne dla prezentowanych dalej wyników badań własnych.

W pracach wydanych do I wojny światowej – jak dowodzi badaczka – autorzy podkreślają wpływ obcowania z cywilizacją i kulturą turecką oraz grecką na kształtowanie się cech

osobowościowych Bułgarów. Powszechnie dają oni wyraz przekonaniu, że naród w niewoli tracił takie cechy, jak: „otwartość, odwaga, waleczność połączona z niebaczością, rozrzutność, a stawał się potulny, lękliwy, nieufny, podejrzliwy, spokojny, zamknięty w sobie” (por. Wierzbicka 1980: 32), inaczej mówiąc – tracił cechy charakterystyczne dla natury słowiańskiej, nabywając wiele rysów odmiennych¹². Zasadniczo w większości prac utrwała się zatem wizerunek Bułgara jako człowieka Wschodu, z nazwy tylko Słowianina.

W repertuarze przypisywanych mu cech, poza już wymienionymi, znajdują się też takie jak: spryt, upór, podstępna skrytość, cierpliwość, skłonność do kontemplacji, tolerancja religijna, zaciętość natury, zamiłowanie do szkoły, do czytania i piśmiennictwa. Według autorów konsekwencją niewoli tureckiej jest również wyraźne dążenie do dobrobytu i związane z tym pracowitość, oszczędność oraz zapobiegliwość. Nie bez znaczenia dla budowania wyobrażenia o narodzie bułgarskim – według K. Wierzbickiej (1980: 51) – są też powtarzane w opracowaniach dane na temat niskiego poziomu cywilizacyjnego, dorobku w sferze literatury, kultury, zacofania gospodarczego itp. Z kolei w dwudziestolecu międzywojennym, choć nie eksponowano już tak myślenia o narodzie bułgarskim jako o narodzie w dużym stopniu orientalnym, zdaniem badaczki „polski stereotyp Bułgara [...] budowany był mimo wszystko na kanwie orientalnej egzotyki”¹³. Utrwalano ponadto przekonanie o „pewnej niższości kulturowej Bułgarów, biorącej się z innej niż w Polsce socjogenezy warstw kulturotwórczych”¹⁴.

Z punktu widzenia niniejszego szkicu istotna jest konkluzja K. Wierzbickiej (1980: 52). W stereotypie Bułgarów obecny jest aspekt nie tyle ich obcości, ile odmienności. Historia, pozbawiona konfliktowania się narodów, warunkuje stereotyp „słabo zabarwiony emocjonalnie”. „Jeśli zaś był on lekko nacechowany rezerwą, to polegającą wyłącznie na preferowaniu cech własnych, rodzimych, a nie na negatywnej ocenie cech bułgarskich” – dodaje badaczka¹⁵.

4. Językowo-kulturowa interpretacja wyników badań

4.1. Model systemowy

Rekonstrukcję językowego obrazu Bułgarii i Bułgara należy rozpocząć od analizy materiału słownikowego, który nie tylko utrwała typowe połączenia wyrazowe, ale wskazuje też na

12 W tym miejscu K. Wierzbicka (1980: 32) przywołuje cytat ze *Spółczesnej Bułgarii* Jana Grzegorzewskiego (Kraków 1883, s. 78–79): „Znam dwa narody słowiańskie, które w ciągu wieków pozbyły się cnót i przywar słowiańskich, a nabrały zalet i wad obcych Słowianom – [...] oba mimo to rwące się namiętnie do życia słowiańskiego i bojujące zarówno w imię idei słowiańskich”.

13 K. Wierzbicka (1980: 51) cytuje fragment z 1928 roku z „Ruchu Słowiańskiego” (zob. *Nasze cele i nasze dążenia*, „Ruch Słowiański” 1928, nr 1, s. 2): „Takie narody słowiańskie, jak Bułgarzy, Serbowie, Chorwaci, Słowenci, nie mówiąc już o Łużyczanach, stanowią dla nas dzisiaj rodzaj egzotyków, o których się ma mgliste wyobrażenia, niejednokrotnie zupełnie fałszywe”.

14 Na potwierdzenie autorka (zob. Wierzbicka 1980: 51) cytuje słowa Henryka J. Korybuta-Woronieckiego z „Przeglądu Powszechnego” (1938, t. 219, s. 293): „Kultura serbska i kultura bułgarska są kulturami na wskroś chłopskimi, a więc nie wyrobionymi i dość prymitywnymi. Takim jest przynajmniej nagminne przekonanie o nich w Polsce”.

15 Zasadniczo negatywnego zabarwienia emocjonalnego pozbawiony jest także stereotyp Polaka wśród Bułgarów na stałe mieszkających w Polsce, na co wskazuje w swoich badaniach Katia Michajłowa (2007: 175–190). Według autorki taki obraz warunkują pozbawione konfliktów relacje między narodami, jest on jedynie efektem porównywania własnych cech Bułgarów, ich kultury, tradycji itp. z kulturą polską, swoistego „przeglądania się” w odmiennych wartościach, wzorcach, tradycjach itp.

specyfikę morfologiczną danego pola wyrazowego. Pole leksykalno-semantyczne motywowane wyrazem *Bułgaria* nie pojawia się w *Słowniku współczesnego języka polskiego* (SWJP), obecne jest zaś w takich opracowaniach leksykograficznych, jak chociażby: *Słownik języka polskiego* (SJPSzym)¹⁶, *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny* (PSWP), *Uniwersalny słownik języka polskiego* (USJP), *Inny słownik języka polskiego* (ISJP)¹⁷. W dwóch ostatnich pozycjach we wskazanym polu leksykalnym sytuuje się kilkanaście wyrazów: przymiotnik *bułgarski*, rzeczowniki: *Bułgar*, *Bułgaria* (w USJP, ale też WSJP PAN), *Bułgarka*, *bułgarski2*, *bułgarszczyzna*, *bułgarysta*, *bułgarystka*, *bułgarystyka*, *bułgaryzacja* (tylko USJP) oraz czasowniki: *bułgaryzować*, *bułgaryzować się*¹⁸. Biorąc pod uwagę pochodność wyrazów, można odnotować nieskomplikowane przebiegające kierunki derywacji, to jest nazwa własna *Bułgaria* motywuje takie derywaty, jak: *bułgarski*, *Bułgar*, *bułgaryzować*. Z kolei wyraz bazowy *bułgarski* funduje wyrazy *bułgarski2*, *bułgarszczyzna*, *bułgarystyka*, od wyrazu *Bułgar* pochodzi nazwa żeńska – *Bułgarka*. Pochodna słowotwórczo *bułgarystyka* staje się podstawą słowotwórczą wyrazów: *bułgarystyczny* oraz *bułgarysta*, który motywuje nazwę żeńską – *bułgarystka*. Czasownik *bułgaryzować* funduje formacje *bułgaryzacja* oraz *bułgaryzować się*.

Istotną rolę, rzec można – konstytuującą wskazane pole wyrazowe, odgrywa zatem nazwa własna *Bułgaria*, której sposób realnoznaczeniowego definiowania polscy leksykografowie opierają na danych lokatywnych (geograficznych) oraz administracyjnych (stolica państwa) (por. „pochodząca z Bułgarii – państwa w południowo-wschodniej Europie, leżącego nad Morzem Czarnym, ze stolicą w Sofii”, PSWP, t. 6: 29; *Bułgaria* „państwo w Europie, we wschodniej części Półwyspu Bałkańskiego; urz. Republika Bułgarii”, USJP, t. 1: 348).

Semantyka przymiotnikowego określenia *bułgarski* obejmuje takie treści, jak: „pochodzi z Bułgarii, występuje w Bułgarii, jest związany z Bułgarią [...]” (PSWP, t. 6: 29), „Bułgarskie jest to, co dotyczy Bułgarii lub Bułgarów” (ISJP, t. 1: 137). Przymiotnik konstytuuje słownikowe kolokacje typu: *gospodarka bułgarska*, *bułgarska konstytucja*, *bułgarskie wina*, opatrzone kwalifikatorem specjalistycznym (językoznawczy) *język bułgarski* to jest:

język należący do południowej grupy języków słowiańskich, obok języka macedońskiego najdawniej zaświadczony (jako język starobułgarski, czyli staro-cerkiewno-słowiański); alfabet podobny do rosyjskiej grażdanki; język ten wchodzi w skład bałkańskiej ligi językowej

oraz wyrażenie przymikowe *po bułgarsku* (PSWP, t. 6: 29).

16 W tym reprezentowane przez trzy jednostki słownikowe, tj. *bułgarszczyzna*, *bułgarysta* i *bułgaryzować* (z kwalifikatorem: *rzad.*, czyli wyraz rzadko używany) (*Słownik języka polskiego* 1978–1981, t. 1: 217).

17 W słowniku odnotowuje się takie hasła, jak: *Bułgar*, *Bułgarka*, *bułgarski*, *po bułgarsku*, *z bułgarski*, *bułgarysta*, *bułgarystka*, *bułgarystyka*, *bułgarystyczny* (ISJP, t. 1: 137).

18 Wśród wymienionych haseł są takie, które w USJP (t. 1: 348) zostają opatrzone określonymi kwalifikatorami stylistycznymi lub specjalistycznymi. Wyrazy *bułgarski* w użyciu rzeczownikowym, *bułgarszczyzna*, *bułgarysta* w znaczeniu ‘student lub absolwent bułgarystyki’ zostają zakwalifikowane do stylu potocznego. Kwalifikator *nauk.* pojawia się przy takich wyrazach, jak: *bułgarysta* w znaczeniu ‘specjalista w dziedzinie bułgarystyki’, *bułgarystyka* w znaczeniu ‘nauka o języku bułgarskim, historii i kulturze bułgarskiej’, a jako książkowe traktuje się wyrazy: *bułgaryzacja*, *bułgaryzować* oraz *bułgaryzować się*.

W analizowanym polu leksykalnym sytuują się nadto dwie nazwy własne: *Bułgar* i *Bułgarka*, które należą do nadrzędnej kategorii znaczeniowej: obywatel/obywatelka, mieszkaniec/mieszkanica, narodowość. Pozostałe wymienione formacje słowotwórcze, to jest:

- *bułgarski* (por. bez l. mn. „język bułgarski, język Bułgarów, czyli narodu zamieszkującego Bułgarię” – PSWP, t. 6: 29),
- *bułgarszczyzna* (por. bez l. mn. 1. „język bułgarski”; 2. „ogół cech charakterystycznych dla kultury i obyczajów bułgarskich” – PSWP, t. 6: 30),
- *bułgarysta* (1. „specjalista zajmujący się studiowaniem, badaniem języka, literatury i kultury bułgarskiej”; 2. „student bułgarystyki – kierunku studiów, na którym wykłada się wiedzę o języku, literaturze i kulturze bułgarskiej” – PSWP, t. 6: 30),
- *bułgarystka* (1. „specjalistka zajmująca się studiowaniem, badaniem języka, literatury i kultury bułgarskiej”; 2. „studentka bułgarystyki – kierunku studiów, na którym wykłada się wiedzę o języku, literaturze i kulturze bułgarskiej” – PSWP, t. 6: 30),
- *bułgarystyka* (1. bez l. mn. „nauka zajmująca się językiem, literaturą i kulturą bułgarską”; 2. „kierunek studiów, na którym wykłada się wiedzę o języku, literaturze i kulturze bułgarskiej” – PSWP, t. 6: 30),
- *bułgaryzacja* (książk. „poddawanie lub uleganie wpływom bułgarskim” – USJP, t. 1: 347),
- *bułgaryzować* („narzucać komuś język, kulturę, zwyczaje bułgarskie” – PSWP, t. 6: 30),
- *bułgaryzować się* („przyjmować jako własne język, kulturę i zwyczaje bułgarskie” – PSWP, t. 6: 31)

lokują się kolejno w hiperonimicznym polu znaczeniowym: język, kultura, obyczaje, specjalista, specjalistka, wykształcenie, nauka, filologia, dominacja, działanie.

Na podstawie danych słownikowych można więc stwierdzić, że w skład analizowanego pola wyrazowego wchodzi takie kategorie, jak: nazwa państwa, nazwa narodu, obywatela, mieszkańca, relacyjne określenie przynależności, język, kultura, obyczaje, nauka, filologia, specjalista, wykształcenie, czynności. Każdą z podanych kategorii znaczeniowych ilustrują przykładowe wypowiedzenia, w których wyrazy słownikowe użyte są w kontekstach pozwalających na rekonstrukcję treści istotnych, przynajmniej z punktu widzenia leksykografa polskiego, dla rozumienia interesujących nas kategorii państwa i narodowości.

Oto przykładowe słownikowe egzemplifikacje:

I. W kategorii PAŃSTWO

1. GEOGRAFIA, tj. „państwo w Europie, we wschodniej części Półwyspu Bałkańskiego” (USJP: 348), „państwo w Europie” (WSJP PAN).
2. JĘZYK, tj. status języka bułgarskiego – język słowiański grupy południowej, zredukowana fleksja, zwłaszcza rzeczownikowa, bałkańska liga językowa, zabytki piśmiennictwa, w Polsce jako przedmiot nauczania, np. „profesor Żiwkow, znany bułgarysta, prowadzić będzie wykład na temat: «Piśmiennictwo bułgarskie za czasów cara Symeona»” (PSWP, t. 6: 30), „Co tydzień uczestniczę w półtoragodzinnym lektoracie bułgarskiego” (PSWP, t. 6: 29), „Przed wyjazdem uczyła się bułgarskiego” (ISJP, t. 1: 137).
3. JĘZYK, KULTURA, LITERATURA, tj. jako obszar zainteresowań naukowych specjalistów, tu: rozwój i międzynarodowa pozycja bułgarystyki polskiej, współpraca naukowa,

np. „Konferencja naukowa, poświęcona literaturze bułgarskiego odrodzenia narodowego, przyciągnęła do Poznania wybitnych bułgarystów z całej Europy” (PSWP, t. 6: 30), przedmiot studiów w Polsce (*studiować bułgarystkę, student bułgarystyki, absolwent bułgarystyki, wykładać na bułgarystycę*), np. „Zazdroszczę bułgarystom – na trzecim roku wyjeżdżają na cały semestr na studia do Sofii” (PSWP, t. 6: 30), sfera dominacji lub stawiania oporu, np. „Mimo wzmożonych wysiłków władz komunistycznych mniejszość turecka bułgaryzowała się opornie” (PSWP, t. 6: 31); por. też POLITYKA.

4. GOSPODARKA, tj. transformacja, kryzys, światowej sławy producent oleju różanego, np. „Gospodarka bułgarska przeżywa obecnie kryzys wywołany przejściem od systemu zarządzania centralnego do zasad rządzących gospodarką wolnorynkową” (PSWP, t. 6: 29).
5. POLITYKA, tj. bułgarskie odrodzenie narodowe, stosunki narodowościowe, komunizm, np. „Na polecenie komunistycznych władz w Sofii bułgaryzowano mniejszość turecką zamieszkującą południe kraju” (PSWP, t. 6: 30).
6. PRZESTRZEŃ MIAST, wyraźnie ograniczona do Sofii i Płowdiwu, np. „Mój pierwszy pobyt wśród Bułgarów w Płowdiwie [...]” (PSWP, t. 6: 29), „wyjechali na letnie praktyki językowe do Sofii” (PSWP, t. 6: 30).

II. W kategorii NARÓD

1. STEREOTYP BUŁGARA, tj. otwartość i gościnność, np. „opowieści o otwartości i gościnności tego narodu, jakie słyszałem przed moim wyjazdem, nie były ani trochę przesadzone” (PSWP, t. 6: 29).

4.2. Model ankietowy (świadomościowo-aksjologiczny)

Na tle tak zrekonstruowanych sposobów obrazowania Bułgarii i Bułgara w świetle danych słownikowych spróbujmy zbudować teraz ankietowy (świadomościowy) obraz państwa i jego obywateli, utrwalony w wypowiedziach młodych Polaków. Od razu warto zaznaczyć, że respondenci starali się realizować postawione przed nimi zadanie badawcze, ale komuniowali również brak wiedzy, brak skojarzeń (np. „absolutnie nic mi się z Bułgarią i Bułgarami niestety nie kojarzy”¹⁹) lub opatrywali swoje skojarzenia modalnością prawdopodobieństwa (np. „Bułgaria kojarzy mi się chyba z krajem, który jest na granicy Europy i krajów Bliskiego Wschodu”, „chyba poza UE”, „raczej mało znany, aktywny, popularny”). Jeśli idzie o ankietowy obraz Bułgarii, to stanowi on, co oczywiste, określoną realizację systemu języka, co potwierdzają ewokowane hasłem *Bułgaria* słowa: *państwo, kraj* wraz z danymi lokatywnymi, obejmującymi położenie geograficzne, między innymi nazwę kontynentu, kierunek świata, dostęp do morza (np. *państwo znajdujące się w Europie, kraj na południu Europy, Bałkany, kraj nad morzem, kraj z morzem*), warunki klimatyczne (np. *ciepły kraj, słoneczny kraj*), wrażenia estetyczne (np. *piękny kraj, ładny, zielony kraj*), stolicę (*Stolicą jest Sofia*) czy barwy flagi (*zielono-biało-czerwona flaga*).

19 Wypowiedzi studentów podaję bez jakiegokolwiek korekty, zachowując ich oryginalny zapis zarówno ortograficzny, jak i interpunkcyjny.

Szczególnie reprezentatywne w zgromadzonym materiale asocjacji są jednak te, które zdecydowanie wykraczają poza dane konieczne do zrozumienia nazwy *Bułgaria* i brzmieniowym oferty biur podróży (por. „Ciepły kraj, w którym warto choć raz spędzić wakacje”, „wakacyjny cel turystyczny”, „miejsce wakacyjnego wypoczynku”, „Bułgaria to bardzo piękny i słoneczny kraj”), sytuując się w polu znaczeniowym TURYSTYKA. Językowymi wykładnikami atrakcyjności Bułgarii jako kraju turystycznego stają się określenia należące do różnych podpól tematycznych. Za typowe ze względu na swoją powtarzalność można uznać między innymi takie kategorie, jak chociażby:

- czas wypoczynku i rozrywki, tj. *urlop, czas wolny, spokojne życie, wakacje, wczasy, obozy letnie, wycieczki, wycieczki z czasów PRL, podróż, lato, relaks, muzyka, taniec na plaży,*
- warunki klimatyczne i geograficzne, np. *słońce, piękna pogoda, cudowna pogoda, wysokie temperatury, ciepły klimat, woda, Morze Czarne, ciepły piasek, klify, piękne krajobrazy,*
- miejscowości turystyczne i baza turystyczna, tj. *Złote Piaski, Warna, Primorsko, małe miasteczka, posiada ładne plaże, piękne plaże, baseny, delfinarium, hotele,*
- kulinaria, np. *dobre jedzenie, bardzo dobre jedzenie, arbuzy, winogrono, wino, ryby, kolorowe drinki, bułgarskie słodczyce, egzotyczne owoce,*
- obyczaje, np. *muzyka ludowa, kraj z wieloma tradycjami,*
- walory architektoniczne i historyczne, np. *ciekawa architektura, stara architektura, Warna – miejsce, w którym poległ Warneńczyk w 1444 r.,*
- atuty ekonomiczne, tj. *tanio, tani alkohol.*

Pozytywne wartościowanie dominuje w sposób wyrazisty nad pojawiającymi się z rzadka wypowiedziami negatywnie oceniającymi (np. kulinaria: *niedobre jedzenie, tłuste jedzenie*).

Poza dominującym modelem skojarzeniowym BUŁGARIA TO TURYSTYKA w polu znaczeniowym pojawia się jeszcze kilka kategorii obejmujących ustrój polityczny (np. *komunizm, państwo bloku wschodniego, demokracja*), religię (tj. *prawosławie*), status ekonomiczny (np. *bieda, trudna sytuacja materialna, próba szukania lepszej pracy*), język (np. *język bułgarski zalicza się do ligi języków bałkańskich, słowiański język, mają język podobny do naszego, ale inny alfabet, specyficzny język*), sport (np. *kluby piłkarskie jak Lewski Sofia, gospodarze Ligi Światowej w siatkówce*), wydarzenia muzyczne (tj. *konkurs Eurowizja*) czy handel (np. *bazary z pamiątkami, podróbki na straganach*) i ogrodnictwo (tj. *Słynie z róż*).

Materiał badawczy pozwala także na zrekonstruowanie ankietowego obrazu Bułgara. Pojawiają się wprawdzie sformułowania typu: „Nie mam konkretnych skojarzeń na temat Bułgarów” lub nieprecyzyjne i zbyt ogólne skojarzenia (np. *muzułmanie, osoby obce kulturowo dla nas*), ale dominują wypowiedzi charakteryzujące się bogactwem asocjacji ewokowanych wyrazem hasłowym. Sam wyraz *Bułgar* jest na tyle przejrzysty strukturalnie, że bez większych problemów młodzież studencka buduje jego definicje realnoznaczeniowe, nieodbiegające zasadniczo od tych słownikowych (tj. *mieszkańcy Bułgarii, mieszkańcy państwa, obywatel/obywatelka Bułgarii, osoby zamieszkujące Bułgarię*). W objaśnianiu znaczenia etnonimu studenci odwołują się do mechanizmu wskazywania na podobieństwo do innych nacji (np. *podobni do Węgrów, kojarzą mi się negatywnie z „cyganami”, którzy nie pracują, choć wiem, że to bardziej Rumuni*), języka i komunikacji językowej (np. *naród serdeczny z trudnym*

językiem, inaczej gestykulują, np. *skinięcie głową* oznacza *nie*, *pokręcenie tak*), czasem też profesji (np. *sprzedawcy, piłkarze, siatkarze*).

Jedną z reprezentatywnych, nadrzędnych kategorii znaczeniowych stanowi pole EUROPEJCZYCY²⁰ – jak można sądzić wyróżniane przez młodzież jedynie na podstawie kryterium geograficznego. Z perspektywy polskiej podkreśla się nie tyle obcość kulturową, ile raczej specyfikę narodową (np. *odmienna kultura, lekko specyficzni, dziwni ludzie*). W materiale ankietowym brak jednak utrwalanego w opracowaniach analizowanych przez K. Wierzbicką (1980: 27–53) nazwania Bułgara *człowiekiem Wschodu*, choć nie pojawia się także określenie *Słowianin*. Pewne elementy charakterystyki narodu bułgarskiego wymieniane w publikacjach w końcu XIX wieku czy w pierwszych dekadach XX wieku są jednak na tyle stabilne, że powtarzają się we współczesnym materiale ankietowym (por. materiał egzemplifikacyjny np. z kategorii „wygląd zewnętrzny”).

Nakreślony dotąd model ankietowo-aksjologiczny Bułgara rozbudowują jeszcze inne kategorie znaczeniowe, spośród których warto chociażby przywołać:

1) cechy wyglądu zewnętrznego, budowy ciała, urody, stroju itp., np. *ciemna karnacja, ciemne włosy, czarne włosy, bruneci, ciemne oczy, wyraziste oczy, śniadzi mężczyźni, silni, uśmiech, umięśnieni, opaleni, piękne kobiety, wysocy, męscy mężczyźni, są przystojni, kobiety bardzo wzorują się na idolach z teledysków, mają mocny makijaż i kuse stroje, ciekawe stroje, kobiety nie boją się kolorów na twarzy, brudni, brudasy;*

2) cechy charakteru, osobowość, ambiwalentnie wartościowane, np. z jednej strony *dobrzy ludzie, mili, sympatyczni ludzie, pracowici, rodzinni, z poczuciem humoru, radośni ludzie, energiczni, towarzyscy, z drugiej zaś strony lenistwo, flegmatyczność, dużo piją, nie są kulturalni, mało pracowici ludzie, amanci, podrywacze, agresywni, głośni, zła organizacja, lekki brak organizacji;*

3) stosunek do obcokrajowców, zasadniczo pozytywnie oceniany: *otwarcia na Polaków, wydają się być pozytywnie nastawieni do turystów, empatyczni, ludzie goszczący turystów, przyjazny naród, bardzo dobrze traktują obcokrajowców, gościnni, niezwykła gościnność i życzliwość, otwartość, uprzejmi, służący pomocą, choć zdarza się negatywne wartościowanie nachalności, bezpośredniości, np. niebezpieczni, agresywni i skłonni do zaczepiania, niektórzy złodzieje i naciągacze;*

4) umiejętności językowe i komunikacyjne, np. *mówią w języku bułgarskim, niektórzy mówią nawet po polsku, łatwiej dogadać się po rosyjsku niż po angielsku, słaby angielski;*

5) status ekonomiczny, tj. *biedni, niezbyt bogaci, próba szukania lepszej pracy;*

6) sport i sportowcy, tj. *mają skoczek narciarskiego Vladimira Zagrafskiego, ale nie osiąga wybitnych pozycji czy sukcesów, Sokolov, Berbatov, Tonev, Aleksandrov, Stoichov, reprezentacja Bułgarii, solidna reprezentacja w siatkówce, myślę Bułgar – widzę piłkarza Dimitra Berbatova, piłka nożna.*

20 Zob. wyniki badań ankietowych (odpowiedź na pytanie „Czy uważa się Pan za Europejczyka?”) przeprowadzonych w różnych krajach (Polska, Białoruś, Ukraina, Rosja, Czechy, Słowacja, Bułgaria, Niemcy, Francja, Hiszpania i Anglia) na tle ciągle jeszcze żywego – jak się wydaje – sporu okcydentalistów i słowianofilów, zamieszczone w szkicu Swietłany M. Prochorowej (1998: 238–244). Autorka zwraca uwagę, że określenie to „w największym stopniu podlega stereotypizacji w Bułgarii” (s. 244) oraz przywołuje wypowiedzi tych Bułgarów, którzy nie czują się Europejczykami, identyfikują się jako Azjaci, „nosiciele” tego, co jest dobre na Wschodzie (s. 240).

Z przywołanych przykładów jasno wynika, że wspólna dla obrazu słownikowego oraz ankietowego jest jedynie cecha otwartości i gościnności Bułgarów. Pozostałe wyróżnione klasy znaczeniowe w wyrazisty sposób rozbudowują słownikowy stereotyp narodu. Model ankietowo-aksjologiczny wypełniają takie kategorie znaczeniowe, jak chociażby: WYGLĄD ZEWNĘTRZNY, OSOBOWOŚĆ, RELACJE MIĘDZYLUDZKIE, JĘZYK, STATUS EKONOMICZNY, SPORT, SPORTOWCY. W modelu zasadniczo neutralne i pozytywne widzenie państwa i narodu dominuje nad ocenami negatywnymi.

5. Zakończenie

Lingwiści (zob. Bartmiński 1998: 67) zwracają uwagę na to, że baza materiałowa wykorzystana do rekonstrukcji językowego obrazu danego zjawiska w istotny sposób warunkuje ten obraz, „uboższy w przypadku systemu, bogatszy, gdy chodzi o teksty”. Ten ogólny mechanizm da się zauważyć z pewnością w obrazie Bułgarii i Bułgara zrekonstruowanym tak na bazie systemu języka, jak i autentycznych (dodajmy – więc potocznych, w jakimś zakresie uproszczonych, podporządkowanych postawie poznawczej) wypowiedzi młodych Polaków. Ankietowy obraz, co oczywiste, stanowi realizację systemu języka; choć wyraźnie osadzony na tej podstawie, poszerza, rozbudowuje analizowany obraz państwa i jego obywateli o dodatkowe kategorie semantyczne – czyli, jak wcześniej już zauważyła Krystyna Pisarkowa (1976), jest w nim „pewna nadwyżka znaczeniowa, jako tzw. konotacja emocjonalna”. W kategorii państwo treścią ustabilizowaną jest widzenie Bułgarii jako centrum turystyki z różnorodnymi jej atrybutami, z kolei w stereotypie Bułgara dominuje postrzeganie go przez pryzmat cech wyglądu czy charakteru jako człowieka Wschodu. W językowo-kulturowym obrazie świata młodych Polaków Bułgarię i Bułgara odbiera się zasadniczo w sposób neutralny, czemu służy także raczej neutralny repertuar środków językowo-stylistycznych. Jeśli pojawiają się elementy wartościowania, to przeważnie pozytywnego, choć nie brak też sądów ujemnych. Obraz kreują głównie oferty biur podróży, własne doświadczenia, czasem też teksty kultury (np. „Bułgar – bohater książki *Harry Potter i Czara Ognia*, Wiktor Krum”) i w bardzo ograniczonym zakresie podręcznikowa wiedza historyczna. Potwierdza się zatem konstatacja J. Panasiuk i J. Bartmińskiego (1993: 381), wedle których przewaga niechęci jest w stereotypowym wartościowaniu najbliższych sąsiadów (Niemców, Rosjan, Ukraińców, Czechów, z wyjątkiem – przynajmniej w języku ogólnopolskim – Litwinów i Słowaków), a sympatii do dalszych (Węgrów, Włochów, Francuzów, Amerykanów), i tym motywowany przez K. Wierzbicką (1980: 52) sposób postrzegania Bułgarii i Bułgarów w kategoriach odmienności, nie zaś obcości czy wrogości.

Zrekonstruowany zarówno słownikowy, jak i ankietowo-aksjologiczny model konceptualny Bułgarii i Bułgara, choć w szczegółach odmienny jakościowo, zawiera kategorie semantyczne reprezentatywne dla państwa i jego obywateli. Zdając sobie sprawę z rekonesansowego jedynie charakteru zaprezentowanych analiz językowo-kulturowych, sądzę, że mogą one stanowić punkt wyjścia do rekonstrukcji wskazanych kategorii znaczeniowych na bazie innych jeszcze i gatunkowo, i funkcjonalnie tekstów. Za celową uznaję zwłaszcza rekonstrukcję obrazu/obrazów Bułgarii i Bułgarów na materiale na przykład tekstów reprezentujących styl publicystyczny, artystyczny (teksty reportaży, powieści itd.), dyskurs naukowy czy podręcznikowy.

Ciekawe wyniki może również przynieść analiza językowo-kulturowa tekstów realizujących dyskurs turystyczny, na przykład licznych przewodników po Bułgarii. Użyteczne wydaje się także prowadzenie badań metodą asocjacji (na materiale np. specjalnie opracowanych kwestionariuszy) wśród kolejnych grup Polaków z uwzględnieniem parametrów socjologicznych (m.in. wieku, płci, środowiskowo-zawodowych). Z pewnością rozbudowana, zróżnicowana baza materiałowa umożliwi formułowanie stosownych zestawień czy weryfikowanie i aktualizowanie ankietowo-aksjologicznego oraz tekstowo-aksjologicznego modelu konceptualnego Bułgarii i Bułgarów.

Bibliografia

- Anusiewicz J., Bartmiński J. (red.) 1998: *Język a kultura*, t. 12: *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki. Teoria, metodologia, analizy empiryczne*, Towarzystwo Przyjaciół Polonistyki Wrocławskiej, Wrocław.
- Bartmiński J. 1994: *Jak zmienia się stereotyp Niemca w Polsce*, „Przegląd Humanistyczny”, nr 5, s. 81–101.
- Bartmiński J. 1995: *Nasi sąsiedzi w oczach studentów. Z badań nad stereotypami*, [w:] T. Walas (red.), *Narody i stereotypy*, Międzynarodowe Centrum Kultury, Kraków, s. 258–269.
- Bartmiński J. 1998: *Podstawy lingwistycznych badań nad stereotypem – na przykładzie stereotypu matki*, [w:] J. Anusiewicz, J. Bartmiński (red.), *Język a kultura*, t. 12: *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki. Teoria, metodologia, analizy empiryczne*, Towarzystwo Przyjaciół Polonistyki Wrocławskiej, Wrocław, s. 63–83.
- Bartmiński J. 2014: *Ankieta jako pomocnicze narzędzie rekonstrukcji językowego obrazu świata*, [w:] I. Bielińska-Gardziel, S. Niebrzegowska-Bartmińska, J. Szadura (red.), *Wartości w językowo-kulturowym obrazie świata Słowian i ich sąsiadów*, t. 3: *Problemy eksplikowania i profilowania pojęć*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 279–308.
- Bartmiński J. 2015: *Leksykon aksjologiczny Słowian i ich sąsiadów – co zawiera, na jakich zasadach się opiera, dla kogo jest przeznaczony?*, [w:] J. Bartmiński (red.), *Leksykon aksjologiczny Słowian i ich sąsiadów*, t. 1: *Dom*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 7–13.
- Bartmiński J. (red.) 1991: *Językowy obraz świata*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Bartmiński J. (red.) 2006: *Język – wartości – polityka. Zmiany rozumienia nazw wartości w okresie transformacji ustrojowej w Polsce. Raport z badań empirycznych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Bartmiński J. (red.) 2015: *Leksykon aksjologiczny Słowian i ich sąsiadów*, t. 1: *Dom*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Bartmiński J. (red.) 2016: *Leksykon aksjologiczny Słowian i ich sąsiadów*, t. 3: *Praca*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Bartmiński J. (red.) 2017: *Leksykon aksjologiczny Słowian i ich sąsiadów*, t. 5: *Honor*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Chlebda W. 1998: *Stereotyp jako jedność języka, myślenia i działania*, [w:] J. Anusiewicz, J. Bartmiński (red.), *Język a kultura*, t. 12: *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki. Teoria, metodologia, analizy empiryczne*, Towarzystwo Przyjaciół Polonistyki Wrocławskiej, Wrocław, s. 31–41.
- ISJP: *Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, t. 1–2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000.
- Kapiszewski A. 1978: *Stereotyp Amerykanów polskiego pochodzenia*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Malinowski A. 2011: *Udział Bułgarów w wojnie bałkańskiej widziany oczami żołnierza polskiego na przykładzie Józefa Lipkowskiego*, „Ślupskie Studia Historyczne”, nr 17, s. 159–166.
- Mančev K. 1998: *Rola stereotypów narodowych w historii narodów bałkańskich*, „Dzieje Najnowsze” XXX, przeł. H. Karpińska, s. 15–25.
- Michajłowa K. 2007: *Opozycja swój/obcy w kształtowaniu stereotypu Polaka wśród Bułgarów zamieszkujących w Polsce*, [w:] J. Bartmiński (red.), *Etnolingwistyka*, t. 19, przeł. D. Najdenova, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 175–190.

- Niewiara A. 2000: *Wyobrażenia o narodach w pamiętnikach i dziennikach z XVI–XIX wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Panasiuk J., Bartmiński J. 1993: *Stereotypy językowe*, [w:] J. Bartmiński (red.), *Współczesny język polski*, Wiedza o kulturze, Wrocław, s. 363–387.
- Pisarkowa K. 1976: *Konotacja semantyczna nazw narodowości*, „Zeszyty Prasoznawcze”, nr 1, s. 5–26.
- Prochorowa S.M. 1998: *Stereotyp językowy Europejczyka w kontekście opozycji „swój – obcy”*, [w:] J. Anusiewicz, J. Bartmiński (red.), *Język a kultura*, t. 12: *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki. Teoria, metodologia, analizy empiryczne*, Towarzystwo Przyjaciół Polonistyki Wrocławskiej, Wrocław, s. 238–245.
- PSWP: *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, red. H. Zgólkowa, t. 1–50, Kurpisz, Poznań 1994–2005.
- Quasthoff U.M. 1998: *Etnocentryczne przetwarzanie informacji. Ambivalencja funkcji stereotypów w komunikacji międzykulturowej*, [w:] J. Anusiewicz, J. Bartmiński (red.), *Język a kultura*, t. 12: *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki. Teoria, metodologia, analizy empiryczne*, Towarzystwo Przyjaciół Polonistyki Wrocławskiej, Wrocław, s. 11–30.
- SJPŚzym: *Słownik języka polskiego*, t. 1–3, red. M. Szymczak, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1978–1981 (M. Bańko, M. Krajewska, E. Sobol, *Suplement*, wyd. 2 poprawione, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1993).
- Smółkowska T. 2001: *Neologizmy we współczesnej leksyce polskiej*, Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, Kraków.
- Sotirov P. 2008: *Współczesny bułgarski obraz bałkańskich sąsiadów – między swoim a obcym (na materiale bułgarskich internetowych forów dyskusyjnych)*, [w:] J. Bartmiński (red.), *Etnolingwistyka*, t. 20, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 321–332.
- SWJP: *Słownik współczesnego języka polskiego*, t. 1–2, red. B. Dunaj, wyd. 2 poprawione i uzupełnione, Wilga, Warszawa 1998.
- Święcicka M. 2015: *Jugosławia i Jugosłoven u jezičko-kulturnoj slici sveta Poljaka*, [w:] M. Pavlović, A. Zaćmiński, D. Bondžić (urednici), *Jugoslovensko-poljski odnosi u XX veku. Zbornik radova*, Institut za Saveremenu Istoriju, Institut za Istoriju i Medunarodne Odnose, Beograd, s. 483–493.
- Tyrpa A. 2011: *Cudzoziemcy i obce kraje w dialektach polskich*, Lexis, Kraków.
- USJP: *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, t. 1–4, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003.
- Wierzbicka K. 1980: *Stereotyp Bułgara w Polsce w końcu XIX i w pierwszych dziesięcioleciach XX wieku*, „Studia z Dziejów ZSRR i Europy Środkowej” XVI, Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla Polskiej Akademii Nauk, s. 27–53.
- Wrocławski K. 2008: *Bułgar – swój czy obcy? Proces przemian świadomości narodowej Macedończyków*, [w:] J. Bartmiński (red.), *Etnolingwistyka*, t. 20, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 311–320.
- WSJP PAN: *Wielki słownik języka polskiego PAN*, red. P. Żmigrodzki (online: <http://www.wsjp.pl/index.php?szukaj=Bu%C5%82garia&pwh=o>, dostęp: 1 czerwca 2018).

Summary

Bulgaria and the Bulgarian as a category of linguistic and cultural studies

Keywords: ethnolinguistics, linguistic and cultural picture of Bulgaria and Bulgarians, ethnic stereotype, heterostereotype, Bulgaria, valuation.

The purpose of the article is a linguistic and cultural reconstruction of various ways of depicting Bulgaria and Bulgarians. The author refers to the assumptions of the theory of cultural linguistics and methodology. The source of the linguistic material are dictionary data and actual speech samples of young Poles. As a result we received, based on different semantic categories and a fundamentally positive valuation, not only a depiction of a state but also a sublingually conditioned depiction of its citizens. Although the sketch is only a reconnaissance in its nature, it may be a starting point for a reconstruction of the indicated semantic categories on the basis of different texts, diversified generically and functionally.

Wielostylowość w tekście prasowym na przykładzie XIX-wiecznej kroniki informacyjnej

Słowa kluczowe: prasa XIX wieku, gatunki prasowe, kronika informacyjna.

doi: <http://dx.doi.org/10.31286/JP.99.1.5>

Wprowadzenie

Celem artykułu jest określenie cech stylowych XIX-wiecznej kroniki informacyjnej. Analizy będą prowadzone w ramach stylistyki lingwistycznej zorientowanej genologicznie. Odwołuję się tym samym do metody opisu gatunków prasowych w opracowaniu Marii Wojtak (2004, 2014). Przypomnijmy, że opis warstwy stylistycznej w tej metodologii wymaga uwzględnienia wzorca gatunkowego z jego zróżnicowanymi realizacjami tekstowymi. Aspekt stylistyczny tworzą cechy „uwarunkowane strukturalnie, dookreślone pragmatycznie i związane z genezą użytych środków” (Wojtak 2004: 17). Przeprowadzone w ten sposób analizy będą pomocne w dopełnieniu charakterystyki wzorca gatunkowego kroniki informacyjnej¹ oraz pokażą pewne problemy związane ze stylistycznym ukształtowaniem dawnych wypowiedzi prasowych.

Podstawę materiałową niniejszych analiz stanowi korpus około stu kronik informacyjnych losowo wybranych z „Gazety Polskiej” (GP) z lat 1874–1882. Ten sposób ekscerpcji materiału pozwolił określić (względnie) stałe rodzaje wypowiedzi umieszczanych w rubryce kronikarskiej. „Gazeta Polska”² należała do jednych z najstarszych warszawskich gazet. Była dziennikiem informacyjno-politycznym finansowanym i wydawanym przez Leopolda Kronenberga. Największą poczytność dziennik osiągnął za redaktorstwa Józefa I. Kraszewskiego oraz Edwarda Lea. To właśnie w czasie, kiedy redaktorem był zięć L. Kronenberga (czyli E. Leo), współpracę z „Gazetą” podjęli między innymi Bolesław Prus i Henryk Sienkiewicz (zresztą też współredagujący kronikę). Cechę charakterystyczną pisma stanowił szeroki zakres informacji o bieżącym życiu kulturalnym miasta.

Odtworzenie wzorca gatunkowego kroniki informacyjnej nie jest zadaniem łatwym, i to z kilku powodów. Jednym z nich jest nie do końca ustalony status kroniki w prasie XIX-wiecznej.

* magdalena.pietrzak@uni.lodz.pl, ORCID: 0000-0002-2136-356X

1 Próbę odtworzenia wzorca gatunkowego podjęto w innym artykule (zob. Pietrzak 2017). W tym też artykule nakreślono historię kroniki jako wypowiedzi prasowej, podjęto próbę określenia jej statusu w prasie XIX-wiecznej oraz zwrócono uwagę na stabilność nazewnictwa gatunku.

2 Więcej na temat „Gazety Polskiej” oraz prasy XIX-wiecznej w opracowaniach Witolda Giełżyńskiego (1962) oraz Zenona Kmiecika (1971).

Kronika była formą wypowiedzi mieszczącą się między rubryką prasową a gatunkiem mowy. Drugim, nie mniej istotnym powodem, była różna praktyka redagowania kroniki w poszczególnych tytułach prasowych. Trzecim zaś mała stabilność samej nazwy. Przypomnijmy, że leksem *kronika* oprócz kroniki informacyjnej (będącej przeglądem wydarzeń mijającego dnia lub tygodnia) sygnował także felieton³ (by przywołać najbardziej znamienity przykład, czyli *Kroniki tygodniowe* B. Prusa). Ponieważ powyższe kwestie omówiono w innym miejscu (Pietrzak 2017), w tym opracowaniu przywołane zostaną tylko niezbędne informacje.

Kronika informacyjna była w XIX wieku dość popularną rubryką prasową. Zawierała wykaz i opis (na ogół) bieżących wydarzeń uporządkowanych na zasadzie wspólnoty miejsca. Rozmiar rubryki uzależniony był od liczby notowanych informacji (na ogół od 6 do nawet 20) i stopnia ich uszczegółowienia. W „Gazecie Polskiej” kronika miała swoje (względnie) stałe miejsce (z reguły druga lub trzecia strona)⁴. Do zewnętrznych wyznaczników kroniki należy zaliczyć: obecność tytułu (stałym składnikiem ramy tekstowej była nazwa *Kronika miejscowa*, od połowy 1881 roku zmieniona na *Z miasta*), cykliczność publikacji oraz różnorodne formy graficznego wyróżniania poszczególnych segmentów. Struktura kroniki przyjmowała postać spetryfikowanego układu kilku do kilkunastu jednosegmentowych notatek, obejmujących korpus z wyróżnionym graficznie (przez pogrubienie/powiększenie czcionki) składnikiem incipitowym, np.:

W przeszły piątek znaleziono na ulicach Warszawy troje podrzuconych niemowląt (GP 1879, nr 9, s. 2);

a niekiedy hasłowym tytułem, np.:

Nowa ulica. „Kur. War.” dowiadyuje się, że powstał projekt przedłużenia ulicy Nowogrodzkiej do Nowego-Świata (GP 1882, nr 92, s. 3).

Z kolei zbiór wyznaczników wewnętrznych jest zróżnicowany. Kronika należała do gatunków złożonych, polimorficznych i wieloautorskich. Segmenty tematyczne, z których była zbudowana, stanowiły ciąg różnych gatunków współwystępujących w ramach określonej struktury. Każdy ze składników mógł stanowić autonomiczny byt – być publikowany jako recenzja, sprawozdanie czy zapowiedź wydarzenia. Istotną cechą kroniki stanowiła dowolność tematyczna oraz aktualność przywoływanych wydarzeń.

Szukając możliwych odniesień kroniki do innych zdarzeń komunikacyjnych, można stwierdzić, że kronika informacyjna w prasie XIX-wiecznej pełniła funkcję swoistej agory – była miejscem, gdzie czytelnik dowiadywał się, czym żyje miasto, jakie wydarzenia są planowane, a w odniesieniu do tych, które minęły – jak są komentowane i oceniane. Wieloaspektowemu spojrzeniu na życie miasta sprzyjało to, że kronika (przynajmniej ta w „Gazecie Polskiej”) była rubryką wieloautorską – redagowaną nie tylko przez współpracujących z „Gazetą” dziennikarzy czy korespondentów, lecz także zamieszczającą teksty nadsyłane przez czytelników, jak

3 O problemie nazw współokreślających XIX-wieczny felieton, a także o kłopotach z określaniem przynależności gatunkowej wypowiedzi prasowych w XIX w. traktują artykuły: Pietrzak 2009, 2013; Siuciak 2015.

4 Więcej o praktyce redagowania kroniki w „Gazecie Polskiej” w: Pietrzak 2017: 173–174.

i przywołującą na prawach cytatu lub streszczenia artykuły z innych tytułów prasowych. Była zatem kronika miejscem wymiany informacji i opinii oraz dialogu redakcji z czytelnikami i czytelników z redakcją, o czym mogą świadczyć i takie wypowiedzi:

Panu L.Z. z Konińskiego. Z nadesłanego przez pana artykułu Redakcja zrobi użytek (GP 1875, nr 40, s. 3);

(Odpowiedź od Redakcji). Panom Pl. i E.B. J. Wiemy skąd wiatr wieje (GP 1975, nr 174, s. 3);

Złożone w Redakcji „Gazety Polskiej” rs 64 dla Fabiana Morawskiego, 81-letniego starca, doręczone mu zostały, za które tenże ofiarodawca składa podziękowanie (GP 1878, nr 239, s. 1).

Jeśli chodzi o sposoby przedstawienia treści, praktycznie nie obowiązywały żadne ograniczenia ani tematyczne, ani formalne. Treść mogła być podana lakonicznie jako informacja o wydarzeniu, jego zapowiedź lub mogła być rozbudowana w formę opinii, recenzji czy sprawozdania. Różnorodność tematyczna i gatunkowa przekładała się na złożony potencjał illokucyjny kroniki.

Nie ulega wątpliwości, że illokucją dominującą była chęć informowania czytelników o bieżących wydarzeniach. Ale przy różnorodności tematycznej i formalnej wypowiedzi konstytuujących kronikę nie mógł to być jedyny cel. Uwzględniając cel i formę gatunkową, jaką przyjmowały poszczególne segmenty tematyczne, zawarte w analizowanych kronikach wypowiedzi można pogrupować w następujący sposób:

- wypowiedzi informacyjne (zapowiedzi wydarzeń, informacje o wydarzeniach, wypadkach losowych, dane statystyczne, spisy, wykazy),
- wypowiedzi informacyjno-perswazyjne (wzmianki o wydarzeniach kulturalnych połączone z ich krótką oceną, informacje o wypadkach losowych, np. pożarach, wybuchach gazu, połączone z apelem o przestrzeganie zasad bezpieczeństwa),
- wypowiedzi informacyjno-parenetyczne (realizowane przez powiadomienia o zgonach zasłużonych warszawian i Polaków),
- wypowiedzi publicystyczne (polemiki, recenzje, opinie, komentarze),
- wypowiedzi publicystyczno-edukacyjne (realizowane np. przez sprawozdania z odczytów popularnonaukowych),
- wypowiedzi administracyjno-urzędowe (sprawozdania, protokoły, uchwały, zawiadomienia).

1. Wypowiedzi informacyjne

1.1. Zapowiedzi

Wypowiedzi o prymarnej funkcji informacyjnej stanowią niewątpliwą dominantę stylową w kronice informacyjnej. Znaczną ich część tworzą zapowiedzi⁵ wydarzeń. W kronice można

⁵ W artykule tym określenia: *zapowiedź*, *notatka*, *wzmianka* nie są przywoływane w funkcji nazw genologicznych. Choć same wypowiedzi, ze względu na formę, jaką przyjmowały, można traktować jako zapowiedzi odpowiednich gatunków.

było znaleźć powiadomienie o niemalże każdym zarówno istotnym, jak i błahym wydarzeniu, jakie miało nastąpić w nieodległej przyszłości. Zapowiadano odczyty, bale, spektakle teatralne, wystawy czy występy rodzimych i zagranicznych artystów, informowano o terminach zebrań warszawskich towarzystw i stowarzyszeń, dość często zapowiadano nowości wydawnicze. Ponadto podawane były informacje o nabożeństwach, o remontach ulic czy budynków. Zróźnicowanie tematyczne było zatem znaczące, praktycznie niczym nieograniczone. Oto przykłady zapowiedzi:

Bał drukarski odbędzie się w przyszłą niedzielę, to jest d. 3 marca w Salach Harmonii (GP 1878, nr 47, s. 2);

Żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Karola Libelta odbędzie się w przyszły poniedziałek, o godzinie 10-tej w kościele Ś-to Krzyskim (GP 1875, nr 137, s. 2);

Nowo nominowany superintendent generalny i wiceprezes konsystorza ewangelicko-augsburskiego Warszawskiego Jks. Ewert, przybędzie do Warszawy z Wilna d. 17-go b.m. i r. (GP 1875, nr 30, s. 3);

P. Gustaw Frieman ma otrzymać posadę pierwszego skrzypka orkiestry teatru wielkiego (GP 1878, nr 230, s. 2).

Jak widać, zawiadomienia przyjmują postać jednozdaniowego tekstu, z wysuniętą na pozycję tematu nazwą wydarzenia (*Bał drukarski*, *Żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Karola Libelta*), a w części rematycznej zawierają dane o czasie i miejscu. Tak skonstruowana notka daje odpowiedzi na podstawowe pytania tekstu informacyjnego: kto?, co?, gdzie?, kiedy? (realizuje tzw. pakt faktograficzny). Czytelnik otrzymuje w ten sposób dokładną informację o mającym nastąpić wydarzeniu. W zapowiedzi orzeczenie zawsze wyrażone jest czasownikiem w czasie przyszłym: *odbędzie się*, *przybędzie*, *ma otrzymać*. Ekonomiczny i precyzyjny styl wysłowienia zapewnia obecność wykładników temporalnych, lokatywnych, słownictwa tematycznego, nazw własnych, przy jednoczesnym braku elementów interpretujących fakty. Nie bez znaczenia jest oczywiście schematyczność struktury zdania. Wymienione cechy sprawiają, że zapowiedź można ulokować w centrum pola stylu informacyjno-dziennikarskiego.

1.2. Powiadomienia

Kolejną grupę wypowiedzi konstytuujących *Kronikę miejscową* „Gazety Polskiej” i jednocześnie realizujących prymarną funkcję informacyjną tworzą powiadomienia o minionych wydarzeniach. Oto wybrane egzemplifikacje:

Prelekcja p. Aleksandra Kraushaara, czytana w przeszłą niedzielę na korzyść Osad Rolnych, przyniosła 128 rubli 70 kopiejek dochodu (GP 1875, nr 37, s. 2);

Przed paru dniami zmarł w Warszawie Jacenty Sachowicz, kustosz Muzeum Sztuk Pięknych, na jego miejsce powołany został Leon Molatyński, artysta rzeźbiarz nauczyciel klasy rysunkowej (GP 1875, nr 37, s. 2);

W przeszły piątek znaleziono na ulicach Warszawy troje podrzuconych niemowląt (GP 1879, nr 9, s. 2).

Także i w tym wypadku struktura wypowiedzi podlega procesom petryfikacji, wynikającym z tematyczno-rematycznego rozczłonkowania zdania z wysuniętą na pozycję inicjalną nazwą wydarzenia, obiektu lub, co częste w kronice, z wykładnikami temporalnymi otwierającymi wypowiedź (*przed paru dniami, w przeszły piątek*). W części rematycznej następuje uszczegółowienie informacji. Są to krótkie, najczęściej jedno- lub dwuzdaniowe wypowiedzi, maksymalnie kondensujące treść, z dokładnością informujące o zaistniałym wydarzeniu. Precyzję wyślowienia zapewnia także leksyka specjalistyczna dotycząca tematyki powiadomienia, na przykład sztuki: *kustosz, artysta rzeźbiarz, klasa rysunkowa*. W przeciwieństwie do zapowiedzi, powiadomienia zawierają orzeczenia wyrażone czasownikami w czasie przeszłym: *przyniosła, zmarł, powołany został, znaleziono, miał* itd.

1.3. Doniesienia o wypadkach

Bliskie powiadomieniom, ze względu na dominujący cel informacyjny oraz zespół cech stylowych, są często pojawiające się w *Kronice miejscowej* doniesienia o wypadkach, samobójstwach, nagłych zgonach, znalezionych zwłokach. Wypowiedzi te tworzą rodzaj miejskiej kroniki kryminalnej. Oto kilka wybranych przykładów:

Samobójstwo. Wczoraj na cmentarzu Powązkowskim pozbawił siebie życia, przez podebrnięcie gardła brzytwą p. L. Odolecki, urzędnik Tow. kredytowego ziemskiego. O. cierpiał od pewnego czasu melancholię (GP 1882, nr 94, s. 3);

Dnia 20 b. m., Jan Kruszewski, czeladnik lakierniczy, nałogowy pijak, powiesił się (GP 1874, nr 282, s. 2);

Wypadki w Warszawie: W dniu 22 grudnia, w ucząstku Praskim, Wojciech Pisarski, żołnierz czasowo urlopowany, lat 48 wieku liczący, pracujący przy budowie mostu nowego na rzece Wiśle, spadł z mostu na kamienie a z takowych w wodę, po wydobyciu z wody, był już nieżywy (GP 1874, nr 284, s. 2);

Na kolei Warsz.-Wied., w przeszły czwartek, pociąg towarowy, dojeżdżający do stacji Skierniewice, przejechał Franciszkę Kopińską, lat 30 mającą, miejscową żebraczkę, odciawszy jej od ciała obie nogi powyżej kolan. Żyjącą jeszcze i wołającą o pomoc – odesłano do miejscowego szpitala. / Przyczyną tego wypadku była własna nieostrożność przejechanej (GP 1878, nr 45, s. 2).

Po raz kolejny mamy tu typowy dla tekstów informacyjnych zbiór wykładników stylistycznych, czyli określenia lokalizujące wydarzenie w czasie i przestrzeni (tu dodatkowo pełniące funkcję delimitacyjną), obecność słownictwa tematycznego i leksyki specjalistycznej, uszczegóławiającej przebieg wydarzenia. W każdym z przywołanych przykładów występują dane identyfikujące osoby – są to imię i nazwisko, wiek (*lat 30 mającą, lat 48 wieku liczącą*), stanowisko pracy (*urzędnik Tow. kredytowego ziemskiego, czeladnik lakierniczy*) lub informacja o aktualnym zajęciu (*pracujący przy budowie mostu nowego na rzece Wiśle, miejscowa żebraczka*). Uszczegółowione są okoliczności samej śmierci: *pociąg towarowy, dojeżdżający do stacji Skierniewice, przejechał [...] odciawszy jej od ciała obie nogi powyżej kolan; spadł z mostu na kamienie a z takowych w wodę, po wydobyciu z wody, był już nieżywy*; w wypadku doniesienia o samobójstwie czytelnik dowiaduje się o sposobie odebrania sobie życia – *poderżnął gardło brzytwą*. Dokładnie zlokalizowane jest miejsce wypadku i czas jego zajścia – ta informacja z reguły występuje w części inicjalnej doniesienia. A ponadto informowano o szczegółach dotyczących życia osobistego zmarłego, na przykład *cierpiał na melancholię, był nałogowym pijakiem*. Precyzja i szczegółowość opisu wypadku sprawiają, że doniesienie o śmierci pod względem stylistycznym i formalnym nie odróżniało się od powiadomień o innych wydarzeniach – odczytach, remontach, budowach itp. Wzmianka o jakimś samobójstwie, śmierci czy nieszczęśliwym wypadku stała się w ten sposób kolejną informacją przyswajaną przez czytelnika prasy codziennej XIX wieku.

1.4. Spisy i wykazy oparte na danych statystycznych

W tej grupie wypowiedzi mieszczą się informacje związane z działalnością tanich kuchni (placówek, które wydawały obiady potrzebującym osobom), oraz dane dotyczące tak zwanego ruchu ludności (były to wykazy powiadamiające o liczbie urodzeń, zgonów, w tym także przyczynie zgonów, oraz o liczbie zawartych związków małżeńskich). Oto wybrany przykład:

Od 24 grudnia 1874 do 2 stycznia 1875 r. urodziło się: mężczyzn 332, kobiet 308; zaślubiło się par 23; umarło mężczyzn 198, kobiet 192; główniejszemi chorobami, które w tym okresie czasu śmierć sprowadziły, były suchoty, od których umarło – 57 osób, zapalenia – 32 osób, tyfus – 8 osób, koklusz – 4 osoby, ospa – 3 osoby, szkarlatyna – 2 osoby, grypa – 1 osoba, i dżaria między małoletnimi – 21 osób. (G.P.) (GP 1874, nr 7, s. 2).

Cechą konstytutywną tego typu wypowiedzi jest obecność struktur wyliczeniowych tworzonych przez nazwy liczonych przedmiotów i osób oraz przypisane im dane liczbowe czy kwotowe. Ponieważ główną intencją było precyzyjne informowanie, dlatego też starannie została dobrana leksyka tematyczna i terminologiczna, na przykład słownictwo związane z przestrzenią społeczną: *kobieta, mężczyzna, małoletni, choroba, śmierć, urodzić, umrzeć* itp., oraz nazwy chorób: *suchoty, zapalenie, tyfus, koklusz, ospa, szkarlatyna, grypa, katar kiszek* itd. Autor notatek zadbał ponadto o lokalizację czasową, stąd obecność wykładników temporalnych, na przykład dat: *Od 24 grudnia 1874 do 2 stycznia 1875 r., w Warszawie od 28 stycznia do 11 lutego r.b.* (GP 1875, nr 38, s. 2) czy nazw miesięcy: *w ciągu upłynnionego miesiąca, w ciągu*

miesiąca maja (GP 1878, nr 47, s. 2). Jeśli zaś chodzi o strukturę przywołanych notatek, to także ją można uznać za spetryfikowaną, przez wykorzystanie schematów wyliczeniowych oraz formułiczność, na przykład niemalże dokładne powielenie syntagmy – *główniejszymi chorobami, które w tym okresie czasu śmierć sprowadziły* (zob. GP 1874, nr 7, s. 2; GP 1875, nr 38, s. 2).

2. Wypowiedzi informacyjno-perswazyjne

W tej grupie mieści się cały szereg tekstów, których celem jest poinformowanie czytelników o zaistniałym wydarzeniu, z jednoczesnym jego skomentowaniem lub zinterpretowaniem. Przy czym komentarz, opinia ze względu na zawartą ocenę, ujawniony punkt widzenia nadają wypowiedzi dodatkowy pozainformacyjny cel – zachęcają, namawiają, sugerują podjęcie określonych działań, czyli wpływają na czytelnika. Ten typ wypowiedzi odznacza się spetryfikowaną strukturą, którą tworzy jednosegmentowy korpus z wyróżnionym graficznie składnikiem incypitowym lub z hasłowym tytułem. Regułą decydującą o sposobie ułożenia treści jest zasada odwróconej piramidy. Pierwsze zdanie w kanonicznej postaci tekstu ma charakter informacyjny, zawiera podstawowe dane: co, gdzie, kiedy, na przykład „Przytułek dla paralityków w dniu dzisiejszym wieczorem zostanie poświęcony i otwarty, przy ulicy Nowomiejskiej Nr. 12”. Kolejne zdanie lub zdania zawierają elementy oceny i subiektywnej interpretacji wydarzenia czy dzieła. W poniższej wzmiance książka *Zasady muzyki, oraz nauka czytania nut głosem* oceniona została głównie ze względu na kryterium użyteczności: „napisane bardzo praktycznym sposobem, [dziełko] może być poleconem pp. nauczycielom, jako wygodny i pomocniczy środek”. W ten sposób przywołana została potencjalna grupa nabywców publikacji. Walorem książki jest ponadto forma przekazu treści, co wyraża szereg przysłówków – *zwięźle i jasno*. Z kolei w informacji o nowo otwartym przytułku dla paralityków zwraca uwagę nagromadzenie słownictwa aksjologicznego odwołującego się do wartości moralnych – *osoby dobroczynne, rozciągać opiekę, ludzie najgodniejsi litości*, oraz wyraźna metaforyzacja języka nadająca patos wypowiedzi: *zasłaniać od nędzy bezwładnych schorzałych starców*.

Niedawno wyszło z druku w drugim wydaniu dziełko pod tytułem: „*Zasady muzyki, oraz nauka czytania nut głosem* przez *Karola Studzińskiego*, profesora Instytutu Muzycznego w Warszawie. Dziełko to traktuje o elementarnych wiadomościach z teorii muzyki. Napisane bardzo praktycznym sposobem, bo w formie pytań i odpowiedzi, a przytem zwięźle i jasno przedmiot przedstawiające, może być poleconem pp. nauczycielom, jako wygodny pomocniczy środek, ułatwiający wykład przygotowujący do kursu harmonii (GP 1875, nr 40, s. 2);

Przytułek dla paralityków w dniu dzisiejszym wieczorem zostanie poświęcony i otwarty, przy ulicy Nowomiejskiej Nr. 12. Oto jeszcze nowy zakład powstaje z inicjatywy i ofiar osób dobroczynnych, opiekę swoją rozciąga nad ludźmi najgodniejszymi litości, zasłania od nędzy bezwładnych schorzałych starców (GP 1875, nr 126, s. 3).

Z kolei treść kolejnej wzmianki zawiera elementy zarówno oceny wydarzenia, wyrażonej pośrednio, przez opis reakcji publiczności (*koncert zawiódł oczekiwania słuchaczy, publiczność*

głośnemi oznakami niezadowolenia przyjęła występ), jak i prognozuje odwołanie zaplanowanego koncertu. Przez wyeksponowanie negatywnej oceny koncertu i występu śpiewaczek autor niejako odradza czytelnikowi pójście na występ, o czym świadczy uwaga ujęta w nawiasie:

Wczorajszy koncert artystek śpiewaczek z Wiednia zawiódł oczekiwania licznych słuchaczy, którzy pośpieszyli do Szwajcarskiej Doliny. – Artystki śpiewaczki owe nie są ani artystkami, ani śpiewaczkami, z wyjątkiem jednej pani Liny Hesald, silny i wyrobiony sopran mającej. – Publiczność głośnemi oznakami niezadowolenia przyjęła wczorajszy pierwszy (a zapewne i ostatni) występ wiedeńskich śpiewaczek (GP 1875, nr 230, s. 2).

W grupie wypowiedzi informacyjno-perswazyjnych mieszczą się i takie, w których prośba jest bezpośrednio adresowana do określonej grupy czytelników. Doniesienie o wydarzeniu staje się pretekstem do skierowania prośby o złożenie datków:

Parafia Wszystkich Świętych w Warszawie, zawiadamia: że artysta malarz p. Tegazo maluje do wznoszącego się kościoła Wszystkich Świętych w Warszawie, obraz S-go Antoniego znacznych rozmiarów, na który między innymi, złożyła pewna pobożna osoba rs. 100, za pośrednictwem J. Ks. Śnieżyńskiego, proboszcza parafii Pacyna, z dekanatu Gostynińskiego. Do zupełnego jednak zaspokojenia kosztów powyższego obrazu, brakuje jeszcze rs. 120, o złożenie których do dusz pobożnych kołacze się (GP 1875, nr 171, s. 2).

Należy zwrócić uwagę na adekwatny do wpisanej w tekst illokucji sposób formułowania dyrektywy. Metaforycznie sformułowana prośba (*o złożenie których do dusz pobożnych kołacze się*) odwołuje się do skojarzeń religijnych, a dokładnie biblijnych (por. „Oto stoję u drzwi i kołaczę” Ap 3, 20).

3. Wypowiedzi informacyjno-parenetyczne

Zamieszczane w *Kronice miejskiej* notatki o zgonach znanych osób, poza chęcią poinformowania czytelników, miały na celu przypomnienie zasług zmarłego i oddanie mu szacunku. Stopień rozbudowania segmentu tematycznego był zróżnicowany, uzależniony od intencji piszącego. Niezależnie jednak od wielkości tekstu miał on spetryfikowaną strukturę: korpus posiadał graficznie wyróżniony składnik incipitowy – z reguły było to imię i nazwisko zmarłego, po czym następowała formuła informująca o śmierci. Elementem fakultatywnym segmentu inicjalnego, ale częstym – ze względu na informacyjny charakter kroniki – były wykładniki lokatywne i temporalne (m.in. dokładny czas zgonu), na przykład:

Józef hr. Zamoyski, po krótkiej, ale ciężkiej chorobie, zakończył życie o godzinie 9-tej wieczór, w dniu wczorajszym (GP 1878, nr 239, s. 1–2);

Ś. p. Henryk Wieniawski nie żyje już! Wczoraj wieczorem o godzinie 9-tej skończył on w Moskwie (GP 1880, nr 72, s. 2).

Dalszą część notatki tworzyły zdania wartościujące podkreślające przymioty charakteru zmarłego oraz przypominające o jego najważniejszych zasługach. Dominantę stylistyczną w tego typu wypowiedziach tworzą: leksyka wartościująca, słownictwo nacechowane emocjonalnie, określenia metaforyczne. Zasadami stylistycznymi podporządkowującymi dobór środków stylistycznych są patos i hiperbola. Oto wybrane fragmenty pochodzące z przywołanych tekstów: *wielki mistrz smyczka* (o H.W.); *jeden z najzasłużeńszych obywateli* (o J.Z.); *Stara Wieś [...] pozostanie wzorem dla rolników, a pomnikiem dla zmarłego* (o J.Z.), *możemy to powiedzieć, że w sprawach, interes ogółu na celu mających był bezpłatnym a szczerym plenipotentem* (o J.Z.); *Imię ś. p. Henryka jaśnieć będzie w plejadzie znakomitości* (o H.W.); *Polski artysta stanął obok najślawniejszych [...] – był on pierwszorzędną gwiazdą w tej świetnej plejadzie* (o H.W.).

4. Wypowiedzi publicystyczne

Grupa wypowiedzi publicystycznych zamieszczanych w *Kronice miejscowej „Gazety Polskiej”* obejmuje albo teksty, których forma gatunkowa należała do ustabilizowanych w XIX wieku, jak na przykład recenzja, polemika, sprawozdanie, albo wypowiedzi dopiero wyodrębniające się z przestrzeni komunikacji prasowej, jak na przykład komentarz. Nie wdając się w szczegółowe rozważania dotyczące istoty publicystyki i funkcji tekstów klasyfikowanych jako publicystyczne, przyjmuje się, że celem publicystyki było i jest subiektywne naświetlenie faktów, co z kolei znajduje swoje przełożenie w manifestacji nadawcy tekstu, wchodzeniu przez niego w określone role: znawcy, eksperta, edukatora itp. oraz w swobodzie doboru środków językowo-stylistycznych.

4.1. Recenzje

Recenzja w prasie XIX-wiecznej miała spetryfikowaną strukturę, choć realizowaną w kilku wariantach (zob. Pietrzak 2015). Była to wypowiedź jednosegmentowa, bez tytułu. Zdanie inicjalne to właściwie nota bibliograficzna recenzowanego dzieła. Tuż po dawce koniecznych informacji autor recenzji przedstawiał czytelnikowi pierwszą ocenę dzieła, następnie dokonywał niezbyt obszernego streszczenia, niekiedy łącząc je z analizą krytyczną i ponowną oceną utworu. Oto wybrany przykład recenzji zamieszczonej w *Kronice miejscowej „Gazety Polskiej”* z 1878 roku nr 115, s. 2:

– zdanie inicjalne (segment informacyjny): „–X– Teatr. «Pocziwi wieśniacy» («Nos bous Villageonis»), komedia w 5-ciu aktach, przez Wiktoryna Sardou”

– pierwsza ocena: „Tytuł sztuki, jak widzimy, skrócony zastał w przekładzie polskim o jeden wyraz – nie bez słusznej przyczyny. Osoby, wchodzące do komedii Sardou, charakteryzują może dobrze stosunki wiejskie we Francji – ale nie mają wcale podobieństwa do naszych”

– streszczenie z elementami wartościującymi: „Przekonamy się o tem z treści. / Zaraz na początku sztuki występują ostro przeciw sobie dwa wrogie obozy. [...] Żółkowski mistrzowskim był w roli Morissona ojca, p. Królikowski odtworzył Barona z wyższą

inteligencją artystyczną, choć trochę za chłodno; pan Szymanowski rolę farmaceuty Flaupina odegrał bardzo charakterystycznie; p. Tatarkiewicz (Henryk), i p. Ostrowski (Grinchu) wykonali swoje role starannie. Inni artyści nie zepsuli całości – a jednak ta całość przedstawiała się sztywnie; mało w niej było życia i szczerego natchnienia”,

– z a k o ń c z e n i e: „Ale to już skutek zbyt obcego nam tła komedii i często naciąganych przez autora efektów. Streszczając sąd nasz o tej sztuce, przyznajemy, że jest wysoce sceniczną, obfitą w sytuacje oryginalne, posiada sceny znakomite, parę sylwetek udatnych, – lecz też w wielu razach uderza w niej brak prawdy zarówno w osobach głównych, jak i w samym planie dzieła”.

Wielostylowość recenzji, poza cechami wynikającym z względnie uschematyzowanej struktury, wiązać trzeba z właściwościami determinowanymi pragmatycznie i poznawczo. Dominantę stylistyczną recenzji tworzy słownictwo aksjologiczne służące ocenie wybranych aspektów dzieła, jak na przykład: *fabuły (osoby [...] nie mają wcale podobieństwa do naszych, [sztuka] posiada sceny znakomite, parę sylwetek udatnych)* czy gry aktorskiej (*Żółkowski mistrzowskim był, odtworzył Barona z wyższą inteligencją artystyczną, choć trochę za chłodno, odegrał bardzo charakterystycznie*). Zwraca uwagę uwyrażnienie nadawcy tekstu przez formy 1. os. lm.: *widzimy, przekonamy, przyznajemy* oraz formy zaimka *nasz*.

5. Wypowiedzi publicystyczno-edukacyjne

Mieszczą się tu głównie sprawozdania z odczytów publicznych. Odczyty, zwane także prelekcjami, stanowiły w XIX-wiecznej Warszawie typową formę popularyzacji wiedzy. Organizowane były przez różne instytucje, na ogół towarzystwa i stowarzyszenia, nierzadko w celu pozyskiwania funduszy na prowadzenie działalności dobroczynnej. Sprawozdania zamieszczane w kronice pełniły z jednej strony funkcję edukacyjną, czytelnik, który nie mógł być na odczycie, zyskiwał w ten sposób sposobność zaznajomienia się z treścią odczytu. A z drugiej strony autor takiego sprawozdania przedstawiał swoją ocenę odczytu, wchodził więc w rolę recenzenta i specjalisty z danej dziedziny.

Teksty sprawozdań były wypowiedziami rozbudowanymi, wieloakapitowymi, zajmowały nawet połowę miejsca w rubryce. Mimo rozmiarów struktura wypowiedzi była określona. Segment inicjalny powiadał o czasie i miejscu wygłoszenia prelekcji, przypominał jej temat oraz osobę prelegenta:

Trzecią z rzędu prelekcję na rzecz Osad rolnych, miał wczoraj wieczorem w sali ratusza p. Henryk Filipowicz. / Przedmiotem odczytu była „Fotografia w stosunku do sztuk pięknych” (GP 1875, nr 36, s. 2);

odczyt pani Merrené w Ratuszu. Z dwóch żywiołów wyłącznie wytwarzających całą masę bogactwa, to jest z czynników naturalnych, i pracy ludzkiej, pani Marrené wybrała ten drugi element wszelkiej produkcji za przedmiot wczorajszego odczytu (GP 1875, nr 59, s. 2).

Zasadniczą część korpusu stanowiło streszczenie prelekcji z jednoczesną jej oceną, niekiedy polemiką:

Przedstawienie niedogodności wpływających z nadmiernej konkurencji pracy i zastosowania maszyn w przemyśle, do którego użyte zostały kobiety i dzieci za Zachodzie, wykazało, że pani Marrené nie na wrażeniu, lecz na uważnem badaniu zjawisk ekonomicznych oparła swoje wywody. Tak samo zgodzić się wypada na jej uwagi dotyczące się zbytkowej produkcji, i na wzmiankę co do spółek wytwórczych. Szkoda jednak, że – zapewne dla ważnych powodów, prelegentka nie objaśniła, dlaczego mówiąc o możliwym w przyszłości wpływie zbawiennym spółek wytwórczych, pominęła spożywcze i kredytowe (GP 1875, nr 59, s. 2).

Segment finalny przyjmował na ogół dowolną formę – mogły być to informacje o zgromadzonej liczbie słuchaczy, subiektywna ocena wydarzenia, zaproszenie na inne odczyty:

Pomimo dotkliwego zimna, sala teatrzyku Towarzystwa Dobroczynności była zapełniona. Wczorajsi słuchacze zachęteni dobrym początkiem, nie zechcą zapewne pozbawić się korzyści, jaką odnieść mogą z wysłuchania w następną niedzielę reszty wykładu (GP 1875, nr 7, s. 2).

Wielostylowość sprawozdań wiązać należy z uwarunkowaniami pragmatycznymi, wynikającymi z celu wypowiedzi (głównie edukacyjny i perswazyjny), obrazu nadawcy (charakterystyczna dla tego typu tekstów rola edukatora, specjalisty i recenzenta) oraz z cechami poznawczymi – chodzi tu głównie o tematykę odczytu. Teksty sprawozdań nasycone są w związku z tym zarówno leksyką tematyczną i specjalistyczną, w tym terminologiczną (*właściwości mechaniczne, praca mechaniczna, motor, machina, bezmian, szafka, blok, koło, równia pochyła, działania arytmetyczne* – GP 1875, nr 7, s. 2), jak i leksyką wartościującą oraz określeniami modalnymi opisującymi postawę nadawcy (*Żałujemy mocno, że; Szkoda jednak, że; wiemy niestety, że tak nie jest*).

6. Wypowiedzi administracyjno-urzędowe

W analizowanej kronice wymieniony typ wypowiedzi reprezentują protokoły i sprawozdania z posiedzeń i działalności warszawskich stowarzyszeń i towarzystw, zawiadomienia tychże instytucji skierowane do członków i akcjonariuszy, oficjalne komunikaty informujące o wydarzeniu organizowanym przez stowarzyszenie itp. W *Kronice miejscowej* „Gazety Polskiej” wypowiedzi te miały względnie stałe miejsce – z reguły w końcowej części rubryki. Teksty te wyróżnia wysoki stopień standaryzacji w obrębie budowy całych wypowiedzi oraz wiązka cech stylistycznych właściwych stylowi urzędowemu, determinowanych pragmatycznie i poznawczo. Jednymi z częściej pojawiających się w kronice były zawiadomienia towarzystw o zebraniu członków (oraz oferty na wykonanie określonych prac, zleceń). Segment inicjalny takiej wypowiedzi stanowiło zdanie powiadamiające o czasie, miejscu zebrania, z nazwą instytucji (lub organu prawnego ją reprezentującego) w części tematycznej:

Komitet Towarzystwa muzycznego podaje do wiadomości członków, że d. 16 (28) lutego w Niedzielę, o godzinie 12 z południa, odbędzie się doroczne Ogólne Zebranie członków towarzystwa (GP 1875, nr 33, s. 3).

Segmenty wewnętrzne wypełniał porządek obrad, z informacjami o możliwości wglądu do dokumentacji oraz dyspozycjami wynikającymi z trybu obradowania (sposób składania wniosków, przeprowadzania wyborów itp.):

Przedmiotem zebrania będzie odczytanie sprawozdania za rok ubiegły, przedstawienie etatu za rok 1875, rozbiór projektu nowej ustawy dla Towarzystwa, oraz wybory na czterech członków komitetu, i trzech członków delegacji rewizyjnej. Projekt nowej Ustawy złożony jest u Intendenta, gdzie na żądanie każdemu danym będzie do odczytania każdodziennie od 4-ej do 6-ej godziny po południu z wyjątkiem niedziel (GP 1875, nr 33, s. 3).

Cechą właściwą tekstów o charakterze administracyjnym jest bezosobowy charakter wypowiedzi, a w zakresie cech stylistycznych – precyzja i konkretność wysłowienia (dominuje leksyka tematyczna i prawna: *sprawozdanie, rozbiór projektu, członek komitetu, delegacja rewizyjna, ustawa, intendent* itd.) oraz dyrektywność. W cytowanej już wypowiedzi dyrektywność wyrażają typowe w tej funkcji czasowniki modalne, takie jak *móc, musieć, powinien*, na przykład: „Członek Towarzystwa [...], m o ż e do takowej czynności u p o w a ż n i ć drugiego członka. Upoważnienie p o w i n n o być własnoręcznie p o d p i s a n e” (GP 1875, nr 33, s. 3), „Wszelkie wnioski mające być rozpatrywane na Ogólnem Zebraniu, m u s z ą być z ł o ż o n e u Sekretarza Komitetu” (GP 1875, nr 33, s. 3). Ponadto dyrektywy mogą być komunikowane leksykalnie przez formy zaprzeczone: *nikt, nie będzie, nie okaże*: „Komitet donosi zarazem, iż na Ogólne Zebranie n i k t w p u s z c z o n y m n i e b ę d z i e, k t o n i e o k a ż e przy wejściu biletu za bieżące półrocze” (GP 1875, nr 33, s. 3).

Wnioski

O heterogeniczności stylu prasy wspominali już autorzy *Stylistyki polskiej* Halina Kurkowska i Stanisław Skorupka, którzy pisali (2001: 287): „Styl publicystyczno-dziennikarski jest zjawiskiem złożonym. Zawiera bowiem elementy stylu potocznego, jak i artystycznego, nierzadkie są w nim również elementy stylu naukowego”. Kilkanaście lat później podobną uwagę sformułowała M. Wojtak (2005: 146), odwołując się do swoich badań nad współczesnymi gatunkami prasowymi:

Przeprowadzone przeze mnie analizy bogatego materiału, a więc większości gatunków prasowych z uwzględnieniem ich wzorów gatunkowych, a także najróżniejszych tekstowych realizacji, ujawniają skomplikowaną, bo paradoksalną naturę zarówno owych tekstów, jak i wzorców, a zatem także ich stylu.

Zatem uznać możemy, że wielostylowość jest cechą (niemalże) inherentną prasy – obserwowalną już od czasów jej rozkwitu, czyli od drugiej połowy XIX wieku. Kronika informacyjna jako gatunek prasowy typowy dla XIX-wiecznej prasy jest o tyle szczególnym przypadkiem wypowiedzi prasowej, że sam w sobie jest formą wielostylową. Wielostylowość kroniki wiąże się z synkretyzmem gatunkowym. Jego zakres jest imponujący: od krótkich form pełniących prymarnie funkcję informacyjną, będących zaczątkami takich gatunków jak: news, zapowiedź, wzmianka, sprostowanie, notatka, wiadomość, odpowiedź redakcji, po dłuższe publicystyczne formy o złożonym potencjale illokucyjnym, takie jak: komentarz, polemika, recenzja, sprawozdanie, list do redakcji. Gatunkami pozadziennikarskopublicystycznymi obecnymi w kronice są różne gatunki zaliczane do grupy gatunków urzędowo-administracyjnych: protokoły posiedzeń, sprawozdania z działalności stowarzyszeń i towarzystw, uchwały, a nawet rachunki. Płaszczyznę stylistyczną kroniki tworzą zatem cechy związane ze strukturą. Tu uwiadamia się szablonowość, zwłaszcza tekstów informacyjnych, wynikająca z budowy opartej na zasadzie odwróconej piramidy, oraz, co oczywiste, tekstów urzędowo-administracyjnych. W grupie cech prymarnych, motywowanych pragmatycznie, sytuować należy precyzję i ekonomię wysłowienia oraz perswazyjność. Wśród wyznaczników związanych z genezą użytych środków mieszczą się oficjalność i potoczność. Przy czym poziom rejestrów stylistycznych jest wewnętrznie zróżnicowany i obejmuje repertuar środków od neutralnych, z rejestru nienacechowanego (np. słownictwa współnoodmianowego stanowiącego podstawę tekstów kroniki), po środki właściwe różnym odmianom funkcjonalnym.

Źródło

GP: „Gazeta Polska” (online: ebuw.uw.edu.pl).

Bibliografia

- Giełżyński W. 1962: *Prasa warszawska 1661–1914*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Kmiecik Z. 1971: *Prasa warszawska w okresie pozytywizmu (1864–1885)*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Kurkowska H., Skorupka S. 2001: *Stylistyka polska. Zarys*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Pietrzak M. 2009: *Odcinek, felieton, kronika – o tradycji gatunku felietonowego*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” LXV, s. 145–154.
- Pietrzak M. 2013: *Między felietonem a recenzją – o przynależności gatunkowej „Mieszanin literacko-artystycznych” Henryka Sienkiewicza*, [w:] J. Migdał, A. Piotrowska-Wojaczyk (red.), *Cum reverentia, gratia, amicitia... Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Bogdanowi Walczakowi*, t. 2, Rys, Poznań, s. 605–613.
- Pietrzak M. 2015: *Oblicza recenzji 2. połowy XIX w. na przykładzie twórczości publicystycznej Henryka Sienkiewicza*, [w:] D. Ostaszewska, J. Przyklenk (red.), *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. V: *Gatunek a granice*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice, s. 316–325.
- Pietrzak M. 2017: *Kronika informacyjna w prasie dziewiętnastowiecznej z perspektywy genologicznej*, „Roczniki Humanistyczne” LXV, z. 6, s. 167–180.
- Siuciak M. 2015: *Problem kształtowania się gatunku a stabilizacja jego nazwy – na przykładzie wiadomości prasowej*, [w:] D. Ostaszewska, J. Przyklenk (red.), *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. V: *Gatunek a granice*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice, s. 326–334.

- Wojtak M. 2004: *Gatunki prasowe*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Wojtak M. 2005: *Stylistyczne ukształtowanie gatunków prasowych*, [w:] M. Krauz, S. Gajda (red.), *Współczesne analizy dyskursu. Kognitywna analiza dyskursu a inne metody badawcze*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów, s. 145–159.
- Wojtak M. 2014: *Genologiczna analiza tekstu*, „Prace Językoznawcze”, nr 16, z. 3, s. 63–71.

Summary

Multistylistic features of journalistic texts: The example of the 19th-century news chronicle

Keywords: 19th-century press, journalism genres, news chronicle.

The aim of this article is to define the characteristic features of the 19th century news chronicle. I have approached this problem from the perspective of genologically-oriented linguistic stylistics (using the method of describing journalism genres put forward by Maria Wojtak). The analysis covers the corpus of ca. 100 news chronicles published in *Gazeta Polska* in years 1874–1882. The news chronicle was a very popular genre in the 19th century Polish press. Apart from providing information, it featured commentaries and evaluative texts, as well as official administrative announcements. This shows that the multistylistic features of the news chronicle result from its generic syncretism.

„Bydło tej nocy mówiło między sobą ludzkim językiem i w polskiej mowie”. Głosy zwierząt domowych w polszczyźnie potocznej i ludowej

Słowa kluczowe: etnolingwistyka, językowy obraz świata, kultura ludowa, głosy zwierząt.

doi: <http://dx.doi.org/10.31286/Jp.99.1.6>

Wprowadzenie

Kod dźwiękowy, za pomocą którego możemy opisywać język kultury, został już dawno doceniony przez przedstawicieli moskiewskiej szkoły etnolingwistycznej (Tolstaja 1999). Licznych analiz doczekały się głosy zwierząt na gruncie rosyjskim (Gura 1993, 1995, 1999; Vinogradova 1999; Usačeva 1999; Rachilina (red.) 2015). Wagę głosu zwierząt, szczególnie ptaków, podkreślali już ponad sto lat temu autorzy artykułów materiałowych, publikowanych na łamach czasopism etnograficznych (m.in. Gloger 1877; Osipowicz 1893; Badura 1902). Choć semantyka zwierzęcych głosów (Madeja 2003; Nowakowska 2003; Zimnowoda 2003; Domogała 2015; Kielak 2016, 2017), zwłaszcza ptasich ćwierkań i trelów (Grabowiecka 1997; Czesak 2002; Muszyńska 2013), była już przedmiotem naukowych analiz, wciąż nie wszystkie głosy zwierząt doczekały się dokładnej charakterystyki, a ów niezagospodarowany obszar stanowi dla badaczy z kręgu lingwistyki kulturowej ciekawe i satysfakcjonujące wyzwanie.

W artykule przyjmuję zaproponowany przez Aleksandra Gurę schemat opisu zwierząt w słowiańskiej kulturze tradycyjnej, który uwzględnia dwa rodzaje charakterystyki akustycznej: charakterystykę głosów, to jest dźwięków i głosów wydawanych przez zwierzęta, oraz charakterystykę mowy, to jest ludzkiej mowy w wykonaniu zwierząt (Gura 1997: 80–82). Przedmiotem opisu w przedstawionej analizie uczyniłam „mowę” wybranych zwierząt domowych¹ w języku

* olga.kielak@poczta.umcs.lublin.pl, ORCID: 0000-0002-9194-1521

¹ Przyjmuję, że zwierzęta takie jak krowa, wół, koń, owca czy świnia należą do kategorii „zwierząt domowych” z kilku powodów. Po pierwsze, przebywają one w granicach ludzkiego obejścia, są człowiekowi bliskie, nie stanowią dla niego zagrożenia – w przeciwieństwie do zwierząt dzikich, nieudomowionych, niebezpiecznych, zamieszkujących obcą, niebezpieczną przestrzeń, np. wilka, niedźwiedzia, lisa. Po drugie, interesujące mnie zwierzęta zamieszkiwały dawniej w jednej izbie wraz z ludźmi, zwłaszcza zimą, ogrzewając domowników swoim ciepłem – były więc dosłownie „domowe”. Po trzecie, „zwierzęta hodowlane”, „zwierzęta gospodarskie” to takie, które hoduje się w określonym celu – aby pozyskać z nich mleko, wełnę czy mięso, wykorzystać w pracy na roli. Krowa, koń czy świnia bezsprzecznie należą do kategorii „zwierząt hodowlanych”, ale dla dawnego mieszkańca wsi były czymś więcej – domownikami, a po ich stracie płakano tak samo jak

polskim i polskiej kulturze ludowej. Proponowany przez A. Gurę podział na charakterystykę głosów i charakterystykę mowy pokrywa się z fasetami – odpowiednio GŁOS ZWIERZĘCIA oraz ZWIERZĘ JAKO ADRESAT, ROZMÓWCA – wyodrębnionymi przeze mnie w artykułach hasłowych z pola „zwierzęta domowe” (Kielak 2018), opracowanych zgodnie z metodologią lubelskiego *Słownika stereotypów i symboli ludowych* (SSiSL) (1996–2017; koncepcja całości i red. Jerzy Bartmiński, zastępca red. Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska). Oddzielnym zagadnieniem, które świadomie pomijam ze względu na dobre rozpoznanie materiału (Siatkowska 1976; Paćławska 2011), jest kategoria ZAWOŁANIA NA ZWIERZĘTA, zawierająca sposoby komunikowania się człowieka (hodowcy) ze światem zwierząt (Paćławska 2011: 218).

Do przeprowadzonych analiz lingwistyczno-kulturowych wykorzystałam trzy typy danych, jak jest to przyjęte w pracach lubelskich etnolingwistów: (1) dane leksykograficzne ze słowników polszczyzny ogólnej, słowników i atlasów gwarowych oraz słowników frazeologicznych (definicje leksykalne, derywaty, użycia metaforyczne, utarte zestawienia i frazeologię), (2) dane folklorystyczne – między innymi przysłowia, teksty pieśni ludowych i fragmenty prozy ludowej, a także (3) dane etnograficzne, to jest zapisy wierzeń, opisy praktyk oraz relacje potoczne, w których mowa o różnych typach głosów zwierząt².

1. Głos zwierzęcia

Każde ze zwierząt z gospodarskiego obejścia wydaje charakterystyczny dla siebie głos, który jest znakiem pozwalającym je jednoznacznie zidentyfikować: krowa, byk, wół i cielę *ryczą*, koń *rży*, owca, baran i koza *beczą*, *meczą*, świnia i wieprz zaś *kwiczą*. W słownikach języka polskiego definicje głosu zwierząt (krowy, konia, świni) budowane są przez odniesienie do zwierzęcia. Charakterystyczny głos, który wydaje zwierzę, staje się niekiedy podstawą etymologiczną jego nazwy, na przykład etymologicznie nazwa *byk* jest związana ze staropolskim czasownikiem *bykać* ‘ryczeć’ (Sł SE 1/52; Bor SE 48; SSTp 1/3/208), por. także gwarowe *byczyć* się ‘ryczeć, buczeć’ (SGP PAN 3/174)³.

O tym, jak ważne miejsce w językowym obrazie świata zwierząt zajmują wydawane przez nie głosy, świadczą gwarowe nazwy świni: *charchlak* (SGP PAN 3/459) – od *charchać* ‘o zwierzętach: wydawać chrapliwy głos’ (SGP PAN 3/458), *charchot* ‘gardłowy, chrypliwy, rżący głos’ (Dej Kiel 21/147), *recha* – od *rechtać* ‘wydawać głos: o świniach’ (SGPKarł 5/16). *Rechą*, *rejda* i *chabą* pogardliwie nazywano świnie na ziemi chełmińskiej (Łęga Chełm 102).

Do wydawanych przez zwierzęta głosów nawiązują liczne nadawane im imiona, na przykład krowę często ryczącą nazywano: *Bekula* (SGP PAN 2/37), *Beczula*, *Beksa* (War Nazw 2/37–38), *Buczula*, *Bućka* (War Nazw 2/61), *Buczek* (SGP PAN 3/42), *Bazuna* (*bazuna* to także ‘dawny

po stracie dziecka; członkami rodziny, z którymi żegnała się panna młoda odjeżdżająca po ślubie do domu męża. Z tego względu wydaje mi się, że określenie interesujących mnie zwierząt jako „domowych” lepiej oddaje sposób myślenia o nich użytkowników polszczyzny (zwłaszcza ludowej).

2 W badaniach nad językowym obrazem świata wykorzystywane są również inne trzy typy danych: dane systemowe, dane ankietowe oraz dane tekstowe, w skrócie S-A-T (Bartmiński 2006: 20).

3 Będąc wyrazem ogólnosłowiańskim (Bor SE 48), łączy się z psł. **bykati* ‘ryczeć’ (Bor SE 48) oraz litew. *bukti* ‘ryczeć’, łotew. *bučēt* ‘dźwięczeć, grzmieć, huczeć’ (Trubačev 1960: 42), kontynuując dźwiękonaśladowcze ie. **b(e)u-*, **bh(e)u-* ‘o głosie zwierząt, owadów’ (Sł SE 1/52).

instrument muzyczny') (SGP PAN 1/448), nadto: *Mucia*, *Mućka* (War Nazw 2/193), *Mećka* (Dej Kiel 24/225), *Munia*, *Muńka* (War Nazw 2/194–195), *Ryczka*, *Ryczula* (War Nazw 2/237). Dużo muczący byk mógł nosić imię *Muczek* (War Nazw 1/104), a byka, który ryczał, „gdy gospodarz zabijał kury”, jeden z gospodarzy przewrotnie nazwał *Rycerzem* (War Nazw 1/110). Wśród imion nadawanych owcom pojawia się *Mecia* (War Nazw 4/148), natomiast owcę, która często beczy, nazywano: *Beczka* (War Nazw 4/110), *Blecza* (SGP PAN 2/254), *Beksa* (War Nazw 4/111). Podobnie wyglądało to w wypadku świni – i tak *Barbus* to ‘świnia, która chrząka, pryca; od dźwięku wydawanego przez świnię *bar*, *bar*’ (War Nazw 4/183), *Chrochacz* to ‘świnia, która śmiesznie chrocha’, inne imiona to *Chrum*, *Chrumcia*, *Chrumek*, *Chrumka* (War Nazw 4/187–188), *Kwiczka* (War Nazw 4/200) czy *Papla*, czyli ‘świnia, która ciągle kwiczy, bez przerwy paple’ (War Nazw 4/209).

W polszczyźnie wydawane przez zwierzęta głosy odbierane są jako niezrozumiałe, dlatego określa się je mianem „obcej mowy”: *kwiczq*, a nie mówią, „dzikie ludy niedowiarki” zamieszkujące krańce świata (K 7 Krak 38), a ze względu na jego niezrozumiałość *baranim językiem* określany jest język niemiecki (Wisła 1905/245)⁴. Niezrozumiałość zwierzęcej mowy presuponowana jest w licznych przymówkach, na przykład: „pomów se z kozami” (NKPP mówić 124), „pomów se z bykym, mo hrubsze wargi” (NKPP mówić 124).

Głosy zwierząt, charakteryzowane jako głośnie, huczące, wysokie lub niskie, piskliwe, przeciągłe, chrapliwe, zawodzące, monotonne, jednostajne, przeraźliwie smutne, odbierane są jako nieprzyjemne, nieprzyjemne dla ucha człowieka, por. czasownik *kwiczeć*, kontynuujący psł. **kvičati* ‘wydawać ostry, piskliwy głos’ (Bor SE 278), por. przysłowie: „Jużci nie świnia dla ucha” ‘o nieprzyjemnych dźwiękach’ (NKPP świnia 21). W polszczyźnie głos chłopca przechodzącego mutację jest porównywany do cięłego beku, por. „Mo owiynziom nute, a cielyncy bek” (NKPP nuta 3).

Jeśli weźmiemy pod uwagę jedynie zestawienie ogólnopolskich i gwarowych czasowników nazywających wydawany przez świnię głos: *chrumkać*, *chrząkać*/*krząkać* (powsz.), *kruchkać* (Greń SBuk 117), *chrochotać* (Sych SGKasz 5/200), *chrochać* (SGP PAN 4/1/71), *chrochtać* (SGP PAN 4/1/72), *chruchać* (SGP PAN 4/1/77) (por. także *chruch* ‘kaszel’, *chruchać* ‘kaszeleć’ (SGP PAN 4/1/77)), *chrukać* ‘o świni lub dziku: chrząkać’ (SGP PAN 4/1/78), *chrychać* (SGP PAN 4/1/86), *chraktać* (SGP PAN 4/1/59), *chręchać*, *chręczyć* ‘o świni: pomrukiwać’ (SGP PAN 4/1/68), *kręczyć* ‘jeśli chodząc i karmiąc prosięta chrząka czy mruczy’ (ZWAK 1877/19), *rochać* ‘krząkać (o świniach)’ (SGPKarł 5/28), *rechotać* ‘chrząkać, o wydawaniu głosu przez świnię’ (Dej Kiel 27/237), okaże się, że głos świni postrzegany jest jako chrapliwy, chroboczący, gardłowy (por. *chrząkanie* ‘chrapliwy głos wydawany przez świnię’ (SGP PAN 4/94), *krząkać*/*chrząkać* ‘wydawać gardłowe, nieartykułowane dźwięki o niskich tonach’ (SPXVI 11/294)). W konsekwencji ze względu na podobieństwo wydawanych przez świnię odgłosów do chrypki ludowa etiologia wiązała z nią wszelkie choroby gardła i krtani (ZWAK 1892/257; MAAE 1904/144; Bieg Mat 86), stąd ludowe

4 Mowa zwierząt jest w polszczyźnie równie niezrozumiała jak mowa obcokrajowców, por. nazwę etniczną *Niemiec* utworzoną od przymiotnika *niemy*, który pochodzi od psł. **nēmō* ‘pozbawiony zdolności mówienia’, ‘mówiący niezrozumiale, obcym, niezrozumiałym językiem’ (Bor SE 361). Stąd *Niemiec*, ‘taki, z którym trudno się porozumieć, przeciwstawiany jest Słowianinowi, ‘temu, z którym można się porozumieć’. W polszczyźnie w odniesieniu do języka niemieckiego używa się określeń typu: *szwargot*, *szwargotać*, czyli ‘mówić w sposób trudny do zrozumienia’ (Bartmiński 1994). Niezrozumiałość obcej mowy podkreślają frazeologizmy: *siedzieć jak na niemieckim/tureckim kazaniu* ‘słuchać czegoś, nic nie rozumiejąc’.

nazwy chrypki: *świński skrzek* (Bieg Lecz 181), *świńskie skrzeki* (Lud 1907/327) czy bolączki pod gardłem: *świnie wrzody* (L 5/489). Powszechnie wierzono, że gdy kobieta ciężarna kopnie świnie, dziecko po urodzeniu dostanie *krzaczki* – będzie ciągle *krzakało* (ZWAK 1892/257; Bieg Mat 86), *kwiczało* przez dwanaście tygodni jak świnia (MAAE 1904/144). Na chrypkę miało zapaść także dziecko wykąpane w wodzie przyniesionej w wiaderku, z którego dawano pić świniom (Bieg Lecz 181). W praktykach leczniczych opartych na zasadach magii sympatycznej „zadane” przez świnie choroby gardła i krtani przenoszono na zwierzę⁵.

Czasowniki nazywające zwierzęce „sposoby mówienia”, oprócz znaczenia dosłownego, mają także znaczenie metaforyczne, zostają wprzęgnięte w tryb animizacji (Awdiejew 1999) – użyte w stosunku do ludzi, zyskują charakter deprecjonujący, co jest konsekwencją funkcjonującej w języku polskim opozycji człowiek : zwierzę (Kempf 1985, 1989). Gdy przyjrzymy się przenośnym znaczeniom czasowników nazywających głosy zwierząt, okaże się, że „zwierzęca mowa” narusza zasady grzeczności językowej. Jest zbyt głośna: przenośnie *ryczeć* to ‘głośno, przeraźliwie krzyczeć, śpiewać; głośno płakać lub śmiać się’, ‘wydawać wrzaskliwe dźwięki, drzeć się, wrzeszczeć’ (SJPDor 7/1425), *beczeć/zabeczeć* to ‘wrzasnąć’, ‘ryczeć, ryknąć’ (SW 1/111), *rzeć* – ‘śmiać się głośno, hałaśliwie, wesoło; rechotać’ (SJPDor 7/1497). Drażliwe dźwięki naruszają poczucie dobrego smaku, por. *beczeć/zabeczeć* to ‘nieładnie zaśpiewać’ (SW 1/111), ‘brzydko, fałszywie śpiewać’ (SJPDor 1/389). Głos zwierząt włożony w usta ludzi utożsamiany bywa z narzekaniem, utyskiwaniem, por. *beczeć* ‘narzekać’, ‘wyrzekać’, ‘biadować’, ‘utyskiwać’, ‘ubolewać’, ‘żałować’ (SW 1/111), także z płaczem, por. *beczeć* ‘(głośno) płakać’, ‘wybuchać (głośnym) płaczem’ (SJPDor 1/390; SW 1/111), *zabeczeć* ‘ryknąć płaczem’, ‘uderzyć w bek’ (SW 1/111), *barani głos* ‘cienki głos, płacz, bek’ (Wisła 1905/245), we fraz.: *śmiać się/śpiewać baranym głosem* ‘płakać’ (Wisła 1905/256), *beczeć/śpiewać baranym głosem* ‘śpiewać nieprzyjemnie’, ‘płakać’ (S SFr 1/95).

Takie jakości, jak płacz czy narzekanie, wpisane są w semantykę głosu niektórych zwierząt (np. kwik świń) w różnych tekstach folkloru, na przykład w przysłowiu „Świnia k w i c z y, a wór drze” ‘źle robi, a płacze i narzeka’ (NKPP świnia 52), w pieśni weselnej, gdy panna wyjdzie za wdowca, świnie „będą k w i c a ł y, ze za nieboski jadały” (K 25 Maz 21–22), w pieśni pijackiej świnia *kwiczy* [= płacze] nad zmarłym szewcem (ZWAK 1890/30), pijakiem (Bart PANLub 3/166), por. także gwarowe *kwikała* ‘człowiek narzekający ciągle na swoje dolegliwości’ (Dej Kiel 23/288). Często wydawany przez zwierzę głos jest paralelny do płaczu/żału panny lub kawalera – w pieśniach stanowych „koniki rzą, woliki r y c z ą, dziewczyna p ł a c z e” [= wyszła za mąż za starego] (K 40 MazP 341–342), „byczek/wołek r y c z y / baran b e c z y, że się nie wylecił – Jasio/starszy družba p ł a c z e, że się nie ożenił” (Bart PANLub 5/269; Bart PANLub 2/603).

Analiza kontekstów wyekscerpowanych z literatury etnograficznej oraz tekstów folkloru pozwala stwierdzić, że głosy zwierząt służą do wyrażania potrzeb – sygnalizowania głodu,

5 Aby wyleczyć chrząkające dziecko, kładziono je trzykrotnie w świńskie gniazdo (Bieg Lecz 181; Bieg Mat 86) lub pod koryto (Lud 1907/327) służące do oparzania świń (ZWAK 1892/257; Bieg Mat 86), na progu, przykrywając nieckami (ZWAK 1892/258; Bieg Mat 86), po czym należało przegonić przez nie zwierzę – „nad chłopcem wieprzka, nad dziewczyną świnkę” (ZWAK 1892/257; Bieg Mat 86; Lud 1907/327); w tym samym celu trzykrotnie smarowano dziecku pięty uryną świni „innej płci niż dziecko” (Bieg Lecz 181). Dzieci cierpiące na kaszel prowadzono przed wschodem słońca do chlewa, aby wgrzyzły się w świńskie koryto (K 15 Poz 153). Chrząkający dorosły obchodził chlew i trzykrotnie gryzł świńskie koryto; w tym samym celu należało splunąć, chuchając jednocześnie do koryta z wiarą, że „świnia ten ból zje” (Bieg Lecz 181).

np. w wierszu chłopskiej poetki „świnki k w i c z ą, tak żreć wołają” ([K. Wiśniewska] Szcz Ant 810–811), rzadziej – stanów emocjonalnych, np. złości, strachu, smutku. W zapisach etnografów krowa ryczy ze smutku, a sprzedana, tęskni za byłym właścicielem (powsz., np. ZWAK 1886/99; ZWAK 1890/206), ryczy z żalu po zabitym wężu (powsz., np. K 17 Lub 146), a nawet *pęka* od ryku (MAAE 1908/133)⁶; ryczy *straszenie, okropnie, żałośnie*, oplakując w ten sposób zmarłego gospodarza (TL 2004/1–2/35–36); przyczyną ryku krowy może być też tęsknota za cielęciami (powsz.). W przemowie weselnej „wieprzak w kubelku k r ę c z y” [= ‘chrząka’] (K 9 Poz 205), sygnalizując strach przed zbliżającą się śmiercią. W balladach i pieśniach żołnierskich rzenie konia, ryk wołu jest oznaką smutku, rozpacz, np. po stracie swego pana: „konicek [Jasia, którego zabili na wojence] w y r y z a w stajence” (K 24 Maz 236); *żałośnie zarżał* koń pana, który utonął w *dunaju* (K 1 Pieś 205–206), to jest w głębokiej rzece (SGPKarł 1/392).

W poszczególnych tekstach folkloru wydawane przez zwierzęta dźwięki mają bogatą symbolikę. W archaicznych zagadkach głosy niektórych zwierząt wpisują się w mitologiczny model świata – głośny, przeraźliwy ryk wołu i byka, który słyhać daleko, symbolizuje grzmot (powsz.), stąd w zagadkach:

Ryć wół na sto gór, a na cały go świat słyścić (Grzmot) (Folf Zag 137).

Jes taki byk; jak r y k n i e, to s ũ y c h a ć na sto gór (Grzmot) (Cisz Krak 333).

Do ryku zwierząt porównywano też odgłos wiatru, por. w przepowiedni pogody: „Jeśli jasny Maurycy [22 IX], to rad w zimie wiatr r y c y” (NKPP Maurycy św.), a w podaniu nadciągająca chmura jest jak *rycząca krowa* (Zow Bib 104) (zob. Niebrzegowska-Bartmińska 2016).

W ludowych erotykach głosy wydawane przez płodne samce (*rzenie* konia czy *ryk* byka) stanowią przejaw męskiej potencji (powsz.): kawaler jedzie do dziewczyny, „konicek mu r ż e” (ZWAK 1885/198), „pod nim r y z a” [= rzy] (K 22 Łęcz 87); dziewczynie ma być żal, gdy „konicek [kawalera] do innéj będzie r y ż a ł” (K 21 Rad 119); panna „nie wyspała się od r y c z k u byczka” (K 40 MazP 558), dziewczyna „trąca pstrego byśka w ogonek niechcący, bysiek poleciał jej po boru r y c ą c y” (K 40 MazP 181). Wtórnie płodnościowa semantyka końskiego rzenia i ryku byka pojawia się także w kontekstach obrzędowych, por. rzenie maskary konia, z którą kołodowano w okresie bożonarodzeniowo-noworocznym i zapustnym (Kielak 2018), oraz przeraźliwy ryk „wieselnego buli”, mężczyzny przebranego za byka, pojawiającego się na Kaszubach koło północy na zabawie weselnej (Sych SGKasz 6/142–143).

W polskim folklorze głosy wydawane przez niektóre zwierzęta mają semantykę diabelską – w opowieściach wierzeniowych kwik świni charakteryzowany jest jako przeraźliwy (Wisła 1899/68–69), jej chrząkanie okazuje się „śmiechem diabelskim Boruty” (Grodz Leg 26–27). W ludowych opowieściach głosy zwierząt naśladują istoty demoniczne, jeszcze bardziej upodabniając się do postaci, które przyjmują, na przykład diabeł pod postacią cielęcia zwodzi chłopca beczaniem (Wisła 1899/67), w postaci barana – *żałośliwie pobekuje* (Dek Strzyg 96).

6 W kulturze tradycyjnej wąż w pobliżu krowy zapewnia jej mleczność; nazywany *krowodojem, krowosysem* (Karł SJP 2/565) doi krowę, która wskutek tego dobrze się chowa i daje dużo mleka. W ludowych opowieściach odwiedzana przez węża krowa przywiązuje się do niego, a taka, której węża zabito – ryczy z tęsknoty za nim, traci apetyt, przestaje się doić i zdycha (Kielak 2018).

Według ludowych wierzeń, gdy świnie zdychać będą, „dolatuje k w i k powietrza”, a gdy ma nastąpić pomór na bydło, to koło północy „pokazuje się na rozstajnych drogach wół straszny, który, zanim kury zapieją, wydaje tak okrutny r y k, że ziemia drży z przestachu” (ZWAK 1885/68–69).

Na polskiej wsi zwierzęta traktowane były jako te, które widzą (i wiedzą – czasowniki *widzieć* i *wiedzieć* mają przecież wspólną etymologię) więcej, z tego też powodu wydawane przez nie głosy miały znaczenie wieszczce. Rżenie konia, któremu przypisywano zdolność widzenia duchów, powszechnie uważano za zapowiedź śmierci, podobną semantykę miało prychanie zwierzęcia (Szyf Zwycz 91). Taka charakterystyka akustyczna konia pojawia się w ludowych balladach: „konik p a r s k a, w y r y ż u j e, [bo] śmierć czuje” (K 22 Łęcz 138). Także krowa rycząca podczas pojenia w Boże Narodzenie oznajmiała rychłą śmierć w domu (ZWAK 1881/117; Wiśła 1903/336; Bieg Lecz 419).

W tekstach folkloru głosy zwierząt są zapowiedzią nieszczęścia – w pieśniach żołnierskich koń rży pod chłopakiem, który jedzie na wojnę:

Oj, pojechał, pojechał na tem bronnem koniku,
i przypina sobie i przypina sobie tę szabelkę do boku.
A jak ją sobie przypiął, obejrzał się na swój dom,
żałośnie zawołał, żałośnie zapłakał,
a że z a d r ż a ł pod nim koń (MAAE 1912/137).

Podobnie w pieśni dziadowskiej: „kary koniczek r ż y”, piorun trzaska w zabudowania/dom i zabija synową, która udusiła teścia (Bart PANLub 3/657), a w balladzie „siwy konik r ż y, biały wół r y c z y” – dziewczyna płacze, przeczuwając śmierć Jasieńka (Bart Wąż 64–65).

Zgodnie z wierzeniami rżenie konia (i grzebanie nogą) przed podróżą mogło być znakiem nieszczęścia w jej trakcie (ZWAK 1881/136), a jednocześnie rżenie (MAAE 1907/152), parskanie konia (ZWAK 1890/129) w czasie jazdy „za interesem” zapowiadało szczęście i pomyślne załatwienie sprawy. Parskanie konia przed wyjazdem z domu było zapowiedzą szczęśliwej podróży (TL 1992/1–2/42), parskanie w podróży zaś było sygnałem radości gospodarzy, do których udawano się w gościnę (K 48 Ta–Rz 287; podob. K 42 Maz 407; Sych SGKasz 2/197). Rżenie konia wyruszającego do panny kawalera było zapowiedzią, że rodzice ukochanej będą radzi z jego przybycia (K 28 Maz 129), a parskanie koni podczas swatów zapowiadało przyjęcie kawalera, mawiano: „Konie p a r s k a j a, będą nam radzi” (NKPP koń 105). Parskanie w drodze do ślubu lub w czasie przewożenia posagu miało być zapowiedzią, że młodej parze będzie się dobrze powodziło (MAAE 1907/150).

Wydawanym przez zwierzęta głosom przypisywano znaczenie wróżebne. Z krząknięć świń wróžono o urodzaju na bukiw – dziewczyny w wigilię św. Andrzeja kołatały w chlew wałkiem od chleba (K 48 Ta–Rz 86), gospodynie w Wigilię podchodziły do chlewów, uderzały w drzwi i pytały świń: „Będzie bukiw?” (Kot Urok 100) – jeśli mieszkanki chlewa odezwały się (K 48 Ta–Rz 86), odpowiadały mruknięciem, sądzono, że w przyszłym roku będzie urodzaj na te orzeszki i można hodować więcej świń (Kot Urok 100), które żywią się bukwią.

Wydawane przez zwierzęta głosy wprzęgano w scenariusz ludowych wróżb matrymonialnych. Przykładowo krząknięcia świń wróżyły pannie rychłe zamążpójście – przed wieczerną wigilią panny biegły z warzechą przed chlew i czekały, aż zwierzę *krząknie*; krząknięcie świni poczytywano za wróżbę, że w przyszłym roku wyjdą za mąż (MAAE 1904/74). W Wigilię lub na św. Szczepana panny nasłuchiwały pod chlewem – ile razy świnia kwiknie, tyle lat dziewczyna będzie jeszcze panną (Kot Urok 20). Na Śląsku po wieczery wigilijnej dziewczki wołały do świni: „Nuśka, latoś?”. Jeżeli zwierzę odezwało się, miał być to znak, że dziewczyna wyda się w nadchodzącym roku za mąż (Pośp Śląsk 64). W Tymbarku (woj. małopolskie) w Wigilię panna krzyczała w chlewie: „huk za rok, huk za dwa, huk za trzy”, wierząc, że „przy którym z tych wyrazów świnia chrząknięciem jej się odezwie, za tyle lat pójdzie za mąż” (ZWAK 1881/167).

W ludowej wizji świata kosmos postrzegany jest jako żywy organizm, w którym wszystkie sfery są ze sobą powiązane, dlatego też obserwacja zachowania zwierząt, zwłaszcza wsłuchiwanie się w wydawane przez nie głosy, pozwala wnioskować o realnych zmianach w świecie, na przykład ryk bydła (K 9 Poz 309), poranny bek kozła (w kaszubskiej przepowiedni: „*kej kozel reno z a b l e ć i*, tej *xmura z deščã są vleće*” (Sych SGKasz 2/224)) czy rżenie konia, przy jednoczesnym *liganiu* [= pokładaniu się] zwierzęcia (ZWAK 1878/134), uważano za przepowiednię deszczu. Krowy ryczące w zimowe noce miały zapowiadać, że w nadchodzącym roku nie będzie trawy na polach (ZWAK 1886/99), krowa rycząca w Wigilię – pomnożenie dobytku (Wiśła 1903/336). Głośny ryk bydła odbierano jako zapowiedź pożaru (MAAE 1914/60), a nocne rżenie konia – jako zwiastun wojny (K 15 Poz 218).

2. Zwierzę jako rozmówca, adresat

Choć w polszczyźnie potocznej, z którą sprzęgnięte są postawa zdroworozsądkowa oraz punkt widzenia prostego człowieka, zwierzęta pozbawione są umiejętności mówienia, por. w przysłowiach: „Człowiek mówi, wół nie mówi” (SW 2/1056), „Kozy, lubo rogi i uszy mają, dotychczas mówić nie umieją” (NKPP koza 41), w kulturze tradycyjnej pojawia się wiele kontekstów, gdzie zwierzę przemawia ludzkim głosem, występuje jako rozmówca i adresat.

Powszechnie wierzono, że zwierzęta domowe (krowy, woły, konie) rozmawiają ze sobą *ludzkim głosem* (Pośp Śląsk 69; Dwor Maz 39), *ludzką mową* (K 16 Lub 101; ZWAK 1890/161; TL 1994/1–2/75), w *polskiej mowie* (TL 2007/3–4/21), *po ludzku* (K 15 Poz 141; ZWAK 1878/20), *ludzkim językiem* (MAAE 1904/77), tak, iż je można rozumieć (MAAE 1904/77) w szczególnym czasie – w Wigilię o północy (powsz.), w Nowy Rok (Pośp Śląsk 107), w nocy przed św. Jerzym (22 IV) (K 48 Ta–Rz 287). Aby zwierzęta przemówiły, należało dać im opłatek (Pośp Śląsk 70), resztki z wieczery wigilijnej (K 16 Lub 101); po kawałeczku każdej z wigilijnych potraw dawano bydłu również z intencją, aby zwierzęta nie skarżyły się na swoich gospodarzy (Pośp Śląsk 70).

Według zapisów etnografów tematyka zwierzęcych rozmów koncentruje się wokół spraw związanych z gospodarstwem i jego mieszkańcami – bydło rozmawia między sobą o szczęściu i nieszczęściu swego gospodarza (K 10 Poz 186), o tym, czy będzie się szczęściło w gospodarstwie (MAAE 1907/116). Rozmawiające w tym czasie woły chwala Pana Jezusa (ŁSE 1967/179) lub swojego gospodarza (Stel Pom 47), czasami skarżą się innym wołom na złe traktowanie

(Wisła 1890/107; MAAE 1914/56; ŁSE 1967/179); woły, uchodzące za najpobożniejsze ze zwierząt, odmawiają pacierze (ŁSE 1967/179), proszą Boga o błogosławieństwo dla ludzi (K 51 Sa–Kr 8).

[Wigilia] Wierzą też, że bydłęta w noc wigilijną rozmawiają o gospodarzu, jakie będą urodzaje w tym roku, czy będzie się szczęściło gospodarstwo, czy nie, ile lat będzie jeszcze gazda żył, lecz rozumie się, że tylko człowiek święty mógłby tę rozmowę bydłąt podsłuchać (MAAE 1907/116).

Po postniku kobiety zmywały naczynia, a pomyjami z resztkami Postnika obdzielono bydło, które podobnie tej nocy mówiło między sobą ludzkim językiem i w polskiej mowie, a człowiekowi nie wolno było tej mowy podsłuchiwać (TL 2007/3–4/21).

Wierzono, że nie należy podsłuchiwać zwierzęcych rozmów (powsz., np. Wisła 1903/337; Stel Pom 53), aby „nie dowiedzieć się czegoś złego” (Stel Pom 53); mawiano, że kto w tym czasie usłyszy mowę zwierząt, umrze (powsz.), ponieważ zdradziłby tajemnicę zwierząt (Stel Pom 46). Powszechnie sądzono, że podsłuchane (wbrew zakazom) bydło (powsz., np. K 15 Poz 141; ZWAK 1886/215; ZWAK 1890/40; MAAE 1914/221; Dwor Maz 39), krowy (Bart Wąż 190–191, 289), woły (Bart Wąż 191), konie (Pośp Śląsk 69–70; Bart Wąż 191; TL 2007/1–2/26) przepowiadają śmierć gospodarza:

[Wigilia] Wierzą [...] powszechnie, że o północy bydło rozmawia ze sobą mową ludzką; a pewien parobek, który wlaź pod żłób, aby usłyszeć to gadanie, usłyszał, jak woły przemówiły do siebie, że za dni kilka wywiozą gospodarza na cmentarz. I tak się też stało, bo za kilka dni umarł gospodarz (ZWAK 1890/40).

Mówio, że krowy gadajo do siebie [w Wigilię o północy]. Ale sie bojeli ludzie podsłuchiwać. Mówio, jak podsłuchas krowe, cy konia, cy krowe jak podsłuchas, to mozes umrzeć. Tylko ktoś wi- dać podsłuchał i ta mowa wysła. Ze sie krowy rozmawiajo w nocy we Wilije (Bart Wąż 289).

Zakaz podsłuchiwanie mowy zwierząt: „podsłuchiwać tej mowy nie wolno” (Wisła 1903/337), „człowiek słuchać nie powinien” (Stel Pom 53), obudowany przykrymi konsekwencjami: „kto usłyszał rozmowę bydłąt, szybko umrze” (Dwor Maz 39), „kto tę mowę usłyszy, ten umierać musi” (K 15 Poz 141), „taki człowiek wnet umrze” (MAAE 1914/221), wynika z ludowej wiary w materialność słowa. Jak pisze Anna Engelking (1988: 158):

Słowo, które jest bytem realnym, ma realną moc oddziaływania na świat fizyczny. Może powodować w nim zmiany, stwarzać nowe stany rzeczy. Światopogląd magiczny przypisuje słowu moc kreacyjną – jest ona konsekwencją ontologicznego statusu słowa i charakteru jego związków z rzeczywistością.

W powyższych przykładach usłyszenie słów powołuje je do życia, materializuje to, co zostało powiedziane przez zwierzęta, podobnie jak zmaterializowały się (porosły murawą) słowa

pielgrzymia w opisaney przez Juliana Krzyżanowskiego (1977) opowieści o zamrożonym słowie. Dodatkowo magiczne słowa są wypowiedzane w określonym czasie – czasie niezwykłym, czasie święta; pośredniczą między dwiema sferami – *sacrum* i *profanum* (Engelking 1988: 163).

Uważano, że rozmowę bydła (bez przykrych konsekwencji) mogli usłyszeć tylko starzy, dobrzy, niewinni ludzie (Pośp Śląsk 70), człowiek święty (MAAE 1907/116), taki, „co nie zgrzesuł” (Dwor Maz 39); w rozmowę z wołami mógł wdać się tylko ten, kto był w stanie łaski (Stel Pom 47). Na Kaszubach po wieczery wigilijnej stawiano w chlewie stół dla zmarłego gospodarza, który, jak wierzono, przybędzie w tym czasie na rozmowy do bydła i koni (Kuk Kasz 244).

Zwierzętom zdarza się także „przemawiać” ludzkim głosem w określonych gatunkach folkloru. W baśniach często doradzają bohaterom, wydają im polecenia, przestrzegają przed niebezpieczeństwem, funkcjonują jako magiczni pomocnicy. Baśniowa krowa, świadoma nadchodzącej śmierci, radzi sierocie zakopać w ziemi swoje rogi i nogi, a potem wyrasta z nich studzienka z winem (Złot Źród 20–24) lub jabłoń, z której leje się piwo (Wisła 1897/455). W wariantach tej baśni miejsce mówiącej ludzkim głosem krowy zajmują inne zwierzęta, między innymi owca (K 42 Maz 495–496), koza (Sim Gad 205–208), byk (Wisła 1897/453–455; Bart Wąż 148–150) czy koń (Bart Wąż 117–120). Baśniowy brat-baranek przynosi utopionej (lub zamienionej w kaczkę) siostrze do jeziora płaczące i głodne dziecko, po czym woła siostrę, aby je utuliła i nakarmiła (Wisła 1894/239; MAAE 1901/113); prowadzi pana nad rzekę i przywołuje swoją utopioną siostrę (Cisz Krak 76; war. Wisła 1894/240)⁷.

Dopuszczone do głosu zwierzęta często żalą się na swój los. W pieśniach żołnierskich koń zmarłego żołnierza skarży się, że po śmierci pana *rozkruczą* [= rozdziobią] (Bart PANLub 3/385), *rozedrą* (Bart PANLub 3/407), *rozniosą* (ZWAK 1880/206) go kruki, wrony. Por. jeden z licznych wariantów pieśni:

Póki pan mój na mnie siadał,
jam se drobny "owies jadał.
Tera ni mam garstki sieczki,
stoje we krwi pu kusteczki.
Teraj ni mam garstki siana,
stoje we krwi pu kulana.
Tera ni mam garstki słomy,
rozedro mnie kruki, wrony.
Kruki, wrony sie zlicieli
ji kunisia rozszarpali (Bart PANLub 3/407).

W pastorałkach owce skarżą się Najświętszej Panience, że „pokąsał je wilczyśko” (K 24 Maz 106; war. Bart PANLub 1/190–191); jedna z owiec, wysłana na skargę do pana, „żałi się na pastucha, ze nigdy na łące nie pasie ich, a w lesie nie broni od zwierząt złych” (Wisła 1905/260).

7 Przykładów baśniowych zwierząt mówiących ludzkim głosem znalazłoby się o wiele więcej, jednak moim celem nie jest mnożenie kontekstów, a tylko zasygnalizowanie obecności wątku: zwierzę jako rozmówca i adresat.

Zakończenie

Charakterystyka dźwiękowa jest jednym z ważniejszych (o ile nie najważniejszym) komponentów w opisie zwierzęcego obrazu świata. Wydawany przez krowę, konia czy świnię głos pozwala je jednoznacznie zidentyfikować⁸, a skojarzenie zwierzęcia z określonym głosem utrwalone zostało już na poziomie leksykalnym, o czym świadczą chociażby gwarowe nazwy i imiona opisywanych przeze mnie udomowionych gatunków. Obecność tych informacji w języku wskazuje na ich wagę, zgodnie ze spostrzeżeniami Anny Wierzbickiej (1985), że w języku werbalizuje się to, co jest istotne dla człowieka.

Z jednej strony, wydawane przez zwierzęta odgłosy – niezrozumiałe, charakteryzowane jako „obca mowa”, odbierane jako nieprzyjemne dla ucha człowieka, gdy się je odnosi do ludzi, zyskują charakter deprecjonujący; z drugiej strony – funkcjonują jako symboliczne komunikaty, za pomocą których zwierzę wyraża swoje potrzeby: sygnalizuje głód, informuje o swoich stanach emocjonalnych (złości, strachu, smutku). W poszczególnych tekstach folkloru wydawane przez zwierzęta odgłosy mają bogatą symbolikę: w zagadkach, przepowiedniach pogody i podaniach są porównywane do dźwięków właściwych zjawiskom atmosferycznym; w ludowych erotykach stanowią przejaw męskiej potencji; w opowieściach wierzeniowych – posiadają semantykę diabelską; w ludowych wierzeniach – mają znaczenie wieszczce, wróżebne, prognostyczne. W polszczyźnie ludowej zwierzętom zdarza się także przemawiać ludzkim głosem – w baśniach zwierzęcy bohaterowie funkcjonują jako magiczni pomocnicy (doradzają ludziom, wydają im polecenia, przestrzegają przed niebezpieczeństwem); w ludowych pieśniach dopuszczone do głosu skarżą się i żalą na swój los; w wierzeniach – przemawiają w specjalnym czasie (w Wigilię o północy, w Nowy Rok, w nocy przed św. Jerzym), a wypowiediane przez nie kwestie, nieprzeznaczone dla uszu ludzkich, materializują się w cudowny sposób.

W języku i kulturze zwierzęta mówią – *ludzkim głosem*, w *polskiej mowie* lub swoim zwierzęcym językiem, odmiennym od *naszego*, ale zwykle zrozumiałym. W dodatku mają coś ważnego do powiedzenia, z czego zdają sobie sprawę mieszkańcy wsi wsłuchujący się w zwierzęce głosy i próbujący je zinterpretować. Analiza zgromadzonych kontekstów pozwala wyróżnić – na podstawie konstytuującej je intencji – gatunki mowy, którymi posługują się zwierzęta (oczywiście przez pryzmat języka i kultury). Będą to między innymi: rozmowa, pochwała, skarga, prośba, modlitwa, porada, polecenie, przestroga, przepowiednia, wróżba. W tym kontekście mowę zwierząt – zarówno wydawane przez nie dźwięki i głosy, jak i ludzką mowę w ich wykonaniu – można potraktować, za Williamem I. Thomasem i Florianem Znanieckim (1976: 183), jako jeden z przejawów zasady solidarności z życiem, zgodnie z którą „przyroda w sposób aktywny zainteresowana jest pomyślnością człowieka”⁹.

8 Mój dwuletni synek podczas zabawy w „zgadywanki” nie miał problemu z odgadnięciem, o jakim zwierzęciu mówiłam, gdy otrzymał podpowiedź polegającą na podaniu czasownika nazywającego wydawany przez nie głos.

9 Rozwinięciem sformułowanej przez W.I. Thomasa i F. Znanieckiego zasady jest artykuł autorstwa S. Niebrzegowskiej-Bartmińskiej (2018), w którym autorka omawia szczegółowo uczestników i przejawy aktu solidarności, powody działań solidarnościowych oraz wartości powiązane sieciowo z ideą solidarności. Fragment artykułu poświęcony jest relacjom ludzi i zwierząt.

Bibliografia

- Awdiejew A. 1999: *Tryby komunikacyjne*, [w:] J. Adamowski, S. Niebrzegowska (red.), *W zwierciadle języka i kultury*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 240–247.
- Badura W.E. 1902: *Naśladowanie głosu zwierząt*, „Lud”, nr 8, s. 393–394.
- Bartmiński J. 1994: *Jak zmienia się stereotyp Niemca w Polsce?*, „Przegląd Humanistyczny”, nr 5, s. 81–110.
- Bartmiński J. 2006: *Językowe podstawy obrazu świata*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Bor SE: W. Boryś, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2006.
- Czesak A. 2002: *Co i gdzie jeszcze powiedziały gwarą ptaki?*, [w:] M. Skarżyński, M. Szpiczakowska (red.), *Rozmaitości językowe: ofiarowane prof. dr. hab. Januszowi Strutyńskiemu z okazji jego jubileuszu*, Księgarnia Akademicka, Kraków, s. 63–71.
- Dej Kiel: K. Dejna, *Słownictwo ludowe z terenów województwa kieleckiego i łódzkiego*, „Rozprawy Komisji Językowej. Wydawnictwo Łódzkiego Towarzystwa Naukowego”, t. 21 (C–D) – 1975, s. 135–290; t. 23 (K) – 1977, s. 147–290; t. 24 (L–M) – 1978, s. 149–274; t. 27 (Pos–R) – 1981, s. 129–281.
- Domogała A. 2015: *Polskie czasownikowe nazwy głosów zwierząt w ujęciu diachronicznym i dialektologicznym*, „Linguarum Silva”, nr 4, s. 59–75.
- Engelking A. 1988: *Magiczna moc słowa w polskiej kulturze ludowej*, „Język a Kultura”, t. 1: *Podstawowe pojęcia i problemy*, red. J. Anusiewicz, J. Bartmiński, s. 157–165.
- Gloger Z. 1877: *Zabobony i mniemania ludu nadnarwiańskiego dotyczące ptaków, płazów i owadów*, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej”, nr 1, s. 101–107.
- Grabowiecka I. 1997: *Czasowniki odnoszące się do głosu ptaków – badania w dorzeczu Bugu, Biebrzy i Narwi*, [w:] B. Bartnicka, B. Falińska, A. Kowalska, H. Sędiak (red.), *Śladami Kolberga i Glogera po ziemi łomżyńskiej*, Łomżyńskie Towarzystwo Naukowe im. Wagów, Łomża, s. 57–68.
- Greń SBK: Z. Greń, H. Krasowska, *Słownik górali polskich na Bukowinie*, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 2008.
- Gura A. 1993: *Verbalnaja imitacija golosov životnych v slavlanskom fol'klore*, [w:] S.M. Tolstaja, T.V. Civjan (red.), *Slavjanskoe i balkanskoe jazыkoznanie. Struktura mal'ych fol'klornych tekstov*, Nauka, Moskva, s. 132–152.
- Gura A. 1995: *Zvuki i golosa životnych*, [w:] E.A. Dorochova, N.I. Żulanova, O.A. Pašina (red.), *Golos i ritual. Materialy konferencii maj 1995*, Gosudarstvennyj institut iskusstvovoznanja, Moskva, s. 15–19.
- Gura A. 1997: *Simvolika životnych v slavlanskoj narodnoj tradicii*, Izdatel'stvo „Indrik”, Moskva.
- Gura A. 1999: *Kriki životnych i ptic*, [w:] N.I. Tolstoj (red.), *Slavjanskie drevnosti. Ètnolingvističeskij slovar'*, t. 2, *Meždunarodnye otnošenija*, Moskva, s. 677–681.
- Kempf Z. 1985: *Wyrazy „gorsze” dotyczące zwierząt*, „Język Polski” LXV, s. 125–144.
- Kempf Z. 1989: *Dwa aspekty wyrazów negatywnych dotyczących zwierząt*, „Język Polski” LXIX, s. 208–209.
- Kielak O. 2016: *Szczeka, warczy, ujada. Psia mowa w polszczyźnie potocznej i ludowej*, [w:] K. Feruga, A. Ostrowska-Knapik (red.), *Współczesny świat słowiański*, Verbum, Praha, s. 91–109.
- Kielak O. 2017: *Golos svin'i v pol'skom razgovornom i narodnom jazykach*, [w:] *Materialy XIII meždunarodnoj naučno-praktičeskoj konferencii „21 vek: fundamental'naja nauka i technologii”, 8–9 avgusta 2017 g.*, Izdatel'stvo „Akademičeskij”, North Charleston, s. 116–125.
- Kielak O. 2018: *Językowo-kulturowy obraz zwierząt domowych w polskiej tradycji ludowej*, praca doktorska, promotor: S. Niebrzegowska-Bartmińska, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin (maszynopis).
- Krzyżanowski J. 1977: *Norwidowa paralela o zamazłym słowie*, [w:] J. Krzyżanowski, *Paralele*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa, s. 643–650.
- L: S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, wydanie drugie poprawne i pomnożone, t. 1–6, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Lwów 1854–1860.
- Madeja A. 2003: *XVI-wieczne czasowniki opisujące głosy zwierząt*, [w:] K. Kleszczowa, J. Sobczykowa (red.), *Śląskie studia lingwistyczne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice, s. 179–186.
- Muszyńska M. 2013: *Czasowniki onomatopieczne w gwarach Śląska na tle słowiańskim. I. Leksemy opisujące głosy i zachowania ptaków*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN”, nr 59, s. 165–187.
- Niebrzegowska-Bartmińska S. 2016: *„Ryczy wół na sto gór”. Motywy zwierzęce w polskiej meteorologii ludowej*, [w:] A. Kretschmer, F. Poljakov (red.), *Slavische Geisteskultur: Ethnolinguistische und philologische Forschungen*, teil 1, část 1, Peter Lang, Wien, s. 109–122.

- Niebrzegowska-Bartmińska S. 2018: *Solidarność z życiem w kulturze ludowej – od zasady do postulatu*, [w:] B. Zieliński (red.), *Z polskich studiów slawistycznych*, seria 13, t. 1: *Literaturoznawstwo, kulturoznawstwo, folklorystyka*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poznań, s. 195–204.
- NKPP: *Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich*, w oparciu o dzieło Samuela Adalberga oprac. Zespół Redakcyjny pod kierunkiem J. Krzyżanowskiego, t. 1–4, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1969–1978.
- Nowakowska A. 2003: *Człowiek jak zwierzę. Sfrazelogizowane porównania odczasownikowe na podstawie Słownika frazeologicznego języka polskiego*, „Język a Kultura”, t. 15: *Opozycja homo – animal w języku i kulturze*, red. A. Dąbrowska, s. 97–103.
- Osipowicz A. 1893: *Nazwy ludowe głosów zwierząt, ptaków itd. i tłumaczenie znaczenia niektórych z nich w mowie ludzkiej*, „Wisła”, nr 7, s. 174–175.
- Paćławska E. 2011: *Zawołania na zwierzęta i ptactwo*, [w:] J. Bartmiński (red.), *Polska pieśń i muzyka ludowa. Źródła i materiały*, t. 4: *Lubelskie, cz. 3: Pieśni i teksty sytuacyjne*, Instytut Sztuki Polskiej Akademii Nauk, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Wydawnictwo Muzyczne Polihymnia, Lublin, s. 218–243.
- Rachilina E.W. 2015 (red.), *Glagoly zvukov životnyh. Tipologija metafor*, Jazyki slavjanskoj kul'tury, Moskva.
- S SFR: S. Skorupka, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, t. 1–2, Wiedza Powszechna, Warszawa 1967–1968.
- SGP PAN: *Słownik gwar polskich*, oprac. przez Zakład Dialektologii Polskiej Instytutu Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk w Krakowie pod kier. M. Karasia, (od t. 2) J. Reichana, (od t. 6) J. Okoniowej, Wrocław–Kraków, t. 1 – 1982, t. 2 – 1983, t. 3 – 1989–1991, t. 4 – 1992–1993, t. 5 – 1994–1998, t. 6 – 2001–2004, t. 7 – 2005–2010, t. 8 – 2011.
- SGPKarl: J. Karłowicz, *Słownik gwar polskich*, t. 1–6, nakładem Akademii Umiejętności, Kraków 1900–1911.
- Siatkowska E. 1976: *Zachodniosłowiańskie zawołania na zwierzęta. Stan obecny, funkcje historyczne, stosunek do systemu językowego*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- SJPDor: *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 1–11, Wiedza Powszechna, Warszawa 1958–1969.
- Sł SE: *Słownik etymologiczny języka polskiego*, red. F. Sławski, t. 1–5, Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego, Kraków 1952–1982.
- SPXVI: *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. 11, red. M.R. Mayenowa, F. Peplowski, Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1978.
- SSIŚL: *Słownik stereotypów i symboli ludowych, koncepcja całości* i red. J. Bartmiński, zastępca red. S. Niebrzegowska-Bartmińska, t. 1: *Kosmos, cz. 1: Niebo, światła niebieskie, ogień, kamienie; cz. 2: Ziemia, woda, podziemie; cz. 3: Meteorologia; cz. 4: Świat, światło, metale; t. 2: Rośliny, cz. 1: Zboża*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 1996–2017.
- SStp: *Słownik staropolski*, t. 1, red. S. Urbańczyk, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków 1953–1955.
- SW: *Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. 1–8b, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1952–1953 (wyd. fotooffsetowe z lat 1900–1927).
- Sych SGKasz: B. Sychta, *Słownik gwar kaszubskich na tle kultury ludowej*, t. 1–7, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław 1967–1976.
- Thomas W.I., Znaniecki F. 1976: *Chłop polski w Europie i Ameryce*, t. 1, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa.
- Tolstaja S.M. 1999: *Zvukovoj kod tradicionnoj narodnoj kul'tury*, [w:] T.A. Agapkina, L.G. Nevskaja, I.A. Sedakova, S.M. Tolstaja (red.), *Mir zvučaščij i molčaščij. Semiotika zvuka i reči v tradicionnoj kul'ture slavjan*, Izdatel'stvo „Indrik”, Moskva, s. 9–16.
- Trubačev O.N. 1960: *Proischoždenie nazvanij domašnih životnyh v slavjanskich jazykach*, Izdatel'stvo Akademii Nauk SSSR, Moskva.
- Usačeva V.V. 1999: *Rol' zvukopodražanij v obrjadovoj praktike slavjan*, [w:] T.A. Agapkina, L.G. Nevskaja, I.A. Sedakova, S.M. Tolstaja (red.), *Mir zvučaščij i molčaščij. Semiotika zvuka i reči v tradicionnoj kul'ture slavjan*, Izdatel'stvo „Indrik”, Moskva, s. 85–104.
- Vinogradova L.N. 1999: *Gadania po zvukam*, [w:] T.A. Agapkina, L.G. Nevskaja, I.A. Sedakova, S.M. Tolstaja (red.), *Mir zvučaščij i molčaščij. Semiotika zvuka i reči v tradicionnoj kul'ture slavjan*, Izdatel'stvo „Indrik”, Moskva, s. 311–319.
- War Nazw: *Słownik etymologiczno-motywyacyjny słowiańskiej zoonimii ludowej. Słowiańskie nazwy własne zwierząt domowych i udomowionych zwierząt dzikich w środowiskach wiejskich*, red. S. Warchoń, t. 1: *Bawoły, byki, konie, woły, t. 2: Krowy, t. 4: Śsaki domowe, ptactwo domowe, zwierzęta hodowane w klatkach, udomowione zwierzęta dzikie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2007–2014.

Wierzbicka A. 1985: *Lexicography and conceptual analysis*, Karoma, Ann Arbor.

Zimnowoda J. 2003: *Opozycja homo – animal w ekspresywnych zwrotach językowych*, „Język a Kultura”, t. 15: *Opozycja homo – animal w języku i kulturze*, red. A. Dąbrowska, s. 103–115.

Źródła

- Bart PANLub: *Polska pieśń i muzyka ludowa. Źródła i materiały*, red. serii L. Bielawski, t. 4: *Lubelskie*, red. tomu J. Bartmiński, cz. 1: *Pieśni i obrzędy doroczne*, cz. 2: *Pieśni i obrzędy rodzinne*, cz. 3: *Pieśni i teksty sytuacyjne*, cz. 4: *Pieśni powszechne*, cz. 5: *Pieśni stanowe i zawodowe*, Instytut Sztuki Polskiej Akademii Nauk, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Wydawnictwo Muzyczne Polihymnia, Lublin 2011.
- Bart Wąż: J. Bartmiński, O. Kielak, S. Niebrzegowska-Bartmińska, *Dlaczego wąż nie ma nóg? Zwierzęta w ludowych przekazach ustnych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2015.
- Bieg Lecz: H. Biegeleisen, *Lecznictwo ludu polskiego*, Polska Akademia Umiejętności, Kraków 1929.
- Bieg Mat: H. Biegeleisen, *Matka i dziecko w obrzędach, wierzeniach i zwyczajach ludu polskiego*, nakładem Towarzystwa Wydawniczego „Ateneum”, Lwów 1927.
- Cisz Krak: S. Ciszewski, *Krakowiaczy. Monografia etnograficzna*, t. 1: *Podania. Powieści fantastyczne. Powieści anegdotyczno-obyczajowo-moralne. Bajki o zwierzętach. Zagadki i łamigłówki*, nakładem autora, Kraków 1894.
- Dek Strzyg: J.P. Dekowski, *Strzygi i topieluchy. Opowieści sieradzkie*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1987.
- Dwor Maz: S. Dworakowski, *Kultura społeczna ludu wiejskiego na Mazowszu nad Narwią*, cz. 1: *Zwyczaje doroczne i gospodarskie*, Białostockie Towarzystwo Naukowe, Białystok 1964.
- Folf Zag: *Polskie zagadki ludowe*, oprac. S. Folfasiński, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1975.
- Grodz Leg: *Legends łączyckie*, oprac. J. Grodzka, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1960.
- K 1 Pieś: O. Kolberg, *Dzieła wszystkie*, t. 1: *Pieśni ludu polskiego*, Polskie Wydawnictwo Muzyczne, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Wrocław–Poznań 1961 (wyd. fotooffsetowe z: *Lud. Jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przysłówia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka i tańce. Przedstawił... Serya I...*, 1857).
- K 7 Krak: O. Kolberg, *Dzieła wszystkie*, t. 7: *Krakowskie*, cz. 3, Polskie Wydawnictwo Muzyczne, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Wrocław–Poznań 1962 (wyd. fotooffsetowe z: *Lud... Serya VII...*, 1874).
- K 9 Poz: O. Kolberg, *Dzieła wszystkie*, t. 9: *W. Ks. Poznańskie*, cz. 1, Polskie Wydawnictwo Muzyczne, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Wrocław–Poznań 1963 (wyd. fotooffsetowe z: *Lud... Serya IX...*, 1875).
- K 10 Poz: O. Kolberg, *Dzieła wszystkie*, t. 10: *W. Ks. Poznańskie*, cz. 2, Polskie Wydawnictwo Muzyczne, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Wrocław–Poznań 1963 (wyd. fotooffsetowe z: *Lud... Serya IX...*, 1876).
- K 15 Poz: O. Kolberg, *Dzieła wszystkie*, t. 15: *W. Ks. Poznańskie*, cz. 7, Polskie Wydawnictwo Muzyczne, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Wrocław–Poznań 1962 (wyd. fotooffsetowe z: *Lud... Serya XV...*, 1882).
- K 16 Lub: O. Kolberg, *Dzieła wszystkie*, t. 16: *Lubelskie*, cz. 1, Polskie Wydawnictwo Muzyczne, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Kraków–Warszawa 1962 (wyd. fotooffsetowe z: *Lud... Serya XVI...*, 1883).
- K 17 Lub: O. Kolberg, *Dzieła wszystkie*, t. 17: *Lubelskie*, cz. 2, Polskie Wydawnictwo Muzyczne, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Kraków 1962 (wyd. fotooffsetowe z: *Lud... Serya XVII...*, 1884).
- K 21 Rad: O. Kolberg, *Dzieła wszystkie*, t. 21: *Radomskie*, cz. 2, Polskie Wydawnictwo Muzyczne, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Kraków–Warszawa 1964 (wyd. fotooffsetowe z: *Lud... Serya XXI...*, 1888).
- K 22 Łęcz: O. Kolberg, *Dzieła wszystkie*, t. 22: *Łęczyckie*, Polskie Wydawnictwo Muzyczne, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Kraków 1964 (wyd. fotooffsetowe z: *Lud... Serya XXII...*, 1889).
- K 24 Maz: O. Kolberg, *Dzieła wszystkie*, t. 24: *Mazowsze*, cz. 1, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Polskie Wydawnictwo Muzyczne, Warszawa–Kraków 1963 (wyd. fotooffsetowe z: *Mazowsze. Obraz etnograficzny skreślił...*, t. 1: *Mazowsze polne*, 1885).
- K 25 Maz: O. Kolberg, *Dzieła wszystkie*, t. 25: *Mazowsze*, cz. 2, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Polskie Wydawnictwo Muzyczne, Warszawa–Kraków 1963 (wyd. fotooffsetowe z: *Mazowsze. Obraz...*, t. 2: *Mazowsze polne*, 1886).
- K 28 Maz: O. Kolberg, *Dzieła wszystkie*, t. 28: *Mazowsze*, cz. 5, Polskie Wydawnictwo Muzyczne, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Kraków–Warszawa 1964 (wyd. fotooffsetowe z: *Mazowsze. Obraz...*, t. 5: *Mazowsze stare. Mazury. Kurpie*, 1890).
- K 40 MazP: O. Kolberg, *Dzieła wszystkie*, t. 40: *Mazury Pruskie*, oprac. W. Ogrodziński, D. Pawlak, red. D. Pawlak, Polskie Wydawnictwo Muzyczne, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Kraków–Warszawa 1966.

- K 42 Maz: O. Kolberg, *Dzieła wszystkie*, t. 42: *Mazowsze*, cz. 7, oprac. A. Pawlak, M. Tarko, T. Zdanczewicz, red. M. Tarko, Polskie Wydawnictwo Muzyczne, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Kraków–Warszawa 1970.
- K 48 Ta–Rz: O. Kolberg, *Dzieła wszystkie*, t. 48: *Tarnowskie–Rzeszowskie*, oprac. J. Burszta, B. Linette, red. J. Burszta, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Polskie Wydawnictwo Muzyczne, Warszawa–Kraków 1967.
- K 51 Sa–Kr: O. Kolberg, *Dzieła wszystkie*, t. 51: *Sanockie–Krośnieńskie*, cz. 3, oprac. T. Skulina, red. A. Skrukwa, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Polskie Wydawnictwo Muzyczne, Warszawa–Kraków 1973.
- Kot Urok: F. Kotuła, *Przeciw urokom. Wierzenia i obrzędy u Podgórze, Rzeszowiaków, Lasowiaków*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1989.
- Kuk Kasz: R. Kukier, *Kaszubi bytowscy. Zarys monografii etnograficznej*, Wydawnictwo Morskie, Gdynia 1968.
- Lud 1907/324–330: S. Czyżewicz, *Wiązanka wierzeń i przesądów ludu z okolic Buczkowa i Okulic, tudzież Mokrysz-Bucza*, „Lud” 1907, nr 13, s. 324–330.
- Łęga Chelmn: W. Łęga, *Ziemia Chelmińska*, Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, Wrocław 1961.
- ŁSE 1967/175–182: B. Baranowski, „*Najdogodniejsze zwierzę*” wół, „Łódzkie Studia Etnograficzne” 1967, nr 9, s. 175–182.
- MAAE 1901/3–272: L. Malinowski, *Powieści ludu polskiego na Śląsku*, cz. 2, „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne” 1901, nr 5, s. 3–272.
- MAAE 1904/3–86: W. Kosiński, *Materyały etnograficzne zebrane w różnych okolicach Galicji zachodniej. Część druga. Wierzenia i przesady*, „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne” 1904, nr 7, s. 3–86.
- MAAE 1904/141–173: R. Lilientalowa, *Dziecko żydowskie*, „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne” 1904, nr 7, s. 141–173.
- MAAE 1907/17–229: J. Kantor, *Czarny Dunajec. Monografia etnograficzna*, „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne” 1907, nr 9, s. 17–229.
- MAAE 1908/50–344: A. Saloni, *Lud rzeszowski. Materyały etnograficzne*, „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne” 1908, nr 10, s. 50–344.
- MAAE 1912/3–177: Z.S., *Dalsze przyczynki do etnografii Wielkopolski*, „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne” 1912, nr 12, s. 3–177.
- MAAE 1914/3–151: A. Saloni, *Zaściankowa szlachta polska w Delejewie*, „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne” 1914, nr 13, s. 3–151.
- MAAE 1914/211–242: J. Kantor, *Zwyczaje Świąt Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy w okolicy Jarosławia*, „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne” 1914, nr 13, s. 211–242.
- Pośp Śląsk: J. Pośpiech, *Zwyczaje i obrzędy doroczne na Śląsku*, Instytut Śląski, Opole 1987.
- Sim Gad: *Gadka za gadką. 300 podań, bajek i anegdot z Górnego Śląska*, oprac. D. Simonides, J. Ligęza, Instytut Śląski, Opole 1975.
- Stel Pom: B. Stelmachowska, *Rok obrzędowy na Pomorzu*, Instytut Bałtycki, Toruń 1933.
- Szcz Ant: J. Szczawiej, *Antologia współczesnej poezji ludowej*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1972.
- Szyf Zwycz: A. Szyfer, *Zwyczaje, obrzędy i wierzenia Mazurów i Warmiaków, Pojezierze, Olsztyn* 1975.
- TL 1992/1–2/41–44: K. Karabowicz, *Gusta, przepowiednie i zabobony mieszkańców woj. chełmskiego*, „Twórczość Ludowa” 1992, nr 7, s. 41–44.
- TL 1994/1–2/75: J. Wojciechowska, *Polskie obrzędy i zwyczaje okresu Bożego Narodzenia na Wileńszczyźnie*, „Twórczość Ludowa” 1994, nr 9, s. 75.
- TL 2004/1–2/35–37: J. Adamowski, *Zapowiedzi śmierci – przekazy z południowego Podlasia*, „Twórczość Ludowa” 2004, nr 19, s. 35–37.
- TL 2007/1–2/19–26: J. Adamowski, M. Kielbus, *Wigilia w Kocudzy*, „Twórczość Ludowa” 2007, nr 22, s. 19–26.
- Wisła 1890/79–112: K. Skrzyńska, *Wieś Krynice w Tomaszowskim*, „Wisła. Miesięcznik Geograficzno-Etnograficzny” 1890, nr 4, s. 79–112.
- Wisła 1894/237–268: K. Mátyás, *Za krakowskich rogatek*, „Wisła. Miesięcznik Geograficzno-Etnograficzny” 1894, nr 8, s. 237–268.
- Wisła 1897/452–458: Z.A. Kowerska, *Bajki z Józnowa w pow. lubelskim*, „Wisła. Miesięcznik Geograficzno-Etnograficzny” 1897, nr 11, s. 452–458.
- Wisła 1899/65–88: S. Udziela, *Świat nadzmysłowy ludu krakowskiego, mieszkającego po prawym brzegu Wisły*, „Wisła. Miesięcznik Geograficzno-Etnograficzny” 1899, nr 13, s. 65–88.
- Wisła 1903/313–348: E. Majewski, W. Jarecki, *Bydło (pecus, bos, vacca, vitulus) w mowie, pojęciach i praktykach ludu polskiego*, „Wisła. Miesięcznik Geograficzno-Etnograficzny” 1903, nr 17, s. 313–348.

- Wisła 1905/241–273: E. Majewski, K. Stołyhwo, *Owca w mowie, pojęciach i praktykach ludu polskiego*, „Wisła. Miesięcznik Geograficzno-Etnograficzny” 1905, nr 19, s. 241–273.
- Złot Źród: *U złotego źródła. Baśnie polskie*, oprac. S. Wortnam, Nasza Księgarnia, Warszawa 1974.
- Zow Bib: M. Zowczak, *Biblia ludowa. Interpretacje wątków biblijnych w kulturze ludowej*, Funna, Wrocław 2000.
- ZWAK 1877/3–36: O. Kolberg, *Rzecz o mowie ludu wielkopolskiego*, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej” 1877, nr 1, s. 3–36.
- ZWAK 1878/3–182: A. Petrow, *Lud ziemi dobrzyńskiej, jego charakter, mowa, zwyczaje, obrzędy, pieśni, przysłowia, zagadki itp.*, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej” 1878, nr 2, s. 3–182.
- ZWAK 1880/185–261: J. Grajner, *Zapiski etnograficzne z okolic Wielunia i Radomska*, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej” 1880, nr 4, s. 185–261.
- ZWAK 1881/102–186: B. Gustawicz, *Podania, przesady, gadki i nazwy ludowe w dziedziny przyrody. Część pierwsza*, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej” 1881, nr 5, s. 102–186.
- ZWAK 1885/3–72: W. Siarkowski, *Materyjały do etnografii ludu polskiego z okolic Pińczowa. Część I*, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej” 1885, nr 9, s. 3–72.
- ZWAK 1885/173–299: A. Cinciała, *Pieśni ludu Śląskiego z okolic Cieszyna*, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej” 1885, nr 9, s. 173–299.
- ZWAK 1886/75–156: S. Udziela, *Materyjały etnograficzne zebrane z miasta Ropczyc i okolicy*, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej” 1886, nr 10, s. 75–156.
- ZWAK 1886/182–336: S. Ciszewski, *Lud rolniczo-górnicy z okolic Sławkowa w pow. olkuskim, cz. 1*, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej” 1886, nr 10, s. 182–336.
- ZWAK 1890/1–136: S. Udziela, *Lud polski w pow. ropczyckim w Galicji*, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej” 1890, nr 14, s. 1–136.
- ZWAK 1890/145–251: Z. Wierchowski, *Materyjały etnograficzne z powiatu Tarnobrzskiego i Niskiego w Galicji*, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej” 1890, nr 14, s. 145–251.
- ZWAK 1892/252–267: R. Zawiliński, *Przesady i zabobony z ust ludu w różnych okolicach zebrane*, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej” 1892, nr 16, s. 252–267.

Summary

“That night the cattle spoke human language among themselves and they spoke Polish”. Voices of domestic animals in colloquial Polish and the Polish language of folklore

Keywords: ethnolinguistics, linguistic worldview, folk culture, voices of animals.

The article analyses the “speech” of selected domestic animals in the Polish language and Polish folk culture. The analysis is conducted in accordance with the methodology of the Lublin *Słownik stereotypów i symboli ludowych* [Dictionary of Folk Stereotypes and Symbols] (concept developer and editor: J. Bartmiński, vice-editor: S. Niebrzegowska-Bartmińska). Following the model of describing animals in Slavic traditional culture proposed by Aleksander Gura, the author distinguishes two types of acoustic characteristics – the characteristics of animal voices, i.e. sounds and voices produced by animals (consistent with the facet VOICE OF ANIMAL) and the characteristics of speech, i.e. human speech performed by animals (consistent with the facet ANIMAL AS AN INTERLOCUTOR AND ADDRESSEE).

JAKUB BOBROWSKI* | INSTYTUT JĘZYKA POLSKIEGO POLSKIEJ AKADEMII NAUK, KRAKÓW

O możliwości wykorzystania filmowych list dialogowych w opisie leksykograficznym współczesnej polszczyzny

Słowa kluczowe: dialog filmowy, leksykografia, słownictwo, współczesny język polski.

doi: <http://dx.doi.org/10.31286/JP.99.1.7>

Jednym z najważniejszych wyzwań, przed którymi staje autor każdego słownika, jest stworzenie właściwej bazy materiałowej. Problem ten odgrywa pierwszoplanową rolę zwłaszcza w nowoczesnej leksykografii naukowej, do której zaliczam również dzieła pisane z myślą o szerokim gronie odbiorców niespecjalistów, ale wykorzystujące teoretyczne i empiryczne zdobycze językoznawstwa. W refleksji metaleksykograficznej nieustannie przewija się wątek reprezentatywności i zarazem odpowiedniego zróżnicowania źródeł, które mają stanowić podstawę wyłaniania i opisu jednostek leksykalnych (por. np. Bańko 2001: 25–49; Żmigrodzki 2005: 27–33). Spełnienie tych dwóch kryteriów zapewnić ma adekwatny i wyczerpujący opis słownictwa danego języka etnicznego lub określonej jego części. W niniejszym artykule chciałbym pokazać, że użyteczną kategorię źródeł stanowią dialogi filmowe, słownikarz może bowiem na drodze ich analizy odkryć rzadsze wyrazy, trudne do wychwycenia w tekstach innego rodzaju (zarówno pisanych, jak i mówionych), niewątpliwie współtworzące jednak zasób leksykalny szeroko rozumianej polszczyzny współczesnej.

Stopień przydatności list dialogowych w pracy leksykograficznej uzależniony jest oczywiście od założonego celu, a mówiąc dokładniej – od rodzaju słownika, który ma stać się jej efektem. Przy tworzeniu słownika małego lub średniego będzie on raczej ograniczony, gdyż w dziełach tego typu można pominąć słownictwo o niskiej frekwencji, mocno nacechowane stylistycznie. Jeżeli jednak myślimy o słowniku wielkim, na przykład gromadzącym w maksymalnym stopniu (w wersji idealistycznej – cały) zbiór jednostek leksykalnych języka polskiego XX i XXI wieku, to uwzględnienie w nim wyrazów rzadkich wydaje się jak najbardziej pożądane. Ich pozyskanie nie jest wszak zadaniem łatwym, ponieważ wymaga nie tylko stworzenia korpusu bardzo dużych rozmiarów, ale i włączenia do niego specyficznych, starannie wyselekcjonowanych tekstów. Dotyczy to zwłaszcza leksyki, której występowanie zawężone jest w zasadzie do języka mówionego używanego w nieoficjalnych sytuacjach komunikacyjnych, związanych z relacją nieinstytucjonalną oraz silną więzią między członkami grupy (Dunaj 1985). Mam tu na myśli wyrazy, które można ogólnie określić mianem potocznych, ale też bardziej specyficzne klasy, takie jak słownictwo młodzieżowe czy środowiskowe.

* jakub.bobrowski@ijp.pan.pl, ORCID: 0000-0002-1096-4677

Systematyczne badania nad polszczyzną mówioną rozpoczęły się stosunkowo późno, bo dopiero w latach siedemdziesiątych XX wieku (por. Lubaś (red.) 1976). Przez długi czas koncentrowano się w ich ramach bardziej na zjawiskach gramatycznych niż leksykalnych, analizy słownictwa miały charakter przede wszystkim statystyczny, a nie semantyczno-pragmatyczny – w każdym razie ich głównego celu nie stanowiło raczej zapełnienie luk w leksykograficznym opisie języka współczesnego. Dodatkowo zbiory tekstów mówionych zgromadzone przed upowszechnieniem się w Polsce narzędzi tworzenia korpusów elektronicznych nie są zbyt obszerne (przyczyna leży oczywiście w ówczesnych skromnych możliwościach technicznych), ich użyteczność wydaje się więc dzisiaj dosyć ograniczona. Ponieważ leksyka kolokwialna i środowiskowa odznacza się nietrwałością, podlega nieustannym przemianom, znaczna część tego typu wyrazów używanych w okresie powojennym może nie pojawiać się w wypowiedziach żyjących obecnie Polaków, a nieodnotowanie jej w żadnych opracowaniach językoznawczych powoduje, że już na zawsze zostanie zapomniana. Z kolei jeśli badacz dostrzeże jakiś leksem nacechowany, obecny od dawna w niższym rejestrze polszczyzny, dopiero w tekstach najnowszych, włączonych do korpusu elektronicznego, uzna go zapewne za świeży neologizm, choć kwalifikacja taka nie będzie uzasadniona. Wydaje się jednak, że tego rodzaju błędów i przeoczeń można by uniknąć, uwzględniając w pracy tak ściśle badawczej, jak i leksykograficznej starsze, stylizowane teksty literackie, do których zaliczam również dialogi filmowe.

Historycy języka już od dawna zauważali (por. np. Klemensiewicz 1956; Umińska-Tytoń 1992), że wiele utworów z dawnych epok może stanowić cenne źródło wiedzy o potocznych i środowiskowych odmianach językowych, których właściwi użytkownicy nie tworzyli przekazów pisemnych, a nawet jeśli je pozostawili, to zabytków takich przetrwało bardzo mało. Również w odniesieniu do czasów nowszych teksty literackie nasycone elementami stylizowanymi można wykorzystywać jako swego rodzaju dokumenty języka substandardowego. Wiedzieli o tym od dawna na przykład leksykografowie anglosascy, którzy, jak podkreśla Tadeusz Piotrowski (1994), sięgali często do źródeł w postaci literatury rozrywkowej, zwłaszcza sensacyjnej, w czasie, gdy w Polsce Witold Doroszewski i jego współpracownicy ograniczali się głównie do twórczości wysokiej, często dość jednak dalekiej od mimetyzmu w oddawaniu żywej mowy. Gdyby w większym stopniu ekscerpowali teksty popularne, których twórcy, portretując różne środowiska, przeważnie zwracają baczną uwagę na autentyzm językowy wypowiedzi postaci, prawdopodobnie uniknęliby wielu przeoczeń.

Dążenie do zarejestrowania właściwości żywego języka cechuje również scenarzystów filmowych (por. np. Kozłoff 2000). W filmie tendencja ta może być nawet w pewnym sensie silniejsza niż w literaturze, ponieważ dialogi przeznaczone nie do czytania, ale do wygłoszenia przez aktorów na ekranie, brzmią szczególnie sztucznie, gdy nie przystają do czasu i miejsca akcji oraz socjalnej i psychologicznej charakterystyki bohaterów. Oczywiście początkowo unikano w sztuce scenariopisarskiej elementów nadmiernie łamiących normy języka literackiego, szczególnie jeśli wiązałoby się to z naruszaniem norm obyczajowych, ale trzeba przyznać, że filmowcy porzucili tego typu ograniczenia dość szybko. Dotyczy to również kina polskiego – wystarczy wspomnieć, że wyrazy powszechnie uznawane za wulgarne można było usłyszeć z ekranu już w latach sześćdziesiątych, pojawiały się one nawet w popularnych produkcjach

telewizyjnych (np. w *Stawce większej niż życie*). W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych powszechne stało się utrwalanie przez reżyserów życia różnych środowisk społecznych wraz z właściwym dla nich językiem, co powoduje, że dzisiaj produkcje z tego okresu można traktować jako potencjalne źródło wiedzy o ówczesnej polszczyźnie kolokwialnej i różnych socjolektach. Ponieważ jednak dialog filmowy, nawet przy daleko posuniętym mimetyzmie, stanowi zawsze produkt artystycznej kreacji, nie można go nigdy uznawać za całkowicie wiarygodne odzwierciedlenie ogólnospołecznych zjawisk językowych. Leksykograf powinien zawsze pamiętać o tym zastrzeżeniu. Użycie jakiegoś słowa przez bohatera na ekranie nie oznacza automatycznie, że jednostka taka naprawdę istniała w żywym języku. Nawet jeśli odbieramy ją jako wykładnik stylizacji na mowę potoczną, młodzieżową, przestępczą itp., zawsze musimy liczyć się z tym, że mamy do czynienia z neologizmem scenarzysty.

Wykorzystanie w funkcji stylizacyjnej jednostki leksykalnej nieobecnej w słownikach lub opisanej w nich w sposób nieprzystający do użycia stylizacyjnego czyni jednak prawdopodobnym przypuszczenie, że jest to autentyczny element jakiejś odmiany polszczyzny. By taką hipotezę zweryfikować, trzeba znaleźć przekonujące potwierdzenia danego wyrazu w źródłach innych niż lista dialogowa analizowanego filmu. W tym celu najlepiej wykorzystać zasoby elektroniczne. Myślę zwłaszcza o Narodowym Korpusie Języka Polskiego (NKJP; por. Przepiórkowski i in. (red.) 2012), który gromadzi teksty współczesne, ale zróżnicowane chronologicznie (wiele źródeł sprzed 1989 r.). Istotną pomoc stanowią także zasoby Google Books i bibliotek cyfrowych, ale przydatne powinny się okazać również aktualnie powstające strony internetowe, fora itp., zwłaszcza w celu sprawdzenia, czy jakieś słowo sprawiające wrażenie „zapomnianego” nie jest jednak obecne w tekstach najnowszej polszczyzny.

Jak proponowaną procedurę można zastosować w analizie konkretnych faktów językowych, chciałbym teraz pokazać na przykładzie trzech interesujących wyrazów zaczerpniętych z popularnego w okresie PRL-u (a także i dzisiaj) serialu kryminalnego *07 zgłoś się*. Zarówno tematyka serialu, jak i wynikające z niej dążenie twórców do stosunkowo realistycznego (choć niepozbawionego elementów propagandowych) przedstawienia różnych środowisk społecznych, sprawiają, że w wypowiedziach bohaterów pojawia się wiele elementów polszczyzny potocznej czy wręcz substandardowej albo przynajmniej mających za takie uchodzić. Przedmiotem mojej analizy będą wyrazy *sieczkobrzęk*, *potrzebowski* i *dalekowidz*.

1. *Sieczkobrzęk*

Słowo to pojawia się w piętnastym odcinku serii zatytułowanym *Skok śmierci* (1984, scen. i reż. Krzysztof Szmagier). W otwierającej scenie porucznik Sławomir Borewicz wypytuje sekretarkę swojego zwierzchnika o świeżo zatrudnionego funkcjonariusza, z którym będzie teraz współpracował. Bohater nie jest zachwycony uzyskanymi informacjami. W pewnym momencie między uczestnikami rozmowy pojawia się następująca wymiana zdań:

Sekretarka: Ale za to w szkole był prymusem.

Borewicz: Czyli jak się pozbyliśmy jednego starego sieczkobrzęka, to teraz będziemy mieli młodego prymusa. Pysznie.

Interesujący nas leksem dotyczy poprzedniego partnera Borewicza, porucznika Antoniego Zubka, który odszedł na emeryturę. W serialu przedstawiany był on w znacznym stopniu jako stereotypowy PRL-owski milicjant – niezbyt inteligentny, dogmatyczny, o wąskich horyzontach intelektualnych, a ponadto gardzący wysiłkiem fizycznym. Przywołany kontekst wskazuje wyraźnie, że jest to słowo odnoszone do mężczyzny, o zabarwieniu pejoratywnym, wyrażające dezaprobatę wobec określanej nim osoby. Czy możliwe jest dokonanie jego bliższej charakterystyki semantycznej? Spróbujmy odwołać się do innych źródeł.

Jednostka *sieczkobrzęk* nie została odnotowana w SJPDoR, SJPSzym, PSWP, SWJP, ISJP, USJP¹. Brakuje jej również w słownikach języka potocznego (Anusiewicz, Skawiński 1996; Czeszewski 2006) oraz w opracowaniu Jana Wawrzyńczyka (2013–2015). Rozpatrywany wyraz znalazłem natomiast w *Nowym słowniku gwary uczniowskiej* (Zgólkowa 2004). Przypisano mu tam następujące znaczenia: 1. ‘motocykl’; 2. ‘wyzwisko’. Pojawia się ponadto w *Słowniku tajemnych gwar przestępczych* (Stępnia 1993), gdzie wyraz ten opatrzone definicją ‘chłop ze wsi’. Leksykony te nie zawierają jednak ilustracji materiałowych, zamieszczone w nich informacje mogą więc budzić wątpliwości. Ze względu na charakter cytatu serialowego w dalszej części artykułu skupię się na poszukiwaniu odniesień osobowych. Analizowany wyraz poświadczony jest w NKJP (15 cytatów w pełnej wersji korpusu). Spośród dostępnych kontekstów za najbardziej informacyjne można uznać następujące:

Tyle że ta cała polityka ceł ochronnych i dotacji, choć chłopu bliska, jest krótkowzroczna. Miasto już nienawidzi „sieczkobrzęków” (*Z Mikołajem Kozakiewiczem, działaczem ludowym od pół wieku, rozmawia Anna Bikont*, „Gazeta Wyborcza”, 1996-08-17)².

Ty kałmuuuuuku. Ty, ty, ty buraczany sieczkobrzęku wyborczy (Usenet – pl.soc.polityka, 2007-04-11).

To wy, barany – WY, sieczkobrzęki europejskie, moralizatorzy salonowi, euro-liberalne dupki żołądne, pajace od pseudotolerancji, pseudowolności i pseudomiłości, WY! zabiliście tę dziewczynę. Jej własnymi rękami. Co za skurwysyny (Usenet – pl.soc.polityka, 2006-10-27).

Warto zobaczyć i porównać ich poczynania z postawą Olszewskiego i Macierewicza... polityka tych poganiaczy popierana przez zaplutego ze strachu Kuronia i podobnych sieczkobrzęków, do tej pory odbija się Polsce czkawką niestrawności, ale propaganda potrafi niedorajdom wmówić i głośują na niezastąpionych (Forum Stanisława Michalkiewicza, 2008-12-23).

Jeszcze tepszy jesteś niż myślałem. Ja odpowiedziałem ci na wszystkie twoje pytania na 10 lat do przodu, sieczkobrzęku (Usenet – pl.soc.polityka, 2008-11-28).

Dwa pierwsze cytaty wskazują na związek leksemu *sieczkobrzęk* z mieszkańcami wsi; w pierwszym jest on ewidentny, w drugim sugerowany przez użycie przydawki *buraczany*.

¹ Uwzględniam tylko słowniki ukończone.

² Wszystkie cytaty podaję z zachowaniem oryginalnej pisowni i interpunkcji.

Jednocześnie w przykładzie drugim mamy do czynienia z użyciem wyzwiskowym. Również w kolejnych cytatach rozpatrywana jednostka zostaje użyta jako wyzwisko, ale dostępny kontekst nie pozwala stwierdzić, by nadawcy przypisywali adresatom wiejskie pochodzenie. W tym względzie bliższe są filmowemu użyciu słowa, ponieważ w serialu nigdy nie pojawiły się sugestie na temat chłopskiego pochodzenia porucznika Zubka.

Przyjrzyjmy się teraz danym pochodzącym z Internetu. Analiza zasobów Google Books pokazuje, że analizowana jednostka poświadczona jest w tekstach drukowanych. Są to głównie utwory fikcjonalne, ale też reportaże i listy pochodzące z czasów PRL-u lub ich dotyczące. Poświadczenia te sugerują głównie znaczenie 'osoba pochodząca ze wsi', połączone z nacechowaniem pejoratywnym, por.:

Pochodził z Podlasia. Był synem, wnukiem i prawnukiem chłopa. [...] Zaraz pierwszego dnia w pracy dowiedział się od rozmaitych chamków w fufajkach, że jest „sieczkobrzękiem”, „żłobem”, „chamem” itp. (Mikołaj Kozakiewicz, *Młodość w okresie przełomów*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1984).

– Nie podoba ci się, sieczkobrzęku?

– A bo co – brat Młodej ślamazarnie słowa rozciąga – patrzeć nie wolno? Wstał wtedy Rysiek Urzędnik. I wstał ten młody. Do siebie podchodzi. Już Rysiek Urzędnik się pochyla. Wyraźnie chce głową stuknąć tamtego. Ale wsiowy szybszy. Przeciwnika wpół chwycił (Marek Nowakowski, *Wesele raz jeszcze! Zdarzenie w miasteczku*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1982).

Zdarzają się jednak użycia, w których nie mamy chyba do czynienia z jednoznaczną sugestią „wiejskości”:

W W-wie podczas „Dni Poezji” w „Hybrydach” (narozrabiałem tam cholernie – albo skurwiele tam same i sieczkobrzęki) poznałem się (co prawda przez mgłę wina) z J. Afanasjewem (Ryszard Milczewski-Bruno, *Poezja, proza, listy*, Czytelnik, Warszawa 1989).

Co ciekawe, znalazłem nawet jeden przykład użycia wyzwiskowego w stosunku do kobiety:

– Przecież od razu ci otworzyłam – odpowiedziała załęczniona.

– Ty, młocie, to jest od razu?! To się u ciebie nazywa od razu, sieczkobrzęku?! (Andrzej Wydmński, *Hotel pijany*, Wydawnictwo Morskie, Gdańsk 1982).

Omawiany wyraz pojawia się ponadto na forach internetowych i podobnych stronach. Także wśród tych wystąpień możemy spotkać takie, które odnoszą się do mieszkańców wsi lub przynajmniej sugerują czyjś wiejski rodowód:

Tam się jeździ szybko, a przynajmniej powinno. Bo od tego ta droga jest. A nie od stania na światłach bo jakiś lokalny sieczkobrzęk chce się przetoczyć na drugą stronę (kurierpolu-dniowy.pl).

Jesteśmy z miasta i nie mamy możliwości dostać z Unii kasy jak sieczkobrzęki (f.kafeteria.pl).

Sieczkobrzęki myślą, że są u siebie na wsi. Wjeżdżają na skrzyżowanie na czerwonym bloku jadących prawidłowo lub wyprzedzając na ciągłej i to przed przejściem dla pieszych (wiadomosci.wp.pl).

Inne zdają się ujawniać tylko negatywną emocję wobec adresata wypowiedzi:

Kolejny głupek pisze o jakiś bijatykach ze sprzętem lub bez a reszta palantów mu przyklaskuje – a więc sieczkobrzęki informuję, że o tym która drużyna jest lepsza decyduje wynik z boiska i miejsce w tabeli a nie bójka kilkuset buraków z tasakami w ręku czy bez (m.trojmiasto.pl).

Ale pisz merytorycznie i na temat, bo jak się odnosisz do forumowiczów osobiście to wychodzisz na sieczkobrzęka (sloworegionu.pl).

Nie dawaj się! Szkoła to [CENZURA] i warto się w tym gównie taplać żeby jakiś pomyłony sieczkobrzęk miał satysfakcję (zapytaj.onet.pl).

W Internecie spotkałem się ponadto z sugestiami, że omawiane słowo przynależy do gwary warszawskiej. Zostało nawet odnotowane w internetowym *Słowniku gwary warszawskiej* z definicją ‘człowiek ze wsi, a także człowiek nieobyty, niekulturalny’. Leksykon ten nie jest jednak dziełem naukowym, a społecznościowym przedsięwzięciem miłośników warszawskiej tradycji. *Sieczkobrzęk* nie pojawia się w opracowaniach Bronisława Wieczorkiewicza (1966, 1974) ani w indeksie wyrazów z kartoteki *Słownika gwar polskich* Polskiej Akademii Nauk (Reichan (red.) 1999). Na początku rozważań wspomniałem, że analizowany wyraz w znaczeniu uznanym w słowniku internetowym za warszawskie miał występować również w gwarze przestępczej. Ponieważ język przestępczy wykazuje zależność z gwarami miejskimi (co pokazują zresztą wspomniane prace B. Wieczorkiewicza), można by chyba dopuścić ewentualność, że *sieczkobrzęk* w odniesieniu osobowym wywodzi się rzeczywiście z jakiegoś wariantu gwary warszawskiej, bardzo zróżnicowanej wewnętrznie, z której przeniknął do odmiany potocznej polszczyzny ogólnej. Pierwotnie był zapewne pogardliwym określeniem ‘człowieka pochodzącego ze wsi’. Z czasem powstało znaczenie wykorzystujące społecznie utrwalony stereotyp chłopów: ‘osoba prymitywna, ograniczona umysłowo, nieumiejąca się zachować’, rozwinęło się też użycie czysto wyzwickowe: ‘osoba, do której mówiący czuje niechęć i chce to wyrazić’. Podobny rozwój znaczeniowy powtarza się w wypadku wielu wyrazów odnoszących się wyjściowo do mieszkańców wsi (por. *wieśniak*, *wsiur*, *bamber*). *Sieczkobrzęk* wpisuje się dodatkowo w serię pejoratywnych nazw osobowych nawiązujących motywacyjnie do stereotypowych elementów wiejskich realiów (por. *burak*, *cep*, *żłób*). Budowa wyrazu sugeruje, że wyjściowo mógł on oznaczać (regionalnie?, żartobliwie?) urządzenie do cięcia słomy, trawy itp. na sieczkę (sieczkarnię); przypuszczenie to zdają się wzmacniać pewne wypowiedzi wspomnieniowe znalezione przeze mnie na forach internetowych, są one jednak niepewne i niezbyt jednoznaczne. Za istnieniem pierwotnego znaczenia ‘maszyna’ mogłoby przemawiać dodatkowo pojawienie się znaczenia ‘motocykl’.

odnotowanego przez Halinę Zgólkową, notabene również zaświadczonego (choć dużo słabiej niż w odniesieniu osobowym) w najnowszych zasobach Internetu.

Analiza materiałowa pokazuje wyraźnie, że *sieczkobrzęk* nie jest filmowym neologizmem, lecz wyrazem zaczerpniętym przez scenarzystę z rejestru potocznego, używanym prawdopodobnie w całym okresie powojennym (być może już wcześniej), zachowującym żywotność do dzisiaj. Jako taki zasługuje na pewno na odnotowanie w dużym słowniku ogólnym, zwłaszcza w znaczeniach osobowych. Dodać też trzeba, że badane słowo bezsprzecznie nie przynależy wyłącznie do socjolektu młodzieżowego (dotyczy to też znaczenia 'motocykl'), pomimo że takie nacechowanie przypisuje mu *Nowy słownik gwary uczniowskiej*.

2. *Potrzebowski*

W odcinku osiemnastym zatytułowanym *Bilet do Frankfurtu* (1984, scen. i reż. K. Szmagier) pojawia się jednostka *potrzebowski*. Używa jej młoda, dwudziestodwuletnia dziewczyna, Beata, będąca kochanką podstarzałego mecenasa Sadowskiego, w scenie rozgrywającej się w samochodzie. Adwokat musi jechać na warszawską Ochotę. Beata nie ma zamiaru mu towarzyszyć i postanawia wysiąść, o czym informuje w taki oto sposób:

Beata: Tutaj możesz mnie wyrzucić. Jak będę potrzebowska, to zadzwonię.

Na podstawie powyższego kontekstu można stwierdzić, że analizowany leksem to przymiotnik o znaczeniu 'będący w potrzebie, mający jakąś potrzebę'. Sytuacja komunikacyjna wyraźnie sugeruje, że użycie wyrazu miało służyć stylizacji na język potoczny, być może nawet młodzieżowy. Rodzi się oczywiście pytanie, czy stanowi on efekt inwencji słowotwórczej scenarzysty, czy też został zaczerpnięty z żywej mowy lat osiemdziesiątych.

Analizowany wyraz nie pojawia się w większości słowników ogólnych (SJPSzym, PSWP, SWJP, ISJP, USJP) ani w leksykonach polszczyzny potocznej i środowiskowej (Anusiewicz, Skawiński 1996; Czeszewski 2006; Zgólkowa 2004). Okazuje się natomiast, że uwzględnia go SJPDor (i za nim Wawrzyńczyk 2013–2015). W słowniku Doroszewskiego został jednak uznany za rzeczownik, zdefiniowany synonimicznie jako 'potrzebnicki' i opatrzony kwalifikatorami *żart.*, *iron.* Niestety hasła nie zilustrowano tam żadnymi cytataми. Z faktu, że badaną jednostkę znajdujemy w SJPDor, nie napotykamy jej natomiast w słownikach późniejszych, można by wnioskować, że to wyraz, który w drugiej połowie XX wieku wyszedł z użycia, a twórca serialu *07 zgłoś się* nieco sztucznie wykorzystał go jako środek stylizacyjny, ewentualnie, nie znając wcale przestarzałego przymiotnika, utworzył równobrzmiący neologizm. Ten hipotetyczny wywód nie jest jednak słuszny. Można bowiem natrafić na bardzo dobre poświadczenia omawianej jednostki w materiale współczesnym, zawartym w NKJP. Dostępne konteksty potwierdzają zarówno zaproponowaną wstępnie definicję, jak i potoczne nacechowanie wyrazu:

Złaziłem cały jarmark i trafiłem na tego jednego gościa z takim szpejem, nie podobała mi się od razu, ale ponieważ byłem mocno potrzebowski, to na razie nabyłem, co znalazłem (Usenet – pl.rec.gory, 2004-01-26).

Wiersz w moim guście i bardzo na moim czasie. I tytuł świetny. A jak się kiedyś spotkamy (w co nie wątpię) i zdarzy się tak, że akurat będę potrzebowska – to liczę, że pożyczysz mi swojego ;) pozdówka (Usenet – pl.hum.poezja, 2003-03-12).

Zawsze wśród pań potrzebowskich Waldek miał ksywę „strażak” (Usenet – pl.soc.polityka, 2006-09-04).

W powyższych cytatach badany wyraz funkcjonuje wyraźnie jako przymiotnik. Trzeba jednak zaznaczyć, że w korpusie znaleźć można również wtórne użycia rzeczownikowe (a więc zgodne z opisem w SJPDor):

W lokalach dla potrzebowskich każda siedziała byle gdzie. Głupio tak było siedzieć z pęką tym babskim kurduplem (Stefan Pastuszewski, *Powłoka*, „Akant”, 2008-12).

Aby umożliwić zakrapiane przyjęcia, organizatorzy olimpiady wygrzebali stary przepis weselny. Zezwala on na serwowanie alkoholu podczas prywatnych spotkań, skutkiem czego najbardziej potrzebowskim nie grozi prohibicja (Janusz Jeleń, *Pijani skauci u purytańskich mormonów*, „Dziennik Zachodni”, 2002-02-14).

Materiał korpusowy nie jest jednoznaczny, jeśli chodzi o ewentualną przynależność leksemu do socjolektu młodzieżowego. Sugestię taką mógłby wspierać fakt, że ze słowem *potrzebowski* można się spotkać głównie na forach internetowych. Pojawia się ono jednak również (z wyraźną intencją stylizacyjną) w tekstach literackich i prasowych (por. dwa ostatnie przykłady). Oczywiście wyrazy pierwotnie młodzieżowe bardzo często przenikają do potocznej polszczyzny ogólnej, zatracając wcześniejsze pokoleniowe zawężenie użycia. Nie można zatem jeszcze wykluczyć, że analizowana jednostka była charakterystyczna dla języka młodego pokolenia w okresie kręcenia odcinka (pierwsza połowa lat osiemdziesiątych). Taką interpretację zdaje się jednak podważać materiał starszy, znaleziony przeze mnie w zasobach Google Books, por.:

- Zrobi się, ale ja jestem potrzebowski.
- Ile?
- Daj pan stowę.
- Ale wytypujesz zaraz.
- Wytypuję.
- No to lu! Pan Alfred podał mu grabę. Miał stalową do interesów. Pogrzebał w tylnej kieszeni spodni i wyjął zwitek czerwonych setek. Wojtek ożywił się i był zadowolony z tamtego beczkowitzu (Jerzy Waleńczyk, *Sześcienna cisza zmierzchu*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1962).

Domek został wyreperowany i pomalowany przez Polaka, który dopiero z kraju przybył i uwił się lepiej niż miejscowi, bo był potrzebowski (Maria Żochowska, Stanisław Żochowski, *Nasz pamiętnik (1914–1984)*, Poets' and Painters' Press, Londyn 1984).

Mówi na ten temat włamywacz Stanisław M.: „Człowiek jest potrzebowski i robót robi się dosyć dużo, aż wpadnie, bo skoro się z tego żyje, to trzeba wpaść” (Zbigniew Bożyczko, *Przestępstwo i życie*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1972).

Powyższe cytaty dowodzą moim zdaniem jednoznacznie, że analizowana jednostka leksykalna cały czas pozostawała żywotna w polszczyźnie potocznej okresu powojennego. Wcześniej omawiany materiał pokazuje z kolei, że zachowała żywotność do dnia dzisiejszego. Można zatem uznać, że jej brak w słownikach jest efektem przeoczenia wynikającego być może z niedostatecznego zróżnicowania korpusu tekstów, na których opierali się leksyko-grafowie. Ale też nie da się jej przypisać charakteru młodzieżowego. Fakt ten nie podważa jednak wstępnej interpretacji stylistycznej wypowiedzi bohaterki serialu *07 zgłoś się*. Bez wątplenia mamy w niej do czynienia z intencją stylizacji na swobodną, „luzacką” mowę młodego pokolenia. Idiosstyl bohaterki współgra z jej całościową kreacją ekranową (słuchanie głośnej, młodzieżowej muzyki, wyzywający strój, ostentacyjne żucie gumy i przyklejanie jej do dachów samochodów). Poza tym socjolekt młodzieżowy nie ogranicza się przecież do leksyki dyferencjalnej, młodzi ludzie sięgają również chętnie po słownictwo kolokwialne znane i innym grupom wiekowym.

W świetle przeprowadzonej analizy jednostka *potrzebowski* okazuje się wyrazem nie tylko solidnie poświadczonym w tekstach z okresu PRL-u, ale też zachowującym żywotność do dzisiaj. Z pewnością zasługuje zatem na włączenie do słownika współczesnej polszczyzny, a jej najważniejsza kwalifikacja stylistyczna to zaliczenie do rejestru potocznego.

3. Dalekowidz

Z bardzo nietypowym użyciem tego wyrazu spotykamy się w czwartym odcinku serialu zatytułowanym *300 tysięcy w nowych banknotach* (1976, scen. i reż. K. Szmagier). Porucznik Borewicz próbuje w nim ująć szantażystę domagającego się pieniędzy od reżysera Suheckiego. Omawiając ze swoim przełożonym, majorem Wołczykiem, przygotowania do zasadzki na przestępcę, milicjant informuje, w jaki sprzęt operacyjny się wyposażył:

Borewicz: Poza tym wziąłem z komendy wojewódzkiej takie... no te na wzór francuski rozkładane na szosę zabawki z kółkami. No i wreszcie cały czas obserwacja dalekowidzem ukrytym w takim domku już od wczoraj.

Wołczyk: W porządku.

Zacytowana kwestia Borewicza wyraźnie pokazuje, że *dalekowidz* nie oznacza tu osoby, ale jakieś urządzenie, prawdopodobnie służące do obserwowania czegoś z większej odległości. Hipoteza ta znajduje potwierdzenie w kolejnej scenie, w której porucznik znajdujący się w leśnym domku widzi miejsce, gdzie Suhecki ma zostawić pieniądze, na niewielkim ekranie. Żaden z dużych powojennych słowników ogólnych polszczyzny (SJPdOr, SJPSzym, PSWP, SWJP, ISJP, USJP) nie notuje znaczenia słowa *dalekowidz*, które mogłoby odpowiadać filmowemu użyciu. W SJPdOr znajdziemy wprawdzie znaczenie ‘luneta, teleskop’, uznane tam za

przestarzałe, ale na pewno nie luneta służyła Borewiczowi do prowadzenia obserwacji. Również w NKJP nie udało mi się natrafić na nieosobowe znaczenie leksemu *dalekowidz*, poza jednym cytatem odnoszącym się do dawnego wynalazku Jana Szczepanika. Czy zatem jednostka pojawiająca się w serialu jest neologizmem scenarzysty?

Aby to stwierdzić, podjąłem poszukiwania w innych zbiorach materiałów. Niestety użycia słowa *dalekowidz* w znaczeniu ‘urządzenie’ nie udało mi się odnaleźć w słownikach polszczyzny potocznej (Anusiewicz, Skawiński 1996; Lubaś (red.) 2003), zasobach Google Books ani w innych źródłach internetowych. Nie znalazłem też takiego hasła w wydanej w okresie PRL-u *Encyklopedii powszechnej PWN* ani w słownikach terminologii technicznej. W tej sytuacji jedynym rozwiązaniem wydaje się uznanie jednostki wykorzystanej w serialu za neologizm znaczeniowy, będący produktem dość przejrzystej derywacji semantycznej. *Dalekowidz* we współczesnej polszczyźnie oznacza ‘osobę, która dobrze widzi obiekty znajdujące się daleko, a źle znajdujące się blisko’. Na zasadzie przesunięcia metaforycznego w wypowiedzi Borewicza pojawiło się znaczenie ‘urządzenie umożliwiające widzenie obiektów na odległość’, z przyjętym ze znaczenia prymarnego semem ‘dobrego widzenia obiektów położonych daleko’. Oczywiście nie można całkowicie wykluczyć, że omawiana jednostka istniała w ówczesnym socjolekcie milicyjnym, który twórcy serialu znali i z niego ją zaczerpnęli, ponieważ jednak nie dysponujemy stosownymi źródłami, musimy stwierdzić, że włączenie filmowego *dalekowidzu* (?) do słownika ogólnego byłoby zabiegiem nieuprawnionym.

Zaprezentowane w artykule przykładowe analizy pokazują, że z zastosowaniem odpowiednich procedur można uczynić z dialogów filmowych użyteczny materiał do poszukiwań, uściśleń, a często wręcz odkryć leksykologicznych i leksykograficznych. Oczywiście należy przy tym pamiętać o istniejących ograniczeniach, związanych przede wszystkim z wielkim nakładem pracy (w Polsce powstało już i wciąż powstaje bardzo wiele filmów fabularnych). Wydaje się, że badania tego typu warto rozwijać w dwóch kierunkach. Z jednej strony można dokonywać ekscerpacji filmów o określonej tematyce pod kątem studiów nad konkretnymi odmianami polszczyzny, zwłaszcza używanymi w wąskich środowiskach – przykładowo *Wielki Szu Sylwestra Chęcińskiego* powinien okazać się przydatny dla badacza słownictwa „karcianego”, a *Nie zaznasz spokoju* Mieczysława Waśkowskiego dla językoznawcy zainteresowanego socjolektem gitowców. Z drugiej strony zaś cenne poznawczo byłoby systematyczne przebadanie leksyki używanej w polskim filmie, co wymagałoby oczywiście stworzenia bardzo dużego korpusu dialogów filmowych.

Źródła

Źródło analizowanego materiału filmowego: *o7 zgłoś się*, DVD, Telewizja Polska S.A., 2012.

Bibliografia

- Anusiewicz J., Skawiński J. 1996: *Słownik polszczyzny potocznej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Bańko M. 2001: *Z pogranicza leksykografii i językoznawstwa. Studia o słowniku jednojęzycznym*, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Czeszewski M. 2006: *Słownik polszczyzny potocznej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Dunaj B. 1985: *Sytuacja komunikacyjna a zróżnicowanie polszczyzny mówionej*, „Język Polski” LXV, z. 2–3, s. 88–98.
- ISJP: *Inny słownik języka polskiego*, red. Mirosław Bańko, t. 1–2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000.
- Klemensiewicz Z. 1956: *Zagadnienia i założenia historii języka polskiego*, „Pamiętnik Literacki” XLVII, z. 3, s. 86–137.
- Kozloff S. 2000: *Overhearing film dialogue*, University of California Press, Berkeley.
- Lubaś W. (red.) 1976: *Miejska polszczyzna mówiona. Metodologia badań*, Uniwersytet Śląski, Katowice.
- Lubaś W. (red.) 2003: *Słownik polskich leksemów potocznych*, t. 2, Lexis, Kraków.
- NKJP: Narodowy Korpus Języka Polskiego (online: www.nkjp.pl, dostęp: czerwiec 2018).
- Piotrowski T. 1994: *Z zagadnień leksykografii*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Przepiórkowski A., Bańko M., Górski R.L., Lewandowska-Tomaszczyk B. (red.) 2012: *Narodowy Korpus Języka Polskiego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- PSWP: *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, red. H. Zgólkowa, t. 1–50, Kurpisz, Poznań 1994–2005.
- Reichan J. (red.) 1999: *Indeks alfabetyczny wyrazów z kartoteki Słownika gwar polskich*, Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, Kraków.
- SJPDor: *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 1–11, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1958–1969.
- SJPSzym: *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, t. 1–3, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1978–1981.
- Słownik gwary warszawskiej* (online: <http://gwara-warszawska.waw.pl>, dostęp: czerwiec 2018).
- Stępiak K. 1993: *Słownik tajemnych gwar przestępczych*, Puls, Londyn.
- SWJP: *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj, Wilga, Warszawa 1996.
- Umińska-Tytoń E. 1992: *Polszczyzna potoczna XVIII wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- USJP: *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, t. 1–4, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003.
- Wawrzyńczyk J. 2013–2015: *250 tysięcy ciekawych słów. Leksykon przypomnień*, t. 1–6, Bel Studio, Warszawa.
- Wieczorkiewicz B. 1966: *Słownik gwary warszawskiej XIX wieku*, Państwowe Wydawnictwa Naukowe, Warszawa.
- Wieczorkiewicz B. 1974: *Gwara warszawska dawniej i dziś*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Zgólkowa H. 2004: *Nowy słownik gwary uczniowskiej*, Europa, Wrocław.
- Żmigrodzki P. 2005: *Wprowadzenie do leksykografii polskiej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.

Summary

Making use of film dialogue lists by lexicographic description of the contemporary Polish language

Keywords: film dialogue, lexicography, vocabulary, contemporary Polish language.

The article discusses the possibility of using film dialogue lists for creating dictionaries of the contemporary Polish language. It turns out that a lexicographer may find a lot of rare, substandard or forgotten words in them. Screenwriters use this kind of vocabulary for stylistic purposes, but they take it from authentic language. They are especially interested in sociolects which are often poorly researched. Because of that, film dialogue lists should be incorporated into text corpora which are exploited by editors of dictionaries. Theoretical findings were completed by analyses of some rare words taken by the author from a popular Polish TV series *07 Come In* (*07 zgłoś się*).

PROJEKTY I PROPOZYCJE BADAWCZE

MAGDALENA KRÓL^I | INSTYTUT JĘZYKA POLSKIEGO POLSKIEJ AKADEMII NAUK, KRAKÓW

MAGDALENA DERWOJEDOWA^{II} | UNIwersYTET WARSZAWSKI

RAFAŁ L. GÓRSKI^{III} | INSTYTUT JĘZYKA POLSKIEGO POLSKIEJ AKADEMII NAUK, KRAKÓW;

UNIwersYTET JAGIELLOŃSKI, KRAKÓW

WŁODZIMIERZ GRUSZCZYŃSKI^{IV}

INSTYTUT JĘZYKA POLSKIEGO POLSKIEJ AKADEMII NAUK, KRAKÓW

KRZYSZTOF OPALIŃSKI^V, PATRYCJA POTONIEC^{VI}

INSTYTUT BADAŃ LITERACKICH POLSKIEJ AKADEMII NAUK, WARSZAWA

MARCIN WOLIŃSKI^{VII}, WITOLD KIERAŚ^{VIII}

INSTYTUT PODSTAW INFORMATYKI POLSKIEJ AKADEMII NAUK, WARSZAWA

MACIEJ EDER^{IX} | INSTYTUT JĘZYKA POLSKIEGO POLSKIEJ AKADEMII NAUK, KRAKÓW;

UNIwersYTET PEDAGOGICZNY W KRAKOWIE

Narodowy Korpus Diachroniczny Polszczyzny. Projekt¹

Słowa kluczowe: korpus, historia języka polskiego, diachronia, językoznawstwo historyczne, językoznawstwo korpusowe.

doi: <http://dx.doi.org/10.31286/Jp.99.1.8>

Wprowadzenie²

Językoznawstwo historyczne, jeśli tylko dotyczy czasów, które zostawiły po sobie świadectwo pisane, od zawsze jest językoznawstwem „korpusowym” w tym znaczeniu, że źródłem

^Imagdalena.krol@ijp.pan.pl, ORCID: 0000-0003-0392-0921, ^{II}derwojed@uw.edu.pl, ORCID: 0000-0002-6515-2940, ^{III}rafal.gorski@ijp.pan.pl, ORCID: 0000-0003-4727-2639, ^{IV}wlodzimierz.gruszczyński@ijp.pan.pl, ORCID: 0000-0001-9406-1354, ^Vkrzysztof.opaliński@ibl.waw.pl, ORCID: 0000-0001-8775-4953, ^{VI}patrycja.potoniec@ibl.waw.pl, ORCID: 0000-0002-5911-5422, ^{VII}marcin.wolinski@ipipan.waw.pl, ORCID: 0000-0002-7498-1484, ^{VIII}witold.kieras@ipipan.waw.pl, ORCID: 0000-0002-8062-5881, ^{IX}maciej.eder@ijp.pan.pl, ORCID: 0000-0002-1429-5036.

1 Magdalena Król, Magdalena Derwojedowa oraz Rafał L. Górski odpowiadają za ostateczny kształt tekstu; Włodzimierz Gruszczyński, Witold Kieraś, Patrycja Potoniec, Krzysztof Opaliński, Marcin Woliński oraz Maciej Eder brali udział w opisywaniu poszczególnych korpusów i narzędzi; koncepcję opracowali M. Eder i M. Król. Wszyscy autorzy brali udział w pisaniu artykułu.

2 W skład NKDP wejść korpusy i rozwiązania powstałe w ramach projektów: „Automatyczna analiza fleksyjna tekstów polskich z lat 1830–1918 z uwzględnieniem zmian w odmianie i pisowni” (fig; NCN DEC-2012/07/B/HS2/00570), „Elektroniczny korpus tekstów polskich XVII i XVIII w. – do 1772 roku” (KorBa; NPRH 0036/NPRH2/H11/81/2012), „Model formalny diachronicznego opisu fleksji polskiej i jego komputerowa implementacja” (Chronofleks, NCN 2014/15/B/HS2/03119), „Korpus polszczyzny XVI wieku” (KXVI; NPRH 0138/FNITP/H11/80/2011), jak również „Korpus tekstów staropolskich do roku 1500” (Korpus Staropolski) oraz teksty pozyskane z innych źródeł, takich jak: Biblioteka Narodowa, edycje krytyczne, Biblioteka Literatury Polskiej w Internecie i Wolne Lektury.

danych językowych nie jest kompetencja badacza, ale są nim teksty. Mogłoby się więc wydawać, że o ile pojawienie się elektronicznego korpusu w językoznawstwie synchronicznym spowodowało znaczącą zmianę w sposobie uprawiania nauki, o tyle w językoznawstwie historycznym sprowadzało się ono do wdrożenia narzędzia, które tylko usprawnia pracę badacza. A jednak prześledzenie niemal trzydziestu lat³ obecności korpusów elektronicznych w językoznawstwie historycznym prowadzić może do wniosku, że mamy tu do czynienia z dogłębną zmianą jakościową. Językoznawstwo historyczne – często czerpiąc z doświadczeń synchronistów – powoli, ale nieodwracalnie zmienia swoje oblicze: praca z narzędziem, jakim jest korpus elektroniczny, pozwala gromadzić znacznie więcej danych językowych dużo mniejszym nakładem pracy. Ta obfitość danych pozwala mniej koncentrować się na tym, co jednostkowe, a zarazem wymusza użycie – choćby najprostszych – metod statystycznych.

Przykładem badania, które wykorzystuje potencjał korpusu diachronicznego, jest śledzenie zmiany w języku. Językoznawstwo kwantytatywne, opierające się na doświadczeniach nauk ścisłych, przez ostatnich sto lat wykształciło sporą liczbę metod statystycznych dających wgląd w mierzalne zjawiska języka naturalnego. Podstawowym narzędziem stosowanym w badaniu chronologii zmian językowych jest metoda szukania trendu: badane cechy językowe mierzy się przez przedstawienie frekwencji omawianego zjawiska jako funkcji czasu (Ellegård 1953; Bajerowa 1968; Borecki 1974). Metodę tę – co prawda w bardzo ograniczonym zakresie – wykorzystywano również w analizie rozwoju języka polskiego w XVII (Ostaszewska (red.) 2002), XVIII (Bajerowa 1964; Ostaszewska (red.) 2002) i XIX wieku (Bajerowa 1986–2000) oraz w analizie zmian leksykalnych w kolejnych numerach „Trybuny Ludu” z 1953 roku (Pawłowski 2006). Najbardziej spektakularnym przykładem użycia omawianej metody jest korpus kilkunastu milionów dokumentów angielskich wraz z towarzyszącym mu programem Google Books Ngram Viewer (Michel i in. 2011). Podobne korpusy, oparte na tekstach nieoznakowanych pod względem cech fleksyjnych, dają wgląd przede wszystkim w zmiany leksykalne badanego języka, ponieważ pozwalają na wyszukiwanie wskazanych wyrazów tekstowych⁴. Ewolucję cech gramatycznych w ich wypadku można zobrazować tylko w niewielkim stopniu, tworząc skomplikowane zapytania na podstawie wyrazów tekstowych. Dociekania o naturze zjawisk gramatycznych umożliwia korpus znakowany fleksyjnie. Takim przykładem jest NKJP, który – obejmując polszczyznę ledwie kilku ostatnich dekad – daje na swój sposób namiastkę spojrzenia diachronicznego na język. Naszym celem jest stworzenie korpusu, który łączy możliwość prowadzenia na nim badań leksykalnych i gramatycznych, pragmatycznych i stylistycznych, diachronicznych i synchronicznych, jakościowych i ilościowych.

Korpusy diachroniczne – przegląd

Przeszłość wielu języków jest dokumentowana przez większe i mniejsze korpusy diachroniczne. Przykłady to wspomniane Helsinki Corpus of English Texts (Rissanen i in. (red.) 1991),

3 Za początek uznajemy stworzenie Helsinki Corpus of English Texts, który powstawał w latach 1984–1991.

4 Praca na tekście niezawierającym rozpoznanych lematów, a co za tym idzie – i form odmiany wyrazów, w wypadku języków o rozbudowanej fleksji sprowadza się do konstruowania zapytań złożonych z wszystkich form fleksyjnych danego leksemu. Jeśli nałożymy na to problem zróżnicowania wariantów ortograficznych, zapytanie staje się rozbudowanym ciągiem kryteriów, uwzględniającym wszystkie potencjalnie możliwe konfiguracje.

Corpus of Historical American English – COHA (Davies 2010), DIAKORP – czeski korpus diachroniczny⁵, diachroniczna część Narodowego Korpusu Języka Rosyjskiego – NKJR⁶, obejmująca teksty od połowy XVIII do końca XIX wieku, Korpus Języka Hiszpańskiego (Corpus del Español)⁷, szwedzkie korpusy z lat 1520–1850⁸, chiński korpus języka mandaryńskiego⁹ czy włoski korpus zawierający teksty historyczne¹⁰, a także wiele innych (por. Davies 2002, 2012; Hajnicz 2011).

Na gruncie polskim podejmowano szereg działań służących tworzeniu zbioru zdigitalizowanych danych. Pierwszy korpus dawnych tekstów polskich, spełniający standardy obowiązujące dziś przy tworzeniu takich zasobów, powstał na potrzeby dużego międzynarodowego projektu IMPACT (*Improving Access to Texts*)¹¹. Korpus ten został stworzony w latach 2009–2012 w Katedrze Lingwistyki Formalnej Uniwersytetu Warszawskiego i zawiera teksty pochodzące z XVI, XVII i XVIII wieku. Cechą charakterystyczną tego korpusu jest wynikająca z celów całego projektu niezwykła wierność transliteracji – rozróżniane są w nim wszystkie kształty grafemów występujące w tekstach podstawowych (por. Bień 2014)¹².

Korpusy, które gromadzą dane o wybranych okresach rozwoju polszczyzny, to: „Słownik pojęciowy języka staropolskiego”¹³, „Elektroniczny korpus łaciny średniowiecznej na ziemiach polskich”¹⁴, Elektroniczny Tezaurus Rozproszonego Słownictwa Staropolskiego, XV- i XVI-wieczne przekłady Pisma Świętego Nowego Testamentu¹⁵, Narodowy Fotokorpus Języka Polskiego¹⁶ czy Polish Diachronic Online Corpus – PolDi¹⁷. Zbiory te różnią się podejściem do opracowywanego materiału – część stara się o jak najwierniejsze cyfrowe odtworzenie pierwotnego tekstu, priorytetem innych jest jak największa użyteczność, nawet kosztem pewnego braku wierności względem oryginału, niektóre zaś są zbiorami materiałów bardzo się od siebie różniących, a przy tym opisanych według różnych konwencji. Ważną bazę tekstów, przygotowaną nie tylko z myślą o naukowcach, ale stanowiącą materiał, z którym mogą pracować również badacze, oferują ponadto zasoby Biblioteki Narodowej¹⁸, Wolnych Lektur¹⁹, Federacji Bibliotek Cyfrowych²⁰ oraz Biblioteki Literatury Polskiej

5 <http://ucnk.korpus.cz/english/diakorp.php>; DIAKORP zdaje się korpusem rzadko aktualizowanym, niewątpliwie stanowi jednak cenne źródło informacji o historii języka czeskiego.

6 <http://www.ruscorpora.ru/en/>.

7 <http://www.corpusdelespanol.org/>.

8 <https://spraakbanken.gu.se/eng/home>.

9 <http://www.lancaster.ac.uk/fass/projects/corpus/LCMC/>.

10 <https://corpora.dipintra.it/>.

11 Por. <http://www.impact-project.eu>.

12 Korpus dostępny jest obecnie pod adresami: https://szukajwslownikach.uw.edu.pl/IMPACT_GT_1/ oraz https://szukajwslownikach.uw.edu.pl/IMPACT_GT_2/.

13 <http://spjs.ijp.pan.pl/>.

14 <http://scriptores.pl/lexicon/>.

15 <https://ewangelie.uw.edu.pl/>.

16 <http://nfjp.pl/>.

17 <http://rhssh.uni-regensburg.de/SlavKo/korpus/poldi>.

18 <http://polona.pl>.

19 <https://wolnelektury.pl>.

20 <https://fbc.pionier.net.pl/>.

w Internecie²¹. Zbiory te mają różne formaty danych, co utrudnia (a nawet uniemożliwia) prowadzenie badań polegających na śledzeniu zjawisk językowych wykraczających poza jeden okres historyczny.

W Polsce wciąż nie ma spójnego zbioru tekstów, który mógłby posłużyć do badań nad polszczyzną w jej rozwoju. W ciągu wielu lat rozproszonych badań nad dziejami naszego piśmiennictwa zdigitalizowano szereg zasobów opracowanych z zastosowaniem tradycyjnych metod (dzięki przedsięwzięciom takim jak Repozytorium Cyfrowe Instytutów Naukowych, POLONA, Federacja Bibliotek Cyfrowych). Inicjatywy dygitalizacyjne umożliwiły oglądanie niezliczonych tekstów dawnych – zarówno starodruków, notatek z podróży, pocztówek, dzienników, jak i gazet z XVIII wieku oraz wielu, wielu innych dokumentów – częściej jako obrazów niż jako tekstów. Spektakularnym przykładem współczesnych możliwości cyfryzacyjnych jest rękopis *Rozmyślenia przemyskiego* z początku XVI wieku, który można obejrzeć bardzo dokładnie dzięki niespotykanej dotąd szczegółowości odwzorowania rzędu 80 milionów pikseli²². Coraz lepsza jakość algorytmów optycznego rozpoznawania tekstu (*Optical Character Recognition* – OCR) sprawia, że spora część ucyfrowionych zbiorów jest dostępna – choć niestety często z licznymi błędami – w postaci umożliwiającej przeszukiwanie tekstu. Dla lingwisty to rzecz cenna, ale w żadnym razie nie może ona zastąpić korpusu językowego, ten bowiem powinien mieć trzy istotne cechy, których brak wirtualnym bibliotekom: łatwość przeszukiwania, reprezentatywność i znakowanie lingwistyczne. Jeśli chodzi o pierwszy parametr, powiedzmy, że często zadowalamy się wiernym obrazem tekstu, który można czytać z ekranu. Tymczasem lingwista nie zamierza czytać tekstu *in extenso*, a jedynie wyszukać te informacje, które są dla niego istotne. Patrząc zatem z perspektywy językoznawcy, kluczowe jest, by tekst był czytelny dla komputera. Druga z tych cech to po prostu taki dobór tekstów, by korpus jak najlepiej odgrywał rolę wiarygodnej próbki języka (por. np. Adamiec 2015); inna sprawa, że wśród językoznawców brak zgody co do tego, jak ten cel osiągnąć – zresztą im dawniejsze czasy, tym mniejszym jest to problemem, gdyż stan zachowania piśmiennictwa każe z pieczołowitością traktować każdy tekst. Trzecia z cech to w wersji minimum opatrzenie każdego słowa informacją dotyczącą formy fleksyjnej, w jakiej ono wystąpiło, a dla języków o bogatej morfologii – także sprowadzenie słowoformy do postaci słownikowej (czyli tzw. lematyzacja). W wersji idealnej to informacja o strukturze składniowej zdania²³. Trzeba jednak podkreślić, że coraz większa liczba dostępnych zdigitalizowanych tekstów znacząco ułatwia językoznawcom korpusowym pierwszy etap pracy, jakim jest pozyskanie tekstu. Kluczowe z naszej perspektywy jest jednak takie opracowanie materiałów źródłowych, żeby stanowiły one wiarygodne i użyteczne zasoby danych językowych. Z takim rozwiązaniem wiąże się oczywiście szereg decyzji dotyczących samej postaci tekstów²⁴ oraz metadanych, zaopatrzenia słów w specjalne znaczniki, które umożliwiłyby identyfikację wyrazów bez względu na ich zapis

21 <http://literat.ug.edu.pl>.

22 Tekst dostępny w serwisie polona.pl.

23 Niewiele jest historycznych banków drzew, tj. korpusów z pełnym rozbiorem zdań, takich jak Penn Parsed Corpora of Historical English.

24 Tutaj kluczowe jest pytanie o zakres normalizacji tekstu. Kwestia ta będzie rozstrzygnięta w kolejnym etapie realizacji projektu.

ortograficzny²⁵, czy dostosowania już istniejących narzędzi (choćby przygotowywanych do opracowywania Narodowego Korpusu Języka Polskiego, narzędzi powstałych przy realizacji korpusów KorBa, f19 i Chronofleks) do pracy z dawnymi tekstami. Wreszcie trzeba sobie odpowiedzieć na pytanie, w jakim stopniu powinien on być kompatybilny z NKJP, który zasadniczo rejestruje polszczyznę współczesną. Warto wszak zauważyć, że NKJP w obecnej wersji dla diachronisty stanowi ostatni z serii dużych korpusów dokumentujących poszczególne epoki dziejów języka polskiego.

Cel

W pierwszym etapie prac tworzymy więc korpus oportunistyczny²⁶, łączący zbiory, które już istnieją. Kolejnym etapem będzie jednolita, jeśli chodzi o założenia koncepcyjne, anotacja fleksyjna²⁷, dostosowana do każdej epoki. Naturalnie anotacja ta musi być uzależniona od epoki, do której ją stosujemy – nie można chociażby przypisywać tekstom XVI-wiecznym tych samych kategorii rodzaju co tekstom XIX-wiecznym. Istotne jest jednak to, by za etykietkami kategorii gramatycznych, dopasowanymi do poszczególnych epok, stała jednolita koncepcja opisu fleksji²⁸.

Należy w tym miejscu bardzo mocno podkreślić, że pod pojęciem korpusu oportunistycznego nie rozumiemy mechanicznego złączenia wszelkich możliwych zasobów dostępnych w wersji cyfrowej. Przeciwnie, celem naszym jest pozyskanie tekstów najwyższej jakości, w starannym opracowaniu filologicznym, takich wreszcie, których opracowanie będzie odporne na niedostatki technologii OCR. Nie interesuje nas zatem masowe tworzenie obrazów cyfrowych z książek znajdujących się w zasobach bibliotek, odrzucamy podejście określane jako *big and dirty*. Jeśli mówimy o korpusie oportunistycznym, mamy na myśli teksty, które zostały zdigitalizowane, są dostępne w postaci cyfrowej jako tekst, są edytowalne i mają dobrą jakość.

Naszym celem jest również przygotowanie takiego opracowania danych, które umożliwi prowadzenie badań nad rozwojem języka poszczególnych epok oraz rozwojem polszczyzny w dowolnie wybranym zakresie czasowym, tak pod względem leksykalnym, jak i ściśle gramatycznym (fleksyjnym i składniowym), ale także pragma- i socjolingwistycznym. Wśród zasobów, które planujemy włączyć do opracowywanego korpusu, znajdują się przede wszystkim

25 Chodzi o znaczniki umożliwiające wyszukiwanie słów, które będziemy traktować jako warianty ortograficzne (lub fonetyczne) tej samej jednostki leksykalnej (przy pewnym rozumieniu takiej jednostki), np. słów lematyzowanych jako *pirwej* i *pierwej* czy *barzo* i *bardzo*, będących odpowiednio wykładnikami tekstowymi tej samej (w rozumieniu historycznym) jednostki leksykalnej. Zasady łączenia ze sobą lematów za pomocą takich znaczników wymagają szczegółowej dyskusji. O obecnych możliwościach przeszukiwania pisze m.in. Renata Bronikowska (2015).

26 Terminem tym w językoznawstwie korpusowym określa się korpus, który składa się z dowolnych dostępnych tekstów, bez zwracania uwagi na reprezentatywność i zrównoważenie.

27 W językoznawstwie korpusowym powszechnie mówi się o znakowaniu morfosyntaktycznym, my wolimy jednak termin „znakowanie fleksyjne”, a anotacja fleksyjna będzie dotyczyła opracowania tagsetu dla polszczyzny XV i XVI w. Systemy znakowania w korpusach KorBa i f19 wywodzą się w znacznym stopniu z systemu stworzonego na potrzeby NKJP (Kieraś, Woliński 2018; Kieraś i in. 2017).

28 Warto wspomnieć, że w projekcie „Chronofleks” opracowano prototypowe wersje słowników dla analizatora fleksyjnego Morfeusz pozwalające analizować teksty barokowe i XIX-wieczne oraz odpowiadające im modele dla tagera Concraft-PL. Powstało także narzędzie Anotatoria 2 służące do weryfikacji i uzupełniania anotacji fleksyjnej tekstów historycznych.

różnego rodzaju zbiory tekstów powstałe w Instytucie Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, najczęściej jako baza materiałowa tworzonych słowników: „Korpusu staropolskiego” (Górski, Twardzik 2003), obejmującego teksty ciągłe do 1500 roku, „Elektronicznego korpusu tekstów polskich XVII i XVIII w. (do 1772 roku)”, przygotowywanego w Instytucie Badań Literackich „Korpusu polszczyzny XVI wieku”. Kolejnym zasobem będzie korpus obejmujący lata 1830–1918, powstały na Uniwersytecie Warszawskim w ramach realizacji grantu „Automatyczna analiza fleksyjna tekstów polskich z lat 1830–1918 z uwzględnieniem zmian w odmianie i pisowni”. Narodowy Korpus Diachroniczny Polszczyzny obejmie zatem lata 1380–1918 i będzie się charakteryzował nierówną dystrybucją tekstów w odpowiednich okresach historycznych, zwłaszcza w latach 1772–1830. Realizacja w IJP drugiego etapu korpusu KorBa oraz planowany korpus polszczyzny w czasach rozbiorów i w okresie międzywojennym (projekt złożony do recenzji) wypełnią lukę powstałą w pierwszym etapie prac nad NKDP. Usunięcie zróżnicowanego dostępu do tekstów umożliwi śledzenie przebiegu interesujących badaczy zmian językowych oraz pozwoli patrzeć na źródła polszczyzny ułożone w sekwencji czasowej. Korpusy włączane do NKDP tworzone były na podstawie różnych założeń, a ich konstruowanie zostało już zakończone (jak w wypadku fig, SSTp oraz I etapu projektu KorBa) lub zakończy się dopiero za kilka lat (KXVI). Częściowo zbiory są lub będą dostępne, co – przy opublikowaniu korpusów fig i KorBa – będzie stanowiło silny impuls dla badań diachronicznych.

Problemy dygitalizacji

Podstawą badań prowadzonych na korpusie są zdygitalizowane teksty. To, czego możemy się z nich dowiedzieć, jest uwarunkowane sposobem ich opracowania (zachowanie standardów i dobrych praktyk tworzenia korpusu) oraz tym, jakich narzędzi można użyć, pracując z danym zasobem. Jakość korpusu pozyskiwanego z tekstów zdygitalizowanych zależy od jakości rozpoznawania pisma przez programy OCR, które z kolei jest uzależnione od wielu czynników po stronie źródła drukowanego (jakość odбитki, zanieczyszczenia, obecność marginaliów, żywej paginy, elementów graficznych, składu wielokolumnowego itp.) oraz od jakości sprzętu i oprogramowania użytego do skanowania. Dlatego pozyskany w ten sposób tekst trzeba zestawić z zeskanowaną wersją oryginału i wprowadzić korekty. Jest to pracochłonne i kosztowne. Z tego powodu w ramach prac polegających na powiększaniu korpusu o nowe teksty planujemy wykorzystać już istniejące metody maszynowe²⁹ (od narzędzi do optycznego rozpoznawania tekstów, tj. ABBYY FineReader czy TRANSKRIBUS, do zapisu w ustalonej konwencji TEI, por. Burnard, Bauman (red.) 2007).

Obecnie w naszych zasobach znajdują się mniej lub bardziej współczesne edycje tekstów. Dwa duże zbiory tego typu to Wolne Lektury i Biblioteka Uniwersytetu Gdańskiego. Chcielibyśmy jednak dotrzeć do pierwotnych wersji publikacji, by jak najpełniej zdać sprawę z pierwodrukowej postaci tekstu, a zarazem z faktycznych historycznych źródeł, korzystając – tam gdzie to możliwe – z automatycznego tworzenia transkrypcji na podstawie pierwotnych

29 Wykorzystamy wyniki grantu „Narzędzia dygitalizacji tekstów na potrzeby badań filologicznych”, kierowanego przez Janusza S. Bienia (por. <https://bitbucket.org/jsbien/ndt>) w ramach polskiej części europejskiego projektu IMPACT, czyli *IMProving ACces to Text* (por. <http://www.man.poznan.pl/online/pl/projekty/117/IMPACT.html>).

wersji tekstów, tak jak robiono to podczas tworzenia korpusu KorBa. Zamierzamy również udostępnić wersje transliterowane i transkrybowane tekstów dawnych, aby zaspokoić oczekiwania naukowe i użytkowe badaczy historii rozwoju piśmiennictwa i tekstów dawnych względem prezentowanego korpusu.

Nieodłącznym elementem procesu przeszukiwania korpusów jest wyszukiwarka korpusowa, której stworzenie nie jest rzeczą łatwą – zwłaszcza gdy ma ona służyć do przeglądania zróżnicowanych zasobów i przeszukiwania różnych korpusów. Wyszukiwarka będzie musiała wykorzystywać wspomniane wcześniej znaczniki, które będą umożliwiały identyfikację wyrazów bez względu na ich zapis ortograficzny, a które przypisane będą wszystkim słowom, tak by użytkownik, znając jedynie współczesną formę wyrazu, mógł znaleźć jej warianty historyczne, poświadczane w tekstach³⁰. Funkcją wyszukiwarki odpowiadającej NKDP będzie również wskazywanie lokalizacji szukanego słowa w tekście. W kolejnych etapach prac przewidujemy ulepszanie wyszukiwarki korpusowej przez stwarzanie możliwości budowania bardziej złożonych zapytań lub wyszukiwania w wybranej grupie tekstów.

Narodowy Korpus Diachroniczny Polszczyzny

W zamierzeniu Narodowy Korpus Diachroniczny Polszczyzny będzie rozwijany, poniższe uwagi dotyczą zatem stanu obecnego (wersji oznaczonej przez nas jako NKDP z dnia 20.04.2018 r.). Korpus obejmuje około 2400 tekstów sięgających od końca XIV wieku do roku 1918, zawierających 24 miliony słów.

I tak: „Korpus tekstów staropolskich do roku 1500” zawiera 17 tekstów o łącznej objętości około 400 tysięcy słów, „Korpus polszczyzny XVI wieku” to docelowo 271 tekstów zawierających około 8 milionów słów, „Korpus tekstów polskich z XVII i XVIII wieku” to 718 tekstów, co daje około 12 milionów słów (w II etapie rozwoju projektu KorBa planuje się dołączenie kolejnych 12 milionów słów), fig to tysiąc tekstów składających się na milion słów. Teksty pozyskane z bibliotek wirtualnych to około dwóch milionów słów. Na potrzeby prowadzonych w IJP badań nad zmianą w diachronii pozyskano dodatkowo nieco ponad milion słów, pracując na tekstach skanowanych i rozpoznawanych optycznie przez Bibliotekę Narodową. Planowane prace korpusowe w IJP PAN przyczynią się do powiększenia korpusu o kolejne teksty. Korpus diachroniczny jako całość nie jest aktualnie dostępny w wersji elektronicznej, z jego poszczególnymi komponentami można się zapoznać na stronach internetowych poszczególnych projektów.

Z biegiem czasu i wraz z rozwojem języka w ogóle przyrost tekstów zdaje się postępować w ciągu geometrycznym, co sprawia, że równomierna reprezentacja kolejnych okresów w korpusie diachronicznym jest co najwyżej mrzonką. Tak samo wygląda to i w naszym korpusie: liczba tekstów oraz, przede wszystkim, sumaryczna liczba słów przyrastają w sposób lawinowy z każdym kolejnym okresem historycznym.

Opracowując korpusy składowe, odpowiedzialne za nie zespoły dążyły do tego, by zgromadzone teksty – na ile to tylko możliwe – odzwierciedlały wielość gatunkową reprezentowaną w danej epoce. Czyniły tym samym pierwszy krok w stronę zrównoważenia korpusu.

30 W projektach dotyczących korpusów powstały już wyszukiwarki, które będziemy chcieli udoskonalać.

Ze względu na specyfikę rozwoju piśmiennictwa trudno mówić o takim zrównoważeniu korpusu, jakim poszczycić się może NKJP. Teksty sstp i „Korpus polszczyzny XVI wieku” siłą rzeczy opierają się na jedynych dostępnych źródłach (por. Twardzik i in. (red.) 2005), KorBa z kolei jest przykładem korpusu zmierzającego w stronę jak największego zróżnicowania tekstów (Adamiec 2015), natomiast f19 to korpus gronowy. Tworząc Narodowy Korpus Diachroniczny Polszczyzny, chcemy połączyć możliwości, jakie oferuje nam dostępność tekstów, oraz założenia, które należy przyjąć, by powstał korpus zrównoważony (opierając się na uwagach zawartych w pracach Sinclaira 1991; Sambor 1972 i in.).

Jeśli chodzi o rozkład tekstów na linii czasu, uwagę zwraca zwłaszcza niedoreprezentowanie czasów saskich (początek XVIII w.) oraz, może nawet w większym stopniu, przełomu wieków XVIII i XIX, a także nieobecność dużej liczby tekstów z okresu międzywojennego. Stąd też, jak już zostało powiedziane, naszym zamiarem jest jak najpełniejsze uzupełnienie korpusu pod tym względem. W ramach tych samych prac planowane jest również stworzenie korpusu, który w połączeniu ze zrównoważonymi podkorpusami f19 i korpusu KorBa stworzy zrównoważoną, na ile to tylko możliwe w wypadku korpusu historycznego, diachroniczną próbkę polszczyzny.

Nasz korpus odzwierciedla stan zachowanego piśmiennictwa z dawnych wieków, jest więc determinowany wyborami gatunkowymi i tematycznymi tekstów z poszczególnych epok. Nic zatem dziwnego, że teksty sprzed roku 1500 (a nawet 1550) są zdominowane przez tematykę religijną, z kolei w renesansowej części korpusu widać wyraźny udział poezji, wieki XVIII i XIX zawierają wiele źródeł prasowych, w dwudziestolecie międzywojennym dużą rolę odgrywają powieści etc. Wszystko to sprawia, że badania diachroniczne będą do pewnego stopnia zaburzone przez statystycznie istotny sygnał gatunku. Pamiętamy również o tym, że kilka największych objętościowo utworów prozaicznych z XVI i XVII wieku (np. Stanisława Herakliusza Lubomirskiego *Rozmowy Artaksesa i Ewandra*) to zarazem teksty wybitne, odciskające swoje piętno na całej literaturze tego czasu, co oczywiście może prowadzić do zaburzonych wyników w badaniu dynamiki zmiany językowej. Rozmiar tekstów istotnych dla danej epoki może zatem odkształcać obraz korpusu, uda się jednak tę słabość przezwyciężyć, włączając do zbioru obszerne fragmenty ważnych z punktu widzenia historii tekstów (Gruszczyński i in. 2013).

Zastosowania

Jak wspomniano na początku, elektroniczny korpus diachroniczny to łatwy dostęp do znaczących ilości danych. Nawet w odniesieniu do tak dobrze poznanego języka, jakim jest język angielski, korpusy historyczne pozwoliły ustalić wiele wcześniej nieznanych faktów. Staraliśmy się więc pokazać, że sam korpus umieszczony w Internecie, dostępny dla wszystkich, stanowić może źródło danych dla dociekań naukowych, popularnonaukowych czy ogólnojęzykowych (warto przyrzeć się chociażby pracom powstałym na zrębach korpusu diachronicznego, takim jak: Bronikowska i in. 2016; Derwojedowa i in. 2016; Eder i in. 2015; Górski, Król 2018; Majdak 2016). Patrząc na osiągnięcia w dziedzinie korpusów historycznych w innych krajach,

wierzmy, że nasz korpus okaże się narzędziem przydatnym w wielu obszarach językoznawstwa diachronicznego, synchronicznego czy historycznego.

W celu pokazania możliwości przyszłych badań przywołamy przykład, którym posłużyliśmy się w poprzedniej części niniejszego artykułu – pracy Ireny Bajerowej. W efekcie opracowania korpusu po kilkudziesięciu latach od ukazania się tej przełomowej rozprawy (Bajerowa 1964), zogniskowanej na czterech zaledwie punktach węzłowych okresu średniopolskiego, będzie można nie tylko zweryfikować postawione wtedy hipotezy na znacznie większym materiale językowym, ale i zadać wiele następnych pytań: jak kształtował się rozwój polskiej składni? Jaki rozwój znaczenia poszczególnych słów proponują dane modele ilościowe w ramach semantyki dystrybucyjnej? Jak duże jest zróżnicowanie stylu autorów w wybranych okresach historycznych? Jaką tradycję mają w polskiej prasie ogłoszenia drobne? Jak kształtuje się rozwój grupy nominalnej w języku polskim w kontekście innych języków słowiańskich? Badania filologiczne można będzie wzbogacić o komponent ilościowy, a w ramach badań kwantytatywnych zaplanować analizę dużo większych danych, niż jest to teraz możliwe.

Bibliografia

- Adamiec D. 2015: *Kryteria doboru tekstów do „Elektronicznego korpusu tekstów polskich z XVII i XVIII w. (do 1772 r.)”*, „Prace Filologiczne” LXVII, s. 11–20.
- Bajerowa I. 1964: *Kształtowanie się systemu polskiego języka literackiego w XVIII wieku*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Bajerowa I. 1968: *Frekwencja form i badanie procesów historycznojęzykowych*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” XLI, s. 69–81.
- Bajerowa I. 1986–2000: *Polski język ogólny XIX wieku. Stan i ewolucja*, t. 1–3, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Bień J.S. 2014: *The IMPACT project Polish Ground-Truth texts as a DjVu corpus*. „Cognitive Studies / Études Cognitives”, nr 14, s. 75–84 (online: <https://ispan.waw.pl/journals/index.php/cs-ec/article/view/cs.2014.008>).
- Bronikowska R. 2015: *Możliwości przeszukiwania korpusu barokowego – cele i założenia*, „Prace Filologiczne” LXVII, s. 45–56.
- Bronikowska R., Gruszczyński W., Ogrodniczuk M., Woliński M. 2016: *The use of electronic historical dictionary data in corpus design*, „Studies in Polish Linguistics”, nr 11(2), s. 47–56.
- Borecki M. 1974: *Kształtowanie się normy językowej w drukach polskich XVI wieku (na przykładzie oboczności typu pierwszy || pierwszy)*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.
- Burnard L., Bauman S. (red.) 2007: *Guidelines for Electronic Text Encoding and Interchange (TEI P5)*, The TEI Consortium (online: <http://www.tei-c.org>, dostęp: 20 kwietnia 2018).
- Davies M. 2002: *Corpus del Español: 100 million words, 1200s–1900s* (online: <http://www.corpusdelespanol.org/hist-gen/>, dostęp: 20 kwietnia 2018).
- Davies M. 2010: *The Corpus of Historical American English (COHA): 400 million words, 1810–2009* (online: <https://corpus.byu.edu/coha/>, dostęp: 20 kwietnia 2018).
- Davies M. 2012: *Expanding horizons in historical linguistics with the 400-million word Corpus of Historical American English*, „Corpora”, nr 7(2), s. 121–157.
- Derwojedowa M., Kieraś W., Bilińska J., Kwiecień M. 2016: *Dynamika zmian fleksyjnych i ortograficznych między reformami 1830–1918*, „Język Polski” XCVI, s. 24–35.
- Eder M., Klapper M., Kołodziej D. 2015: *Dawna polszczyzna i nowe technologie: testowanie metod przetwarzania języka naturalnego na materiale polskiego piśmiennictwa od średniowiecza po wiek XX*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”, z. 71, s. 189–202.

- Ellegård A. 1953: *The auxiliary do: The establishment and regulation of its use in English*, Almqvist & Wiksell, Stockholm.
- Górski R.L., Twardzik W. 2003: *Korpus staropolski Instytutu Języka Polskiego PAN w Krakowie*, [w:] S. Gajda (red.), *Językoznawstwo w Polsce. Stan i perspektywy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole, s. 155–157.
- Górski R.L., Król M. 2018: *Polish Adverbial Perfect Participle. A corpus-based study*, [w:] W. Guz, B. Szymanek (red.), *Canonical and non-canonical structures in Polish*, Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin.
- Gruszczyński W., Adamiec D., Ogrodniczuk M. 2013: *Elektroniczny korpus tekstów polskich z XVII i XVIII w. (do 1772 r.)*, „Polonica” XXXIII, s. 311–318.
- Hajnicz E. 2011: *Najbardziej znane korpusy tekstów. Opracowanie przeglądowe*, Wydawnictwo Instytutu Podstaw Informatyki Polskiej Akademii Nauk, Warszawa.
- Kieraś W., Woliński M. 2018: *Manually annotated corpus of Polish texts published between 1830 and 1918*, [w:] N. Calzolari, K. Choukri, C. Cieri, T. Declerck, S. Goggi, K. Hasida i in. (red.), *Proceedings of the Eleventh International Conference on Language Resources and Evaluation (LREC 2018)*, European Language Resources Association (ELRA), Paris, s. 3854–3859.
- Kieraś W., Komosińska D., Modrzejewski E., Woliński M. 2017: *Morphosyntactic annotation of historical texts. The making of the Baroque corpus of Polish*, [w:] *Text, Speech, and Dialogue 20th International Conference, TSD 2017, Prague, Czech Republic, August 27–31, 2017, Proceedings*, „Lecture Notes in Computer Science”, nr 10415, s. 308–316.
- Majdak M. 2016: *Słowa kluczowe w materiale historycznym – wyzwania i ograniczenia*, „Przegląd Humanistyczny”, nr 60(3), s. 45–55.
- Michel J.-B., Shen Y.K., Aiden A.P., Veres A., Gray M.K., The Google Books Team i in. 2011: *Quantitative analysis of culture using millions of digitized books*, „Science”, nr 331(6014), s. 176–182 (online: <https://doi.org/10.1126/science.1199644>).
- Ostaszewska D. (red.) 2002: *Polszczyzna XVII wieku*, Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”, Katowice.
- Twardzik W., Deptuchowa E., Szlachowska-Winiarzowa L. (red.) 2005: *Opis źródeł Słownika staropolskiego*, Wydawnictwo Instytutu Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, Kraków.
- Pawłowski A. 2006: *Chronological analysis of textual data from the „Wrocław Corpus of Polish”*, „Poznań Studies in Contemporary Linguistics”, t. 41, s. 9–29.
- Rissanen M., Kytö M., Kahlas-Tarkka L., Kilpiö M., Nevanlinna S., Taavitsainen I., Nevalainen T., Raumolin-Brunberg T. (red.) 1991: *The Helsinki Corpus of English Texts*, University of Helsinki, Helsinki.
- Sambor J. 1972: *Słowa i liczby. Zagadnienia językoznawstwa statystycznego*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Sinclair J. 1991: *Corpus, concordance, collocation*, Oxford University Press, Oxford.
- sstp: *Słownik staropolski*, red. S. Urbańczyk, t. 1–9, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo PAN, Wrocław–Warszawa–Kraków 1953–1987, t. 10–11, Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków 1988–2002 (online: <http://rcin.org.pl/dlibra/publication?id=39990&from=pubindex&dirids=105&tab=1&dp=236>).

Summary

The Diachronic Corpus of Polish (DCP). A project

Keywords: corpus, history of the Polish language, diachrony, historical linguistics, corpus linguistics.

The paper presents the project of the Diachronic Corpus of Polish (DCP), which is intended as a cohesive collection of smaller corpora, arising in various scientific centers and covering various time ranges. This corpus will include texts covering the years 1380–1939 and will complement the National Corpus of Polish. The aim of the project is creating a balanced corpus presenting the history of the development of the Polish language and constituting a data basis for language researchers and a point of comparison for the historical corpora of European and world languages. The different parts of the corpus consist of 24 million words in total, while the target NPDC will constitute a repository of 40 million words.



PIOTR ŻMIGRODZKI*

INSTYTUT JĘZYKA POLSKIEGO POLSKIEJ AKADEMII NAUK, KRAKÓW

Prof. dr hab. Aleksandra Cieślikowa (7 I 1936 – 11 XII 2018)

doi: <http://dx.doi.org/10.31286/Jp.99.1.9>

Gdy w czasie stażu naukowego w Instytucie Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk w roku 1987 odwiedzałem Pracownię Antroponimiczną ówczesnego Zakładu Onomastyki Polskiej, zwróciłem uwagę na siedzącą za biurkiem w kilkuosobowym pokoju wyjątkowo elegancką i dystygowaną panią, do której koleżanki i koledzy zwracali się per „Kseniu”. Odebrałem z nią nawet jakąś krótką rozmowę, na tematy naukowe, ale raczej nie ściśle onomastyczne, szczegółów już nie pamiętam. Dopiero kilka lat później, gdy znalazłem się w gronie uczestników pewnej konferencji onomastycznej i znów ją spotkałem, poznałem jej tożsamość, dowiedziałem się, że to docent Aleksandra Cieślikowa. Potem widywałem ją wielokrotnie, przede wszystkim w Instytucie Języka Polskiego PAN, z którym moje regularne kontakty zaczęły się na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku, a także na licznych konferencjach i posiedzeniach naukowych w różnych miejscach w Polsce. Ponieważ onomastyką nigdy się naukowo (poza wspomnianym epizodem) nie zajmowałem, nasze kontakty miały charakter luźny i głównie towarzyski, aż do roku 2008, kiedy objąłem stanowisko dyrektora tego Instytutu. Profesor (tytuł uzyskała w 1997 roku) Cieślikowa pełniła wówczas (a łącznie przez trzy kadencje, w latach 1999–2010) funkcję przewodniczącej rady naukowej Instytutu, nastąpił więc okres naszej ścisłej współpracy w sprawach organizacyjnych. Było ich wówczas dużo i były trudne. Nastał już bowiem – trwający z niewielkimi przerwami do dziś – okres reformowania nauki przez

* piotr.zmigrodzki@ijp.pan.pl

kolejne ekipy rządowe, a co za tym idzie, opiniowania projektów ustaw, rozporządzeń, zasad oceny czasopism, wdrażania nowych procedur awansowych i innych obowiązków formalnych, w czym rady naukowe instytutów musiały aktywnie uczestniczyć. Problemy proceduralne wiązały się także z przewodami doktorskimi i habilitacyjnymi, jakie wówczas nasza jednostka prowadziła. Angażowały nas wtedy również sprawy czasopisma „Onomastica”, którego prof. Cieślíkowa była redaktorem naczelnym w latach 2007–2014. Instytut wydawał je wspólnie z Komitetem Językoznawstwa PAN¹ i ta koedycja, oprócz niewątpliwych korzyści, rodziła rozmaite problemy prawne, logistyczne i księgowe. Zapamiętałem prof. Cieślíkovą z tego czasu jako osobę niezwykle pracowitą, zaangażowaną i bardzo poważnie podchodzącą do obowiązków, tak organizacyjnych, jak i naukowych. Często tak się zdarzało, że gdy przychodziłem do Instytutu, jak mi się zdawało, dość wcześnie, ona już była i zanim jeszcze zdążyłem w gabinecie zdjąć płaszcz, telefonowała, aby omówić ważne i niecierpiące zwłoki sprawy. Działo to niezwykle dopingująco na mnie i na pozostałych członków zespołu dyrektorskiego, więc pewnie także dzięki temu udawało się nam wszelkim tym wyzwaniom podołać i przeprowadzić placówkę przez wszelkie meandry pierwszego okresu reform w Polskiej Akademii Nauk.

Profesor Aleksandra Cieślíkowa, urodzona w Wieliczce, od końca drugiej wojny światowej zamieszkała w Krakowie, należała do osób, które całą swoją drogę zawodową związały z krakowskimi placówkami Polskiej Akademii Nauk. Pracę magisterską *Zaimki* ktokolwiek, cokolwiek *ze szczególnym uwzględnieniem części* -kolwiek *w historii i dialektach języka polskiego* napisała pod kierunkiem Witolda Taszyckiego i stopień magistra uzyskała (pod panieńskim nazwiskiem Aleksandra Dudkówna) w roku 1957². Następnie znalazła zatrudnienie w Zakładzie Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, w Pracowni Słownika Staropolskich Nazw Osobowych (SSNO). Jednostka ta parokrotnie potem zmieniała nazwę, Zakład Języka Polskiego w 1973 roku wszedł w skład nowo utworzonego Instytutu Języka Polskiego³, ale prof. Cieślíkowa przez cały okres pracy zawodowej, tj. do roku 2014, pozostała jej wierna i – o ile mi wiadomo – nigdy nie podjęła dodatkowego zatrudnienia etatowego (co stało się częstą praktyką wśród uczonych, zwłaszcza po roku 1990). Jak znakomita większość jej kolegów i koleżanek z tego środowiska przez długie dziesięciolecia poświęcała się pracy leksykograficznej, opracowując artykuły hasłowe do słownika SSNO, ale także prowadziła indywidualne poszukiwania badawcze, których wyniki dały jej błyskawiczny awans naukowy u progu lat dziewięćdziesiątych XX wieku. Gdy ją spotkałem pierwszy raz, była jeszcze tylko magistrem, ale potem, w ciągu jednego roku 1990 uzyskała doktorat i habilitację. Obie prace: doktorska *Derywacja paradygmatyczna w staropolskiej antroponimii* (wydana drukiem jako: Cieślíkowa 1991) i habilitacyjna *Staropolskie odapelatywne nazwy osobowe. Proces animizacji* (Cieślíkowa 1990) opierały się na materiale wyekscerpowanym zasadniczo z SSNO,

1 Od 2019 r. Instytut Języka Polskiego będzie prawdopodobnie jedynym właścicielem i wydawcą czasopisma.

2 Por. wykaz stopni zamieszczony w „Języku Polskim” 1963, XLIII, s. 279. Skrót pracy opublikowano w Zeszytach Naukowych Uniwersytetu Jagiellońskiego (por. Cieślíkowa 1965).

3 Gwoli ścisłości należałoby dodać, że przez kilka lat (1968–1973) funkcjonował on w strukturze Instytutu Badań Literackich PAN. Instytut Języka Polskiego został powołany z dniem 1 października 1973 r., a jako samodzielna placówka zaczął działalność z początkiem roku 1974.

interpretowanym w świetle koncepcji metodologicznych XX-wiecznego słowotwórstwa strukturalnego i współczesnych koncepcji semantycznych. Obie stanowią istotny wkład w refleksję nad genezą historycznych nazw osobowych, a jednocześnie tworzą ramy interpretacyjne dla nowszych procesów nazwotwórczych. Z innych indywidualnych publikacji prof. Cieślukowej zwracają uwagę przede wszystkim artykuły o nachyleniu teoretycznym, często wykraczające poza szczególnie ulubiony przez autorkę zakres tematyczny antroponimii, m.in. *Rodzaje ekspresji w tworzeniu nazw osobowych* (Cieślukowa 2001a), *Nazwy własne w różnych gatunkach tekstów literackich* (1993), *O motywacji w onomastyce* (1994), *Metody w onomastycznych badaniach różnych kategorii nazw własnych* (1996a), *Jak ocalić w tłumaczeniu nawy własne* (1996b), *Czy istnieją modele nazewnicze w toponimii schyłku XX wieku?* (2001b), *Onimizacja, apelatywizacja a derywacja* (2006a). Są one do dziś często przywoływane w pracach polskich lingwistów. Publikowała też badaczka monograficzne rozdziały w kompendiach onomastycznych, takich jak *Nazwy własne. Encyklopedia* (Rzetelska-Feleszko (red.) 1998), *Polszczyzna 2000* (Pisarek (red.) 1999). Z prac zbiorowych, w których uczestniczyła, przede wszystkim należy jeszcze raz wspomnieć o siedmiotomowym SSNO (Taszycki (red.) 1965–1987), gdzie figuruje jako autorka haseł (pod nazwiskiem Aleksandra Dudek-Cieślukowa). Była współredaktorką siedmiotomowego *Słownika etymologiczno-motywacyjnego staropolskich nazw osobowych*, dla którego opracowała tom poświęcony nazwom odapelatywnym (Cieślukowa 2000). Wreszcie zainicjowała (wspólnie z Marią Malec) prace nad monumentalnym dziełem *Antroponimia Polski od XVI do końca XVIII wieku*, mającym stanowić kontynuację dzieła W. Taszyckiego, i pracami tymi kierowała (od pewnego momentu przy współpracy Halszki Górny i Katarzyny Skowronek) aż do jego ukończenia w 2016 roku (por. Cieślukowa 2006b). Była współredaktorką dwutomowej syntezy *Słowiańska onomastyka. Encyklopedia* (Rzetelska-Feleszko i in. (red.) 2002–2003), zawierającej teksty autorów z różnych krajów naszej rodziny językowej.

Nie ograniczała się prof. Cieślukowa do aktywności *stricte* naukowej. W 2002 roku ukazał się (wydany przez Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego w koedycji z Instytutem Języka Polskiego PAN) popularny *Mały słownik odmiany nazw własnych* (Cieślukowa (red.) 2002), w którym przedstawiono odmianę około 4500 nazw własnych różnych typów, usystematyzowaną w postaci pełnych paradygmatów fleksyjnych. Była też współautorką podobnego słowniczka dotyczącego nazw geograficznych (Czopek-Kopciuch i in. 2011). Prowadziła szeroko zakrojoną działalność, którą najkrócej można by określić jako służbę społeczną. Udzielała odpowiedzi na pytania kierowane do poradni onomastycznej prowadzonej w Instytucie, pisała ekspertyzy o imionach i innych nazwach na zamówienie urzędów stanu cywilnego, innych instytucji i osób prywatnych, zasiadała także w dwóch gremiach, których działalność w sposób konkretny przekłada się na tzw. praktykę społeczną, a nawet tworzy nowe stany prawne – w Komisji Ustalania Nazw Miejscowości i Obiektów Fizjograficznych (1998–2016) i w Radzie Języka Polskiego przy Prezydium PAN (2004–2014)⁴. Z tą drugą instytucją była już wcześniej

4 Kwestię statusu prawnego postanowień Rady Języka Polskiego, kontrowersyjną i wywołującą dyskusję, których odprysk znalazł się w swoim czasie także na łamach „Języka Polskiego”, w tym miejscu pomijamy. Uznać trzeba, że uchwały ortograficzne Rady są uwzględniane w słownikach ortograficznych i w poradach udzielanych przez językoznawców, ciesząc się więc przynajmniej autorytetem społecznym.

związana przez udział w pracach Komisji Ortograficzno-Onomastycznej; okresowo pełniła funkcję zastępcy przewodniczącego tej komisji i miała istotny udział w przygotowaniu niektórych podjętych przez nią uchwał i ustaleń.

Jeśli idzie o związki Zmarłej z Towarzystwem Miłośników Języka Polskiego, była jego członkiem od bardzo dawna (z braku dokumentacji można tylko przypuszczać, że zapisała się, tak jak to było wówczas praktykowane, podczas studiów), ale w skład Zarządu Głównego weszła dopiero w 2004 roku i zasiadała w nim przez cztery kadencje, do roku 2016. Nakładem TMJP ukazały się dwa wyżej wspomniane słowniczki nazw własnych. W „Języku Polskim” drukowała mało i były to rzeczy drobne: recenzje, głosy dyskusyjne, teksty okolicznościowe. Jej zasługi dla realizacji celów Towarzystwa, przede wszystkim działalność popularyzatorska, ekspercka i społeczna, znalazły jednak uznanie Walnego Zgromadzenia Delegatów, które w 2010 roku nadało jej status członka honorowego. Wcześniej, bo w 2009 roku została członkiem honorowym Polskiego Towarzystwa Językoznawczego, podobne wyróżnienie otrzymała także od Komisji Językoznawstwa Oddziału Polskiej Akademii Nauk w Krakowie. Prawdziwym wszakże ukoronowaniem całej jej działalności było przyznanie przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Krzyża Kawalerskiego Orderu Odrodzenia Polski. Uroczyste wręczenie orderu przez wojewodę małopolskiego odbyło się podczas posiedzenia rady naukowej Instytutu Języka Polskiego PAN w czerwcu 2014 roku i stało się okazją do wspólnego świętowania i radości, że ten wieloletni naukowy i społeczny trud doczekał się docenienia. Okazało się też (co wiemy dzisiaj) rodzajem pożegnania prof. Cieślíkowej z Instytutem. Pogarszające się zdrowie sprawiło, że niedługo potem poprosiła o rozwiązanie umowy o pracę (co jako dyrektor Instytutu uczyniłem po jej naleganiach i z prawdziwym żalem) i stopniowo wycofywała się z życia instytutowego i w ogóle naukowego. Jeszcze wybrano ją do rady naukowej na kadencję 2015–2018, ale uczestniczyła chyba tylko w kilku początkowych zebraniach. Potem już ciężko chorowała. Wiadomość o jej śmierci nadeszła rankiem 12 grudnia 2018 roku, w dniu kolejnego posiedzenia rady naukowej Instytutu. Kilka dni później w mroźnej i mglistej aurze żegnaliśmy ją na cmentarzu parafialnym na Salwatorze, tej może najpiękniejszej krakowskiej nekropolii, dla językoznawcy wielce symbolicznej: w cieniu kopca Kościuszki, nieopodal Nitschowskiej Gontyny, gdzie Wzgórze św. Bronisławy łagodnie opada ku południu, odsłaniając widok na płynącą dołem Wisłę, na Beskidy, a w niektóre dni nawet na Tatry. Żegnali ją współpracownicy z Pracowni Onomastycznej Instytutu, jego władze, reprezentanci środowiska językoznawczego z innych krakowskich uczelni. Kondolencje napływające od wielu instytucji i osób prywatnych z kraju i z zagranicy potwierdziły wysoką pozycję Zmarłej i estymę, jaką się cieszyła wśród wszystkich, którzy ją znali.

Bibliografia

- Cieślíkowa A. 1965: *Partykuła -kolwiek w historii i dialektach języka polskiego*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”, t. 15, s. 45–84.
- Cieślíkowa A. 1990: *Staropolskie odapelatywne nazwy osobowe. Proces onimizacji*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.

- Cieślukowa A. 1991: *Derywacja paradygmatyczna w staropolskiej antroponimii*, Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, Kraków.
- Cieślukowa A. 1993: *Nazwy własne w różnych gatunkach tekstów literackich*, [w:] M. Biolik (red.), *Onomastyka literacka*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie, Olsztyn, s. 33–39.
- Cieślukowa A. 1994: *O motywacji w onomastyce*, „Polonica” XVI, s. 193–199.
- Cieślukowa A. 1996a: *Metody w onomastycznych badaniach różnych kategorii nazw własnych*, „Onomastica” XLI, s. 5–19.
- Cieślukowa A. 1996b: *Jak ocalić w tłumaczeniu nawy własne*, [w:] M. Filipowicz-Rudek, J. Konieczna-Twardzikowa (red.), *Między oryginałem a przekładem*, t. 2, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”, Kraków, s. 311–323.
- Cieślukowa A. 2000: *Słownik etymologiczno-motywacyjny staropolskich nazw osobowych*, cz. 1: *Odapelatywne nazwy osobowe*, Wydawnictwo Naukowe DWN, Kraków.
- Cieślukowa A. 2001a: *Rodzaje ekspresji w tworzeniu nazw osobowych*, „Polonica” XV, s. 111–119.
- Cieślukowa A. 2001b: *Czy istnieją modele nazewnicze w toponimii schyłku XX wieku?*, [w:] A. Cieślukowa, B. Czopek-Kopciuch (red.), *Toponimia i oronimia*, Wydawnictwo Naukowe DWN, Kraków, s. 41–47.
- Cieślukowa A. 2006a: *Onimizacja, apelatywizacja a derywacja*, [w:] Z. Abramowicz, E. Bogdanowicz (red.), *Onimizacja i apelatywizacja*, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok, s. 47–56.
- Cieślukowa A. 2006b: *Antroponimia Polski od XVI do końca XVIII wieku*, „LingVaria”, nr 1(1), s. 95–103.
- Cieślukowa A. (red.) 2002: *Mały słownik odmiany nazw własnych*, Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego, Kraków.
- Czopek-Kopciuch B., Bijak U., Cieślukowa A. 2011: *Mały słownik nazw polskich miast, państw Europy i ich stolic i mieszkańców*, Oficyna Wydawnicza RYTM, Warszawa.
- Pisarek W. (red.) 1999: *Polszczyzna 2000. Orędzie o stanie języka na przełomie tysiącleci*, Ośrodek Badań Prasoznawczych Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Rzetelska-Feleszko E. (red.) 1998: *Nazwy własne. Encyklopedia*, Towarzystwo Naukowe Warszawskie, Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, Warszawa–Kraków.
- Rzetelska-Feleszko E., Cieślukowa A., Duma J. (red.) 2002–2003: *Słowiańska onomastyka. Encyklopedia*, Towarzystwo Naukowe Warszawskie, Warszawa–Kraków.
- Taszycki W. (red.) 1965–1987: *Słownik staropolskich nazw osobowych*, t. 1–7, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.

RECENZJE

GRZEGORZ SZPILA* | UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI, KRAKÓW

Dorota Połowniak-Wawrzonek, *Stałe związki frazeologiczne i przysłowia w dziełach Aleksandra Fredry*

LIBRON, KRAKÓW 2018, S. 142

doi: <http://dx.doi.org/10.31286/JP.99.1.10>

Książkę tutaj recenzowaną można by umiejscowić w nurcie badań nad frazeologią i paremiologią autorską polskich pisarzy wieku XIX, i w literaturze w ogóle. Można by, gdyby wychodziła naprzeciw oczekiwaniom stawianym pracom zajmującym się rzetelnie analizą utrwalonych połączeń wyrazowych. Moim zadaniem w tej recenzji jest wykazanie, że książka Doroty Połowniak-Wawrzonek nie jest pracą odpowiadającą na podstawowe pytania rodzące się u frazeologa i paremiologa w obliczu tekstów artystycznych, a jedynie pozycją pobieżnie traktującą użycie frazeologizmów i przysłów w twórczości konkretnego autora.

Książka D. Połowniak-Wawrzonek liczy 142 strony, tworzy ją sześć rozdziałów, wstęp, zakończenie, streszczenie po angielsku, bibliografia, wykaz skrótów oraz indeks analizowanych w pracy frazeologizmów i przysłów.

We *Wstępie* autorka wyklada podstawowe założenia swojej pracy oraz przedstawia jej strukturę. Formułuje cel pracy (s. 11), którym jest analiza wyróżników stylu pisarskiego Aleksandra Fredry, w tym wymienionych w tytule książki jednostek. Autorka pisze dalej, że jest to „zagadnienie z językoznawczego punktu widzenia niezwykle interesujące” (s. 11). Rozumiem, że celem pracy jest udowodnienie, w jaki sposób użycie frazeologizmów i przysłów jest cechą odróżniającą A. Fredrę od innych pisarzy i na czym polega osobliwość w zastosowaniu repertoriów, którymi zajmuje się D. Połowniak-Wawrzonek, w dziełach komediopisarza. Już we *Wstępie* autorka wymienia co najmniej dwa powody wykorzystania przez A. Fredrę frazeologizmów, świadczące rzekomo o niezwykłości pisarza: użycie frazeologii w celu zaznaczenia swojego patriotyzmu i stylizacja na język potoczny. Jeszcze nigdy w bogatej literaturze przedmiotu nie spotkałem się z „patriotyczną” funkcją frazeologizmów. Oznaczałoby to, że autor piszący w swoim ojczystym języku, używając frazeologizmów i paremii, manifestuje (skrycie lub jawnie) swój patriotyzm. Nie jest to teza do obronienia bez jakichkolwiek wyjaśnień (czego w pracy brak), aczkolwiek trudno w wypadku A. Fredry mówić o wielu możliwościach w wyborze środków językowych (tutaj rozumianych jako frazeoleksykon/paremioleksykon przede wszystkim) i o manifestowaniu swoich preferencji odnośnie do języka przekazu. Oznaczałoby

* grzegorz.szpila@uj.edu.pl, ORCID: 0000 0003 4960 6065

to w konsekwencji – *toutes proportions gardées* – że użycie języka ojczystego zawsze wiąże się z patriotyzmem. Ponadto nie dowiadujemy się z pracy, jak do rzekomego patriotyzmu, za którym ma przemawiać według autorki użycie frazeologizmów i przysłów języka polskiego, można odnieść użycie języka francuskiego w dziełach pisarza (rozdz. VII).

Drugi dowód na wyjątkowość A. Fredry, o którym wspomina D. Połowniak-Warzonek, czyli stylizacja na język potoczny (s. 14), jest tyleż banalny, co oczywisty. Wykorzystanie frazeologizmów i paremii, często utożsamianych z językiem potocznym, do różnych form stylizacji wydaje się zupełnie naturalne. Te dwa powody, dla których należy zająć się frazeologią i przysłowiami w twórczości A. Fredry, wydają się wyczerpywać (przynajmniej we *Wstępie*) podstawowe funkcje reproduktów (o innych w innych miejscach pracy, i także tej recenzji). I jeszcze o Fredrze jako o „twórczym spadkobiercy przeszłości” – wydaje mi się, że każdy pisarz jest spadkobiercą przeszłości i jako nosiciel języka mniej lub bardziej twórczo pożytkuje dostępne mu zasoby frazeoleksykonów i paremioleksykonów, nie wspominając o innych intertekstualnych odniesieniach. O ich twórczym wykorzystaniu D. Połowniak-Wawrzonek ma czytelnika przekonać w dalszej części pracy. Kolejną zasadniczą kwestią dla rozumowania autorki, poruszoną w tej części, jest założenie, że frazeologizmy i przysłowia nierejestrowane w słownikach zostały stworzone przez pisarza (lub przez niego przetworzone z języka mówionego). Jest to teza bardzo odważna, lecz bez szczegółowych badań historyczno-frazeologicznych nie do udowodnienia.

Materiałem badawczym w pracy jest 291 frazeologizmów i przysłów zaczerpniętych z 19 utworów A. Fredry. Autorka nie odnosi się do tej liczby, nie porównuje jej z materiałem językowym dostarczanym przez innych pisarzy, nie odnosi się do innych badań języka pisarzy, nie podejmuje kwantytatywnej analizy materiału, ani z diachronicznego, ani synchronicznego punktu widzenia. Autorka nawet nie podaje, w jakiej liczbie występują omawiane reprodukt w poszczególnych utworach A. Fredry (s. 17) i nie tłumaczy ewentualnych różnic liczbowych. Uważam, że można by odwołać się na przykład do kwestii saturacji paremicznej i frazeologicznej w odniesieniu do utworów Fredry¹. Autorka niestety nawet nie informuje czytelnika o takich możliwościach analizy materiału frazeo-paremicznego.

I na koniec przeglądu *Wstępu* kwestia być może najważniejsza. Za kontekst analizy frazeologizmów i przysłów autorka wybiera „otoczenie elementów tekstów Fredrowskich” (por. s. 17), czyli używając pojęcia syntaktycznego – zdanie (w bardzo niewielu miejscach zastosowano kontekst kilku zdań). Niebywałe jest, że wobec postulatów o pragmatyczne, dyskursywne, antropologiczne, multimedialne podejście do frazeologii i języka w ogóle autorka nie odnosi się do tych perspektyw i uznaje za kontekst zdanie (czasem tworzy go badany reprodukt przy okazji omawiania fraz jednoelementowych). Oceniam takie podejście bardzo negatywnie, nie tylko w przypadku tej pracy, ale i wielu innych tak zwanych analiz frazeologicznych/paremiologicznych. Mówiąc o języku literackim, trudno w jakikolwiek sposób ocenić użycie jednostki językowej bez przyjrzenia się maksymalnemu kontekstowi jej zanurzenia i oceny właściwości oraz funkcji modyfikacji reproduktu – nie tylko ze względu na jego formalne cechy (a tym

¹ Por. G. Szpila, *Idioms in Salman Rushdie's novels. A phraseo-stylistic approach*, Peter Lang, Frankfurt am Main 2012.

zajmuje się autorka), ale też z perspektywy związków, które tworzą się między różnego typu jednostkami, między treścią całego utworu lub jego fragmentami a frazeologizmami i przysłowiami, oraz z punktu widzenia różnic między bohaterami ujawnianych w kontekście pragmatycznym wypowiedzi.

W rozdziale I (*Istotne dla rozprawy kwestie z zakresu frazeologii i paremiologii*) autorka prezentuje swoje podejście do frazeologii i paremiologii, z tym że nie jest to jej podejście, lecz Andrzeja Marii Lewickiego, cytowane zresztą w całej pracy. Innymi słowy, D. Połowniak-Wawrzonek przyjmuje założenia tradycyjnie rozumianej frazeologii, odrzucając perspektywę frazematyczną, aczkolwiek z zadziwiających powodów. Píše, że ze sceptycyzmem odnosi się do włączenia w obręb badań frazeologicznych „jednostek efemerycznych” (s. 19). Frazematyka zajmuje się jednakże zjawiskami nieefemerycznymi, bada bowiem powtarzalność związków wyrazowych oraz ich zmienność. Jak się ma powtarzalność do efemeryczności? – nie sposób szukać na to pytanie odpowiedzi w pracy. Autorka w części pierwszej książki po prostu prezentuje poglądy na temat kategoryzacji frazeologizmów i przysłów, omawia motywację we frazeologii, wariantywność, derywację. Rozdział pierwszy nie jest prezentacją własnych poglądów autorki na temat frazeologii i paremiologii, jest jedynie zbiorem obserwacji poczynionych już dawno we frazeologii (podpartych skądinąd literaturą przedmiotu). Praca nie przedstawia oryginalnej metodologii badań na językiem pisarzy, nie jest nawet próbą prezentacji poglądów badaczy zajmujących się frazeologią i paremiologią w kontekście tekstów, nie tylko literackich. Przy okazji sądzę, że tej części pomogłyby z jednej strony ilustracje frazeologiczne i paremiczne omawianych kwestii, a z drugiej ograniczenie cytowań z literatury.

Rozdział II (*Przegląd i klasyfikacja stałych połączeń słownych wyekscerpowanych z utworów Fredry*) jest szkolną kategoryzacją reproductów zawartych w korpusie Fredrowskim autorki. D. Połowniak-Wawrzonek przedstawia kolejno zakłócenie „motywacji kategorialno-gramatycznej, leksykalnej i globalnej” (s. 31), jej kolejnym „działaniem badawczym” jest analiza funkcjonalna (podział na wskaźniki, zwroty i wyrażenia), czyli analiza związków wyrazowych ze względu na ich funkcje w zdaniu z uwzględnieniem struktury predykatywno-argumentowej. Nie wiem zupełnie, czemu służy ta analiza, ten opis sprowadza się jedynie do wyliczania zwrotów o różnej strukturze. Nie ma nic ciekawego w stwierdzeniach, że frazeologizm pełni funkcję orzeczenia złożonego („Jestem człowiekiem honoru”, s. 34), ani w tym, że pełni inne funkcje części zdania. Niezrozumiałe jest stwierdzenie D. Połowniak-Wawrzonek, że „przysłowie, w odróżnieniu od fraz, nie wchodzi w związki syntagmatyczne” (s. 46) wobec przykładów fraz samodzielnych (s. 44–45), niepołączonych z innymi elementami syntagmy (por. *Gwałtu! Wolne żarty* itp.). Na stronie 50 i 51 autorka podaje przykłady zabiegów transformacyjnych, na przykład „czas ci w drogę” jako transformacja *czas komuś w drogę*; wielka szkoda, że autorka nie wyjaśniła, na czym polega transformacja (to przecież wypełnienie minimalnego kontekstu frazeologizmu) i do jakiej „innej podklasy” należy nowy kształt i jakie funkcje inne od pierwowzoru – jak píše D. Połowniak-Wawrzonek – pełni w tekście.

Klasyfikacja przysłów sprowadza się do wyliczenia paremii oraz zaznaczenia operacji przekształceniowych (modyfikacji i transformacji) w obrębie paremioleksykonu komediopisarza (w żaden sposób nie wyjątkowych). Nie wiemy, jakie ma to znaczenie dla opisu frazeologii

(bardziej niż paremiologii) w utworach A. Fredry. Na koniec rozdziału II autorka podaje inne możliwości klasyfikacji związków frazeologicznych (ale już nie przysłów) – kategoryzację semantyczną. Przedstawia grupę frazeologizmów somatycznych i frazeologię łowiecką (z przykładami) oraz klasyfikację podług „znaczenia pola semantycznego” i „znaczenia komponentu oraz znaczenia pola, do którego się odnosi”. Co oznaczają te dwie ostatnie klasy, nie wiadomo – brak bowiem rozszerzenia ich definicji oraz przykładów (przypis 127 odsyła nas jedynie do literatury przedmiotu). Jeśli nie ma przykładów na te kategorie, to w jakim celu je autorka wymienia? Kategoryzacja według kryteriów wymienionych na stronie 52 w żaden sposób nie jest rozwinięta w dalszej części pracy. A jest to pole (sic!) do ciekawych analiz języka pisarza: dlaczego pojawiają się u niego frazeologizmy somatyczne, jaką funkcję może mieć ta grupa związków w poszczególnych utworach i w całej twórczości, jak łączą się leksykalnie z tkanką utworów, dlaczego A. Fredro wykorzystuje frazeologizmy o proveniencji łowieckiej? – takich elementarnych pytań D. Połowniak-Wawrzonek nawet nie stara się sformułować, unika tym samym na nie odpowiedzi.

Rozdział III (*Frazeologizmy, przysłowia przejmowane przez Fredrę z przeszłości*) można streścić następująco: Fredro używał przysłów z przeszłości (a nie z przyszłości!?) (s. 62, przykłady s. 62–65), Fredro używał frazeologizmów z elementami archaicznymi oraz dokonywał zmian w ich kształcie. Sam tytuł rozdziału jest – delikatnie rzecz ujmując – bardzo dziwny. Można się zastanowić, skąd autorzy i użytkownicy języka przejmują przysłowia; jak wiadomo, w tradycyjnym ujęciu kategorii „przysłowie”, to właśnie historia frazy decyduje w dużej mierze o jego miejscu w tej kategorii. Może czytelniejsze byłoby podzielenie przykładów na stronach 62–65 na przysłowia oraz inne rodzaje frazeologizmów, bo choćby wyrażenia „ktoś pokazał komuś gruszki na wierzbie”, „ktoś ma muchy w nosie” nie są przysłowiami, tylko wyrażeniami przysłowiowymi (w rozumieniu *Nowej księgi przysłów polskich i wyrażen przysłowiowych*)², a w klasyfikacji Andrzeja Marii Lewickiego i Anny Pajdzińskiej³ są zwrotami o charakterze idiomatycznym. Dlaczego podano tylko jeden łaciński pierwowzór *Nunquam sapiunt stulti, nisi in angustiis* (dla *Mądry Polak po szkodzie*, s. 65), jeśli przykładowo paremia *Ręka rękę myje* jest także historycznie związana z łaciną (*Manus manum lavat*)?

Rozdział IV poświęcony jest „różnorodnym operacjom” (s. 67), którym A. Fredro poddawał związki frazeologiczne i przysłowia. To kolejny rozdział analizujący zachowanie się jednostek frazeologicznych w tekście bez analizy kontekstu. Autorka wspomina jedynie, że zmiany w kształcie frazeologizmów i przysłów spowodowane były – jak pisze – kontekstem i „wynikały z dążenia do nadania połączeniom jak najdoskonalszego kształtu” (s. 67). Pisze także, że innowacje w zakresie leksykalnych zmian przyczyniają się do zwiększenia obrazowości związku, zwiększenia nacechowania stylistycznego, stworzenia dodatkowych znaczeń. Niestety wszystkie omówione w rozdziale jednostki (w liczbie 49) są analizowane poza kontekstem ich zanurzenia. Autorka stara się wyjaśnić kilka zmian kwestiami wpływu „sfery pozajęzykowej”

2 J. Krzyżanowski, *Nowa księga przysłów polskich i wyrażen przysłowiowych polskich*, t. 1–3, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1969–1972.

3 Zob. A.M. Lewicki, A. Pajdzińska, *Frazeologia*, [w:] J. Bartmiński (red.), *Współczesny język polski*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2001, s. 315–333.

(por. kwestia „najdoskonalszych kształtów”, s. 67, oraz „sytuacji nadawcy” (jaka?), s. 69). Z jednej strony pisze, że liczba mnoga członów nominalnych ma intensyfikować ekspresywność (przykłady na stronie 68, z którymi trudno polemizować ze względu na brak kontekstu), ale zmiany na liczbę pojedynczą w przysłowiu *Obiecanki, cacanki...* (s. 69) nie tłumaczy niczym. Przykłady „innowacji” podane przez autorkę są absolutnie przewidywalne, nie cechuje ich oryginalność, są reprezentantami prostych mechanizmów zmian (*ktoś traci głowę* versus *ktoś stracił głowę*). Czy mają one w takim razie nas przekonać o wirtuozerii A. Fredry?

Przejdźmy teraz do rozdziału V (*Stałe związki wyrazowe rejestrowane po raz pierwszy w dziełach twórcy*) – to rozdział poświęcony, jak pisze autorka, „działaniom prowadzącym do powstania nowych jednostek” (s. 85). Celem tego rozdziału jest przede wszystkim – cytując znów D. Połowniak-Wawrzonek – „wykazanie, jak wiele żywych do dziś jednostek frazeologicznych odnotowano po raz pierwszy właśnie na kartach dzieł Fredry [...]” (s. 86). Drugi cel to – nie parafrazując znów autorki – „odkryć tajemnicę działań twórczych pisarza” oraz „dowieść, jak daleko sięga jego dociekliwość językowa i pasja eksperymentatorska” (s. 86). Tak górnolotnie sprecyzowane zadania znów niestety muszą być wykonane przez innego badacza. Nie będę tu omawiać poszczególnych przykładów, skupię się na zagadnieniach bardziej ogólnych. Po pierwsze, autorka kolejny raz nie ustosunkowuje się do problemu rejestracji jednostek słownikowych i ich powstawania (frazeoetymologii, paremioetymologii). Po drugie, nie wiadomo, czy Fredro przejmował przysłowia tylko z okresu staropolszczyzny. Po trzecie, trudno się zgodzić z opinią, że „[o] popularności jednostki świadczy [...] powstawanie jej wariantów leksykalnych” (s. 87; nie wiadomo bowiem, czy chodzi o warianty leksykalne systemowe, czy okazjonalne; czy chodzi tylko o powstawanie leksykalnych, a nie syntaktycznych wariantów), autorka nie ustosunkowuje się do relacji popularności (częstotliwości użycia) do wariantywności. Po czwarte, autorka twierdzi, że użycie drugiej osoby liczby pojedynczej z podmiotem ogólnym jest niezwykle oryginalną modyfikacją (bo tak ja to widzę bez kontekstu) (por. przykład: „Zjesz beczkę soli...”, s. 87–88). Zapomina ona w pierwszej kolejności o tym, że wiele przysłów ma taką formę oraz że istnieje różnica między bezpośrednimi a pośrednimi aktami mowy, jakimi są najczęściej przysłowia. Ponadto przysłowia bez względu na swoją formę są zdaniami deklaratywnymi. Użycie trybu rozkazującego nie jest wyznacznikiem gramatycznym illokucyjności paremii. Po piąte, modyfikacje frazeologizmów i trawestacje przysłów same w sobie nie świadczą o wirtuozerii A. Fredry i osobliwości innych pisarzy. Można by się o tym bardziej przekonać, gdyby autorka zrobiła jakiekolwiek porównanie z innymi pisarzami epoki Fredry lub innych okresów, nakreśliła tendencje frazeologiczne i paremio-logiczne w języku polskim XIX wieku, gdyby umiała sfunkcjonalizować zmiany w kształcie reproduktów, czego nie czyni. Po szóste, autorka wciąż powtarza, że jednostki zarejestrowane u Fredry po raz pierwszy są znane przez Polaków, ale takie stwierdzenie nie jest poparte żadnymi badaniami, autorka wyraża opinie subiektywne, na które nie przytacza ani jednego przykładu-dowodu z danych o języku polskim i o tym, czego, jak i gdzie używają native speakerzy języka polskiego. D. Połowniak-Wawrzonek używa stwierdzeń typu: „[d]o dnia dzisiejszego w mowie mieszkańców wsi funkcjonują takie utrwalone połączenie słowne, jak...” (s. 100). Pytania pojawiają się same: jakich wsi, gdzie, ilu mieszkańców tych wsi używa tych

frazeologizmów i przysłów? W innym miejscu twierdzi, że istnieje grupa paremii, „które sporadycznie pojawiają się w czynnym obiegu” (s. 101). Co to jest „czynny obieg” i co oznacza „sporadycznie”? W innym miejscu (s. 101) pisze o pewnej liczbie związków frazeologicznych, które mają funkcjonować „w postaci żartobliwych powiedzonek” – o jakie to powiedzonka chodzi i o jaką ich część, nie wiadomo. Autorka ma spore trudności z opanowaniem swoich subiektywnych opinii, niepopartych żadnymi badaniami statystycznymi. Jest to uwaga odnosząca się nie tylko do tego rozdziału, na wielu kartkach bowiem można zapoznać się z podobnymi opiniami autorki z Kielc. Opinie subiektywne dotyczą także innych kwestii, na przykład tego, czy dana modyfikacja jest udana, czy nie (s. 87).

Na koniec dodam, że ten rozdział obfituje w niezwykle banalne i jednocześnie powierzchowne, a czasem nawet mało zrozumiałe stwierdzenia dotyczące się frazeologii, paremiologii i A. Fredry. Oto kilka przykładów: „o popularności jednostki świadczy częstość jej występowania” (s. 87), „komediopisarz nie traktuje danej postaci frazeologizmu lub przysłowia jako końcowej” (s. 86), „dodanie lub odjęcie członu zależy od materiału i celu, dla których nowy związek się powołuje” (s. 88), „Fredro nadał jednostce – na wzór sentencji, aforyzmów – charakter implikacji” (s. 92), „użytkownicy języka często przekształcają frazeologizmy, przysłowia notowane po raz pierwszy w tekstach komediopisarza” (s. 94), „komediopisarz był twórczym spadkobiercą przeszłości” (s. 101), kolokacje „powoływać związek”, „kreślić połączenia wyrazowe” i tak dalej, *ad infinitum*. Nadęty styl autorki nie przykrywa jednakże podstawowych braków w analizie materiału.

Rozdział VI (*Eufonia w zakresie frazeologizmów i przysłów w utworach Fredry*) poświęcony został znowu stronie formalnej przysłów i frazeologizmów, tym razem ich dźwiękowym właściwościom. Autorka nie wyważa frazeo-paremiologicznych drzwi, twierdząc, że wyrażenia frazeologiczne oraz przysłowia posługują się środkami poetyckimi, które decydują o kształcie fonicznym jednostek (*Miłość bez pieniędzy – wrota do nędzy*); co gorsza, w sposób zupełnie niezrozumiały lub oczywisty próbuje wyjaśnić to zjawisko: „zestawienie wyrazów klauzulowych to zespoły o pewnej samodzielności” (s. 103), „w figurach rymowych doskonale współdziałają brzmieniowe elementy języka z semantyczną wartością leksemów i związków frazeologicznych” (s. 104), „nie bez znaczenia są też walory mnemotechniczne tego zjawiska” (s. 105). Zupełnie nie jest jasne, które przykłady pokazują kreatywność A. Fredry w wykorzystaniu prototypowych kształtów paremii (bo te oczywiście najlepiej nadają się do dzielenia z racji często swojej struktury parzystocłonowej), a które są po prostu przez niego użyte, by wykorzystać istniejące ich cechy, w tym foniczne; większość wymienionych jednostek to kanoniczne formy przysłów (*Dla młodych taniec, dla starych różaniec, Powoli a dowoli*).

W rozdziale VII (*Stałe związki wyrazowe powstałe pod wpływem języka francuskiego*) autorka przedstawia kontakty A. Fredry z francuszczyzną i jego stosunek do tego języka, co zajmuje trzy strony tej krótkiej części. Omawia następnie kilka pożyczek frazeologiczno-paremicznych z języka francuskiego (w sumie 7). Nie jestem pewien, czy taka liczba może być użyta w celu ocenienia zasobów frazeologicznych i paremiologicznych dzieł komediopisarza. W drugiej części tego podrozdziału D. Połowniak-Wawrzonek wymienia frazeologizmy, które mają swoje odpowiedniki w języku francuskim. Nie wiadomo, dlaczego wymienione

przez nią frazeologizmy omawiane są w tym rozdziale: nie wiemy, czy powstały one na bazie frazeologii francuskiej, czy czerpią z zasobów frazeologii europejskiej (frazeologia międzynarodowa). Nie wiadomo, jaki status mają inne wymienione w pracy frazeologizmy i przysłowia. Autorka zapomina o źródłach antycznych i biblijnych wymienionych jednostek (*spoczywać na laurach*, *serce z kamieni*). Prawie wszystkie wymienione na stronach 115–117 przykłady to jednostki międzynarodowe i ich odpowiedniki można znaleźć w wielu językach (*lose your head*, *perdere la testa* dla *stracić głowę*, *better late than never* dla *Lepiej późno niż wcale*, *como dos gotas de agua* dla *jak dwie krople wody*, *light as a feather* dla *lekki jak piórko*, *as you make your bed, you must lie in it* dla *Jak sobie pościesz, tak się wyśpisz* itd.). W innych częściach pracy autorka przytacza wiele przykładów frazeologizmów, których rodowód można oczywiście przypisać źródłom łacińskim (np. *kupować kota w worku*, prawdopodobnie oparty na *emere catulum in sacco*; w języku francuskim ma postać *acheter chat en poche*, w języku angielskim *buy a pig in a poke*, w niemieckim *die Katze im Sack kaufen* itd.). W rozdziale oczywiście nie znajdujemy odpowiedzi na pytania, o czym świadczy wykorzystanie frazeologizmów europejskich i międzynarodowych przez polskich pisarzy i jakie funkcje pełnią u A. Fredry. Nie muszę dodawać, że wszystkie wymienione przykłady omówione są bez odwołania się do kontekstu.

Frazeolog i paremiolog nie może przejść do porządku dziennego nad książką Doroty Połowniak-Wawrzonek i jego ocena tej pozycji musi być niestety negatywna. Nie zgadzam się więc całkowicie z recenzją zamieszczoną na okładce, która mówi o tym, że książka wypełnia luki w badaniach twórczości A. Fredry, że jest to „pozycja wartościowa, oparta na solidnej podstawie materiałowej, opracowana rzetelnie i w sposób przemyślany”. Według mnie książka ta jest nieprzemyślana, skonstruowana chaotycznie (rozdziały nie mają przemyślanej struktury wewnętrznej), autorka nie proponuje analizy frazeologizmów i przysłów; to, co w książce się znajduje, to przede wszystkim listy przykładów bez kontekstu, niepoddanych jakiegokolwiek analizie znaczeniowej, kontekstowej, dyskursywnej czy stylistycznej (dominują próby opisu formalnego). Praca pozostawia luki prawie na każdym kroku i na każdym poziomie analizy, budzi u czytelnika pytania, które zadać powinna była sobie autorka przed rozpoczęciem pisania tej książki, oraz wątpliwości, jakie powinien mieć badacz w zetknięciu z każdym materiałem frazeologicznym i paremicznym. Praca pełna jest frazesów, stwierdzeń z jednej strony banalnych, a z drugiej strony niezrozumiałych. W książce znajdują się fragmenty, których sens trudno wyjaśnić (wymienianie frazeologizmów i przysłów posiadających ekwiwalenty w języku francuskim). Z przykrością muszę stwierdzić, że jest to bardzo powierzchowna analiza zgromadzonego materiału, autorka nie wychodzi poza początkowy etap analizy, czyli szkolne wymienianie wyekscerpowanych jednostek, nie sięga po literaturę na temat badań frazeologii i paremiologii w kontekście, w tekstach pisanych, w literaturze (ignorując ją bądź jej nie znając), lub nie dostrzega konieczności poszerzenia horyzontu analitycznego.

MARZENA MIŚKIEWICZ* | INSTYTUT JĘZYKA POLSKIEGO POLSKIEJ AKADEMII NAUK, KRAKÓW

Andrzej Markowski, *Polszczyzna spolegliwa. O języku Dzienników Marii Dąbrowskiej*

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN, WARSZAWA 2018, s. 381

doi: <http://dx.doi.org/10.31286/JP.99.1.11>

Najnowsza monografia Andrzeja Markowskiego *Polszczyzna spolegliwa. O języku Dzienników Marii Dąbrowskiej* stanowi wnikliwe studium badawcze różnych zagadnień z zakresu idiolektu pisarki, oparte na analizie ogromnej bazy materiałowej. Przedmiotem zainteresowania autora stała się bowiem całość *Dzienników*, pisanych w latach 1914–1965, wydanych w 13 tomach w roku 2009¹. Bogaty materiał, jak podaje badacz we wstępie, liczy 5500 stron komputeropisu. We wprowadzeniu A. Markowski wyjaśnia, że *Dzienniki* nie są spójnym tworem językowym. Różnorodność stylistyczna, w tym składniowa, leksykalna i w warstwie narracyjnej, wynika z trojkiej formy zapisów prowadzonych przez Marię Dąbrowską. W *Dziennikach* obok sporządzanych na bieżąco zapisków o codziennych zdarzeniach obecne są bowiem dłuższe opisy wydarzeń rozgrywających się w życiu pisarki, a także fragmenty pamiętnikarskie z roku 1943, relacjonujące wydarzenia z lat 1917–1935.

Recenzowana monografia ma wyraźnie rozczłonkowaną budowę. Składa się z kilku szkiców podejmujących osobne zagadnienia, jednak w obrębie jednego założonego tematu. Rozległą problematykę autor prezentuje we wstępie (*Kilka słów na początek*). Po nim znajduje się siedem rozdziałów analitycznych o różnej długości i formie, niekiedy zbliżonej do eseju, naturalnie wynikającej z podejmowanej tematyki. W szkicach badacz posługuje się ponadto odrębnymi metodami, dostosowanymi do problematyki i założonego celu poznawczego. Obrana metoda jest szczegółowo omawiana na początku każdego rozdziału. W równie przemyślany sposób A. Markowski dobiera bazę materiałową. Rozdziały (oraz w ich obrębie podrozdziały) kończą się przejrzystymi podsumowaniami porządkującymi wnioski. Tytuły poszczególnych rozdziałów badawczych składają się z cytatów z *Dzienników* odpowiadających podejmowanym zagadnieniom oraz eksplicytnej informacji o zakresie poruszanej w nich tematyki. Kolejne rozdziały to: I „*Tak doskonali, że aż przerysowany*”. *Język Dzienników jako tworzywo dzieła literackiego*; II „*Ja wynalazłam [...] specjalne używanie potocznego języka*”. *Słownictwo potoczne w Dziennikach*; III „*Wiatr w oczy*”. *Frazeologia w Dziennikach*; IV „*Tu zaszła zmiana*”. *Przestarzałe elementy językowe (obsolety) w Dziennikach*; V „*A co się z nim stało? Czy zginął? Czy ocalał?*”. *Użycie wykrzykników i znaków zapytania w Dziennikach*; VI „*Znam przymek «potroszeczek»*”.

* marzena.miskiewicz@ijp.pan.pl, ORCID: 0000-0002-4128-528X

¹ M. Dąbrowska, *Dzienniki. 1914–1965*, wyd. T. Drewnowski, Polska Akademia Nauk, Wydział I Nauk Społecznych, Komitet Nauk o Literaturze, Warszawa 2009.

i tak piszę”. *Ortografia w Dziennikach*; VII „*Jestem chyba największym liberałem językowym*”. *Świadomość językowa M. Dąbrowskiej w Dziennikach*. Po rozdziałach analitycznych autor zamieścił krótki rozdział *Na zakończenie*, a także *Bibliografię*. Interesującym uzupełnieniem treści publikacji jest *Aneks* zawierający najciekawsze zdaniem badacza metafory wyekscerpowane z rocznika 1948, krótkie formy literackie oraz anegdoty wplecione w *Dzienniki*.

We wstępie do recenzowanej monografii A. Markowski przedstawia bazę materiałową i metodę analizy zebranego materiału, przede wszystkim zaś szczegółowo omawia cel podjętych badań i ich złożoną problematykę. Podkreśla, że obszerny materiał wymusił selekcję problemów i ograniczenie się wyłącznie do najważniejszych kwestii. Kluczowym celem stała się odpowiedź na pytanie:

czy ukształtowanie językowo-stylistyczne dziennika wskazuje na to, że Maria Dąbrowska pisała go nie tylko po to, by zanotować swoje przeżycia, myśli i sądy, lecz także po to, by dziennik został po jej śmierci opublikowany jako ukształtowane literacko świadectwo epoki (s. 9).

Aby wyczerpująco odpowiedzieć na powyższe pytanie, A. Markowski podjął się następujących zadań: (1) analizy ilościowej potoczizmów w *Dziennikach* oraz sposobu używania ustalonych połączeń wyrazowych; (2) policzenia obsoletów (tak z łacińska autor określa elementy językowe, które z dzisiejszego punktu widzenia są przestarzałe) w *Dziennikach* i sprawdzenia, jaka była ich kwalifikacja chronologiczna w czasie pisania dziennika, a także na ile używanie archaizmów było przez M. Dąbrowską niezamierzone, a na ile wynikało z jej artystycznych zamierzeń; (3) analizy funkcji zdań zakończonych wykrzyknikiem i znakiem zapytania jako znaków ekspresywności; (4) zbadania, w jakim stopniu ograniczały autorkę wielokrotnie modyfikowane w latach pisania dziennika reguły ortograficzne; (5) omówienia utrwalonej w zapisach świadomości językowej pisarki oraz jej stosunku do językoznawców.

W przekonaniu badacza wnioski płynące z podjętych działań umożliwią pełną odpowiedź na przytoczone powyżej pytanie, zmuszą do refleksji o rzeczywistym intymnym charakterze dziennika i stopniu jego artystycznej kreacji. Wreszcie pozwolą wydobyć językowe walory *Dzienników*, a w efekcie orzec, czy i w jakim stopniu zapiski M. Dąbrowskiej prowadzone od początku XX wieku do roku 1965 stanowią wzór polszczyzny dla dzisiejszych odbiorców. Podjęte zagadnienia ułatwią czytelnikowi zrozumienie warsztatu językowego pisarki, ale też pozwolą lepiej poznać polszczyznę XX wieku od I wojny światowej po okres gomułkowski.

Rozdział I monografii stanowi próbę odpowiedzi na pytanie o celowość *Dzienników* jako największego dzieła M. Dąbrowskiej – czy autorka pisała je z założeniem, że zostaną w przyszłości wydane. Badacz, przytoczywszy szereg faktów dotyczących sporządzania dziennika, w tym działań edytorskich, jakie sama pisarka podejmowała, odpowiada na zadane pytanie twierdząco. Pozwala mu to płynnie przejść do kolejnego zagadnienia – analizy, czy zapiski były prowadzone spontanicznie, bez kontrolowania używanych środków językowych i stylistycznych, czy może stanowią wytwór świadomego procesu twórczego. A. Markowski przedstawia sygnały spontaniczności w zapisywaniu bieżących wydarzeń oraz przejawy świadomego i celowego posługiwania się środkami językowymi i organizowania tekstu. Cenne są

obserwacje zmieniającego się stylu od pierwszych notatek z roku 1914 do językowo dopracowanych, świadomie konstruowanych zapisów z lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. Ponadto na uwagę zasługuje obszerny językoznawczy fragment szkicu poświęcony wykładnikom różnych odmian językowych i stylistycznych obecnych w *Dziennikach*, zwłaszcza języka potocznego i stylu artystycznego.

W rozdziale II A. Markowski zajmuje się zagadnieniem leksyki potocznej, rozumianej jako „nacechowana część leksyki obiegowej” (s. 63). Autor analizuje częstość występowania potocznych ekspresywizmów (w tym wulgaryzmów) w *Dziennikach*, bada funkcje, jakie pełnią one w zapiskach, oraz zarysowuje różnice w posługiwaniu się taką leksyką w partiach pochodzących z kolejnych okresów życia i twórczości pisarki. W tym celu wyekscerpował słownictwo potoczne z trzech roczników: 1917, 1934 i 1951. Na uwagę zasługuje przyjęta przez badacza metoda. Uwzględniwszy różnice w zakresie polszczyzny potocznej z początku XX wieku i współczesnej, a także kierunek zmian nacechowania ekspresywnego i stylistycznego elementów leksykalnych (do utraty nacechowania), rozważania skoncentrował wyłącznie na tych leksemach, które uznały za potoczne słowniki z pierwszych dekad XX wieku (SW, *Słownik ortopedyczny* Stanisława Szobera). Szczegółowy, obszerny wywód prowadzi do wniosku, że język *Dzienników* jest wzorem starannej polszczyzny. Elementy potoczne w dziele M. Dąbrowskiej wyraźnie ustępują leksyce książkowej. Pisarka posługiwała się nimi zazwyczaj w sposób zamierzony, by na przykład wyrazić intensywność jakiegoś zjawiska czy scharakteryzować osobę. Utwierdza to w przekonaniu, że świadomie kreowała dziennik na dzieło, które będzie w przyszłości wydane i czytane jak literatura piękna.

Rozdział III poświęcony jest analizie *Dzienników* pod kątem występowania w nich ustabilizowanych kolokacji i frazeologizmów. Przedmiotem badań stał się materiał z rocznika 1948, w którym znalazło poświadczenie ponad 120 stałych związków wyrazowych. Wyekscerpowane połączenia autor wyszukiwał w innych rocznikach po to, by stwierdzić, jak często używała ich M. Dąbrowska. Z kolei sprawdzenie, czy wynotowane jednostki są uwzględnione w SJPDor, umożliwiło odpowiedź na pytanie, „w jakim stopniu frazeologizmy te są oryginalne, a w jakiej mierze należą do standardowego zasobu leksykalnego polszczyzny pierwszej połowy XX wieku” (s. 88). Wyekscerpowane konstrukcje autor podzielił na dwie grupy: (1) konstrukcje nacechowane potocznie (np. służące do opisu pogody, stanów fizycznych lub psychicznych); (2) frazeologizmy o charakterze książkowym (np. przedstawiające stany fizyczne i psychiczne, oceniające ludzi i wydarzenia).

Szkic IV wchodzący w skład recenzowanej rozprawy traktuje o środkach językowych używanych przez M. Dąbrowską, które z dzisiejszego punktu widzenia są przestarzałe. Badacz z rocznika 1948 wyekscerpował około 300 obsoletów. Punktem odniesienia stały się dla niego słowniki języka polskiego utrwalające stan polszczyzny w XX (SW, SJPDor) i na początku XXI wieku (USJP). Przyjęte rozwiązania metodologiczne umożliwiły ustalenie, które obsolety leksykalne całkowicie wyszły z użycia lub są używane rzadko, mają obecnie inną postać słowotwórczą lub morfologiczną albo inne znaczenia, a także przynależą wyłącznie do idiolektu pisarki lub polszczyzny regionalnej i nie zostały odnotowane w żadnym z uwzględnionych słowników. Obok przestarzałych dziś leksemów badacz wydobyl obsolety w zakresie

łączliwości wyrazów, składniowe i fleksyjne. Niektóre z nich stanowią wyznaczniki stylizacji językowej, zatem świadczą o świadomym kształtowaniu narracji. Większość nacechowanych chronologicznie wyrażen jest jednak efektem przemian w polszczyźnie. Z tego powodu, zdaniem A. Markowskiego, dzieła M. Dąbrowskiej nie można dziś w całości traktować jako wzorca starannej polszczyzny. Warto zwrócić uwagę, że pod tym względem autor monografii reprezentuje pogląd odmienny od Tadeusza Drewnowskiego – wydawcy *Dzienników*.

W rozdziale V A. Markowski przygląda się zdaniom z roczników 1919, 1929, 1939, 1949, 1959 zakończonym wykrzyknikami i znakami zapytania. Wybór co dziesiątego rocznika umożliwia sprawdzenie, czy w ciągu kilkudziesięciu lat zmieniły się frekwencja i funkcja używanych przez M. Dąbrowską zdań pytajnych i wykrzyknikowych. Analiza obejmuje użycie wykrzyknika i pytajnika na końcu wypowiedzi jedno- i wielowyrazowych oraz w nawiasach. Ich wysoka frekwencja oraz mnogość stanów, jakie wyrażają, prowadzą autora do konstatacji o dużym ładunku emocjonalnym zawartym w *Dziennikach*.

Szósty szkic recenzowanej monografii traktuje o stosunku M. Dąbrowskiej do reform ortografii z początku XX wieku. Podjęcie tej kwestii stało się możliwe dzięki wydaniu *Dzienników* z zachowaniem oryginalnej pisowni autorki. A. Markowski podejmuje się trudnego zadania, jakim jest sprawdzenie, do których zasad z ówczesnych systemów ortograficznych (z lat 1891–1918, 1918–1936 i po roku 1936) literatka się stosowała, a jakie – zwłaszcza wprowadzone reformą z 1936 roku – ignorowała. Kolejne podrozdziały szkicu dotyczą między innymi pisowni *i* lub *j* po spółgłoskach w sylabach nienagłosowych, pisowni łącznej i rozdzielnej czy wielkimi i małymi literami. Pisarka nie stosowała się do skodyfikowanych norm ortograficznych, była niekonsekwentna w zapisywaniu tych samych wyrazów, lekceważyła reguły interpunkcyjne. Szkic A. Markowskiego pozwala zrozumieć jej niektóre motywacje. Przykładowo, pisząc łącznie wyrażenia przymikowe (np. *codzień, przedemną*), autorka kierowała się przeważnie zasadami ortograficznymi z roku 1918, z kolei stosowanie *j* po spółgłoskach zwartych *t, d, b, f* wiąże się z przeważającą u niej wymową asynchroniczną takich połączeń (stąd zapisy *Austria, biografia*).

W ostatnim rozdziale pod lupą A. Markowskiego znalazła się świadomość językowa M. Dąbrowskiej utrwalona w *Dziennikach*. Doniosłe znaczenie podjętej problematyki wynika z tego, że teksty autorki *Nocy i dni* po dziś dzień uznawane są za kanoniczne, jeśli chodzi o normę językową pierwszych dekad XX wieku. Podstawą rozważań stały się wszystkie roczniki, a także artykuł *Od strony pisarza* („Język Polski” 1945, XXVI, s. 87–91). Badacz przypomina umieszczone na kartach dziennika refleksje pisarki o własnym języku i stylu, a także pisze o jej stosunku do ówczesnych krytyków literackich i językoznawców. Część rozważań poświęcona jest wypowiedziom M. Dąbrowskiej o języku innych osób, w tym twórców i urzędników partyjnych. Pisarka polemizowała z Karolem Zawodzińskim czy Andrzejem Kijowskim na temat języka własnych dzieł, a udowadniając swoje racje, odwoływała się do prac naukowych (m.in. *Dziejów języka polskiego* Aleksandra Brücknera, SW). W *Dziennikach* zawarła wiele krytycznych uwag odnoszących się do zjawiska nowomowy i języka pisarzy powojennych. Przytoczone i szczegółowo omówione przez A. Markowskiego wypowiedzi M. Dąbrowskiej na temat języka świadczą o jej znacznej wrażliwości na różnorodne kwestie językowe.

Wszystkie rozdziały badawcze kończą się treściwymi podsumowaniami analiz. A. Markowski zawiera w nich odpowiedzi na pytania postawione we wprowadzeniu. Przemyślana kompozycja poszczególnych szkiców pozwoliła autorowi na zawarcie w książce jedynie krótkiego rozdziału *Na zakończenie*, bez konieczności powtórnego przytaczania wniosków. Badacz umieszcza w nim osobiste wyznanie dotyczące lektury dzieła:

kiedy czytałem całość *Dzienników*, to przez niemal rok żyłem w światach równoległych: tym z początków XXI wieku i tym zapisanym na kartach *Dzienników*, w który zostałem wciągnięty czy nawet wchłonięty podczas lektury. To zawdzięczam nie tylko treści *Dzienników*, lecz także wypracowanemu, wyczelowanemu językowi Maryjki, Mariji, Pani Marii Dąbrowskiej (s. 351).

Przeprowadzona przez A. Markowskiego analiza *Dzienników* jest cennym źródłem informacji dla językoznawców, twórców literatury, wielbicieli talentu M. Dąbrowskiej. Ilustruje ją bogato cytowany materiał tekstowy. Dzięki temu można zaobserwować przemiany języka autorki *Nocy i dni*, ale też polszczyzny – od XIX wieku, kiedy pisarka uczyła się pierwszych zasad ortoepicznych, przez kolejne reformy ortograficzne pierwszej połowy XX wieku, po partyjną nowomowę. Badacz pokazuje ponadto, jak świadomość językowa w różnych okresach życia wpływała na kształt dzieła. *Polszczyzna spolegliwa...* to również cenne źródło wiedzy dla współczesnych twórców, stanowiące krytyczne dopełnienie samych *Dzienników*. Podaje bowiem gotowy przepis na to, jak wzorem M. Dąbrowskiej, tworząc literaturę dokumentacyjną, osiągnąć „kontrolowaną spontaniczność” (s. 14), jak sprawić, by polszczyzna, którą się posługują, była s p o l e g l i w a, a więc godna zaufania, taka, „na której wartości można polegać” (s. 33).

Książka A. Markowskiego jest ważnym opracowaniem z zakresu idiolektu twórcy. Stanowi wnikliwe studium języka i stylu M. Dąbrowskiej. Nie wyczerpuje jednak ogromu zagadnień nasuwających się badaczowi języka po lekturze *Dzienników*. Ukształtowanie językowo-stylistyczne omawianego dzieła wymaga dalszych analiz. Doskonałą inspirację do nich stanowią obszerne fragmenty *Dzienników* zaprezentowane w rozbudowanym *Aneksie*.

VARIA

PIOTR ŻMIGRODZKI*

INSTYTUT JĘZYKA POLSKIEGO POLSKIEJ AKADEMII NAUK, KRAKÓW

Wielki słownik języka polskiego PAN – nowy początek¹doi: <http://dx.doi.org/10.31286/JP.99.1.12>

W roku 2007 ówczesna redaktor „Języka Polskiego” profesor Krystyna Pisarkowa poprosiła mnie o przygotowanie krótkiej informacji o raczkującym wówczas *Wielkim słowniku języka polskiego PAN*. Gdy ją pisałem (por. Żmigrodzki 2007), byłem członkiem zespołu redakcyjnego i kierownikiem projektu, o którego finansowanie dopiero wnioskowano. Koncepcja słownika była już wtedy opracowana i ogłoszona drukiem. Pieniądze przyznano i z końcem roku 2007 prace leksykograficzne ruszyły. Ich pierwszy etap zakończył się w grudniu 2012 roku, a jego drukowanym podsumowaniem stał się cykl artykułów, opublikowany w zeszycie 5/2012 naszego czasopisma. W roku 2013 prace wznowiono i niedawno zakończył się ich etap drugi, w którego wyniku słownik rozrósł się do około 70 tysięcy haseł, dostępnych bezpłatnie w Internecie pod adresem <http://wsjp.pl>. Sama ta liczba może się nie wydawać imponująca, ale gdyby zmierzyć objętość tekstu (nie wliczając paradygmatów fleksyjnych) słownika w arkuszach wydawniczych, okaże się, że aktualnie przekracza ona niemal dwukrotnie wielkość słownika pod redakcją Witolda Doroszewskiego. WSJP PAN, opracowywany na podstawie autentycznych tekstów polszczyzny, powstałych po 1945 roku, zawiera elementy, jakich dotąd w polskich słownikach ogólnych brakowało, przede wszystkim kwalifikację tematyczną ponad 120 tysięcy znaczeń wyrazów polskich według oryginalnie stworzonego schematu (z możliwością wyszukiwania według tego kryterium), liczne nowe, naukowo opracowane etymologie wyrazów rodzimych, datacje najdawniejszych poświadczeń leksemów w polskich tekstach, niejednokrotnie korygujące wcześniejszy stan wiedzy, systematyczny opis fleksyjny w postaci pełnych paradygmatów odmiany z komentarzami. Zwieńczeniem dotychczasowych prac jest publikacja książkowa (Żmigrodzki i in. (red.) 2018), w której szczegółowo przedstawiono genezę słownika, jego historię i zasady opracowania, a także wybrane kwestie dotyczące jego recepcji.

Od grudnia 2018 roku toczą się dalsze prace nad słownikiem, finansowane, podobnie jak w latach wcześniejszych, w ramach Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki. Będą one

* piotr.zmigrodzki@ijp.pan.pl

¹  Publikacja finansowana w ramach programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego pod nazwą „Narodowy Program Rozwoju Humanistyki” w latach 2018–2021 nr projektu 11 H 18 0280 86, kwota finansowania 1 699 980 zł.

jednak przebiegać w inny sposób, niż to było dotychczas. Przede wszystkim redukcji ulegnie sam zespół leksykograficzny. Warunki finansowo-organizacyjne² pozwalają bowiem na utrzymanie zespołu liczącego – w porównaniu ze stanem wcześniejszym – dwa razy mniej osób, które nad powiększaniem słownika będą pracować w niepełnym wymiarze godzin. Trzeba było również dostosować do rzeczywistości wcześniejsze plany, które zakładały szybkie podwojenie liczby haseł. Aktualnie przyznany grant opiewa na trzy lata (do 2021 r.) i w tym okresie planuje się głównie dopełnianie siatki haseł przez opracowywanie leksemów powiązanych z już opracowanymi: słowotwórczo (derywatów różnego rodzaju i stopnia, m.in. zdrobnień, zgrubień, feminatywów, prefiksalnych derywatów czasownikowych), a także semantycznie (np. wyrazów wchodzących w relacje synonimii, quasi-synonimii, antonimii, sprzeczności, homonimii). Można by sądzić, że przy gotowych już 70 tysiącach haseł, obejmujących słownictwo najczęściej używane, pisanie kolejnych powinno przebiegać szybko i bezproblemowo, ale tak nie jest. Przy tworzeniu każdego nowego artykułu hasłowego trzeba bowiem dbać o jego koherencję z już gotowymi, trzeba weryfikować relacje znaczeniowe (często okazuje się, że wyraz, który wydawał się synonimem jakiegoś wcześniej opracowanego, po dokładniejszym zbadaniu ujawnia cechy sprawiające, że nie spełnia on ustalonych w WSJP PAN dość rygorystycznych warunków nakładanych na synonimię), pojawiają się także problemy z dokumentacją materiałową, bo w NKJP³, będącym głównym źródłem cytatów dla słownika, poświadczeń dla rzadziej występujących, a zwłaszcza nowszych leksemów brakuje i szukać trzeba gdzie indziej. Z dotychczasowych doświadczeń wiemy, że opracowanie nowego hasła często wymaga modyfikacji nawet kilku artykułów hasłowych wcześniej opublikowanych (np. dodania nowych znaczeń, korekty odsyłaczy).

Zasady opracowania materiału oczywiście się nie zmieniają w sposób diametralny, choć świadomości jesteśmy, że nie wszystkie wybrane przed laty rozwiązania okazały się fortunate. Pewne modyfikacje, które nie doprowadzą do niespójności haseł opracowanych dawniej i nowych, może zostaną wprowadzone, ale jest to jeszcze przedmiotem dyskusji w zespole. Modernizacji podlegać będzie również sama witryna słownika i jego system informatyczny, tak aby lepiej odpowiadał współczesnym standardom publikacji internetowych i umożliwiał odbiorcy bardziej sprawne korzystanie z zamieszczonych treści.

U progu nowego etapu prac leksykograficznych nad WSJP PAN trzeba mieć nadzieję, że opisane warunki organizacyjne okażą się dla słownika korzystne przez to, że się przyczynią do większej konsolidacji zredukowanego zespołu, w większym stopniu niż dotąd umożliwią wykonawcom realizowanie własnych zamierzeń badawczych (co jest przecież ważne ze względu na ich status jako pracowników naukowych), ale też i zaindukują procesy myślenia

2 Niestety nie doczekaliśmy się wciąż w Polsce wypracowania źródeł i zasad stabilnego finansowania długoterminowych przedsięwzięć naukowych. Zespół WSJP PAN z zazdrością spogląda na kolegów z Berlińsko-Brandenburskiej Akademii Nauk, którzy poinformowali podczas niedawnej wizyty w Instytucie Języka Polskiego PAN, że na swój słownik (www.dwds.de) otrzymali fundusze od razu na okres 18 lat.

3 Tak jak zestawienie Narodowego Korpusu Języka Polskiego uznałem w jednej z publikacji za najważniejsze osiągnięcie polskiego językoznawstwa pierwszej dekady XXI w., zaniechanie jego rozbudowy i aktualizacji skłonny jestem uznać za ogromną porażkę naszej lingwistyki w obecnej dekadzie.

o kierunkach i sposobach zapewnienia temu przedsięwzięciu stabilnego zaplecza finansowego i organizacyjnego w perspektywie wieloletniej.

Bibliografia

- Żmigrodzki P. 2007: *O projekcie Wielkiego słownika języka polskiego*, „Język Polski” XCVII, z. 4–5, s. 265–267.
- Żmigrodzki P., Bańko M., Batko-Tokarz B., Bobrowski J., Czelakowska A., Grochowski M., Przybylska R., Waniakowa J., Węgrzynek K. (red.) 2018: *Wielki słownik języka polskiego PAN. Geneza, koncepcja, zasady opracowania*, Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, Kraków.
- NOWOŚCI WYDAWNICZE**
- Barbara Batko-Tokarz, *Tematyczny podział słownictwa współczesnego języka polskiego. Teoria, praktyka, leksykografia*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2019, s. 336.
- Leszek Bednarczuk, *Początki i pogranicza polszczyzny*, Lexis, Kraków 2018, s. 212.
- Bogactwo polszczyzny w świetle jej historii, t. 7, red. Wioletta Wilczek, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2019, s. 192.
- Edward Breza, *Nazwiska Pomorzan. Pochodzenie i zmiany*, t. 4, cz. 1, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2018, s. 300.
- Bożena Cetnarowska, *Compound nouns and phrasal nouns in English and Polish*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2019, s. 246.
- Agnieszka Cierpich, *Zapożyczenia angielskie w polszczyźnie korporacyjnej*, Wydawnictwo Naukowe Akademii Ignatianum w Krakowie, Kraków 2019, s. 314.
- Gabriela Dziamska-Lenart, *Frazeografia polska. Teoria i praktyka*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poznań 2018, s. 288.
- Dorota Dziadosz, *Leksykalno-semantyczne i pragmatyczne aspekty interiekcji w języku polskim, rosyjskim i niemieckim*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2018, s. 300.
- Grażyna Filip, *Napędzane emocjami. Językowa kreacja marki*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2019, s. 237.
- Filologia jako porządkowanie chaosu. *Studia nad językiem i tekstem*, red. Ewa Woźniak, Anna Lenartowicz-Zagrodna, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2019, s. 468.
- Agnieszka Gasz, *Polskie i rosyjskie czasowniki jedzenia. Studium leksykalno-semantyczne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2019, s. 480.
- Stanisław Grabias, *Język w zachowaniach społecznych. Podstawy socjolingwistyki i logopedii*, wyd. 4 uzupełnione, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2019, s. 365.
- Historia języka, dialektologia i onomastyka w nowych kontekstach interpretacyjnych, red. Renata Przybylska, Maciej Rak, Agata Kwaśnicka-Janowicz, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2018, s. 456.
- Język jako świadectwo kultury. *Język. Kultura. Społeczeństwo* 2, red. Stanisław Cygan, Kieleckie Towarzystwo Naukowe, Kielce 2018, s. 338.
- Józef Kąs, *Ilustrowany leksykon gwary i kultury podhalańskiej*, t. 9: Pow–Sce, Małopolskie Centrum Kultury „Sokół”, Nowy Sącz 2019, s. 668.
- Iwona Loewe, *Dyskurs telewizyjny w świetle lingwistyki mediów*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2018, s. 190.
- Tomasz Lisowski, *Przekłady Jakuba Wujka w odnowie leksyki Nowego Testamentu gdańskiego (1606). Ujęcie dystrybucyjno-kontekstowe*, Rys, Poznań 2018, s. 302.
- Agnieszka Małocha-Krupa, *Feminatywum w uwikłaniach językowo-kulturowych*, Oficyna Wydawnicza Atut, Wrocław 2018, s. 314.

- Małgorzata Miławska-Ratajczak, *Dialog w roli głównej. Polszczyzna we współczesnym kinie na przykładzie wybranych autorów*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”, Kraków 2018, s. 366.
- My z nich 2. Spuścizna językoznawców polskich drugiej połowy XX wieku*, red. Zbigniew Greń, Krystyna Kleszczowa, Zofia Zaron, BEL Studio, Warszawa 2018, s. 212.
- Alina Naruszewicz-Duchlińska, *Kultura zachowań językowych w internecie*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2019, s. 204.
- Maciej Ogrodniczuk, *Automatyczne wykrywanie nominalnych zależności referencyjnych w polskich tekstach współczesnych*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2018, s. 192.
- O języku. Dla Anny Wierzbickiej*, red. Jolanta Chojak, Zofia Zaron, BEL Studio, Warszawa 2018, s. 242.
- Onomastyka – neohumanistyka – nauki społeczne*, red. Urszula Bijak, Halszka Górny, Małgorzata Magda-Czekaj, Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, Kraków 2018, s. 568.
- Monika Peplińska, *Grzech we współczesnej polszczyźnie. Studium językowo-kulturowe*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2018, s. 210.
- Agata Piasecka, *Językowe portrety zwierząt hodowlanych w przestrzeni semantyczno-kulturowej polszczyzny i ruszczyzny (na materiale frazeologii)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2018, s. 502.
- Agnieszka Piotrowska-Wojaczyk, *Studia nad polskimi nazwami ryb (na podstawie danych słownikowych)*, Rys, Poznań 2018, s. 346.
- Artur Rejter, *Nazwy własne w kon/tekstach kultury*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2019, s. 316.
- Dorota Krystyna Rembiszewska, Janusz Siatkowski, *Pogranicze polsko-wschodniosłowiańskie. Studia wyrazowe*, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2018, s. 357.
- Sens i konwencje w języku. Studia dedykowane Profesorowi Maciejowi Grochowskiemu*, red. Adam Dobaczewski, Andrzej Moroz, Piotr Sobotka, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2018, s. 428.
- Słownik gwar Ostródzkiego, Warmii i Mazur*, t. 7: *Pra–Przew*, red. Katarzyna Sobolewska, Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, Warszawa–Kraków 2018, s. XLVI + 92.
- Słownik stereotypów i symboli ludowych*, t. 2: *Rośliny*, z. 2: *Warzywa, przyprawy, rośliny przemysłowe*, koncepcja całości i redakcja: Jerzy Bartmiński, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2018, s. 531.
- Terminy w językoznawstwie synchronicznym i diachronicznym*, red. Tomasz Mika, Dorota Rojszczak-Robińska, Dorota Masłej, Rys, Poznań 2018, s. 346.
- Tyle się we mnie słów zebrało... Szkice o języku i tekstach*, red. Barbara Pędzich, Magdalena Wanot-Mištura, Dorota Zdunkiewicz-Jedynak, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2018, s. 564 [zbiór artykułów ofiarowanych prof. Andrzejowi Markowskiemu].
- W kręgu dawnej polszczyzny*, t. 5–6, red. Maciej Mączyński, Ewa Horyń, Ewa Zmuda, Wydawnictwo Naukowe Akademii Ignatianum w Krakowie, Kraków 2018, s. 274 (t. 5), 254 (t. 6).
- Marcin Woliński, *Automatyczna analiza składnikowa języka polskiego*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2019, s. 290.
- Maria Wojtak, *Do Boga..., O Bogu..., Przed Bogiem... Gatunki przekazu religijnego w analizie filologicznej*, Wydawnictwo Diecezji Tarnowskiej Biblos, Tarnów 2019, s. 380.
- Milena Wojtyńska-Nowotka, *Słownictwo „Rozpraw literackich” Maurycego Mochnackiego*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2019, s. 238.
- Ewa Wolańska, *System grafematyczny współczesnej polszczyzny na tle innych systemów pisma*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2019, s. 210.
- Piotr Zbróg, *Grupy apozycyjne w staropolszczyźnie*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2019, s. 262.

DO CZŁONKÓW TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW JĘZYKA POLSKIEGO

Wywiązując się z obowiązku prawnego, Zarząd Główny kieruje do członków Towarzystwa następującą informację. Ewentualne pytania proszę kierować do Biura Towarzystwa (e-mail: tmjp@tmjp.pl).

INFORMACJA O PRZETWARZANIU DANYCH OSOBOWYCH

Zgodnie z art. 13 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) – zwanego dalej „RODO”, informujemy, że:

Administratorem Pani/Pana danych osobowych jest **Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego**, adres siedziby: al. Mickiewicza 31, 31-120 Kraków, tel. +48 (12) 632 56 92, w. 400. Pani/Pana dane osobowe przetwarzane będą do celów związanych z ewidencją członków Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego oraz dystrybucją czasopisma „Język Polski” (art. 6 ust. 1 lit. b RODO). Odbiorcą Pani/Pana danych osobowych mogą być podmioty świadczące usługi pocztowe/kurierskie.

Przysługuje Pani/Panu prawo dostępu do swoich danych osobowych, żądania ich sprostowania. Ponadto przysługuje Pani/ Panu prawo do żądania ograniczenia przetwarzania w przypadkach określonych w art. 18 RODO.

Pani/Pana dane nie będą przekazywane do państwa trzeciego ani do organizacji międzynarodowej.

Pani/Pana dane będą przechowywane przez okres niezbędny do realizacji wyżej wymienionych celów oraz wymagany przepisami prawa.

Ma Pani/Pan prawo wniesienia skargi do Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych, gdy uzna Pani/Pan, że przetwarzanie danych osobowych Pani/Pana dotyczących narusza przepisy RODO.

Podanie przez Panią/Pana danych osobowych nie jest obowiązkowe, jednak jest warunkiem koniecznym do zawarcia umowy.

W oparciu o tak przetwarzane dane osobowe Administrator Pani/Pana Danych Osobowych nie będzie podejmował zautomatyzowanych decyzji, w tym decyzji będących wynikiem profilowania.

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW JĘZYKA POLSKIEGO OFERUJE NASTĘPUJĄCE PUBLIKACJE:

PUBLIKACJE ELEKTRONICZNE

Patrycja Pałka, Agata Kwaśnicka-Janowicz, *Przewodnik po elektronicznych zasobach językowych dla polonistów (słowniki, kartoteki, korpusy, kompendia)*, Kraków 2017, s. 206

Do bezpłatnego pobrania pod adresem: <http://tmjp.pl/przewodnik-po-elekt-zasobach>

Czasopismo „Język Polski”

Numery bieżące i archiwalne od 2010 roku dostępne w bazie CEEOL pod adresem:

<https://www.ceeol.com/search/journal-detail?id=1043>

Dostęp do bazy jest bezpłatny w ramach usług świadczonych przez większość bibliotek naukowych i niektóre jednostki naukowe. Za pobranie artykułu użytkownik nie płaci, płyną natomiast z tego tytułu tantiemy dla Towarzystwa.

Dawniejsze roczniki są dostępne w wersji zdigitalizowanej w Małopolskiej Bibliotece Cyfrowej pod adresem:

<http://mbc.malopolska.pl/dlibra/publication?id=16293&tab=3>

PUBLIKACJE DRUKOWANE

Do nabycia w księgarni internetowej Instytutu Języka Polskiego PAN (<http://sklep.ijp.pan.pl>):

Alicja Witalisz, <i>Przewodnik po anglicyzmach w języku polskim</i> , Kraków 2016, s. 220	20,00 zł
Magdalena Puda-Blokesz, <i>Po nitce do kłębka. Mały słownik mitologizmów frazeologicznych języka polskiego</i> , Kraków 2015, s. 190	10,00 zł
<i>Bogactwo współczesnej polszczyzny</i> pod red. Piotra Żmigrodzkiego i Sylwii Przęczek-Kisielak, Kraków 2014, s. 484	20,00 zł
Wiktor Jarosław Darasz, <i>Mały przewodnik po wierszu polskim</i> , Kraków 2003, s. 218	6,30 zł
Marian Kucała, <i>Twoja mowa cię zdradza. Regionalizmy i dialektyzmy języka polskiego</i> , wyd. 2, Kraków 2002, s. 156	8,40 zł
Czasopismo „Język Polski” – sprzedaż pojedynczych zeszytów:	
R. XCVIII i XCIX (2018, 2019) – cena za zeszyt	25,00 zł
R. XCVI i XCVII (2016, 2017) – cena za zeszyt	20,00 zł

Do nabycia w Biurze Towarzystwa (tmjp@tmjp.pl):

Czasopismo „Język Polski” – cena pojedynczego zeszytu*:

R. XCIII–XCV (2013–2015)	5,00 zł
R. LXXXIV–XCII (2004–2012)	1,00 zł

* Cena zeszytu podwójnego wynosi dwukrotność ceny zeszytu pojedynczego.

OD REDAKCJI

„Język Polski” ukazuje się od 1913 roku. W roku 1921 stał się organem nowo powołanego Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego. Twórcą formuły czasopisma jest Kazimierz Nitsch, który pełnił funkcję jego współredaktora (wraz z Romanem Zawilińskim, Janem Łosiem i Janem Rozwadowskim), a później redaktora. Po jego śmierci kierownictwo redakcji obejmowali kolejno: Zenon Klemensiewicz, Jan Safarewicz, Stanisław Urbańczyk, Marian Kucała, Krystyna Pisarkowa. Obecnie redaktorem naczelnym jest Piotr Żmigrodzki. Choć przez miejsce wydawania i osoby redaktorów związane z Krakowem, jest to pismo całego środowiska językoznawców i miłośników polszczyzny, które od przeszło wieku towarzyszy rozwojowi badań naukowych i edukacji językowej, służy publikowaniu artykułów naukowych, dyskusji, polemik i recenzji oraz dokumentowaniu lingwistycznego życia naukowego w Polsce.

ISSN 0021-6941



9 770021 694151 >